ROCZNIK XXI NR. 1—6

CZASOPISMO
PRAWNICZE I EKONOMICZNE

ORGAN WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI UNIWERSYTETU JAGIELL. ORAZ TOW. PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE

KRAKÓW 1923
KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA

CZASOPISMO PRAWNICZE I EKONOMICZNE

ukazuje się co dwa miesiące.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Filipa 25.

Ustalenie prenumeraty „Czasopisma prawn. i ekon." okazuje się niemożliwem, zarówno ze względu na zmienne koszta produkcji wydawniczej (papier i druk), jak i na konieczność dostosowywania objętości pisma do szybkiego wzrostu materjału redakcyjnego.

Z tego powodu ustala się cenę każdego zeszytu zosobna.

Dla zapewnienia stałego odbioru „Czasopisma", którego nakład stosuje się do ilości odbiorców, można nadsyłać tytułem rocznej prenumeraty zaliczkowo kwotę 100.000 Mk, z której w miarę przesyłania poszczególnych numerów wydawnictwa odpisywać się będzie przypadającą za nie należytość.

Ogłoszenia (inseraty wydawnictw, komunikaty, konkursy itp.) na okładkę — przyjmuje Administracja.

ROCZNIK XXI NR. 1—6

CZASOPISMO
PRAWNICZE I EKONOMICZNE

ORGAN WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI UNIWERSYTETU JAGIELL. ORAZ TOW. PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE

53-

KRAKÓW 1923
KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA

Kraków — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

SPIS RZECZY.

Prof. Władysław Leopold Jaworski

Szkice prawnicze

IV.

Publiczne prawo podmiotowe [1]).

W dotychczasowym wykładzie używaliśmy pewnych pojęć jako to: prawo podmiotowe publiczne, akt administracyjny, swobodne uznanie, materjalna prawomocność. Wszędzie daliśmy prowizoryczne określenia tych pojęć. Wypada nam obecnie ustalić te określenia. Już z powyższego traktowania przez nas przedmiotu widać, że te pojęcia uważamy za pomocnicze, tz., że używamy ich dla ujęcia właściwego materjału. Znaczy to, że nauka prawa administracyjnego mogłaby się bez tych pojęć obejść, gdyby znalazła inne równie lub lepiej służące do tego celu, tj. do ujęcia w jedność tego materjału prawnego, który stanowi prawo administracyjne. W niniejszym ustępie zajmiemy się pojęciem prawa podmiotowego. Widzieliśmy, jaką ono odgrywa rolę; wedle tego pojęcia zbudowane jest w przeważnej części państw kontynentalnych sądownictwo administracyjne. Należy sobie przeto dokładnie zdać sprawę, czem ono jest. Postąpimy w następujący sposób. Weźmiemy kilka definicyj prawa podmiotowego z najnowszej literatury i będziemy się starali na ich podstawie odtworzyć rozumowanie, które do nich doprowadziło, i dojść do własnego wniosku.

Herrnritt mówi w swej nauce pr. admin. na str. 72, że przez prawo podmiotowe publiczne rozumieć należy uprawnienie (Berechtigung), tj. udzielenie przez porządek prawny władzy,

[1]) Wykład z kollegjum o prawie administracyjnem w r. szk. 1922/23.

która służy państwu lub publicznemu związkowi w państwie, jako takiemu, lub która służy jednostce wskutek tego, iż jest ona członkiem tego rodzaju związku. W obawie, żeśmy tę definicję niedokładnie przetłumaczyli, zacytujemy ją w języku niemieckim. »Unter einem subjektiven öffentlichen Rechte wird eine Berechtigung, d. h. Einräumung einer Gewalt von Seiten der Rechtsordnung verstanden, welche dem Staate oder einem öffentlichen Verbande im Staate als solchem oder, welche dem Einzelnen vermöge seiner Mitgliedschaft innerhalb eines derartigen Verbandes zusteht«. W tem miejscu powołuje się Herrnritt na określenie Jerzego Jellinka, który przez prawo podmiotowe rozumie prawo służące jednostce »vermöge seiner gliedlichen Stellung im Staate«, i na definicję Bühlera, który mówi o prawie podmiotem, jako »Anspruch dem Staate oder einer öffentlichen Korporation als Träger obrigkeitlicher Gewalt gegenüber«.

Aby uniknąć pewnych zarzutów, uzupełnia Herrnritt dwie strony dalej swoją definicję prawa podmiotowego. Mówi: »Wtedy tylko należy przyjąć, że norma prawna chciała stworzyć publiczne prawo podmiotowe i przez to rozszerzyć sferę prawną jednostki, jeżeli przyznana przez tę normę możność (Befugniss) tak co do swej formy, jak i co do treści, jest o tyle skonkretyzowaną co do podmiotu i przedmiotu, że może być dochodzoną w sposób, ktory idzie dalej, aniżeli prosta powszechna ochrona porządku«.

W tem miejscu powołuje się Herrnritt na definicję Ottona Mayera, wedle którego tkwiące w prawie podmiotowem władztwo jest władztwem nad częścią publicznej władzy (Macht über ein Stück öffentlicher Gewalt), które to władztwo przez porządek prawny, tj. przez prawo przedmiotowe przydzielone zostało uprawnionemu dla jego korzyści. Wtedy przyjmuje prawo podmiotowe publiczne, jeżeli zachodzi żądanie (Forderung) świadczenia dokładnie ograniczonego. Wreszcie Bühler wymaga do zaistnienia prawa podmiotowego publicznego normy o charakterze przymusowym. Wyklucza swobodne uznanie, służące do zaspokojenia interesów indywidualnych określonych osób i to z tym skutkiem, że te osoby mogą zapomocą tej normy wywołać pewne określone zachowanie władzy administracyjnej.

Powyższe określenie pojęcia prawa podmiotowego jest tylko jakby plamą przed wykończeniem obrazu całego. Ma zorjentować o temacie, który nąs obecnie zajmuje. Jest to zresztą tylko jedna z prób definicji prawa podmiotowego, a niema materji w prawie, któraby więcej wywołała dyskusji. Cytowany już nieraz przez nas Kelsen w swojem kapitalnem dziele »Die Hauptprobleme des Staatsrechtes« dzieli teorje prawa podmiotowego na trzy grupy. Do pierwszej należą teoretycy, ktorych nazywa teoretykami interesu (Ihering); drugą grupę stanowią teorje woli (Windscheid); trzecią grupę kombinacja dwóch poprzednich (Bernatzik i Jerzy Jellinek); czwartą grupę stanowiłaby teorja Kelsena i tych, którzy jego śladem pracowali, a do których zaliczyć należy także i zacytowanego wyżej przez nas Herrnritta. O wszystkich tych teorjach wypowiemy nasze zdanie, ale już po przedstawieniu naszego rozumowania.

Jesteśmy zdania, że pojęcie prawa podmiotowego jest rezultatem sposobu myślenia naszej epoki. Pogląd na świat (Weltanschauung) nowożytnych czasów musiał zdaniem naszem doprowadzić do takiego pojęcia. Innemi słowy, pojęcie prawa podmiotowego jest rezultatem nowożytnego sposobu myślenia w dziedzinie prawa. Żeby to zrozumieć, musimy oczywiście przedtem poznać, na czem ten nowożytny sposób myślenia polega. W tym względzie wyręczymy się zwięzłą ale wyjątkowo trafną charakterystyką, którą Jerzy Simmel w przepięknej swojej książeczce »Kant und Goethe« (wydawnictwo »Die Kultur«), podał. Posłuchajmy go. »Nowożytne czasy doprowadziły do najostrzejszego przeciwstawienia podmiotu przedmiotowi. Myślące »ja« czuje się suwerennem wobec całego świata tak, jak sobie go przedstawia. Od czasu Descartes' a »Cogito ergo sum« jest jedyną niewątpliwą rzeczą. Z drugiej jednak strony ten objektywny świat ma swoją niemiłosierną rzeczywistość, a »ja« okazuje się tylko produktem tej rzeczywistości. I tak rozdwaja się świat nietylko natury, ale i świat społeczeństwa. W społeczeństwie domaga się jednostka prawa wolności i odrębności, podczas gdy ta rzeczywistość uważa jednostkę tylko za element, który musi podlegać jej nadindywidualnym prawom. W obydwóch przypadkach grozi

suwerenności podmiotu, że albo będzie połknięta przez obcą sobie objektywność albo że popadnie w anarchistyczną dowolnośc i odosobnienie«. To jeden kontrast i jeden konflikt, który porusza nowożytny świat i domaga się rozwiązania. Simmel podaje jednak drugi równie trafny i równie dla nas, jako prawników, produktywny. Oto mówi dalej: »obok albo ponad tym kontrastem podmiotu do przedmiotu, wytworzył nowożytny rozwój drugi kontrast, a mianowicie: między naturalnym mechanizmem a znaczeniem (»Sinn«) i wartością rzeczy. Nauki przyrodnicze tłumaczą od Galileusza i Kopernika z coraz to rosnącą konsekwencją świat jako mechanizm ścisły, dający się matematycznie wyrazić. Obraz świata wedle nauk przyrodniczych, to przesuwanie się materji i energji, to posuwanie się zegaru, nieujawniające idei i nie służące celom. Świat nauk przyrodniczych nie ma miejsca dla idei, dla wartości, dla celów, dla religji i dla moralności, ale ponieważ umysł ludzki, ponieważ metafizyczny pęd w człowieku nie zrzekł się swych pretensyj do istnienia, przeto myślenie ludzkie co najmniej od ośmnastego wieku, stanęło przed wielkiem kulturalnem zadaniem. Zadanie to opiewa: Jak zdobyć na wyższej podstawie, jedność między naturą a duchem, między mechanizmem a wewnętrznem znaczeniem (Sinn), między naukową objektywnością a odczuwanem znaczeniem wartości życia i rzeczy«.

Skorzystajmy z powyższej charakterystyki Simmla. Obydwa kontrasty dadzą się sprowadzić do jednego. Przedmiotowi, a więc temu światu, który rządzi się mechanicznemi, naturalnemi prawami przeciwstawia nowożytna myśl podmiot, a więc ducha, obdarzonego twórczością, wolnością, tworzącego idee wytykającego sobie cele. Myślenie nowożytne polega właśnie na tem, że te dwa światy rozgranicza, że nie jest w stanie zidentyfikować ich. Ta identyfikacja jest kwestją dalszego rozwoju ludzkości i o tem będziemy mówić. Narazie stańmy na stanowisku tego rozdwojenia. Jakże ono się objawia w naszej dziedzinie? Kontrast podmiotu do przedmiotu, to kontrast jednostki ze społeczeństwem, a więc kontrast obywatela z państwem. Drugi kontrast mechanizmu do życia, to kontrast ustawodawstwa, jako świata, do jednostki z jej wszystkiemi życiowemi siłami i potęgami. Te kon-

trasty doprowadziły do tego, że myślenie nasze widzi w państwie także osobę, która z jednostką prowadzi walkę, a jednostka z nią. Drugi kontrast doprowadza do tego, że pozytywne ustawodawstwo w zastosowaniu przez jednostkę, kierującą się nie logiką ustaw, ale popędami życia, ulega przekształceniu, czego dowodem naprzykład orzecznictwo sądowe.

Po tej charakterystyce nowożytnego myślenia, możemy przystąpić do naszego rozumowania.

Wyliczmy założenia. Po pierwsze: prawo (mamy na myśli prawo w znaczeniu przedmiotowem) jest porządkiem. Po drugie: prawo jest to ogół norm, powiedzmy ogólnie przepisów. Po trzecie: norma, przepis, to zdanie z punktu widzenia gramatyki, a sąd z punktu widzenia logiki. Po czwarte: zdanie to wyraża, że sytuacja faktyczna, nazwijmy ją A) powinna pociągać za sobą skutek B). Po piąte: istnieje przymusowy sposób wywołania tego skutku B). Po szóste: ponieważ przepisy, z których właśnie składa się prawo w znaczeniu przedmiotowem, zawierają to, wyrażają to, co być »powinno« przeto naukę o tych przepisach zaliczają do nauk normatywnych. Co do tego ostatniego założenia mam inne zdanie. Nauka o przyczynach, które taki przepis wytwarza, nauka o następstwach, które taki przepis wywołuje, ta może stanowić przedmiot nauki normatywnej, ale to prawo, które już jest, prawo pozytywne, to odrywa się od przyczyn, które wytworzyły je (przyczyn etycznych, politycznych, ekonomicznych) i odrywa się od następstw, które takie prawo pozytywne wywołuje (znowu w dziedzinie etycznej, politycznej i ekonomicznej) i powinno być traktowane jako coś, co istnieje, co jest, a więc co może stanowić przedmiot nauki o istniejącem, a nie o tem, co powinno istnieć. Tutaj wypada zaznaczyć, że pod nazwą »nauka prawa« kryje się kilka nauk. A mianowicie: a) nauka historji prawa, b) polityka prawa, c) nauka o prawie w jego zastosowaniu, wreszcie d) nauka o prawie pozytywnem. Każda z tych nauk ma inną metodę. Pierwsza historyczną, druga polityczną, trzecia deskrypcyjną, wreszcie czwarta dogmatyczną, opartą na logice. Wszystkie te nauki są konieczne, ale pod groźbą nieporozumień i zawikłań nie należy ich mięszać ze sobą. Tymczasem tak się nie

dzieje. Dlatego my możliwie z największą ścisłością trzymać się będziemy tego, że ta nauka prawa, która nas tutaj zajmuje, jest nauką prawa pozytywnego, jest nauką, opierającą się na logice. Jeżeli zaś tak pojmujemy naukę prawa, tośmy ją mogli w powyższym kontraście Simmla przeciwstawić życiu, jako mechanizm, a z tego właśnie kontrastu przedmiotu do podmiotu, mechanizmu do życia, wynika naszem zdaniem pojęcie prawa podmiotowego i temu poświęcamy niniejsze uwagi.

Po tych przesłankach możemy przystąpić do przedstawienia naszego poglądu na pojęcie, na konstrukcję prawa podmiotowego.

Zacytowaliśmy wyżej charakterystykę nowożytnego myślenia, skreśloną przez Simmla. Przypominamy, że jako zasadniczą cechę nowożytnego myślenia uważa on przeciwstawienie się »ja« światu. Największe umysły, jakie wydała ludzkość, starają się usunąć ten dualizm. Te usiłowania jednak nie mogą nas tutaj zająć. Przedstawienie ich należy do filozofji. My korzystamy tylko z powyższej charakterystyki Simmla, aby stwierdzić, że pojęcie prawa podmiotowego mogło tylko powstać na tle takiego właśnie myślenia. W czemże bowiem tkwi istota prawa podmiotowego? Prawo podmiotowe nie jest niczem innem jak tylko wyrazem stosunku »ja« do świata zewnętrznego, a tym światem jest, jakeśmy to już powiedzieli, także i prawo przedmiotowe. »Ja« stara się opanować świat zewnętrzny, stara się rozporządzać nim, stara się uczynić go swoim. Niczem innem nie jest prawo podmiotowe. Jest to wyraz opanowania przez »ja« prawa przedmiotowego. Jest to wyraz tego, że »ja« rozporządza takiem to a takiem prawem przedmiotowem, że takie to a takie prawo przedmiotowe jest jego prawem. Jakie są przeto elementy pojęcia prawa podmiotowego? Prawo przedmiotowe musi mieć w sobie element przymusu, prawo podmiotowe przeto nie jest niczem innem jak tylko wyrazem tego, że »ja« rozporządza pewną dozą przymusu państwowego dla siebie. To właśnie znaczy, że moje prawo podmiotowe równa się mojej normie (Cała waga tego określenia tkwi w tym zaimku »mojej«). Weźmy jakikolwiek przykład. Prawo przedmiotowe określa ogólnie, abstrakcyjnie, że taka to a taka sytuacja faktyczna pociąga za sobą taki to a taki skutek prawny, znaczy

to, że ten skutek prawny będzie ewentualnie przymusowo przeprowadzony. Przerobienie tej normy w umyśle naszym na prawo podmiotowe da nam nastepujący obraz: ja znajduję się w opisanej przez powyższą normę sytuacji i w skutek tego rozporządzam owym przymusem, mającym sprowadzić określony w tej normie skutek. Widzimy z tego, że każda norma, w której skutek może byc przymusowo przeprowadzony, da się w umyśle naszym przerobić na prawo podmiotowe, jeżeli tylko »ja« w odnośnej sytuacji odgrywa rolę. Przez to odpowiedzieliśmy na pytanie, jakie składniki mieszczą się w pojęciu prawa podmiotowego. Po pierwsze: w sytuacji, która jest treścią normy, musi »ja« odgrywać rolę. Po drugie: ta sytuacja musi być co do skutku, jaki ma za sobą pociągnąć, zagwarantowana przymusem. Więcej nie potrzeba Wszystkie inne definicje są tylko uplastycznieniem tego pojęcia, ale nie mają prawniczego znaczenia. To uplastycznienie może być wygodne, ale napewne nigdy nie jest ani dokładne, ani nie jest pozbawione sprzeczności.

»Ja« oznacza nietylko osobę fizyczną, ale i oczywiście wszystkie fikcje tej osoby fizycznej, a więc i osoby prawnicze, w szczególności państwo. Tak więc jednostka może mieć prawo podmiotowe wobec państwa, jak i państwo może mieć prawo podmiotowe wobec jednostki.

Z naszego pojmowania prawa podmiotowego wynikają trzy konsekwencje. Po pierwsze: liczba praw podmiotowych nie jest zamknięta. Po drugie: wrodzonych praw podmiotowych niema. Po trzecie: wszystkie definicje, które idą poza wymienione przez nas elementa prawa podmiotowego, są tylko plastycznemi obrazami, ale prawniczego znaczenia nie mają. Temi konsekwencjami się zajmiemy.

Przedtem jednak uczynić nam wypada kilka uwag.

Rezultaty do których doszliśmy, zgadzają się w ogólności z teorją prawa podmiotowego Kelsena (Hauptprobleme der Staatsrechtslehre) a zbliżone są co do kierunku myślenia do teorji Thona (Rechtsnormen und subjektives Recht). Nie wiem jednak, czy Kelsen zgodziłby się na moje rozumowanie, które mnie do tych rezultatów doprowadziło (w szczególności na szóste założenie na

str. 5), i czy zgodziłby się na wszystkie konsekwencje, które stąd wysnuwam. Wydaje mi się, że główna różnica pomiędzy mną a Kelsenem tkwi w tem, że Kelsen nie ma w duszy, ani w umyśle obrazów tego ustawodawstwa i tej teorji prawa, którą daje absolutny pogląd na świat. Kelsen jest relatywistą. Możność przeniesienia się umysłem w pogląd na świat wprost przeciwny uwypukla, jak nic innego, charakterystyczne dane badanych instytucyj. Takie przeciwstawienie sobie skrajnie przeciwnych poglądów na świat jest metodycznie wskazane i powinno też być używane.

Dla określenia stanowiska Kelsena podamy kilka cytatów. Wedle niego prawo podmiotowe jest normą w szczególnem odniesieniu jej do podmiotu: (Rechtssatz in einer besondern Beziehung auf das Subjekt). Zaraz dalej mówi Kelsen: »o prawie podmiotowem mówimy, jeżeli norma służy do mojego rozporządzenia, tj. jeżeli wyrażona w normie warunkowa wola państwa pewnego szczególnego zachowania się, jest między innemi także ode mnie zależną, a mianowicie, jeżeli jest uwarunkowaną także przez oświadczenie się mojej osoby«. Najdokładniejszą definicję prawa podmiotowego znajdujemy na stronie 625: »prawem podmiotowem jest norma w jej stosunku do tej osoby, od której rozporządzenia zależy realizacja wypowiedzianej w normie woli państwa do skutku bezprawia. (»Das subjektive Recht ist der Rechtssatz in seinem Verhältniss zu derjenigen Person, von deren Verfügung die Realisierung des im Rechtssatze ausgesprochenen Willens des Staates zur Unrechtsfolge abhängig gemacht ist«).

O Thonie powiedzieliśmy, że kierunek jego myślenia odpowiada naszemu. Jednak Thon nie wysnuł wszystkich konsekwencyj ze swego prawidłowego myślenia. Nie rozbierając ostatecznej jego definicji, powiemy tylko, że zgadzamy się z nim do tej chwili, do której twierdzi, że prawo podmiotowe jest roszczeniem (Anspruch), tj. mocą obudzenia imperatywów nakazujących sędziemu dostarczenia pomocy prawnej (Macht zur Wachrufung der Imperative, welche dem Richter Rechtshilfe zu leisten befehlen). Kelsen i Thon nie tłumaczą, skąd teorja ich się zrodziła, jaki sposób myślenia do niej wiedzie. W relatywistycz-

nym poglądzie na świat przeciwstawiającym »Ja« światu zewnętrznemu, musiało powstać takie myślenie, jakieśmy wyżej nakreślili.

Ażeby zrozumieć konsekwencje, któreśmy wyżej zaznaczyli, uczynić jeszcze wypada kilka uwag. Prawo w znaczeniu przedmiotowem opiera się na jednej jedynej aprioryczej zasadzie: prawo zaprowadza ład i porządek Ale nie należy już do prawa określenie, na czem ten ład i porządek polega, wedle jakich zasad ustanawia się przepisy, których zachowanie daje ten ład. Zasady te można czerpać albo z moralności bezwzględnej (religji) albo z relatywistycznej etyki, albo z interesów gospodarczych lub politycznych. Zasad tych więc tam trzeba szukać, w tych odpowiednich naukach. Do prawa należy tylko forma. Właśnie to odróżnienie dopomaga do jasnego sądu o prawie, a pomieszanie tych kwestyj mści się w sposób niejednokrotnie dotkliwy. Kto w ten sposób patrzy na prawo, ten musi uznać wszelką inną teorję jak tę, którąśmy przyjęli, za nieprawniczą. Prawda, umysł ludzki dąży do tego, aby mieć definicję plastyczną, definicję czegoś, co jest widzialne (anschaulich), i dlatego nie należy się dziwić, że przez prawo podmiotowe rozumie wielu teoretyków władztwo przedmiotu nad podmiotem, płynące z prawa przedmiotowego i przez to prawo uznane. Ta definicja jest wygodna, ale nie jest prawnicza; prawnika bowiem nie obchodzi to, co podmiot z jakimś podmiotem robi, ale obchodzi go tylko, czy i jaki skutek prawny pociąga za sobą pewna sytuacja faktyczna. Tak samo nie przeczymy, że mniej więcej każde prawo podmiotowe jest pewnym interesem podmiotu, ale interes także nie obchodzi prawnika, bo jak już powiedzieliśmy, obchodzi go tylko skutek prawny, który pociąga za sobą dana sytuacja faktyczna. Wreszcie to samo powiedzieć należy o teorjach woli.

W ten sposób uzasadniliśmy trzecią konsekwencję, którą wysnuliśmy z naszych danych. Nie trudno przyjdzie nam uzasadnić drugą konsekwencję: jeżeli prawo podmiotowe jest przetworzeniem w naszym umyśle prawa przedmiotowego, to oczywiście prawo przedmiotowe musi już istnieć. Praw podmiotowych wrodzonych, apriorycznych niema. Mogą tylko być postulaty tz. można się domagać takiego prawa przedmiotowego, któreby można

przetworzyć w umyśle na odnośne prawo podmiotowe. Te postulaty muszą być uzasadnione. Jeżeli więc naprzykład mówimy, że istnieją boskie prawa podmiotowe, to to znaczy, że szukamy uzadnienia dla tych praw w religji, a więc w bezwzględnej moralności; jeśli mówimy, że istnieją naturalne prawa podmiotowe, to to znaczy, że szukamy dla tych postulatów uzasadnienia w całokształcie naszego poglądu na świat. Jeżeli mówimy, że istnieją pewne prawa podmiotowe dlatego, że domaga się ich etyka lub sprawiedliwość, to oznacza to, że szukamy uzasadnienia dla tych postulatów w relatywistycznej etyce lub w relatywistyczem poczuciu sprawiedliwości. W każdym razie są to tylko postulaty, są to tylko punkty pewnego programu. Prawem podmiotowem zaś staną się dopiero wówczas, gdy dotyczące prawo przedmiotowe zaistnieje.

Pozostaje nam do omówienia pierwsza konsekwencja. Powiedzieliśmy, że liczba praw podmiotowych nie jest zamknięta. Wydaje nam się, że jest to konieczny wniosek naszego stanowiska. Prawo przedmiotowe może być uważane w pewnej chwili za zamknięte, bo prawo przedmiotowe jest w tem naszem rozumowaniu światem zewnętrznem, a więc tem, co się da ująć, ograniczyć, zamknąć. Ale prawo podmiotowe jako wytwór myśli tylko ludzkiej, jako przetworzenie w naszem myśleniu prawa przedmiotowego, musi być, jak wogóle myślenie ludzkie, swobodnem, wolnem. Teorja prawa dostarcza w każdej prawie dziedzinie dowodów na to. Przypominamy np. spór, który powstał w nauce cywilnego prawa austrjackiego, czy istnieje prawo podmiotowe do wynagrodzenia szkody idealnej. Zgodzono się, że istnieje. Cóż się stało? Oto myśl ludzka pewne przepisy, a więc pewne prawo przedmiotowe, które istniało tak dobrze przedtem, jak i potem, przetworzyła w prawo podmiotowe. Profesor Zoll stworzył nową kategorję praw podmiotowych, tak zwane prawa do rzeczowych podobne. Co to znaczy? Oto przetworzył w umyśle pewne przepisy przedmiotowe na prawo podmiotowe, wynalazł pewne wspólne kryterjum dla nich i umieścił je w systemie. Nowe wynalazki, nowe stosunki gospodarcze, zmieniający się pogląd na świat wywołują coraz to nowe ustawy. Wszystkie będą przetwarzane na prawa podmiotowe. Weźmy jako przykład prawo autorskie. Obok

materjalnych praw podmiotowych, płynących z prawa autorskiego przedmiotowego, dobijają się uznania prawa autorskie podmiotowe-osobowe. Praca, którą tu należy pokonać, polega na tem, że należy stworzyć taki przedmiotowy przepis, któryby przetworzony na prawo podmiotowe zaspokoił postulat ochrony nietylko materjalnych dóbr autora, ale także związanych z jego utworem, z jego dziełem imponderabiljów, równie, a może nieraz ważniejszych dla niego, niż materjalne dobra płynące z jego twórczości.

Obecnie będziemy w stanie rozwiązać pewne kwestje, które w literaturze i w praktyce wywołują pewien spór. Przedstawiając sprawę sądownictwa administracyjnego, dostrzegliśmy, że naprzykład we Francji conseil d'état rozpatruje nietylko te kwestje, w których naruszone zostało czyjeś prawo podmiotowe, ale także i te sprawy, w których naruszonym został czyjś interes. Wynikałoby z tego, że prawu podmiotowemu przeciwstawia się interes. Możemy już na podstawie powyższych naszych wywodów stwierdzić, że takie przeciwstawienie nie jest uzasadnione. Pytanie, czy sprawa podpada pod orzecznictwo Sądu administracyjnego, zależy wyłącznie od tego, czy została rozstrzygnięta legalnie, czy nie. Co to znaczy: legalnie? Znaczy to, że przy rozstrzygnięciu naruszony został pewien przepis, pewne prawo przedmiotowe. Jeżeli naruszenia takiego prawa przedmiotowego nie było, to nie może być także mowy o sądzeniu administracyjnem. Jeżeli więc naprzykład francuski conseil d'état zajmuje się sprawami, gdzie ktoś został pokrzywdzony nie w swem prawie podmiotowem, a więc nie przez naruszenie normy, która ten ktoś przetwarza w odniesieniu do siebie, to w takim razie conseil d'état idzie dalej, niż na to badanie legalności aktu administracyjnego zezwala i w ten sposób w razie stałego powtarzania swojej decyzji tą drogą wytwarza nowe prawo podmiotowe; ale trzeba sobie zdać sprawę, że w tych przypadkach conseil d'état występuje w roli ustawodawcy. Druga sprawa, która w literaturze jest rozważana, to pytanie, czy tak zwane refleksy (Reflexwirkungen) cudzych praw podmiotowych na inne osoby są prawami podmiotowemi, czy nie. Jhering określa te refleksy, jako niezamierzone, a nieuchronne skutki obcych czynności, stanów,

praw, skutki dla osób trzecich. Herrnritt, któregośmy już niejednokrotnie wspominali, mówi o refleksach obcych praw podmiotowych na inne osoby, jako polegających na rzeczywistych korzyściach lub szkodach, a wypływających z czynności, które władza przedsiębierze na skutek swojego obowiązku. Takie refleksy sprawiają, że te trzecie osoby mają interes w tem, aby się władza w odpowiedni sposób zachowywała. Herrnritt każe ściśle odróżnić te refleksy od praw podmiotowych. Dla nas pojęcie refleksu nie istnieje. Prawda, pozwolenie na budowę jakiegoś domu albo jakaś koncesja wodna ma wpływ, a więc wywołuje refleks na stosunki trzecich osób: Ale czy te trzecie osoby będą miały jakieś prawo podmiotowe czy nie, to zależy od tego, czy istnieje norma prawna, która pozwala im przy udzielaniu takiego pozwolenia współdziałać. Czy np. uzasadniony ich protest wstrzymuje udzielenie pozwolenia, czy nie. Jeżeli takiej normy prawnej niema, nie może także być mowy o naruszeniu sfery prawnej tych trzecich osób, a więc wszelki refleks jest prawnie obojętny (mówimy: prawnie).

Przez normę, przepis, rozumiemy zdanie, które łączy z pewną sytuacją faktyczna pewien skntek prawny. Musi być określony skutek prawny, ale na czem on polega? Stwierdzić należy, że granice jego są szerokie. Skutkiem prawnym jest kara, egzekucja, stwierdzenie, że pewne orzeczenie, że pewien akt nie egzystuje, jest nieważny, nieskuteczny itd. Ten, któremu służy prawo podmiotowe, ma wskutek tego skargę albo ekscepcję, może wnieść zażalenie lub zaskarżenie, doniesienie. W każdym razie jednak tylko taka norma nadaje się do przetworzenia na prawo podmiotowe, która jakiś skutek prawny w sobie zawiera. Nie chcę rozstrzygać w tem miejscu kwestji, czy istnieją normy nie zawierające skutku prawnego. Np. czy istnieją normy pouczające, objaśniające. Ograniczam się do przestrzeżenia, że częstokroć tak zwana pouczająca lub objaśniająca norma pozornie tylko jest odrębną norma, a właściwie jest ona tylko osobnem określeniem sytuacji faktycznej, która w innej normie złączona jest ze skutkiem prawnym.

Wkońcu jeszcze jedna uwaga: czy tak zwane instrukcje

służbowe urzędowe mogą służyć do wytworzenia praw podmiotowych czy nie. Musimy dać odpowiedź negatywną. Instrukcje te nie są znane trzecim osobom, a więc dla nich nie istnieją. Jeżeli zaś tak jest, to nie mogą być przerobione czy przetworzone na prawo podmiotowe.

A teraz pytanie: na co służy pojęcie prawa podmiotowego? Dla człowieka myślącego jest rzeczą zawsze ważną wiedzieć, co oznacza pojęcie, którem się niemal automatycznie posługuje. »Moje« prawo jest takiem pojęciem, którem w życiu codziennem posługujemy się ciągle. Dla prawnika pojęcie prawa podmiotowego jest ważne z tego powodu, że wskazuje ono osobę, która ma wnieść skargę, zażalenie itd. Wreszcie łatwiejszem jest zbudowanie systemu wedle pojęcia prawa podmiotowego, niż wedle jakiegoś kryterjum, zaczerpniętego z prawa przedmiotowego. Jakkolwiek jest, nauka prawa administracyjnego musi dokładnie zbadać pojęcie prawa podmiotowego, bo, jak widzieliśmy, sądownictwo administracyjne opiera się na tem pojęciu. Przeważna część ustawodawstw powiada, że przed Sąd administracyjny wnieść może skargę ten tylko, kto został naruszony w swojem prawie podmiotowem.

Na zakończenie przedstawimy najnowszą teorję Felixa Kaufmanna (w »Logik und Rechtswissenschaft«, Tübingen 1922 str. 108 n.). Posłuży nam ona do podkreślenia zasadniczych momentów naszego rozumowania.

Kaufmann wywodzi: wtedy mówi się o prawie podmiotowem jednej osoby wobec innej, jeżeli zależy od jej zachowania, czy dla tej innej osoby powstaje obowiązek prawny. Innemi słowy: »A ma wtedy prawo do B, jeżeli na zasadzie zachowania się V_1 osoby A, osoba B powinna się zachować w sposób V_2, gdyż inaczej nastąpi wobec niej zachowanie się V_3«. Kaufmann przyznaje się do pokrewieństwa z Kelsenem, stwierdza jednak poważną różnicę: »Prawo podmiotowe, jako czyste pojęcie prawnicze, musi być wprawdzie definjowanem tylko przez przepis prawny względnie przez jego elementy, ale przez to nie jest wykazaną jego identyczność z przepisem prawnym Prawo podmiotowe nie jest samym przepisem prawnym, lecz jest stanem

faktycznym, który, w zupełności da się ująć formalnie-prawniczo (es ist nicht der Rechtssatz selbst, sondern ein formaljuristisch vollkommen erfassbarer Tatbestand)«.

Jeżelibyśmy mieli trzymać się słów, to nie możnaby zarzucić Kelsenowi, że jego zdaniem prawo podmiotowe jest tylko przepisem prawnym, jak z drugiej strony nie możnaby powiedzieć o Kaufmannie, że wedle niego prawo podmiotowe jest tylko stanem faktycznym (dającym się ująć formalnie prawniczo). Kelsen bowiem mówi wyraźnie, że prawo podmiotowe jest przepisem prawnym »w jego stosunku do osoby, która itd.«, a więc mówi tak, jak gdyby chciał wyrazić, że prawo podmiotowe jest »stosunkiem« przepisu prawnego do osoby. Co do Kaufmanna zaś, to wystarczy przeczytać jego określenie prawa podmiotowego, zacytowane przez nas wyżej, aby dostrzec, że ow stan faktyczny, którym wedle niego jest prawo podmiotowe, określa on tylko przez i zapomocą przepisów prawnych. Różnica więc między Kelsenem a Kaufmannem nie tkwiłaby w rzeczy, ale tylko w słowach użytych do określenia. W gruncie rzeczy wedle obydwoch prawa podmiotowego nie można sobie wystawić bez przepisu prawnego, bez normy, bez prawa przedmiotowego, a powtóre: w gruncie rzeczy prawo podmiotowe jest przetworzoną przez podmiot normą. Idzie o to, jak określić to przetworzenie, jakiemi wyrazami opisać tę przez osobę przetworzoną normę. Tutaj nie tylko mogą, ale muszą być różnice między autorami, prawo podmiotowe bowiem jest tworem idealnym, jest myślą, jest pojęciem. Roztacza się więc cała gama możliwości: od definicji czysto abstrakcyjnej, na modłę matematyczną, do bardzo plastycznej, uzmysławiającej. Osobiście nie przywiązuję zbytniej wagi do takiej czy innej definicji, żadnej bowiem nie mogę uważać za źródło, z którego miałaby wypływać dedukcja prawnicza. Źródłem tem jest i może być tylko norma, tylko prawo przedmiotowe. Jak, tj. w jakich wyrazach dana osoba przetworzy sobie odnośną normę. jest sprawą drugorzędną, ważnem jest tylko złączenie osoby, do której odnosi się określona w normie sytuacja faktyczna, z skutkami przewidzianemi w tej normie. Dlatego to

zadowolniliśmy się wyliczeniem tylko elementów pojęcia prawa podmiotowego (wyżej na str. 7).

Jest rzeczą charakterystyczną, że obaj teoretycy, o których mówimy, Kelsen i Kaufmann, stojący na gruncie czysto prawniczym, a więc formalnym, wolni od wszelkiej psychologji z jednej strony, a elementów politycznych, socjalnych etc. z drugiej strony — przecież gdy idzie o definicję prawa podmiotowego opuszczają grunt formalno-prawniczy. Trafnie zwraca na to uwagę Rudolf Löbl w swej krytyce książki F. Kaufmenna (w Ztsch. f. öff. Recht, III t., 3 i 4 zesz. str. 427 n.). Zapytuje, czy pojęcie prawa podmiotowego, przynajmniej w całości określających je momentów, nie wybiega poza sferę formalnej nauki prawa. Kelsen mówi, że prawo podmiotowe jest takim stosunkiem podmiotu do przepisu prawnego, że prawo może być określone, jako *jego* prawo, mówimy bowiem nawet, że ktoś »ma« prawo«. Spróbujmy więc, mówi Löbl, zanalyzować pojęcie »mieć«. Opierając się na badaniach logicznych Husserla, dochodzi do przekonania, że »mieć« rzecz znaczy, że ona wpada w zakres działalności osoby (Wirkungsbereich), ten zaś stosunek osoby i rzeczy — gdy go ujmujemy, jako akt spostrzegania — da się podporządkować »pod ogólny typ stosunku części i całości«. Innemi słowy jest to rozszerzenie osoby przez wciągnięcie w nią rzeczy, jako jej części. Obraz, który Löbl ma przed oczyma, wyjaśnia przykład, którym operuje. Co znaczy, że robotnik ma młot? »Wyłania się tutaj przedewszystkiem«, mówi Löbl, »akt spostrzegania, który ujmuje osobę, i drugi akt, który ujmuje młot. W syntezie tych dwóch aktów daną jest osoba, jako mająca młot. Jeżeli mówimy, że osoba ma młot, to wyrażamy przez to, iż młot w jakiś sposób wpada w zakres tej osoby. Jak część (w ściślejszem znaczeniu) należy do przestrzennego zakresu całości, tak przedmiot, który ktoś trzyma w ręku, należy do zakresu ruchów ciała, kierowanych przez jego wolę«.

Uwagi Löbla są pouczające. Przedewszystkiem wyrażają one w ciaśniejszych ramach to tylko, co cechuje całe myślenie nowożytne, tj. przeciwstawienie »ja« światu zewnętrznemu, a dalej są próbą określenia stosunku, który ten dualizm wytwarza. Otóż ta

próba, mimo pozorów objektywizacji, dowodzi, że nawet z stanowiska logiki nie obejdzie się bez fikcji antropomorficznej (wciągnięcie rzeczy w osobę, jako jej, tj. tej osoby, części). I tę właśnie cechę fikcji (w znaczeniu filozoficznem) mają i muszą mieć wszystkie definicje prawa podmiotowego, czy widzieć w niem będziemy władztwo, czy wolę, czy podciągniemy je pod typ stosunku części i całości, czy uciekniemy się po prostu do obrazu, że »ma się swoje prawo«. Jest tak dlatego, że pojęcie prawa podmiotowego jest wytworem naszego myślenia polegającego na dualizmie, z tą zaś chwilą, gdy »ja« w taki czy inny sposób przetwarza świat zewnętrzny, musi go ująć w sposób wciągający go w siebie, a więc antropomorficzny. Pojęcie prawa podmiotowego byłoby zbędne, gdyby »ja« czuło się jednością z światem zewnętrznym (w dziedzinie prawa gdyby jednostka czuła się jednością z porządkiem prawnym, t. j. z państwem). Gdy tak nie jest i dopóki tak nie jest (ale także »odkąd« tak nie jest), konieczną jest jakaś synteza. Będzie ona jednak zawsze niedoskonałą, zawierającą sprzeczności, sztuczna, bo zlać będzie się starała elementy heterogeniczne (w naszym umyśle, wedle obecnego myślenia).

O cóż więc idzie? Potrzebujemy takiej lub innej definicji prawa podmiotowego. Jakąkolwiek jednak przyjmiemy, powinniśmy pamiętać, że to tylko pojęcie pomocnicze, do którego zmuszeni jesteśmy przez nasze myślenie relatywistyczne, że jednak materjałem nauki prawa (w znaczeniu określonem przez nas wyżej) są normy i tylko normy. Wskutek tego pojęcie prawa podmiotowego należy do nauki prawa o tyle, o ile prawo podmiotowe jest także normą, normą przetworzoną przez jednostkę, ale normą. Określenie tego przetworzenia, tj. użycie takich lub innych wyrazów dla określenia rezultatu tego przetworzenia, nie powinno nam przesłaniać fundamentalnego założenia nauki prawa, że jest ona nauką o przepisach prawnych, o normach

Projekt ustawy o prawie autorskiem

opracowany przez

Subkomitet Sekcji prawa cyw. Kom. Kod.

Rzut oka na historję powstania tego projektu.

W kwietniu r. 1920 Sekcja prawa cyw. Kom. Kod. powierzyła opracowanie projektu ustawy o prawie autorskiem swym członkom Z o l l o w i i L i t a u e r o w i: pierwszemu jako referentowi, drugiemu jako koreferentowi. P. Z o l l, uproszony jeszcze przedtem przez Ministerstwo Sztuki i Kultury do opracowania projektu, wygotował naprzód »Myśli przewodnie«. Myśli te wraz z opinją p. L i t a u e r a omówiono na posiedzeniu Sekcji prawa cyw. w dniu 18 maja 1920, oraz na ankiecie przeprowadzonej przez Ministerstwo Sztuki i Kultury w dn. 17, 19 i 22 maja. Potem p. Z o l l opracował w kilku miesiącach projekt wraz z motywami, porozumiewając się wśród swej pracy kilkakrotnie z p. L i t a u e r e m oraz z panem P r z e s m y c k i m (M i r i a m e m), którego prezydjum Sekcji zaprosiło do wspólnej pracy jako rzeczoznawcę.

4 grudnia 1920 r. rozpoczęły się w Poznaniu pod przewodnictwem p J a w o r s k i e g o obrady Sekcji prawa cyw. nad projektem powyższym p. Z o l l a. Naprzód po przeprowadzeniu dyskusji generalnej uchwalono przyjąć projekt jako podstawę dyskusji szczegółowej i przystąpiono do obrad szczegółowych nad pierwszemi sześciu artykułami, które uchwalono z różnemi zmianami.

Co do dotychczas podanych materjałów p. 1) »Prawo autorskie w projekcie Prof. Fryd. Zolla. Nakładem Min. Sztuki i Kultury 1920«; 2) »Protokoły obrad Sekcji prawa cyw. Kom. Kod. Rz. P. — Prawo autorskie — Kraków 1921 — Nakładem Kom. Kod. R. P.« Obrady nad dalszymi artykułami miały odbywać się na najbliższem posiedzeniu Sekcji.

Tymczasem wpływać zaczęły z różnych stron opinje o projekcie a mianowicie:

Jeszcze przed posiedzeniem w Poznaniu, p. L i t a u e r przygotował »Uwagi nad projektem ustawy autorskiej referenta prof. Zolla« (osobno drukiem ogłoszone), a po posiedzeniu w Poznaniu »Dodatkowy koreferat' w przedmiocie ustawy o prawie autorskiem« (osobno dr. ogł.). Nadto p. L i t a u e r opracował własny projekt ustawy i przedłożył go Sekcji pr. cyw. z końcem r. 1921. Projekt ten na życzenie autora nie został dotąd wydany.

Również przed posiedzeniem w Poznaniu nadesłał prof. W r ó b l e w s k i »Uwagi do prawa autorskiego w projekcie prof. Zolla«, które Sekcja pr. cyw. wydała osobno drukiem.

Nadto wpłynęły ogłoszone potem drukiem w powyższych »Protokołach Sekcji prawa cyw.« z r. 1921: 1) Memorjał Akademji Sztuk pięknych w Krakowie; 2) Projekt Koła architektów w Warszawie; 3) Uchwały Związku zawodowego literatów polskich w Warszawie; 4) Dwa Memorjały Polskiej Akademji Umiejętności; 5) Memorjał Sekcji autorów wydawn. szkolnych przy Tow. nauczycieli Szkół wyższych.

Prof. Parczewski przedłożył Sekcji pr. cyw. kilka uwag do projektu p. Zolla, które będą osobno drukiem ogłoszone. (Uwzględniono je w obradach Subkomitetu przy trzeciem czytaniu).

Skutkiem zaproszenia Sekcji prawa cyw. zwróconego do Sekcji prawa karnego, prof. Krzymuski opracował »Przepisy karne« jako uzupełnienie (rozdział IX) ustawy o prawie autorskiem według projektu Zolla (osobno druk. wydane). Projekt prof. Krzymuskiego był przedmiotem obrad Sekcji prawa karnego dn. 21 maja 1921 na podstawie kwestjonarjusza prof. Makarewicza, o czem p. Czasopismo Komisji Kodyf. R. P. I. z. 3.

Sekcja prawa cywilnego zebrała się pod przewodnictwem prezesa Jaworskiego w Krakowie dn. 8 grudnia 1921, a na porządku dziennym zamieszczono między innemi: dalszy ciąg obrad nad prawem autorskiem. Sekcja, celem opracowania całego, wyżej podanego materjału i wygotowania na tej podstawie wniosków na następne posiedzenie wybrała Subkomitet, w którego skład weszli: Prof. Wróblewski jako przewodniczący, a jako członkowie oprócz pp. Zolla i Litauera, pp. Dbałowski, Petrażycki, Przesmycki i prezes Sekcji Jaworski.

Subkomitet pod przewodnictwem prof. Wróblewskiego rozpoczął swe obrady w Krakowie natychmiast po zamknięciu posiedzeń Sekcji, tj. dnia 9 grudnia 1921 a zakończył je 18 grudnia. Odbył posiedzeń w tych dniach 18. Po wyjeździe p. Litauera do Warszawy dn 20 grudnia zastępstwo jego jako koreferenta objął p. Dbałowski. Protokół pisał p. Dbałowski i p. Zoll. Za podstawę pracy przyjmowano projekt Zolla a co do postanowień karnych projekt Krzymuskiego, potem przy każdym artykule odczytywano wszystkie propozycje, dążące do jakichkolwiek zmian tych artykułów, a oparte na powyżej podanych materjałach, przedewszystkiem zaś na wnioskach pp. Litauera i Wróblewskiego. Na podstawie uchwał Subkomitetu p. Zoll ustalał tekst projektu Subkomitetu. Rezultatem tych prac jest I. projekt Subkomitetu spisany maszyną wraz z protokołem obrad I. czytania, obejmującym 42 str. maszynowego pisma.

Druga serja obrad odbyła się w Warszawie w dniach od 23 lutego do 3 marca 1922. Przewodniczył i tym razem p. Wróblewski. Posiedzeń odbyło się 15. Protokół prowadził p. Dbałowski. Udział brali wszyscy członkowie Subkomitetu z wyjątkiem p. Jaworskiego. Przedmiotem obrad był projekt I. Subkomitetu w redakcji ustalonej ostatecznie przez p. Zolla. Materjał uwzględniany przy obradach powiększył się jeszcze o dwie opinje, dotyczące postanowień karnych, nadesłane przez prof. Krzymuskiego i Makarewicza i o protokół z ekspertyzy przeprowadzonej przez p. Litauera z inżynierem Gniazdowskim w sprawie zdjęć kinematograficznych. Obrady Subkomitetu przerwano dwukrotnie celem przeprowadzenia ekspertyz: Wysłuchano mianowicie p. p. dra Muszyńskiego i Wolfa jako reprezentantów Związku Polskich Księgarzy i Nakładców (którzy przedłożyli projekt żądanych przez siebie zmian), dalej p. Sieroszewskiego jako reprezentanta Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie, oraz pp. Komornickiego i Kwiatkowskiego, jako reprezentantów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. W obradach Subkomitetu uchwalono szereg zmian projektu I-go, uwidocznionych w protokole obrad. Protokół ten obejmuje 58 str. maszynowego pisma. Osobno spisano na 24 str. maszynowego pisma projekt II Subkomitetu wraz z »wnioskami mniejszości lub wnioskami odrębnemi«.

Trzecie czytanie projektu, na podstawie tekstu ustalonego w projekcie II odbyło się w Warszawie w czasie od 18 do 22 maja 1922. Odbyło się siedm posiedzeń. Przewodniczył prof. Wróblewski, protokół obrad prowadził dr. Dbałowski. Brali udział wszyscy członkowie Subkomitetu z wyjątkiem prof. Jaworskiego. Protokół obejmuje 16 stron maszynowego pisma. Rezultatem obrad jest poniżej przedstawiony ostateczny (III-ci) projekt Subkomitetu, przyczem kursywą uwidoczniono wnioski odrębne.

Projekt Subkomitetu.

Ustawa o prawie autorskiem.

ROZDZIAŁ I.

Postanowienia ogólne.

I. Przedmioty prawa autorskiego.

Art. 1. Przedmiotem prawa autorskiego jest — od chwili ustalenia w jakiejbądź postaci (słowem żywem, pismem, drukiem, rysunkiem, barwą, bryłą, dźwiękiem, mimiką, rytmiką itp.) — każdy przejaw działalności duchowej, noszący piętno osobiste.

(Litauer[1]) Art. 1. Przedmiotem prawa autorskiego jest każdy płód twórczości, wyrażony słowem lub pismem, bądź też wcielony w jakiejkolwiek sztuce pięknej bez względu na jego wartość i przeznaczenie.

Utwory fotograficzne i im podobne stanowią również przedmiot prawa autorskiego.

Art. 2. Wszelkie przeróbki cudzych utworów jak tłomaczenie, przystosowanie, układ muzyczny, przeniesienie na film kinematograficzny itp. są również przedmiotem prawa autorskiego. Wszelako wykonywanie takiego prawa zależy od zezwolenia twórcy oryginału (zależne prawo autorskie). Zezwolenia nie potrzeba, gdy prawo autorskie co do oryginału wygasło. Zezwolenie traci moc, jeżeli przeróbka nie ukaże się w przeciągu lat pięciu.

Ograniczenia powyższe nie stosują się do dzieł, które mają cechy samodzielnej twórczości, chociaż podnietę do nich dał utwór cudzy.

(Litauer) Art. 2. Przekłady cudzych utworów na inne języki, jakoteż przeróbki powieści na utwór dramatyczny lub sceniczny albo odwrotnie przeróbki na filmy kinematograficzne, na żywe obrazy i instrumenty mechaniczne mogą być podane do wiedzy ogółu tylko z zezwolenia tego, komu służy prawo autorskie do utworu oryginalnego.

Zezwolenie to traci moc, jeżeli przekład lub przeróbka nie ukazały się w ciągu lat pięciu.

Art. 3. Na odbitkach fotograficznych i reprodukcjach otrzymywanych w podobny do fotografji sposób, na filmach, na nutach dla mechanizmu, na walcach fonograficznych i tym podobnych przyrządach, odtwarzających utwór w sposób mechaniczny, należy uwidocznić rok zdjęcia lub przeniesienia.

W braku podania roku prawo autorskie na takich utworach wtedy

---

[1]) Wnioski odrębne drukowane są kursywą.

tylko skutkuje przeciw osobom trzecim, jeżeli wiedziały, że termin prawa autorskiego jeszcze nie upłynął.

Litauer jest za skreśleniem art. 3.

Petrażycki jest za uzależnieniem powstania prawa autorskiego w zakresie fotografji od zastrzeżenia tego prawa na odbitkach.

Litauer proponuje w związku z art. 2 konwencji bern. nast. art.: »Prawo autorskie do utworów mimicznych i choreograficznych zależne jest od ustalenia ich układu scenicznego na piśmie, w rysunku lub innym sposobem«.

A w związku z ust. 2 i 4 art. 14 konw. bern. nast. dalszy art.: »Prawo autorskie do utworów kinematograficznych i im podobnych zależne jest od tego, czy utwór, dzięki układowi scenicznemu lub zestawieniu zdarzeń przedstawionych ma charakter samoistny i oryginalny«.

Art. 4. Utwory powyższe (art. 1—3) od chwili prawowitego ich ukazania się (wydania, wygłoszenia, wystawienia itp.) korzystają z ochrony:

Litauer skreśla w tem miejscu część zdania: »od chwili prawowitego...« do »itp.«, natomiast proponuje oddzielny artykuł w odpowiedniem miejscu: »Utwór uważa się za podany do wiedzy ogółu lub wydany, jeżeli czynność ujawnienia publicznego lub wydania odpowiada woli posiadacza prawa autorskiego«.

1. gdy twórcami ich są obywatele Państwa Polskiego lub cudzoziemcy zamieszkali w Polsce;

2. gdy ukazały się naprzód w Polsce lub równocześnie w Polsce i zagranicą;

3. gdy wydane zostały przez kogokolwiek i gdziekolwiek, ale naprzód w języku polskim;

Litauer i Dbałowski skreślają ten ustęp.

4. gdy ochrona wynika z układów międzypaństwowych lub gdy uzasadnia ją wzajemność. Podstawę wzajemności może stwierdzić deklaracja Rządu.

Względem utworów, które nie ukazały się jeszcze, ochrona służy wszystkim twórcom, Polakom czy cudzoziemcom.

Art. 5. Ochrona praw osobistych służy każdemu twórcy bez względu na istnienie lub nieistnienie prawa autorskiego (art. 58).

II. Podmiot prawa autorskiego.

Art. 6. Prawo autorskie należy w zasadzie do twórcy dzieła.

Za twórcę poczytuje się aż do dowodu przeciwieństwa osobę, której nazwisko zaznaczono na dziele lub ogłoszono przy wykonaniu czy wystawieniu utworu.

Art. 7. Wydawcom zbiorów pieśni ludowych, melodij, przysłów, bajek, powieści, stylu budowlanego i innych utworów sztuki ludowej, wypisów, antologij, rękopisów starych, edycij krytycznych, służy prawo

autorskie, o ile opracowanie wydawnicze (wybór, ugrupowanie, ustalenie tekstu i t. p.) ma cechy twórczości.

Art. 8. Przy dziełach zbiorowych (np. encyklopedjach, rocznikach, kalendarzach i t. p.) oraz przy czasopismach istnieje prawo autorskie podwójne: na całości służy ono wydawcy, na poszczególnych częściach ich twórcom. Współpracownicy dzieł zbiorowych, jeżeli otrzymają honorarjum autorskie, nie mogą gdzieindziej wydawać opracowanych przez siebie przyczynków przez lat dwa od ukazania się dzieła zbiorowego.

Wniosek odrębny: (Wróblewski, Zoll, Petrażycki). W zdaniu drugiem wstawić zamiast »lat dwa« »lat trzy«.

Współpracownicy pism perjodycznych mogą wydawać gdzieindziej swe prace po ukazaniu się ich w całości w czasopiśmie.

Petrażycki i Dbałowski wnoszą, aby zdanie 3 zakończyć jak następuje: »...po ukazaniu się następnego numeru pisma, w którym artykuł został wydany lub ukończony«.

Przy dziełach łącznych (opera i libretto, melodja i tekst, powieść i ilustracje) istnieje wspólne prawo autorskie co do całości, każdy zaś z twórców zachowuje w swym zakresie prawo odrębne.

Do dzieł nierozłącznych (powieść lub utwór dramatyczny, napisany przez kilku autorów wspólnie) stosuje się przepisy o współwłasności.

Litauer: W dziełach, złożonych z części, mających charakter samoistnych utworów każdy z autorów zachowuje prawo autorskie do swego oddzielnego utworu; jednak rozporządzenie się całem dziełem może nastąpić tylko za wspólną zgodą wszystkich autorów, o ile z istoty ich wzajemnego stosunku nie wynika inaczej.

W dziełach będących wspólnym utworem kilku osób i stanowiących jedną całość nierozdzielną prawo autorskie należy do wszystkich współ autorów, przyczem stosuje się odpowiednio przepisy o współwłasności.

Art. 9. Twórcę dzieła wydanego bez podania nazwiska (anonim) albo pod nazwiskiem zmyślonem (pseudonim) zastępuje wydawca lub nakładca. Zastępstwo to rozciąga się także na obronę praw osobistych (art. 58). Zastępstwo ustaje i twórca zyskuje pełnię praw, jak do dzieła wydanego pod swem nazwiskiem (art. 20), jeżeli poda do wiadomości publicznej swe nazwisko przed upływem terminu ochrony, wyznaczonego dla anonimów i pseudonimów.

(Litauer) Art. 9. W utworach, wydanych bez nazwiska (anonim) lub pod zmyślonem nazwiskiem (pseudonim), zastępstwo w obronie praw autora (ewentualnie zarówno materjalnych jak i osobistych), służy wydawcy lub nakładcy, dopóki autor nie ujawni swego nazwiska.

Art. 10. Przy utworach fotograficznych lub otrzymanych w podobny do fotografji sposób, przy filmach kinematograficznych, przy przeróbkach utworów muzycznych na instrumenty mechaniczne podmio-

tem prawa autorskiego jest przedsiębiorca; w razie zaś zamówienia dzieła zamawiający.

Litauer wnosi zamiast art. 10 trzy oddzielne artykuły dla każdej kategorji utworów następującej osnowy:

Art. A. »Prawo autorskie do utworow fotograficznych i im podobnych należy do wytworcy kliszy.

Względem utworow wykonanych na zamówienie prawo autorskie należy, w braku innego porozumienia do osoby, która je zamówiła«.

Art. B. »Prawo autorskie do utworów kinematograficznych i im podobnych należy w braku innego porozumienia między osobami zainteresowanemi do wytwórcy filmy«.

Art. C. »Przy przeniesieniu utworu na instrumenty mechaniczne, służące do odtwarzania dźwięków, prawo autorskie względem przeróbki należy do wytwórcy podstawowej płyty lub walca, a jeżeli płyta lub walec wygotowane były na zamówienie, to do osoby, która je zamówiła«.

Art. 11. Przez umowę można stosunki uregulowane w przepisach art. 6—8 i 10, urządzić inaczej, byleby przez to nie uchybiono zasadom prawa bezwzględnie obowiązującego. Nieważną jest umowa zmierzająca do wprowadzenia w błąd osób trzecich co do osoby rzeczywistego twórcy.

Litauer skreśla artykuł 11.

III. Treść prawa autorskiego.

Art. 12. Twórca rozporządza swem dziełem wyłącznie i pod każdym względem. W szczególności rozstrzyga, czy dzieło ma się ukazać, czy ma być odtworzone, rozpowszechnione i w jaki sposób.

ROZDZIAŁ II.

Ograniczenia praw autorskich.

Art. 13 W dziedzinie piśmiennictwa wolno kazdemu z zastrzeżeniami art. 16:

1. przedrukowywać ustawy, rozporządzenia, orzeczenia sądów i innych władz oraz wszelkie pisma i formularze urzędowe przeznaczone przez władze do wiadomości powszechnej;

2. przedrukowywać proste informacje dziennikarskie;

(Litauer) Art. 13. W dziedzinie utworów, wyrażonych pismem i słowem (piśmiennictwa) prawo autorskie podlega następującym ograniczeniom:

Punkt 1 i 2 nie należą do tego artykułu, lecz powinny stanowić oddzielny artykuł części ogólnej.

Prawo autorskie nie rozciąga się na:

1. jak wyżej;

2. na proste wiadomości dziennikarskie w gazetach i czasopismach.

3. przedrukowywać w dziennikach artykuły z innych dzienników, ogłoszone bez zastrzeżenia; wolność przedruku nie obejmuje jednak artykułów treści literackiej i naukowej;

4. mowy wygłoszone na zebraniach lub rozprawach o charakterze publicznym przedrukowywać w czasopismach lub dziełach na publikacje tego rodzaju przeznaczonych, przez co jednak nie dozwala się zbiorowego wydania mów jednej osoby;

5. przytaczać w dziełach, stanowiących samoistną całość, dla wyjaśniania lub dla nauczania małe ustępy z wykładów, mów i innych utworów naukowych i literackich, a z drobnych utworów nie więcej jak trzy z jednego zbioru — o ile rzeczy te zostały już wydane w książkach;

Litauer i Petrażycki wnoszą o skreślenie słów »w książkach«. do antologij wolno robić zapożyczenia z cudzych utworów, czy to drukowanych w książkach, czy w czasopismach, ale dopiero po śmierci autorów, z których dzieł czerpie się urywki;

6. podawać krótkie streszczenia utworu ogłoszonego lub wystawionego;

7. dzieło wydane rozpowszechniać przez odnajmywanie egzemplarzy, przez wygłaszanie popularyzujących wykładów, przez recytacje, o ile tych ostatnich autor nie zabronił wyraźnie. Wydany utwór sceniczny wolno wystawiać, lecz nie w teatrze i nie w celu ciągnięcia zysków.

Wniosek odrębny (Litauer, Petrażycki, Dbałowski) o wolności przekładu utworów poetyckich na pieśni.

Art. 14. W zakresie utworów muzycznych wolno, z zastrzeżeniami art. 16:

1. przytaczać w dziełach naukowych lub literackich lub w podręcznikach (z wyjątkiem podręczników dla szkół muzycznych) małe ustępy kompozycyj muzycznych lub nawet drobne utwory w całości, — o ile rzeczy te zostały już wydane;

2. rozpowszechniać wydane dzieła muzyczne przez odnajmywanie egzemplarzy, przez wygłaszanie popularyzujących wykładów z produkcjami jedynie objaśniającemi, przez wykonywanie samego dzieła bez dostępu publiczności, a nawet z jej dostępem, jeżeli nie pobiera się opłaty albo jeżeli wykonanie stanowi część składową obchodu narodowego lub też jeżeli towarzystwo muzyczne wykonywa dzieło wyłącznie dla swych członków. Nie wolno wszakże wykonywać dzieła scenicznego w teatrze

Art. 15. W zakresie utworów rysunkowych, malarskich, rzeźbiarskich, architektonicznych i fotograficznych wolno z zastrzeżeniami art. 16:

1. wystawiać dzieło publicznie, o ile twórca wyraźnie tego nie zabronił, i nie celem ciągnięcia zysków;

Wniosek odrębny: (Litauer, Wróblewski, Petrażycki) za skreśleniem słów »o ile twórca wyraźnie tego nie zabronił«.

2. umieszczać reprodukcje w dziełach naukowych i podręcznikach lub używać ich do objaśniania publicznych wykładów, jeżeli utwory zostały wydane albo wystawione są stale w ten sposób, że każdy może je oglądać;

3. kopjować w świątyniach i muzeach dzieła nabyte dla nich bezpośrednio od autora, — jednakże z zachowaniem przepisów ustalonych przez właściwy zarząd;

Wniosek mniejszości: (Litauer, Petrażycki) skreślić koniec ust. 3, począwszy od słów »jednakże z zachowaniem...«

4. odtwarzać jakąkolwiek techniką artystyczną lub reprodukcyjną dzieła sztuki, wystawione stale na drogach publicznych, ulicach, placach lub w publicznych ogrodach — jednakże nie w tych samych rozmiarach i nie dla takiego samego użytku; wolność ta przy dziełach architektonicznych obejmuje tylko zewnętrzną fasadę, przy kościołach i gmachach publicznych także i wnętrze;

5. odtwarzać w rzeźbie utwory malarskie lub graficzne i odwrotnie;

6. budować według wydanych przez architekta planów, opisów i rysunków budowlanych, jeżeli twórca wydając je nie zastrzegł dla siebie wyłączności budowania;

7. odtwarzać utwory fotograficzne lecz nie w sposób fotograficzny lub do niego podobny.

Art. 16. Zapożyczenia z cudzych utworów przewidziane w artykułach 13 do 15 dozwolone są tylko pod warunkiem, że zapożyczający poda źródło zapożyczenia i autora.

Wolność zapożyczenia nie upoważnia do żadnych zmian. Dozwolone są tylko w utworach muzycznych przeniesienia na inny ton, na inny głos lub instrument, w dziełach zaś rysunkowych i plastycznych zmiany wielkości, tudzież zmiany z konieczności, wywołane sposobem odtworzenia.

Art. 17. Wolno każdemu skopjować lub inaczej odtworzyć cudzy utwór wyłącznie dla własnego użytku. Przepis ten nie odnosi się do budowania według cudzego utworu architektonicznego.

Dwa wnioski:

1 (Litauer, Dbałowski) dodac po »użytku« »prywatnego«

2. (Petrażycki, Przesmycki) dodać »prywatnego« a skreślic »własnego«.

Art. 18. Do wykonywania praw autorskich na portretach rysowanych, malowanych, rzeźbionych lub fotografowanych potrzeba zezwolenia osoby portretowanej. Przyjmuje się, że istnieje zezwolenie na wykonywanie prawa autorskiego, jeżeli osoba portretowana otrzymała od artysty zapłatę. Po śmierci osoby portretowanej, która zezwolenia nie udzieliła, potrzeba do lat dziesięciu zezwolenia małżonka, jeżeli nie było rozłączenia od stołu i łoża, w braku małżonka zezwolenia rodziców, a w braku rodziców zezwolenia dzieci zmarłego.

Wróblewski i Litauer są za skreśleniem trzeciego zdania ustępu 1.

Zezwolenia nie potrzeba:

1. jeżeli chodzi o wizerunki osób, należących do historji przeszłej lub współczesnej a nie było z ich strony zastrzeżenia przed portretowaniem;

2) jeżeli wizerunki osób są tylko szczegółem obrazu przedstawiającego obchód, zgromadzenie, krajobraz i t. p.

Art. 19. Do wykonywania praw autorskich na listach trzeba zezwolenia osoby, do której listy były zwrócone, jeżeli przez takie wykonywanie nazwisko jej ma lub może być ujawnione. W razie śmierci adresata stosować należy odpowiednie przepisy art. 18 ust. 1 z tą zmianą, że termin wynosi lat trzydzieści.

ROZDZIAŁ III.

Czas trwania prawa autorskiego.

Litauer wnosi o umieszczenie w rozdziale III artykułu o wypadku zgaśnięcia prawa autorskiego z chwilą śmierci autora. Brzmienie zaproponowanego przez niego art. podane jest (na str. 26) przy art. 23.

Art. 20. Prawo autorskie gaśnie w pięćdziesiąt lat po śmierci twórcy, a przy dziełach nierozłącznych (art. 8 ust. 3) w pięćdziesiąt lat po śmierci tego twórcy, który innych przeżył.

Prawo autorskie, które powstało na rzecz osób prawnych, gaśnie w pięćdziesiąt lat po wydaniu utworu lub innem podaniu go do wiadomości publicznej. Ten sam termin stosuje się do anonimów i pseudonimów, jeżeli twórca przed wygaśnięciem prawa nie podał autorstwa do wiadomości publicznej (art. 9).

Prawo autorskie do dzieł fotograficznych lub otrzymanych w podobny do fotografji sposób gaśnie w dziesięć lat po zdjęciu fotografji; do utworów kinematograficznych w dwadzieścia lat po sporządzeniu filmu, a do przeróbek utworów muzycznych na przyrządy mechaniczne w dwadzieścia lat po dokonaniu przeróbki (art. 3). Prawo autorskie do

serji zdjęć fotograficznych, mającej znaczenie artystyczne lub naukowe, gaśnie w pięćdziesiąt lat po śmierci wydawcy.

Art. 21. Jeżeli utwór ukazuje się w częściach odrębnych (tomach, zeszytach i t. p), to dla każdej części termin liczy się osobno; jeżeli jednak części nie są co do treści odrębnemi dziełami, termin liczy się od wydania części ostatniej.

Art. 22. Termin liczy się latami, począwszy od 1-go stycznia tego roku, który nastąpił po śmierci twórcy, po prawowitem wydaniu lub innem zdarzeniu oznaczonem w art. 20 jako początek czasokresu.

Zoll i Przesmycki są za przywróceniem art. 30 pierwszego projektu w następującej radakcji:

»Z upływem terminu prawo autorskie nie gaśnie, ale przechodzi na Państwo, jeżeli Ministerstwo Sztuki i Kultury przynajmniej na lat pięć przed upływem terminu objawiło wolę przejęcia prawa autorskiego na rzecz Państwa w ogłoszeniu zamieszczonem w Monitorze i wciągnęło prawo autorskie w rejestr praw autorskich państwowych. Przejęcie prawa autorskiego na rzecz Państwa ma jednak skutek tylko w obrębie Państwa Polskiego i jest dopuszczalne co do dzieł, których twórcami są obywatele polscy, lub które naprzód publikowano w Polsce«.

Na przypadek nieprzyjęcia art. 30 pier. pr. Subkomitet na podstawie wywodów Przesmyckiego uchwalił projekt dwóch rezolucyj w sprawie popierania przez Rząd twórczości w zakresie literatury i sztuki.

ROZDZIAŁ IV.

Przejście praw autorskich na inne osoby.

I. Postanowienia ogólne.

Art. 23. Prawo autorskie przechodzi po śmierci twórcy na jego dziedziców, gaśnie jednak, gdyby ze spadkiem bezdziedzicznym miało przejść na Skarb Państwa.

Prawo autorskie może być także przeniesione między żyjącymi w części lub całości

(*Litauer*): *W poprzednim rozdziale należy umieścić następujący artykuł:*

»Prawo autorskie gaśnie z chwilą śmierci autora, jeżeli autor nie pozostawi spadkobiercy, a za życia nie rozporządził niem«.

Tutaj zaś następujący art.:

»Prawo autorskie może przechodzić w całości lub części w drodze spadku, w drodze wywłaszczenia przymusowego przez egzekucję i przez umowę«.

A nadto następujący art.:

»Przepisy prawa cywilnego o spadkobraniu, z wyjątkiem spadkobrania ustawowego Skarbu Państwa mają zastosowanie do prawa autor-

skiego z tem zastrzeżeniem, że po śmierci jednego z współautorów (art. 8) jego prawo przechodzi na rzecz pozostałych współautorów, jeżeli zmarły bezdziedzicznie nie rozporządził inaczej za życia«.

Przesmycki (do art. 23) jest przeciw wyrażeniu, że prawo autorskie gaśnie, jest bowiem za tem, by ono przechodziło na osoby po twórcy pozostałe — choć w innym porządku niż według zasad prawa spadkowego — a mianowicie na małżonka, jeśli nie było rozłączenia od stołu i łoża, dalej na rodziców, dzieci, następnie na rodzeństwo zmarłego z wyłączeniem dalszych krewnych; i by nigdy nie gasło, lecz po zgonie tych osób użyte zostało na cele publiczne.

Art. 24. Prawo autorskie może być przedmiotem egzekucji z powodu roszczeń pieniężnych tylko za zezwoleniem uprawnionego, jeżeli nim jest twórca. Po śmierci twórcy potrzebne jest, dopóki dzieło nie zostało wydane, zezwolenie małżonka, jeżeli nie było rozłączenia od stołu i łoża, w braku małżonka zezwolenia rodziców, a w braku rodziców zezwolenie dzieci zmarłego. Jednakże osoby te rozstrzygają tylko o tyle, o ile niema dostatecznych wskazówek co do woli twórcy w sprawie wydania dzieła.

Ograniczenia powyższe nie obowiązują, jeżeli przedmiotem egzekucji jest prawo autorskie na utworach fotograficznych lub utrzymywanych w podobny do fotografji sposób, na utworach kinematograficznych i na przeróbkach utworów muzycznych na instrumenty mechaniczne.

Wróblewski zgłosił do art. 24 zdanie 2 i 3 wniosek odrębny w tym kierunku, aby wola osób po autorze pozostałych nie była warunkiem egzekucji na prawo autorskie do dzieła niewydanego, lecz jedynie tylko wola zmarłego autora za życia wyrażona.

Art. 25. Umowę zobowiązującą twórcę do stworzenia dzieła może każda ze stron aż do oddania dzieła rozwiązać przez odpowiednie oświadczenie, jeżeli po zawarciu umowy zaszły nieprzewidziane zdarzenia, dające słuszną przyczynę rozwiązania — jako to: choroba twórcy wykluczająca na czas dłuższy dokonanie dzieła, okoliczności zniewalające twórcę ze względu na jego istotne interesy duchowe do zaniechania dzieła, niewypłacalność drugiego kontrahenta. Przepis ten nie uchyla roszczeń o wydanie zbogacenia, o zwrot nakładów i o odszkodowanie.

Litauer wnosi, by skreślić art. 25, a częściowo przenieść go do przepisów o umowie wydawniczej.

Art. 26. Stereotypy, płyty, kamienie, formy i inne przyrządy, należące do uprawnionego, a służące jedynie do wykonania jego prawa autorskiego uważa się za przynależność tego prawa.

(Litauer) Art. 26. Formy, płyty, kamienie i inne przyrządy, służące do odtwarzania i reprodukowania utworów i należące do autora, uważane są dla celów egzekucji za przynależność prawa autorskiego, to

samo odnosi się do zapisu prawa autorskiego w rozporządzeniu ostatniej woli w braku przeciwnego zastrzeżenia.

Art. 27. W braku porozumienia odmiennego nie należy uważać przeniesienia własności na dziele sztuki za odstąpienie prawa autorskiego; jednak nabywca nie ma obowiązku dopuszczać artysty do kopjowania lub odtwarzania.

(Wróblewski) Art. 27. Sprzedaż dzieła sztuki plastycznej uważac należy w razie wątpliwości za przeniesienie prawa autorskiego.

Art. 28. Pomimo przeniesienia prawa autorskiego na inną osobę, twórca zachowuje swe prawa osobiste (art. 58).

Art. 29. Żadnemu następcy prawnemu, choćby nawet nabył wszelkie prawa autorskie, nie wolno czynić w utworze zmian, z wyjątkiem wywołanych oczywistą koniecznością, których twórca nie miałby słusznej podstawy zabronić.

Art. 30. W razie przeniesienia prawa autorskiego, twórca nie traci wyłącznego prawa zezwalania na wykonywanie autorskich praw zależnych, jeżeli nie umówiono się inaczej.

Litauer jest zasadniczo za skreśleniem wyrazów »praw zależnych«.

Art. 31. Umowa, przez którą twórca obowiązuje się oddawać innej osobie wszystkie swe przyszłe utwory lub pewien ich rodzaj, albo też stale dla niej w pewnym zakresie twórczości pracować, zawarta na czas dłuższy niż pięć lat, może być po upływie lat czterech wypowiedziana przez każdą ze stron na jeden rok naprzód.

Zrzeczenie się tego prawa ze strony twórcy nie ma mocy prawnej.

II. Umowa o nakład.

Art. 32. Przez umowę o nakład, nakładca nabywa prawo do wydania utworu piśmienniczego lub artystycznego i obowiązuje się uskutecznić je w stosownej formie, oraz użyć odpowiednich środków celem rozpowszechnienia wydawnictwa, przyczem winien dbać o związane z wydawnictwem interesy duchowe i materjalne autora.

(Litauer) Art. 32. Umowa o nakład czyli umowa wydawnicza, jest to umowa, przez którą autor lub jego następca prawny zobowiązuje się oddać utwór osobie, ze swej strony zobowiązującej się wydać swoim nakładem w należytej formie i przedsięwziąć odpowiednie środki celem rozpowszechnienia go.

Art. 33. Prawa i obowiązki stron oceniać należy według tresci zawartej umowy, o ile w niej brak wskazówek, według przepisów ustawy niniejszej, w braku tychże, według właściwych postanowień prawa handlowego i cywilnego.

Litauer oświadczył się za skreśleniem art. 33.

Art. 34. Prawa nakładcy mogą być razem z przedsiębiorstwem przeniesione na inną osobę. Poza tym przypadkiem nakładca nie może swych praw przenosić na inne osoby bez zezwolenia autora. Jednak odmowa zezwolenia nie ma znaczenia prawnego, jeżeli nastąpiła bez słusznej podstawy. Uważa się, że autor udzielił zezwolenia, jeżeli nie sprzeciwił się przeniesieniu w ciągu dwóch miesięcy po otrzymaniu zawiadomienia.

Litauer jest przeciwny koncepcji zdania 3-go, która nie daje stałej podstawy do uregulowania obrotu.

Art 35. Twórca obowiązany jest dostarczyć nakładcy całe dzieło lub część przeznaczoną do odrębnego wydania bez zwłoki i w stanie odpowiednim; nakładca winien również bez zwłoki przystąpić do prac nad wydaniem i ukończyć je w należytym czasie.

Art. 36. Jeżeli twórca nie dostarcza nakładcy dzieła w czasie właściwym, nakładca może wyznaczyć mu odpowiadający okolicznościom termin dodatkowy, a po bezskutecznym jego upływie rozwiązać umowę. Twórca może również rozwiązać umowę, jeżeli nakładca mimo oznaczenia mu dodatkowego, okolicznościom odpowiadającego terminu, nie podejmuje prac nad wydaniem dzieła. Co do roszczeń wzajemnych obowiązują przepisy prawa powszechnego; jednak w razie niedostarczenia dzieła przez autora, nakładca może go skarżyć tylko o odszkodowanie, nie zaś o dokonanie dzieła.

Litauer jest za skreśleniem pierwszej części ostatniego zdania.

Art. 37. Nakładca w przeciągu sześciu miesięcy po dostarczeniu mu dzieła może uwolnić się od obowiązku wydania za zawiadomieniem autora, zwrotem dzieła i zapłatą wynagrodzenia (art. 39 ust 1).

Art. 38. Przepisy art. 35 i 36 stosuje się także, gdy nakładca nabył od autora prawo do kilku wydań.

Przed przystąpieniem do nowego wydania nakładca obowiązany jest dać autorowi możność poczynienia zmian w utworze. Autor może poczynić tylko takie zmiany, którym nakładca sprzeciwić się nie miałby słusznej podstawy.

Art. 39. Wysokość wynagrodzenia oznacza się w braku odpowiedniej wskazówki w umowie według sprawiedliwego uznania.

Litauer jest zdania, że należy wymienić podmiot »uznania«, podmiotem tym może być oczywiście tylko sędzia.

W braku umowy o termin płatności wynagrodzenie należy się twórcy przy oddaniu dzieła nakładcy.

W razie umowy o wynagrodzenie procentowe od całego nakładu, procent oblicza się od ceny, po której egzemplarze sprzedaje się publiczności, a należność ma być zapłacona zaraz po ukończeniu druku.

Jeżeli wynagrodzenie zależy od ilości sprzedanych egzemplarzy, wydawca obowiązany jest corocznie przedstawiać twórcy rachunki, dozwalając mu przytem wglądu w księgi, i wypłacać przypadającą należność.

Art. 40. Nakładca ponosi koszty korekty.

Twórca ma prawo żądać przysyłania sobie do przejrzenia korekty, oczyszczonej z błędów drukarskich. Za poprawienie tej korekty nie należy mu się wynagrodzenie.

Twórca ponosi koszty zmian. dokonanych w dziele po rozpoczęciu pracy wydawniczej, jeżeli przekraczają zwykłą miarę a nie są niezbędnem następstwem faktów, które zaszły niezależnie od twórcy po rozpoczęciu pracy wydawniczej.

Art. 41. W braku umowy co do ilości wydań i liczby egzemplarzy nakładca ma prawo do jednego wydania, obejmującego nie więcej jak 2.000 egzemplarzy — a 1.000 egzemplarzy, jeżeli chodzi o wydanie nut zwykłych.

Twórcy należą się bezpłatnie egzemplarze w liczbie po jednym od każdej setki, jednak nie więcej jak 100. Nie wlicza się ich do powyższej liczby 2.000, względnie 1.000 egzemplarzy. Przy dziełach zbiorowych nakładca może zastąpić egzemplarze całego dzieła odbitkami danego przyczynku.

Przepisy ustępu drugiego nie dotyczą czasopism.

Art. 42. Poza liczbą egzemplarzy, określoną w art. 41 nakładca ma prawo, celem dopełnienia powinności przewidzianych w art. 32 zamówić nadwyżkę w ilości 100 egzemplarzy a nadto celem pokrycia braków dalszą nadwyżkę po dwa egzemplarze od setki przy nakładach do 3.000 egzemplarzy, zaś przy nakładach większych, oprócz tego, po jednym egzemplarzu od każdej dalszej setki.

Art. 43. Celem stwierdzenia, czy ilość odbitek odpowiada umowie, twórca ma prawo policzyć w drukarni, ile drukuje się egzemplarzy dzieła, wejrzeć w księgi zamówień, w faktury u nakładcy i u właściciela drukarni.

Litauer jest za skreśleniem art. 43.

Petrażycki za nałożeniem na wydawców obowiązku kontroli nad ilością drukowanych egzemplarzy.

Art. 44. Cenę egzemplarzy przeznaczonych na sprzedaż oznacza nakładca i zawiadamia o niej twórcę. Późniejsze podwyższenie ceny może nastąpić jedynie za zgodą twórcy, chyba, że nie przekracza wzrostu kosztów produkcji takiego samego wydawnictwa. Od podwyżki należy się autorowi w każdym razie umówiony procent za pozostałe do sprzedaży egzemplarze.

Litauer jest za wprowadzeniem postanowienia tej treści, że o tem.

czy i o ile autor uczestniczy w podwyżce przekraczającej wzrost kosztów produkcji orzekać powinien sąd według sprawiedliwego uznania na podstawie okoliczności poszczególnego przypadku.

Art. 45. Twórca ma prawo przedsięwziąć nowe wydanie niezwłocznie po rozsprzedaniu poprzedniego.

Służy mu w każdej chwili prawo wykupienia od nakładcy pozostałych, niesprzedanych egzemplarzy po cenie, po jakiej nakładca sprzedaje je księgarzom.

Bez względu na wyczerpanie wydania twórca może przystąpić do nowego wydania dzieła, po upływie lat pięciu od czasu ukazania się poprzedniego, a przy podręcznikach dopiero po upływie lat dziesięciu. Przy dziełach naukowych obowiązuje termin dziesięcioletni, chyba, że autor wprowadza w dziele zmiany istotne celem rozpowszechnienia wiadomości o nowych zdobyczach naukowych.

Zoll i Petrażycki wnoszą, by w zdaniu 1 ym dodać po »poprzedniego« »chyba, że nakładca udowodni, że dołożył wszelkiej staranności, by dzieło rozsprzedać«.

Litauer jest za skreśleniem końcowej części ust. 3-go, począwszy od słów »a przy podręcznikach szkolnych...« aż do końca.

Art. 46. W wydaniu zbiorowem dzieł swych twórca może umieścić i takie utwory, co do których prawo nakładu ustąpił osobom innym, jeżeli od czasu ich ukazania się upłynęło lat pięć; jednakże nie może sprzedawać ich oddzielnie, chyba, że ma prawo do ich wydania na podstawie artykułu poprzedniego.

Prawo nakładcy do wydania zbiorowego utworów jednego autora nie obejmuje prawa wydawania ani sprzedawania oddzielnie poszczególnych utworów.

III. Inne umowy o rozpowszechnianie utworów.

Litauer wnosi następujący tytuł: »Umowa o wystawienie dzieła«.

Art. 47. Przy umowach o rozpowszechnianie dzieła scenicznego przez publiczne przedstawienie, a dzieła muzycznego przez publiczne wykonanie stosuje się z odpowiedniemi zmianami artykuły 32 do 36 i 38.

Art. 39 stosuje się z tą zmianą, że wynagrodzenie autorskie płatne jest zaraz po zawarciu umowy, a jeżeli twórca ma dostarczyć rękopis, zaraz po dostarczeniu go przedsiębiorcy; jeżeli zaś wynagrodzenie oblicza się w stosunku do wysokości zysku (tanjema), należy je wypłacać po każdem zamknięciu kasowem.

Art. 48. Przedsiębiorca, wystawiający dzieło muzyczne może odbijać teksty pieśni i libretta i sprzedawać je, ale tylko publiczności, która przybywa na przedstawienia. Nie wolno mu wprowadzać ich w obieg księgarski

Art. 49. Autor może natychmiast rozwiązać umowę, jeżeli przedsiębiorca wystawia utwór w nieodpowiedniej formie lub nieodpowiedniemi siłami albo wprowadza zmiany, którym twórca miałby słuszną podstawę się sprzeciwić.

IV. Licencja na budowę.

Art. 50. Kto nabył odpłatnie niewydane plany architektoniczne, nabywa prawo zastosowania ich tylko w jednej budowie.

Litauer wnosi o skreślenie poddziału IV i przeniesienia art. 50 do innego rozdziału.

ROZDZIAŁ V.

Umowa agencyjna.

Litauer i Petrażycki są za skreśleniem Rozdziału V o umowie agencyjnej.

Art. 51. Umowa agencyjna uprawnia i zobowiązuje tzw. agenta, by w własnem imieniu ale na rachunek twórcy udzielał licencyj na przedstawienia utworów scenicznych i na wykonywanie dzieł muzycznych, tudzież, by ścigał sądownie wszelkie bezprawne przedstawienia i wykonywania tych utworów.

Art. 52. Prawa i obowiązki, wynikające z umowy twórcy z agentem należy oceniać na podstawie zasady art. 33.

Umowa z agentem nie uprawnia go do zawierania umów o wydanie dzieła.

Art. 53. Agent obowiązany jest donosić twórcy natychmiast o każdej umowie licencyjnej, na jego rachunek zawartej, składać mu rachunki i wypłacać oznaczone wynagrodzenie autorskie lub tantjemy, po potrąceniu prowizji, która w braku umowy wynosi dziesięć od sta.

Art. 54. Śmieć agenta rozwiązuje umowę.

ROZDZIAŁ VI.

Ochrona prawna.

I. Skargi z powodu naruszenia praw autorskich.

Art. 55. Kto bezprawnie przywłaszcza sobie prawo autorskie, zaprzestać ma naruszenia, wydać wzbogacenie, a nadto w razie winy wynagrodzić wszelką szkodę.

Art. 56. Na wniosek pokrzywdzonego bezprawnie sporządzone egzemplarze, należące jeszcze do pozwanego, lub ich części oraz przy-

rządy służące do wydawnictwa, jak klisze. stereotypy kamienie, pyłt y itp., mogą być przyznane pokrzywdzonemu na poczet roszczeń pieniężnych, albo pozostawione u właściciela w stanie niezdatnym do bezprawnego użytku. Nie można jednak niszczyć dzieł sztuki.

Przy dziełach budownictwa nie można także wstrzymać rozpoczętej budowy. Pokrzywdzony ma jednak prawo do wynagrodzenia według sprawiedliwego uznania, niezależnie od roszczeń wynikających z art. 55.

Art. 57. Od osoby, która, nie przywłaszczając sobie prawa autorskiego, wyrządza z winy swej szkodę w jego przedmiocie, uprawniony żądać może wynagrodzenia zrządzonej szkody.

Litauer wnosi o skreślenie art. 57.

II. Skargi z powodu naruszenia praw osobistych.

Art. 58. Jeżeli ktoś wyrządza twórcy krzywdy osobiste w zakresie jego stosunku do dzieła, twórca — chociażby prawo autorskie wcale nie istniało lub zgasło, albo przeniesione zostało na inne osoby, albo było bezskuteczne według postanowień art. 13 do 15 — może niezależnie od roszczeń z art. 55 do 57 żądać: zaprzestania czynów krzywdzących i usunięcia ich skutków, w szczególności publicznego odwołania lub innej deklaracji publicznej; ogłoszenia wyroku w czasopismach i innych środków zadośćuczynienia; w razie rozmyślnie popełnionego czynu, zapłaty pokutnego; nadto odpowiednich zarządzeń, celem usunięcia środków do dalszego popełniania krzywdy (art. 56).

Litauer jest przeciwny wprowadzeniu pokutnego i przeciw wyrażeniu »pokutnego«

Taką krzywdą osobistą jest: gdy ktoś przywłaszcza sobie autorstwo; gdy nie podaje w swym utworze autora i źródła z którego zaczerpnął treść lub wyimki, lub podaje autora i źródła fałszywie; gdy publikuje dzieło do publikacji przez twórcę nieprzeznaczone; gdy w publikacji wprowadza zmiany, dodatki, skrócenia, któreby treść wykrzywiały lub godności i wartości dzieła uwłaczały; gdy wydaje dzieło w nieodpowiedni sposób; gdy w oryginale dzieła sztuki czyni zmiany; gdy oryginał oznacza nazwiskiem twórcy wbrew jego woli, lub w inny sposób wbrew jego woli ujawnia autorstwo; gdy w krytyce przez świadomie fałszywe przedstawienie rzeczy obniża wartość dzieła itp.

Litauer jset za skreśleniem ustępu drugiego, jako kazuistycznego

Wróblewski i Litauer są za skreśleniem końcowego przykładu począwszy od »gdy« do »dzieła«.

Art. 59. Po śmierci twórcy powołani są do wniesienia skargi z art. 58, o ile twórca nie wyraził innej woli, jego małżonek. krewni

i dziedzice. Osoby te jednak nie mają prawa do pokutnego. W razie wniesienia skargi przez jedną z nich, inne mogą się do skargi przyłączyć.

Do art. 59 cztery wnioski: 1) Wniosek mniejszości (Wróblewski, Dbałowski) przeciw nadaniu prawa skargi małżonkowi, krewnym lub dziedzicom co do czynów popełnionych po śmierci autora; 2) Wniosek odrębny (Wróblewski, Litauer, Dbałowski) skreślenie dziedziców; 3) Wniosek mniejszości (Przesmycki) o wprowadzenie actio popularis dla ochrony osobistych praw autora po jego śmierci; 4) Wniosek odrębny Litauera o skreślenie zdania trzeciego.

Art. 60. Przepisy art. 58 i 59 stosują się także do osoby, której prawa osobiste zostały naruszone przez rozpowszechnianie portretu bez pozwolenia portretowanego (art. 18) lub przez wydanie listów bez zezwolenia uprawnionego (art. 19).

III. Postanowienia karne.

Art. 61. Ulega karze grzywny do dwustu tysięcy marek lub aresztu od 1 tygodnia do sześciu miesięcy (art. 71), kto wbrew przepisom niniejszej ustawy umyślnie wkracza w wyłączne prawa twórcy lub jego prawonabywcy. Sporządzanie kopij z utworów sztuki plastycznej ulega karze tylko w tym przypadku, gdy winny trudni się niem zarobkowo.

Czyny te ścigane być mogą tylko z oskarżenia prywatnego.

Art. 62. Ulega karze grzywny do pięciu miljonów marek, lub więzienia do jednego roku (art. 71), albo obu tym karom łącznie, nakładca lub sporządzający nakład, jeżeli w zamiarze zysku zamawia lub wytwarza świadomie większą ilość odbitek utworu. anizeli mu pozwalają przepisy niniejszej ustawy.

Do art. 62. Wniosek mniejszości (Wróblewski, Zoll) o poddanie czynu w art. 62 określonego pod oskarżenie prywatne.

Art. 63. Ulega karze grzywny do stu tysięcy marek lub aresztu od trzech dni do trzech miesięcy (art. 71), kto umyślnie przywłaszcza sobie cudze autorstwo, choćby tylko zapomocą niezacytowania autora lub źródła. z którego zaczerpnął do swego utworu wyimki lub streszczenia.

Wniosek odrębny do art. 63 (Wróblewski, Zoll, Przesmycki) o skreślenie karygodności zaniechania podania autora lub źródła zapożyczenia.

Czyn ten ścigany być może tylko z oskarżenia prywatnego. Do skargi uprawniony jest twórca, a po jego śmierci osoby wymienione w art. 59.

Wniosek odrębny Zolla o utrzymanie dawnego ustępu 2-go »Karygodności czynu nie usuwa okoliczność, że utwór oryginalny nie jest już

przedmiotem prawa autorskiego ani nim nie był wcale«. Wniosek odrębny Przesmyckiego o skreślenie ustępu ostatniego.

Art. 64. Zarządzenia z art. 56 może wydać także sąd karny na wniosek oskarżyciela prywatnego, a w przypadku art. 62 i z urzędu.

Art. 65. Jeżeli którykolwiek z czynów określonych w artykułach 61 do 63 podpada pod inne surowsze przepisy karne należy stosować te ostatnie.

ROZDZIAŁ VII.

Rzeczoznawcy.

Art. 66. Dla okręgu każdego Sądu Apelacyjnego Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości ustanowi rzeczoznawców dla przedmiotów prawa autorskiego. Ci sami rzeczoznawcy mogą być ustanowieni na kilka okręgów sądowych.

Litauer i Petrażycki skreślają art. 66.

ROZDZIAŁ VIII.

Postanowienia przejściowe i końcowe.

Art. 67. Moc obowiązująca tej ustawy rozpoczyna się z dniem . . . .

Dbałowski jest za stylizacją ». . . . . . . rozpoczyna się z pierwszym dniem czwartego miesiąca kalendarzowego po ogłoszeniu ustawy«.

Art. 68. Ustawa niniejsza stosuje się także do praw autorskich, istniejących w chwili jej ogłoszenia. Przez to jednakże nie skracają się terminy praw, przez dotychczasowe przepisy określone.

Jeżeli twórca przed wejściem niniejszej ustawy w życie przeniósł prawa swe odpłatnie na osobę inną, z rozszerzenia prawa autorskiego przez niniejszą ustawę korzysta twórca, o ile nie było w tym względzie odmiennej umowy.

Art. 69. Umowy dotyczące przejścia prawa autorskiego ocenia się według przepisów, które obowiązywały w czasie zawarcia umowy.

Art. 70. Przedruki, reprodukcje, budowle i przeróbki dla instrumentów mechanicznych nie zabronione przez dotychczas obowiązujące przepisy, a rozpoczęte przed wejściem w moc niniejszej ustawy, wolno ukończyć i rozpowszechniać, chociaż podpadają pod zakazy niniejszej ustawy. Rozpoczęcie tych prac można stwierdzić przez poświadczenie notarjalne.

(*Litauer*) *Art. 70. Przedruki, reprodukcje, budowle i przeniesienia na instrumenty mechaniczne dozwolone w myśl dotychczasowych przepisów i rozpoczęte przed wejściem niniejszej ustawy w moc, wolno ukończyć, choćby według tejże były zakazane. Przyrządów dotychczas służących dla wykonania tych czynności wolno używać jeszcze przez 3 lata, egzemplarze zaś wykończone przed wejściem ustawy w moc, mogą być puszczone w obieg.*

Pierwsze zdanie powyższego wniosku Litauera uzyskało charakter wniosku równorzędnego, gdyż za niem głosowało prócz Litauera dwóch członków subkomitetu (Petrażycki i Dbałowski) drugie zdanie zaś, za którem prócz Litauera głosował jeden członek subkomitetu (Dbałowski) — charakter wniosku mniejszości.

Art. 71. Aż do wydania jednolitych ustaw karnych w Polsce, przez karę więzienia w znaczeniu niniejszej ustawy (art. 62) rozumieć należy w b. zaborze austrjackim karę ścisłego aresztu.

W przypadkach art. 61 i 63 w miejsce aresztu ponad sześć tygodni orzec należy w b. zaborze pruskim karę więzienia.

Aż do wprowadzenia jednolitej organizacji sądownictwa karnego, przez sądy powołane do orzekania w przypadkach art. 61 do 63 rozumieć należy w b. zaborze austrjackim sądy powiatowe, w b. zaborze pruskim sądy ławnicze, w b. zaborze rosyjskim sądy okręgowe.

Art. 72. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz Ministrowi Sprawiedliwości.

Konstytucja Jakobińska z 1793 roku

Napisał

Dr Iwo Jaworski.

I.

10 sierpnia 1792 roku pod naporem ludu paryskiego runęła monarchja francuska. Rząd prowizoryczny, którego duszą był Danton, natychmiast, bo już 11 sierpnia, wezwał obywateli i to bez rozróżnienia na czynnych i biernych, do wybrania Konwencji narodowej. Pierwsze to na ściśle demokratycznej zasadzie wybrane ciało prawodawcze francuskie, zebrało się dnia 21 października 1792, aby na lat trzy stać się władzcą Francji, władzcą bardziej absolutnym, niż był nim którykolwiek z Ludwików. Tocząca się z całą niemal Europą wojna sprawiła że pamięć Konweneji związana jest w pierwszym rzędzie z obroną Francji przed najeźdzcą i z walką z wewnętrznemi powstaniami i zamieszkami. Faktycznym jednak zadaniem Konwencji, celem dla którego ją lud francuski wybierał, było uchwalenie konstytucji, wobec tego że konstytucja z r 1791 była przez rewoltę sierpniową obalona. Tak też zrozumiała swoje zadanie Konwencja. W parę dni po rozpoczęciu swych prac, wybrała komitet dla redakcji projektu konstytucji. w którym poza Dantonem i jednym z głośnych inicjatorów rewolucji, Sieyesem, przeważali żyrondyści. Po paromiesięcznej pracy, w trzy tygodnie po ścięciu Ludwika XVI. przedstawiają Konwencji dnia 10 lutego 1793 r. dwaj żyrondyści, sławny encyklopedysta Condorcet i Gensonne projekt konstytucji. Nie znalazł on uznania. Nie dlatego żeby jego idee przewodnie nie pokrywały się z ideałami rewolucyjnemi, powszechnie wówczas wyznawanemi, lecz raczej z powodu samego faktu, że pochodził od żyrondystów. Walka bowiem między temi ostatniemi a stronnictwem góry toczyła się już w całej pełni. Klub jakobinów w pierwszym rzędzie, ta główna potęga góry, oświadczył się przeciw projektowi żyrondystów i rozpoczął redagowanie nowego projektu na własną rękę. Mimo to konwencja rozpoczęła dyskusję nad projektem żyrondystów, wśród gwałtownych oratorskich utarczek wotowano jeden artykuł po drugim,

kiedy rewolta z 2 czerwca 1792 roku wtrąciła autorów projektu do więzienia. Tryumfująca góra powierza w jej ręku będącemu komitetowi ocalenia publicznego zredagowanie nowego projektu. W osiem niespełna dni jest on gotów. Nic dziwnego, wszak komitet ocalenia publicznego miał do dyspozycji projekt żyrondystów, drugi projekt wypracowany przez klub Jakobinów, oraz materjał, nagromadzony przez wielomiesięczną dyskusję w konwencji, klubach i prasie, robotę więc miał ułatwioną. Bez istotnych zmian, jakkolwiek po żmudnej dyskusji, przyjęła Konwencja elaborat komitetu, poczem odesłała go do zatwierdzenia ludowi, w myśl uchwały, powziętej zaraz na pierwszem swym posiedzeniu, że nie może obowiązywać konstytucja, któraby nie była zatwierdzona bezpośrednio przez lud. Plebiscyt wydał wyniki następujące: 1801.618 głosów za konstytucją, 11.610 przeciw, przy około trzech miljonach nie głosujących. Konstytucja przyjęta była w kołach rewolucyjnych z entuzjazmem, niechętni wstrzymali się od głosowania, co jednak nie tłumaczy ogromnej liczby abstencji. Wytłumaczyć ją raczej należy przez niski stan uświadomienia licznych warstw ludowych, jak również przez inwazję nieprzyjacielską w szeregu departamentach, które w ten sposób nie mogły brać adziału w plebiscycie.

Konstytucja z 1793 roku nie miała wejść nigdy w życie. Nazajutrz już po plebiscycie konwencja odroczyła jej zastosowanie na czas nieokreślony ze względu na stan wojenny i wewnętrznych wrogów rewolucji. Nastąpiła faktyczna dyktatura komitetu ocalenia publicznego, czasy teroru. Kiedy zaś w lipcu 1794 r. po upadku Robespierra nastąpiła reakcja, przychodząca znowu do głosu umiarkowana burżuazja, przeraziła się zbytniego demokratyzmu konstytucji jakobińskiej. Konwencja zredagowała nowy projekt, który wszedł w życie w r. 1795, inicjując rządy dyrektorjatu.

II.

Konstytucja z 24 czerwca 1793 roku poprzedzona jest deklaracją praw człowieka i obywatela. Są to jakby propyleje, przez które obywatel francuski miał wejść w imponujący gmach zasadniczego prawa swego ustawodawstwa. Zwyczaj poprzedzania tekstu konstytucji tego rodzaju uroczystymi enuncjacjami, zainicjowany przez konstytucję z r. 1791, miał się utrzymać poprzez wszystkie następne, francuskie konstytucje także i monarchistyczne, wyjąwszy ostatniej do dzisiaj obowiązującej z 1875 roku. Deklaracja praw człowieka i obywatela, poprzedzająca konstytucję jakobińską z 1793, była odmianą pierwszej, stanowiącej epokową datę rewolucji francuskiej, uchwalonej przez Konsty-

tuantę 27 sierpnia 1791 roku. Musi się więc traktować obie te deklaracje porównawczo.

Wstępy do obu deklaracyj są nieomal identyczne. Oba wyjaśniają cel powyższych aktów, z tą różnicą, że w deklaracji I-szej ogłaszającymi są »reprezentanci narodu francuskiego, ukonstytuowani w zgromadzenie narodowe«, w II-giej zaś ogłaszającym jest »lud francuski«, co należy wytłumaczyć przez odmienny sposób w jaki obie konstytucje zostały uchwalone. Ponadto wstęp do II-giej dekl. hołduje bardziej frazeologji rewolucyjnej, który to objaw daje się zresztą zauważyć w tekscie całej konstytucji.

W samej swojej treści deklaracja I-sza streszcza z niezwykłą precyzją i jasnością zasadnicze ideały rewolucji francuskiej. Można powiedzieć, że to co stanowi zdobycz społeczną i kulturalną tej ostatniej, o co Francja przez dwadzieścia lat z górą toczyła walkę z całą Europą i co w ostateczności przez Europę całą zostało przyjęte, to właśnie jest zawarte w deklaracji z 27 sierpnia 1791 roku. Głosi ona równość wszystkich wobec prawa. Określa jako przyrodzone i niepozbywalne prawa człowieka, własność, bezpieczeństwo i opór przeciwko uciskowi. Stawia zasadę suwerenności narodu Definiuje wolność jako możność robienia wszystkiego co nie szkodzi drugiemu. Co jest czynnością szkodliwą, określać może tylko prawo. Prawo zas może przyjść do skutku, tylko jako wyraz woli powszechnej, wyrażonej czy to osobiście, czy przez reprezentantów narodu. Nikt nie może być oskarżonym. aresztowanym, więzionym, jak tylko w wypadkach prawem przewidzianem. Wolność przekonań, pisania i drukowania jest zapewnioną. Podatki mają być uchwalane przez wszystkich obywateli lub przez ich reprezentantów i mają być rozłożone równomiernie na wszystkich w miarę ich możności. Własność jest określona jako prawo nienaruszalne święte, wyjąwszy wypadków, podyktowanych potrzebą powszechną, określonych ustawą i pod warunkiem pełnego odszkodowania.

W porównaniu z powyższą deklaracją, jest wstęp do konstytucji jakobińskiej krokiem wstecz pod względem jasności i ścisłości w wyrażaniu się. Idee przewodnie w obu deklaracjach są te same. wszystko co znalazło wyraz w dekl. I-szej, znajduje się i w II-giej, jednak II-ga rozwija zasadnicze myśli szerzej i idzie dalej w kierunku rewolucyjnym. Tak więc dekl II-ga akcentuje silniej zasadę suwerenności ludu (nie narodu, jak w dekl. I-szej) i woli powszechnej. Art. 25, 26 i 29 zastrzega dla ludu prawo rewizji konstytucji (Art. 28). Nareszcie art. 35 jakby przenosząc z średniowiecznego ustawodawstwa stanowego w nowe rewolucyjne warunki zasadę „de non praestanda oboedientia«, uświęca prawo i obowiązek ludu, wzniecenia insurekcji, w razie przekroczenia praw ludu przez rząd.

Tekst właściwego aktu konstytucyjnego rozpoczyna się od powtórzenia dawniej już przez konwencję ogłoszonej zasady jedności i nierozdzielności republiki francuskiej (art. 1). Art. 2—3 dzielą lud francuski 1) na zebrania pierwiastkowe (assemblees primaires), w celu wykonywania przez lud funkcji, wypływających z jego suwerenności, a więc tam, gdzie lud występował jako podmiot praw; 2) zaś dla administracji i dla sądownictwa, a więc tam, gdzie lud był przedmiotem praw, na departamenty, dystrykty i gminy, w czem zresztą konstytucja jakobińska sankcjonowała jedynie istniejący na podstawie ustawy uchwalonej jeszcze przez konstytuantę stan prawny.

Art. 4—6 określają, kto może wykonywać prawa obywatela francuskiego. Zaznaczyć tu należy, że pojęcie obywatela, jak ono się przedstawia w zacytowanych wyżej artykułach nie zupełnie się pokrywa z dzisiejszym pojęciem obywatela. Dzisiaj jest ono równoznaczne z pojęciem przynależności państwowej, podczas gdy tak, jak ono jest sprecyzowane w art. 4. byłoby raczej zbliżone do rzymskiego »status civitatis. Według tego art. może wykonywać prawa obywatela francuskiego, każdy mężczyzna, mający skończone lat dwadzieścia jeden, urodzony i zamieszkały we Francji, oraz w pewnych szczegółowo wymienionych wypadkach dwudziestojednoletni cudzoziemiec od roku we Francji zamieszkały, nareszcie cudzoziemiec, co do którego ciało prawodawcze poweźmie uchwałę, że dobrze się zasłużył ludzkości. Art. 5 wylicza wypadki, w których się traci prawa obywatela, przyczem charakterystycznym dla swej niejasności i dla nadużyć, jakich mógł się stać powodem, jest punkt, przewidujący utratę praw obywatela, przez przyjęcie jakichkolwiek funkcji lub zaszczytów pochodzących od rządu nie ludowego Tu, jak zresztą w całym tekscie konstytucji daje się zauważyć, że ile razy autorowie ustawy zaczęli hołdować frazeologji rewolucyjnej, działo się to z uszczerbkiem dla ścisłości prawniczej. Art. 6 wylicza wypadki w których sprawowanie praw obywatela jest zawieszonem.

Powyższe artykuły, określające kto jest obywatelem, pozwoliły kodyfikatorom konstytucji sprecyzować, kim jest ten lud, któremu suwerenność przyznała wstępna deklaracja praw człowieka i obywatela. Art. 7 głosi, że »ludem władzcą« jest ogół obywateli Francuzów, a więc wszyscy ci, którzy według art. 4—6 mogą wykonywać prawa obywatela. Art 8—10 są jakby streszczeniem dalszego ciągu konstytucji, podają one w skróceniu, w jaki sposób lud wykonuje swoją suwerenną władzę. a mianowicie: 1) bezpośrednio wybiera deputowanych (art. 8), 2) wybiera elektorów, którym deleguje prawo wyboru administratorów, arbitrów publicznych. jak również sędziów kryminalnych i kasacyjnych (art. 9); 3) »rozprawia nad prawami (art. 10), co jest wyrażeniem nie-

ścisłem, bo następne art. konstytucji dają ludowi nietylko prawo »rozprawiania«, ale również faktyczny wpływ na ustawodawstwo.

Art. 2 postanawiał, że lud dla wykonywania swej władzy, podzielony jest na zebrania pierwiastkowe. Aby tak olbrzymią machinę, jaką miały się stać te zebrania, w jakimś porządku utrzymać, było rzeczą konieczną ściśle określić jak one będą się odbywały. Wymogowi temu czynią zadość art. 11—20 stanowiące jakgdyby regulamin zebrań pierwiastkowych, ujednostajniając sposób ich odbywania na terytorjum całej Rzeczypospolitej. Według tych postanowień najmniej dwustu, a najwyżej sześciuset obywateli stanowi jedno zebranie pierwiastkowe. Wybiera ono przewodniczącego, sekretarzy, struktatorów. Przestrzeganie porządku w ich łonie należy do nich samych. Dbałość o swobodę w sposobie głosowania przy wyborach posunięta jest do najdalszych granic. Każdy wyborca ma prawo wyboru między głosowaniem tajnem a jawnem, a zebranie pierwiastkowe nie ma prawa w żadnym wypadku uchwalić jednostajnego sposobu głosowania. Natomiast głosowanie nad prawami odbywać się ma przez tak i nie. Nareszcie przewidzianą jest formułka, jaka ma być użyta przy proklamowaniu uchwał zebrań pierwiastkowych. Mimo tych wszystkich przepisów trzeba zaznaczyć, że jeszcze dość ściśle nie unormowano sposobu odbywania się zebrań pierwiastkowych. Jeśli się zważy, że na zebrania te miały się składać tysiączne tłumy, to trzeba przewidywać, że nie określenie takich n. p. rzeczy, kto zagaja zebrania, lub według jakiego kryterjum ma być ludność podzielona na te zebrania, które przecież nie miały liczyć więcej nad 600 uczestników, musiałoby w praktyce nastręczać wielkie trudności.

Głównym zadaniem zebrań pierwiastkowych jest wybór deputowanych. Na czterdzieści tysięcy obywateli przypada jeden deputowany (art. 22). Precyzuje to art. 23 postanawiający, że połączone zebrania pierwiastkowe, odpowiadające ludności od 39.000 do 41.000 wybierają jednego deputowanego. Oczywiście specjalna ordynacja wyborcza nie objęta ramami konstytucji, musiałaby ściślej uregulować sposób wybierania deputowanych. Art. 24—27 podają jedynie, że deputowanym zostaje ten, kto otrzymał bezwzględną większość, w przeciwnym razie przewidują wybory ściśle. Art. 29 stawia zasadę, która się wyrobiła dawno przed rewolucją francuską w praktyce parlamentaryzmu angielskiego, a która była jedynie logiczną i możliwą w republikańskim, demokratycznym ustroju, tak dalece, że umieszczenie jej w konstytucji było zbędne, jako rozumiejące się samo przez się, tj. że każdy deputowany jest reprezentantem całego narodu, (a nie n. p. stanu lub tej tylko grupy wyborców, która go wybrała). Z tego wypływa z logiczną konsekwencją, że deputowanym można być wybranym na całym ob-

szarze Rzeczypospolitej bez względu na miejsce swego stałego zamieszkania (art. 28) Inne znaczenie ma pierwsza połowa art. 28, dająca prawo czynne wyboru każdemu wykonującemu prawa obywatela (art. 4—6). Konstytucja jakobińska nie przewidywała więc żadnego specjalnego cenzusu, ani wieku, ani wykształcenia (o majątkowym wobec jej demokratycznych zasad mowy być nie mogło) dla wyboru na deputowanego. Wybory odbywają się co roku, pierwszego maja (art 32). — Oprócz deputowanych zebrania pierwiastkowe wybierają elektorów, a mianowicie jednego na 200. dwóch od 300—400, trzech od 500 do 600 obecnych na zebraniu.

W ten sposób wybierane ciało prawodawcze zbiera się 1 lipca i obraduje w permanencji przez rok. Nienaruszalność jest zagwarantowana deputowanym podobnie jak w nowszych konstytncjach. (Artykuł 39—44).

Art. 45—52 są jakby ramami, w pośród których ma się obracać regulamin ciała prawodawczego. Charakterystycznym jest tutaj art. 48, nie dozwalający odmówienia głosu deputowanemu, w porządku w jakim go żądano. Art. 53—55 określa zakres kompetencji ciała prawodawczego. Rozróżnia tutaj art. 53 ustawy, które ciało prawodawcze tylko »proponuje« i dekrety, które są definitywnemi aktami prawotwórczemi. W ten sposób zrozumiałem jest, dlaczego jedynym kryterjum co jest ustawą, a co dekretem. jest dla konstytucji ważnośc danego aktu. Wszystko co ma znaczenie istotne. a więc ustawodawstwo cywilne i karne, budżet Rzeczypospolitej, ustawodawstwo podatkowe i walutowe wypowiedzenie wojny, nowy podział terytorjum francuskiego, ustawodawstwo oświatowe, wreszcie, aby frazeologji stało się zadość, zaszczyty publiczne dla wielkich ludzi określa art. 54 jako ustawę. Reszta uchwał ciała prawodawczego staje się prawomocną w formie dekretu. Widocznie ze względów praktycznych zaliczone tutaj zostały także i tak wielkiej wagi rzeczy, jak coroczne ustanowienie sił wojskowych na lądzie i morzu, oraz ratyfikowanie traktatów. Nareszcie pod formą dekretów może zgromadzenie prawodawcze uchwalić »wydatki niespodziewane i nadzwyczajne«. Jest tu więc pozostawiona furtka przez którą będzie można uniknąć odwołania się do zebrań pierwiastkowych w sprawach budżetowych, ile razy zajdzie tego potrzeba.

Cóż postanawia konstytucja jakobińska, aby ustawa proponowana przez ciało prawodawcze stała się obowiązującą? Otóż taki projekt ma być wydrukowanym i rozesłanym do wszystkich gmin Rzeczypospolitej, Jeśli w połowie departamentów, więcej w jednym, dziesiąta część zebrań pierwiastkowych nie zareklamuje, projekt staje się ustawą. Jeśli reklamacja ma miejsce, cioło prawodawcze zwołuje zebrania pierwiastkowe na terytorjum całej Rzeczypospolitej, których większość musi się

oświadczyć za projektem, jeśli się on ma stać ustawą, (tak należy rozumieć art. 60, który nie dopowiada wszystkiego). Tutaj, w tym przyznaniu całemu ludowi francuskiemu bezpośrednio władzy prawodawczej, leży punctum salians rewolucyjnej ideologji twórców konstytucji jakobińskiej.

Art. 72–74 poświęcone są władzy wykonawczej. Miejsce prezydenta republiki zajmuje tutaj rada wykonawcza, ciało kollektywne złożone z 25 członków. Zebranie elektoralne każdego departamentu mianuje jednego kandydata, a z listy generalnej ciało prawodawcze wybiera członków rady. Co roku odnawiana jest połowa Rady. Rada ma kierować administracją państwową ściśle według ustaw i dekretów ciała prawodawczego i przed nim jest odpowiedzialną. Mianuje ona agentów, stojących na czele pojedynczych działów administracji państwowej. Agenci ci nie mają jednak stanowiska analogicznego do stanowiska ministrów we wszystkich konstytucjach nowożytnych, nie tworzą bowiem rady, nie mają między sobą żadnej styczności bezpośredniej, nie mają żadnej władzy osobistej, są w dosłownym tego słowa znaczeniu agentami rady wykonawczej. Ich liczbę i zakres ich funkcji określa ciało prawodawcze – Rada wykonawcza rezyduje przy ciele prawodawczym; na salę jego obrad ma wstęp (art 75) i ma prawo każdej chwili zabrać głos na jego posiedzeniach (art. 76), jak również każdej chwili ciało prawodawcze może od niej zażądać wyjaśnień. W całym tym określeniu władzy wykonawczej aż nadto widoczną jest wola prawodawcy, aby cała faktyczna władza spoczywała bezpośrednio, jeśli już nie w rękach całego ludu, jak przy władzy prawodawczej, co w tak wielkim państwie jak Francja było niemożliwem, to przynajmniej w ręku jego reprezentantów, ciała prawodawczego. Gdyby konstytucja z roku 1793 była weszła w życie, nie byłyby to rządy parlamentarne w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, lecz codzienne załatwianie każdej sprawy państwowej bezpośrednio przez ciało prawodawcze, byłoby to poprostu przedłużenie sposobów rządzenia konwencji narodowej. Rada wykonawcza była prawdopodobnie pomyślana na wzór komitetu ocalenia publicznego, który w roku uchwalenia konstytucji skupiał w swoim ręku faktyczną władzę we Francji, ale tylko jako emanacja konwencji, niejako jako jej kwintesencja, w dosłownym znaczeniu jej komitet, jakby dziś powiedziano jej komisja.

Art 37–38 oraz 78–84 dają ogólny szemat ustroju administracyjnego republiki. I tutaj znowu jako źródło władzy administracyjnej widzimy lud, Zebrania pierwiastkowe wybierają mianowicie po jednym elektorze na dwustu obecnych, z tych elektorów tworzą się zebrania elektoralne, które wybierają administratorów dystryktów i departamentów. Urzędników gminnych wybierają zebrania gminne, tj. ogół oby-

wateli w danej gminie zamieszkałych. Te władze gminne, dystryktowe i departamentowe są na wzór rady wykonawczej kolektywne, ale konstytucja nie określa liczby ich członków. Ciało prawodawcze określa ich zakres działania.

Art. 85—100 poświęcone są sądownictwu. Art. 85 stawia zasadę jedności obowiązujących kodeksów na całym terytorjum Republiki. Jak wiele innych postanowień konstytucji rewolucyjnych, tak i to musi być tłumaczone historycznie. Jest to reakcja przeciwko różnorodności praw panującej we Francji za czasów królewskich. Redakcja jednolitych kodeksów, rozpoczęta jeszcze przez Konstytuantę, miała być dokończona, a właściwie prawie w całości dokonana dopiero przez Napoleona.

Art. 86—95 regulują sądownictwo w sprawach cywilnych. I tu widać staranie, aby także i władza sądownicza spoczywała możliwie najbezpośredniej w rękach ludu. Najpierw więc strony mają prawo kwestje sporne poddać rozstrzygnięciu wybranych przez siebie arbitrom prywatnym, których orzeczenie jest definitywnem, o ile strony nie zastrzegą sobie prawa apelacji. O ile strony nie skorzystają z możności poddania sprawy arbitrom prywatnym, w takim razie wyrokują w pierwszej instancji sędziowie pokoju, wybierani corocznie przez zebrania pierwiastkowe. W drugiej instancji we wszystkich sprawach nie załatwionych definitywnie przez arbitrów prywatnych lub sędziów pokoju fungują arbitrowie publiczni, wybierani corocznie przez zebrania elektoralne. Art. 94 skróca o ile możności, a raczej do niemożliwości postępowanie sądowe, co znowu należy tłumaczyć jako reakcję przeciwko proceduralnym zwłokom i formalnościom dawnych sądów królewskich. W sądownictwie karnym, jak zresztą w dużej mierze cywilnym, konstytucja z 1793 roku nie odstępuje od ustaw, wprowadzonych w życiu jeszcze przez konstytuantę, a ustanawiających we Francji sądy przysięgłe. Wybór sędziów kryminalnych oddaje art. 87 zebraniom elektoralnym które również wybierają członków trybunału kasacyjnego, który orzeka tylko w sprawach pogwałcenia przepisów proceduralnych.

Cały ustęp o sądownictwie w konstytucji z 1793 r. jest tylko szematem, który należy uzupełnić przedewszystkiem już podówczas obowiązującemi ustawami, uchwalonemi przez konstytuantę

Art. 102—106 to podobny szemat dla skarbowości. Uderza tutaj skomplikowany system kontroli, stwarzający dwa rodzaje komisarzy kontrolnych; najpierw właściwych kontrolerów, komisarzy mianowanych przez radę wykonawczą; następnie komisarzy nominowanych przez ciało prawodawcze, którzyby kontrolowali działalność pierwszych komisarzy.

W ustępie poświęconym sile zbrojnej państwa zasady demokratyczne są przeprowadzone logicznie i konsekwentnie, ale z większą dbałością o realne warunki życia, niż w reszcie konstytucji, zapewne

pod wpływem przeżyć wojennych, jakie przechodziła Francja. Tak więc wszyscy Francuzi powołani są do tego, aby być żołnierzami i armja niema mieć generalissimusa (z obawy przed dyktaturą wojskową, przyszłość okazała, że niepłonną), z drugiej jednak strony art. 114 postanawia, że żadna część armji nie może prowadzić jakichkolwiek obrad, co niezawodnie oznacza zawieszenie praw obywatela na czas służby wojskowej i było uwzględnieniem koniecznych dla dyscypliny każdej armji warunków.

Art. 115—117 określają sposób rewizji konstytucji. Uchwała takiej samej liczby zebrań pierwiastkowych, jaka wystarcza do wniesienia reklamacji przeciwko projektowi prawa, nakłada na ciało prawodawcze obowiązek zwołania wszystkich zebrań pierwiastkowych. Jeśli większość tychże oświadczy się za rewizją, następują wybory do konwencji narodowej, w ten sam sposób co do ciała prawodawczego. Konwencji wolno jednak zmienić konstytucję tylko w tych punktach, które spowodowały jej zwołanie. Ostatnie artykuły pływają bez ograniczeń po morzu frazeologji rewolucyjnej. Art. 118—121 są propagandą, przeznaczoną dla zagranicy, dla specjalnego użytku czasów wojennych. Art. 122 o gwarancji praw powtarza zasady, wypowiedziane już w wstępnej deklaracji praw człowieka.

III.

Nie tutaj miejsce, aby wykazywać, jak potężnym był wpływ ideologji Jana Jakóba Rousseau'o na autorów konstytucji z 1793 r. Dość zaznaczyć, że wpływ ten był przemożnym, a dwie zasadnicze idee Rousseau'a, idee woli powszechnej i zwierzchnictwa ludowego, są również podstawowemi ideami konstytucji jakobińskiej. Toteż jako dominującą cechę tego aktu należy oznaczyć łamanie się z trudnościami, jakie nastręczyło urzeczywistnienie powyższych idei, wobec praktycznych wymogów życia. Jak to wykazywaliśmy przy rozbiorze konstytucji, kodyfikatorowie Konwencji oddawali możliwie jaknajwiększą władzę bezpośrednio całemu ludowi, instytucji jednak parlamentarnyck, potępionych przez Rousseau'a, znieść nie byli w stanie, przeciwnie byli zmuszeni fikcję przedstawicielstwa ludu przez deputowanych silnie zaakcentować. Z drugiej jednak strony wprowadzają oni coroczne wybory, aby umożliwić ludowi jak najczęstsze wyrażenie swej woli odnośnie do osób deputowanych i stwarzają instytucję referendum, na podstawie której lud miał możność bezpośredniego wypowiedzenia się co do każdego ważniejszego projektu ustawy. Nadużycia, jakich dopuścili się dzięki analogicznej instytucji plebiscytu za pierwszego i drugiego casarstwa obaj Napoleonowie, którzy dzięki niej mogli wywodzić swą władzę, nabytą

na drodze zamachów stanu, z woli ludu, otworzyła dopiero oczy zwolennikom idei woli powszechnej i zwierzchnictwa ludowego, na niedostateczność, a raczej illuzoryczność tego rodzaju zapytywania bezpośrednio całego ludu o jego zdanie, gdy lud stanąwszy wobec gotowego projektu, miał przez »tak« lub »nie« albo przyjąć cały projekt albo cały odrzucić. Nim jednak te wady »referendum« miały się uwidocznić miało minąć lat kilkadziesiąt. bo dopiero drugie cesarstwo przekonało o nich wszystkich, tymczasem zaś w r. 1793 widzieli w nim autorowie konstytucji jakobińskiej jedyną możliwą drogę dania ludowi możności bezpośredniego wzięcia udzialu w sprawowaniu władzy, przynajmniej prawodawczej.

Gdy tak konstytucja jakobińska ograniczała kompetencję ciała prawodawczego na korzyść ludu. z drugiej strony rozszerzała ją w niebywały sposób na niekorzyść władzy wykonawczej, która, jak to zaznaczyliśmy, stawała się tylko niejako emanacją ciała prawodawczego. Prawda, że i przy powoływaniu członków Rady wykonawczej skrępowani byli deputowani wolą ludu, musząc się ograniczyć do listy kandydatów, przedstawionych przez zebrania elektoralne, ale mimo to wielogłowa Rada wykonawcza i nie mający mieć między sobą komunikacji agenci nie mogli mieć innego autorytetu, jak ten, któryby im użyczyło ciało prawodawcze. Względy polityczne, chęć kontynuowania »status quo«, panującego za czasów Konwencji, przedłużenia prowizorjum, wytłumaczalnego nieukonstytuowaniem się republiki, wojną i zamieszkami wewnętrznemi, w stan trwały, usankcjonowany konstytucją, jest tu aż nadto widoezną. Tu tkwi główny powód, dla którego konstytucja z 1793 r., gdyby była weszła w życie, okazałaby się najprawdopodobniej niemożliwą do utrzymania. Przy tak skonstruowancj władzy wykonawczej, sprawowanie jakichkolwiek rządów byłoby mozliwe jedynie przy 1) zupełnem opanowaniu władzy przez jedno stronnictwo i steroryzowaniu przez nie innych stronnictw; 2) przy wielkiej spoistości i karności tego jednego stronnictwa. Tak mógł rządzić komitet ocalenia publicznego w latach 1793—1794, kiedy stronnictwo Góry, bezwzględnie zapanowawszy nad Konwencją, terorem zagarnęło całą władzę w swoje ręce. Gdyby jednak jedna z powyższych przesłanek upadla, musiałaby w kraju zapanować zupełna anarchja.

Kwestje, któremi się zajmuje konstytucja jakobińska, są natury ściśle politycznej. Sprawami ekonomicznemi nie zajmuje się wcale. Przeciwnie, dążąc bezwzględnie do równości politycznej, tak są dalecy najskrajniejsi Jakóbini od żądania jakichkolwiek zmian w istniejącym ustroju gospodarczym, że stawiają prawo własności na równi z najważniejszemi prawami człowieka i obywatela. To zaszczytne miejsce zawdzięcza prawo własności coprawda reakcji przeciwko arbitralnym kon-

fiskatom majątków przez rządy królewskie, świadczy jednak ono bądź co bądź o zupełnem braku dążności do równości ekonomicznej. Odpowiada to duchowi całej rewolucji francuskiej, której dążności i cele były ściśle polityczne. Dokonała wprawdzie rewolucja niezwykle doniosłej reformy gospodarczej, a mianowicie agrarnej, ale stało się to można powiedzieć okazyjnie, dzięki emigracji całej arystokracji, oraz rozdziałowi kościoła od państwa, i skonfiskowaniu dóbr szlacheckich i kościelnych. Poza tem rewolucja francuska zmiany ustroju gospodarczego nie sprowadziła, dążeniem jej bowiem było wyłącznie[1] zaprowadzenie: 1) równości politycznej. 2) praworządności w państwie. Ten ostatni postulat osiągnęła w całej pełni, o pierwszy miały się toczyć walki przez pierwszą połowę wieku XIX-tego. Pod tym bowiem względem nie odrazu ustrój polityczny Francji zastosował się (w praktyce przynajmniej) do demokratycznych ideałów rewolucji. Narazie nastąpiło jedynie przesunięcie się władzy z rąk szlachty do właściwego stanu trzeciego, do rąk bogatej i wykształconej burzuazji, z pominięciem t. zw. stanu czwartego, tj. szerokich mas ludowych. Dopóki walka ta o zdemokratyzowanie się ustroju politycznego trwała, a zakończyć się miała we Francji dopiero za trzeciej Republiki, tak długo konstytucja jakobińska była jakby sztandarem, około którego grupowali się walczący o ideały rewolucji francuskiej bojownicy. Była ona bowiem najskrajniejszem tych ideałów wcieleniem. Wobee konstytucji z 1791 r., z jej podziałem na obywateli biernych i czynnych, oraz wobec konstytucji z 1795 r., która wprowadziła dwuizbowość, wybory pośrednie i cenzus majątkowy dla elektorów, konstytucja jakobińska, z swoją konsekwencją w dążności do urzeczywistnienia ideałów demokratycznych, była jedyną, która mogła służyć za program dla spadkobierców ideowych rewolucji francuskiej. Na tem polega jej znaczenie historyczne

Rosnące uprzemysłowienie Europy wzbudziło socjalizm, a z nim obok dążności do równości politycznej, dążność do równości ekonomicznej. Z tą chwilą konstytucja jakobińska przestała być aktualną, a teoretycy skrajnych dążności demokratycznych nie mieli aktu prawnego, którenby mógł im służyć za program. Uzyskali go dopiero dzięki pierwszemu wcieleniu w życie zasad socjalistycznych, dokonanemu przez rządy bolszewickie w Rosji. Konstytucja Sowdepji, różniąca się od konstytucji jakobińskiej, zasadniczo tem, że głównie zajmuje się sprawami ekonomicznemi, ma jednak z tą drugą wiele analogii pod względem formalnym i politycznym.

Już stylizaeja obu konstytucyj jest analogiczna. Oba te akty mają

---

[1] Działalność Babeuf'a była epizodem bez większego znaczenia dla przebiegu rewolucji francuskiej.

być nietylko ustawami zasadniczemi wielkich państw, urządzonych na nowych podstawach, są one również środkiem propagandy rewolucyjnej na wewnątrz i zewnątrz. Wiele ustępów w obu konstytucjach nie ma pod względem prawniczym żadnego znaczenia i ich wstawienie może być tylko tłumaczone celami agitacyjnemi. Swoją drogą przyznać trzeba, że ussawa zasadnicza bolszewicka pod tym względem prym trzyma.

Pod względem politycznym uskutecznili bolszewicy zwrot do Rousseau'a. Ideologja ich polityczna zbliżona jest do ideologji skrajnych jakobinów. Nie darmo wieszają oni portrety Robespierre'a i Marata obok portretów Marksa i Lenina. Bezpośredniość w wyrażaniu się woli ludu wprowadzają bolszewicy przez przeniesienie punktów ciężkości władzy do sowietów lokalnych, których stwarzają szereg różnych kategoryj. Konsekwentniej od jakobinów, którzy wbrew Rousseau'owi utrzymali fikcję przedstawicielstwa ludu przez deputowanych, redukują bolszewicy instytucje parlamentarne do minimum. Wszechrosyjski zjazd sowietów odbywać się ma sporadycznie, decydować ma tylko w sprawach najważniejszych, pozatem deleguje swoją władzę Centralnemu komitetowi wykonawczemu. Temu komitetowi konstytucja przyznaje pełną kontrolę i prawo powoływania władzy wykonawczej, jaką jest komisarjat ludowy. I tutaj można powiedzieć, że system ten jest możliwy tak długo, jak trwa teror jednego stronnictwa. Niemniej jednak przewidywać należy, że ustawa zasadnicza bolszewicka stanie się na wiek XX programem stronnictw skrajnych, tak jak była nim na wiek XIX konstytucja jakobińska.

Annexy.

ACTE CONSTITUTIONNEL

du 24 Juin 1793 et Déclaration des Droits de l'homme et du citoyen.

Déclaration des droits de l'homme et du citoyen.

Le peuple Français, convaincu que l'oubli et le mépris des droits naturels de l'homme, sont les seules causes des malheurs du monde, a résolu d'exposer dans une déclaration solennelle, ces droits sacrés et inaliénables, afin que tous les citoyens pouvant comparer sans cesse les actes du gouvernement avec le but de toute institution sociale, ne se laissent jamais opprimer et avilir par la tyrannie, afin que le peuple ait toujours devant les yeux les bases de sa liberté et de son bonheur; le magistrat la règle de ses devoirs; le législateur l'objet de sa mission. — En conséquence, il proclame,

en présence de l'Etre suprême, la déclaration suivante des droits de l'homme et du citoyen.

Art. 1. Le but de la société est le bonheur commun. — Le gouvernement est institué pour garantir à l'homme la jouissance de ses droits naturels et imprescriptibles.

2. Ces droits sont, l'égalité, la liberté, la sûreté, la propriété.

3. Tous les hommes sont égaux par la nature et devant la loi.

4. La loi est l'expression libre et solennelle de la volonté générale; elle est la même pour tous, soit qu'elle protège, soit qu'elle punisse; elle ne peut ordonner que ce qui est juste et utile à la société; elle ne peut défendre que ce qui lui est nuisible.

5. Tous les citoyens sont également admissibles aux emplois publics. Les peuples libres ne connaissent d'autres motifs de préférence dans leurs élections, que les vertus et les talents.

6. La liberté est le pouvoir qui appartient à l'homme de faire tout ce qui ne nuit pas aux droits d'autrui: elle a pour principe la nature; pour règle la justice; pour sauvegarde la loi; sa limite morale est dans cette maxime: *Ne fais pas à un autre ce que tu ce veux pas qu'il te soit fait.*

7. Le droit de manifester sa pensée et ses opinions, soit par la voie de la presse, soit de toute autre manière, le droit de s'assembler paisiblement, le libre exercice des cultes, ne peuvent être interdits. — La nécessité d'énoncer ces droits suppose ou la présence ou le souvenir récent du despotisme

8. La sûreté consiste dans la protection accordée par la société à chacun de ses membres pour la conservation de sa personne, de ses droits et de ses propriétés.

9. La loi doit protéger la liberte publique et individuelle contre l'oppression de ceux qui gouvernent.

10. Nul ne doit être accusé, arrêté ni détenu, que dans les cas déterminés par la loi et selon les formes qu'elle a prescrites. Tout citoyen, appelé ou saisi par l'autorité de la loi, doit obéir à l'instant, il se rend coupable par la résistance.

11. Tout acte exercé contre un homme hors des cas et sans les formes que la loi détermine, est arbitraire et tyrannique; celui contre lequel on voudrait l'exécuter par la violence, a le droit de le repousser par la force.

12. Ceux qui solliciteraient, expédieraient, signeraient, executeraient ou feraient executer des actes arbitraires, sont coupables, et doivent être punis.

13. Tout homme étant présumé innocent jusqu'à ce qu'il ait été déclaré coupable, s'il est jugé indispensable de l'arrêter, toute rigneur qui ne serait pas nécessaire pour s'assurer de sa personne, doit être sévèrement réprimée par la loi.

14. Nul ne doit être jugé et puni qu'après avoir été entendu ou légalement appelé, et qu'en vertu d'une loi promulguée antérieurement au délit. La loi qui punirait des délits commis avant qu'elle existât, serait une tyrannie; l'effet rétroactif donné à la loi serait un crime.

15. La loi ne doit décerner que des peines strictement et évidemment nécessaires: les peines doivent être proportionnées au délit et utiles à la société.

16. Le droit de propriété est celui qui appartient à tout citoyen de jouir et de disposer à son gré de ses biens, de ses revenus, du fruit de son travail et de son industrie.

17. Nul genre de travail, de culture, de commerce, ne peut être interdit à l'industrie des citoyens.

18. Tout homme peut engager ses services, son temps; mais i ne peut se vendre, ni être vendu; sa personne n'est pas une propriété aliénable. La loi ne reconnaît point de domesticité; il ne peut exister qu'n engagement de soins et de reconnaissance, entre l'homme qui travaile et celui qui l'emploie.

19. Nul ne peut être privé de la moindre portion de sa propriété, sans son consentement, si ce n'est lorsque la nécessité publique légalement constatée l'exige, et sous la condition d'une juste et préalable indemnité.

20. Nulle contribution ne peut être établie que pour l'utilité générale. Tous les citoyens ont le droit de concourir à l'établissement des contributions, d'en surveiller l'emploi, et de s'en faire rendre compte.

21. Les secours publics sont une dette sacrée. La société doit la subsistance aux citoyens malheureux, soit en leur procurant du travail, soit en assurant les moyens d'exister à ceux qui sont hors d'état de travailler.

22. L'instruction est le besoin de tous. La société doit favoriser de tout son pouvoir les progrès de la raison publique, et mettre l'instruction à la portée de tous les citoyens.

23. La garantie sociale consiste dans l'action de tous, pour assurer à chacun la jouissance et la conservation de ses droits; cette garantie repose sur la souveraineté nationale.

24. Elle ne peut exister, si les limites des fonctions publiques ne sont pas clairement déterminées par la loi, et si la responsabilité de tous les fonctionnaires n'est pas assurée.

25. La souveraineté réside dans le peuple; elle est une et indivisible, imprescriptible et inaliénable.

26. Aucune portion du peuple entier; mais chaque section du souverain assemblée doit jouir du droit d'exprimer sa volonté avec une entière liberté.

27. Que tout individu qui usurperait la souveraineté, soit à l'instant mis à mort par les hommes libres.

28. Un peuple a toujours le droit de revoir, de réformer et de changer sa constitution. Une génération ne peut assujétir à ses lois les générations futures.

29. Chaque citoyen a un droit égal de concourir à la nomination de ses mandataires ou de ses agents.

30. Les fonctions publiques sont essentiellement temporaires; elles ne peuvent être considérées comme des distinctions ni comme des récompenses, mais comme des devoirs.

31. Les délits des mandataires du peuple et de ses agents, ne doivent jamais être impunis. Nul n'a le droit de se prétendre plus inviolable que les autres citoyens.

32. Le droit de présenter des pétitions aux dépositaires de l'autorité publique ne peut, en aucun cas, être interdit, suspendu ni limité.

33. La résistance à l'oppression est la conséquence des autres droits de l'homme.

34. Il y a oppression contre le corps social lorsqu'un seul de ses membres est opprimé. Il y a opression contre chaque membre lorsque le corps social est opprimé.

35. Quand le gouvernement viole les droits du peuple, l'insurrection est pour le peuple et pour chaque portion du peuple, le plus sacré des droits et le plus indispensable des devoirs.

Acte constitutionnel.

De la République.

Art. 1. La République Française est une et indivisible.

De la distribution du Peuple.

2. Le peuple Français est distribué, pour l'exercice de sa souveraineté, en assemblées primaires de cantons.

3. Il est distribué, pour l'administration et pour la justice, en départements, districts, municipalités.

De l'état des Citoyens.

4. Tout homme né et domicilié en France, âgé de vingt et un ans accomplis; — Tout étranger âgé de vingt et un ans accomplis, qui, domicilie en France depuis une année, — Y vit de son travail, — Ou acquiert une propriété, — Ou épouse une Française, — Ou adopte un enfant, — Ou nourrit un vieillard; — Tout étranger enfin, qui sera jugé par le corps législatif avoir bien mérité de l'humanité, — Est admis à l'exercice des droits de citoyen Français.

5. L'exercice des droits de citoyen se perd, — Par la naturalisation en pays étranger; — Par l'acceptation de fonctions ou faveurs émanées d'un gouvernement non populaire; — Par la condamnation à des peines infamantes ou affeictives, jusqu'à rehabilitation.

6. L'exercice de droits de citoyen est suspendu, — Par l'état d'accusation; — Par un jugement de contumace, tant que le jugement n'est pas anéanti.

De la Souveraineté du Peuple.

7. Le peuple souverain est l'universalité des citoyens Français.

8. Il nomme immédiatement ses députés.

9. Il délègue à des électeurs le choix des administrateurs, des arbitres publics, des juges criminels et de cassation.

10. Il délibère sur les lois.

Des Assemblées primaires.

11. Les assemblées primaires se composent des citoyens domiciliés depuis six mois dans chaque canton.

12. Elles sont composées de deux cents citoyens au moins, de six cents au plus, appelés à voter.

13, Elles sont constituées par la nomination d'un président, de secrétaires, de scrutateurs.

14. Leur police leur appartient

15. Nul n'y peut paraître en armes.

16. Les élections se font au scrutin, ou à haute voix, au choix de chaque votant.

17. Une assemblée primaire ne peut, en aucun cas, prescrire un mode uniforme de voter.

18. Les scrutateurs constatent le vote des citoyens qui ne sachant pas écrire, préfèrent de voter au scrutin.

19. Les suffrages sur les lois sont donnés par *oui* et par *non*.

20. Le voeu de l'assemblée primaire est proclamé ainsi : *Les citoyens réunis en assemblée primaire de... au nombre de... votants, votent pour* ou *votent contre, a la majorité de...*

De la Représentation nationale.

21. La population est la seule base de la représentation nationale.

22. Il y a un député en raison de quarante mille individus.

23. Chaque réunion d'assemblées primaires, résultant d'une population de 39,000 à 41,000 âmes, nomme immédiatement un député.

24. La nomination se fait à la majorité absolue des suffrages.

25. Chaque assemblée fait le dépouillement des suffrages, et envoie un commissaire pour le recensement général, au lieu désigné comme le plus central.

26. Si le premier recensement ne donne point de majorité absolue, il est procédé à un second appel, et on vote entre les deux citoyens qui ont réuni le plus de voix.

27. En cas d'égalité de voix, le plus âgé a la préférence, soit pour être ballotté, soit pour être élu. En cas d'égalité d'âge, le sort décide.

28. Tout Français exerçant les droits de citoyen, est éligible dans l'étendue de la République.

29. Chaque député appartient à la nation entière.

30. En cas de non-acceptation, démission, déchéance ou mort d'un député, il est pourvu à son remplacement par les assemblees primaires qui l'ont nommé.

31. Un député qni a donné sa démission, ne peut quiter son poste qu'après l'admission de son successeur.

32. Le peuple Français s'assemble tous les ans, le premier mai, pour les élections.

33. Il y procède quel que soit le nombre des citoyens ayant droit d'y voter.

34. Les assemblées primaires se forment extraordinairement, sur la demande du cinquième des citoyens qui ont droit d'y voter.

35. La convocation se fait, en ce cas, par la municipalité du lieu ordinaire du rasemblement.

36. Ces assemblées extraordinaires ne délibèrent qu'autant que la moitié, plus un, des citoyens qui ont droit d'y voter, sont présents.

Des Assemblées électorales.

37. Les citoyens reunis en assemblées primaires, nomment un électeur à raison de 200 citoyens, présents ou non; deux depuis 301 jusqu'à 400; trois depuis 401 jusqu'à 600.

38. La tenue des assemblées électorales, et le mode des élections sont les mêmes que dans les assemblées primaires.

Du Corps législatif.

39. Le corps législatif est un, indivisible et permanent.

40. Sa session est d'un an.

41. Il se réunit le premier juillet.

42. L'assemblée nationale ne peut se constituer, si elle n'est composée au moins de la moitié des députés, plus un.

43. Les députés ne peuvent être recherchés, accusés ni jugés en aucun temps, pour les opinions qu'ils ont énoncées dans le sein du corps législatif.

44. Ils peuvent, pour fait criminel, être saisis en flagrant délit: mais le mandat d'arrêt ni le mandat d'amener ne peuvent être décernés contre eux qu'avec l'autorisation du corps législatif.

Tenue des séances du Corps législatif.

45. Les séances de l'assemblée nationale sont publiques.

46. Lez procès-verbaux de ses séances seront imprimés.

47. Elle ne peut délibérer si elle n'est composée de deux cents membres au moins.

48. Elle ne peut refuser la parole à ses membres, dans l'ordre où ils l'ont réclamée.

49. Elle délibère à la majorité des présents.

50. Cinquante membres ont le droit d'exiger l'appel nominal.

51. Elle a le droit de censure sur la conduite de ses membres dans son sein.

52. La police lui appartient dans le lieu de ses séances, et dans l'enceinte extérieure qu'elle à déterminée.

Des fonctions du Corps législatif.

53. Le corps législatif propose des lois, et rend des décrets.

54. Sont compris sous le nom général de loi, les actes du corps legislatif, concernant: — La législation civile et criminelle; — L'administration générale des revenus et des dépenses ordinaire de la République; — Les domaines nationaux; — Le titre, le poids, l'empreinte et la dénomination des monnaies; — La nature, le montant et la perception des contributions; — La déclaration de guerre; — Toute nouvelle distribution générale du territoire français; — L'instruction publique; — Les honneurs publics à la mémoire des grands hommes.

55. Sont désignés sous le nom particulier de décret, les actes du corps législatif, concernant: — L'établissement annuel des forces de terre et de mer; — La permission ou la défense du passage des troupes étrangères sur le territoire français; — L'introduction des forces navales étrangères dans les ports de la République; — Les mesures de sûreté et de tranquilité générales; — La distribution annuelle et momentanée de secours et travaux publics; — Les ordres pour la fabrication des monnaies de toute espèce; — Les dépenses imprévues et extraordinaires; — Les mesures locales et particulières à une administration, à une commune, à un genre de travaux publics; — La défense du territoire; — La ratification des traités; — La nomination et la destitution des commandants en chef des armées; — La poursuite de la responsabilité des membres du conseil, des fonctionnaires publics; — L'accusation des prevenus de complots contre la sûreté générale de la République; — Tout changement dans la distribution partielle du territoire français; — Le récompenses nationales.

De la formation de la Loi.

56. Les projets de loi sont précédés d'un rapport.

57. La discussion ne peut s'ouvrir, et la loi ne peut être provisoirement arrêtée que quinze jours après le rapport.

58. Le projet est imprimé et envoyé à toutes les communes de la République, sous ce titre: Loi proposée.

59. Quarante jours après l'envoi de la loi proposée, si dans la moitié des départements, plus un, le dixième des assemblées primaires de chacun d'eux, régulièrement formées, n'a pas réclamé, le. projet est accepté et devient loi.

60. S'il y a réclamation, le corps législatif convoque les assemblées primaires.

De l'intitule des Lois et des Décrets.

61. Les lois, les décrets, les jugements et tous les aetes publics sont intitules: Au nom du peuple Français, l'an... de la République Française.

Du Conseil exécutif.

62. Il y a un conseil executif compose de vingt-quatre membres.

63. L'assemblée électorale de chaque département nomme un candidat. Le corps législatif choisit sur la liste générale, les membres du conseil.

64. Il est renouvelé par moitié à chaque législature, dans les derniers mois de sa session.

65. Le conseil est chargé de la direction et de la surveillance de l'administration générale; il nc peut agir qu'en exécution des lois et des décrets du corps législatif.

66 Il nomme, hors de son sein, les agents en chef de l'administratiou générale, de la République.

67. Le corps législatif détermine le nombre et les fonctions de ces agents.

68. Ces agents ne forment point un conseil; ils sont séparés, sans rapports immédiats entre eux; ils n'exercent aucune autorité personnelle.

69. Le conseil nomme, hors de son sein, les agents extérieurs de la République.

70. Il négocie les traités.

71. Les membres du conseil, en cas de prévarication, sont accusés par le corps législatif.

72, Le conseil est responsable de l'inexécution des lois et des décrets, et des abus qu'il ne dénonce pas.

73. Il révoque et remplace les agents à sa nomination.

74. Il est tenu de les dénoncer, s'il y a lieu, devant les autorités judiciaires.

Des relations du Conseil executif avec le Corps législatif.

75. Le conseil exécutif réside auprès du corps législatif; il a l'entrée et une place séparée dans le lieu de ses séances.

76. Il est entendu toutes les fois qu'il a un compte à rendre.

77. Le corps legislatif l'appelle dans son sein, en tout ou en partie, lorsqu'il le juge convenable.

Des Corps administratifs et municipaux.

78. Il y a dans chaque commune de la République une administration municipale; — Dans chaque district, une administration intermédiaire; — Dans chaque département, une administration centrale.

79. Les officiers municipaux sont élus par les assemblées de commune.

80. Les administrateurs sont nommés par les assemblées electorales de département et de district.

81. Les municipalités et les administrations sont renouvelées tous les ans par moitié.

82. Les administrateurs et officiers municipaux n'ont aucun caractère de représentation. — Ils ne peuvent, en aucun cas, modifier les actes du corps législatif, ni en suspendre l'execution.

83. Le corps législatif détermine les fonctions des officiers municipaux et des administrateurs, les règles de leur subordination, et les peines qu'ils pourront encourir.

84. Les séances des municipalités et des administrations sont publiques.

De la Justice civile.

85. Le code des lois civiles et criminelles est uniforme pour toute la République.

86. Il ne peut être porté aucune atteinte au droit qu'ont les citoyens de faire prononcer sur leurs différends par des arbitres de leur choix.

87. La décision de ces arbitres est définitive, si les citoyens ne se sont pas réservé le droit de réclamer.

88. Il y a des juges de paix élus par les citoyens des arrondissements déterminés par la loi.

89. Ils concilient et jugent sans frais.

90. Leur nombre et leur compétence sont réglés par le corps législatif.

91. Il y a des arbitres publics élus par les assemblés électorales.

92. Leur nombre et leurs arrondissements sont fixés par le corps législatif.

93. Ils connaissent des contestations qui n'ont pas été terminées définitivement par les arbitres privés ou par les juges de paix.

94. Ils délibèrent en public. — Ils opinent à haute voix. — Ils statuent en dernier ressort, sur défenses verbales, ou sur simple mémoire, sans procédures et sans frais. — Ils motivent leurs décisions.

95. Les juges de paix et les arbitres publics sont élus tous les ans.

De la Justice criminelle.

96. En matière criminelle, nul citoyen ne peut être jugé que sur une accusation reçue par les jurés ou décrétée par le corps législatif. — Les accusés ont des conseils choisis par eux, ou nommés d'office. — L'instruction est publique. — Le fait et l'intention sont déclarés par une juré de jugement. — La peine est appliquée par un tribunal criminel.

97. Les juges criminels sont élus tous les ans par les assemblées électorales.

Du Tribunal de cassation.

98. Il y a pour toute la République un tribunal de cassation.

99. Ce tribunal ne connaît point du fond des affaires. — Il prononce sur la violation des formes et sur les contraventions expresses à la loi.

100. Les membres de ce tribunal sont nommés tous les ans par les assemblées électorales.

De contributions publiques.

101. Nul citoyen n'est dispensé de l'honorable obligation de contribuer aux charges publiques.

De la Trésorerie nationale.

102. La trésorerie nationale est le point central des recettes et dépenses de la République.

103. Elle est administrée par des agents comptables, nommés par le conseil exécutif.

104. Ces agents sont surveillés par des commissaires nommés par le corps législatif, pris hors de son sein, et responsables des abus qu'ils ne dénoncent pas.

De la Comptabilité.

105. Les comptes des agents de la trésorerie nationale et des administrateurs des deniers publics, sont rendus annuellement à des commissaires responsables, nommés par le conseil exécutif.

106. Ces vérificateurs sont surveillés par des commissaires à la nomination du corps législatif, pris hors de son sein, et responsables des abus et des erreurs qu'ils ne dénoncent pas. — Le corps législatif arrête les comptes.

Des Forces de la République.

107. La force générale de la République est composée du peuple entier.

108. La République entretient à sa solde, même en temps de paix, une force armée de terre et de mer.

109. Tous les Français sont soldats; ils sont tous exercés au maniement des armes.

110. Il n'y a point de généralissime.

111. La différence des grades, leurs marques distinctives et la subordination ne subsistent que relativement au service et pendant sa durée.

112. La force publique employée pour maintenir l'ordre et la paix dans l'intérieur, n'agit que sur la réquisition par écrit des autorités constituées.

113. La force publique employée contre les ennemis du dehors, agit sous les ordres du conseil exécutif.

114. Nul corps armé ne peut délibérer.

Des Conventions nationale.

115. Si dans la moitié des départements, plus un, le dixième des assemblées primaires de chacun d'eux, régulièrement formées, demande la révision de l'acte constitionnel, ou le changement de quelques-uns de ses articles, le corps législatif est tenu de convoquer toutes les assemblées primaires de la République, pour savoir s'il y a lieu à une convention nationale.

116. La convention nationale est formée de la même manière que les législatures, et en réunit les pouvoirs.

117. Elle ne s'occupe, relativement à la constitution, que des objets qui ont motivé sa convocation.

Des Rapports de la République Française avec les nations étrangères.

118. Le peuple Français est l'ami et l'allié naturel des peuples libres.

119. Il ne s'immisce point dans le gouvernement des autres nations; il ne souffre pas que les autres nations s'immiscent dans le sien.

120. Il donne asile aux étrangers bannis de leur patrie pour la cause de la liberté. — Il le refuse aux tyrans.

121. Il ne fait point la paix avec un ennemi qui occupe son territoire.

De la Garantie des droits.

122. La constitution garantit à tous les Français l'égalité, la liberté, la sûreté, la propriété, la dette publique, le libre exercice des cultes, une instruction commune, des secours publics, la liberté indéfinie de la presse, le droit de pétition, le droit de se réunir en sociétés populaires, la jouissance de tous les droits de l'homme.

123. La République Française honore la loyauté, le courage, la vieillesse, la piété filiale, le malheur. Elle remet le dépôt de sa constitution sous la garde de toutes les vertus.

124. La déclaration des droits et l'acte constitutionnel sont gravés sur des tables au sein du corps législatif et dans les places publiques.

AKT KONSTYTUCYJNY

z 24 czerwca 1793 i Deklaracja praw człowieka i obywatela.

Deklaracja praw człowieka i obywatela.

Lud francuski, przekonany że zapomnienie i pogarda naturalnych praw człowieka, są jedynemi przyczynami nieszczęść świata, postanowił przedstawić w uroczystej deklaracji te prawa święte i niepozbywalne, aby wszyscy obywatele mogąc bez przerwy porównywać działania rządu z celem każdej instytucji socjalnej, nie dali się nigdy uciemiężyć i poniżyć przez tyranję, aby lud miał zawsze przed oczyma podstawy swojej wolności i swego szczęścia; urzędnik regułę dla swych obowiązków, prawodawca przedmiot swojej misji. Wobec tego lud francuski proklamuje w obecności Istoty najwyzszej następującą deklarację praw człowieka i obywatela.

Art. 1-szy. Celem społeczeństwa jest szczęście powszechne. Ustanawia się rząd dla zapewnienia człowiekowi używania jego praw naturalnych i nie ulegających przedawnieniu.

2. Temi prawami są równość, wolność, bezpieczeństwo, własność.

3. Wszyscy ludzie są wolni przez naturę i przed prawem.

4. Prawo jest wyrazem wolnym i uroczystym woli powszechnej, jest jedno dla wszystkich, czy to gdy daje opiekę, czy to gdy karze; może nakazać tylko to, co jest sprawiedliwem i pożytecznem dla społeczeństwa; zabronić może tylko to, co jest dla niego szkodliwem.

5. Wszyscy obywatele są na równi dopuszczani do urzędów publicznych. Ludy wolne nie znają innych motywów wywyższenia, jak cnoty i talenta.

6. Wolnosć jest możnością daną człowiekowi robienia wszystkiego, co nie szkodzi prawom bliźniego; za zasadę ma naturę; za regułę sprawiedliwość, za ochronę prawo; jej granicą moralną jest maksyma: nie rób drugiemu, co nie chcesz, aby tobie zrobiono.

7. Nie może być zakazanem prawo objawienia swojej myśli i swoich przekonań, czy to drogą prasy, czy to w jakikolwiek inny sposób, jak również prawo spokojnego zgromadzania się i wolnego wykonywania praktyk religijnych. Konieczność ogłaszania tych praw daje do poznania, albo obecność, albo świeże wspomnienie despotyzmu.

8. Bezpieczeństwo polega na przyznaniu przez społeczeństwo każdemu z jego członków poparcia dla ochrony jego osoby, jego praw i jego własności.

9. Prawo ma ochraniać wolność publiczną i indywidualną przed uciskiem ze strony tych, którzy rządzą.

10. Nikt nie ma być oskarżonym, aresztowanym lub internowanym, jak tylko w wypadkach określonych przez prawo i według form przez nie przepisanych. Każdy obywatel, wezwany lub przytrzymany przez władzę prawa, ma słuchać natychmiast. Staje się winnym przez opór.

11. Każdy akt wykonany przeciwko człowiekowi poza wypadkami i bez form przepisanych przez prawo jest samowolnym i tyranicznym; ten, przeciw komu chciano go wykonać przez gwałt, ma prawo odeprzeć go przez siłę.

12. Ci, którzy życzyliby sobie, załatwiali, podpisywali, wykonywali lub polecali wykonywać akty samowolne, są winnemi i mają być karani.

13. Prawo uważając każdego człowieka za niewinnego, jak długo się go nie ogłosi winnym, ma ostro przeciwdziałać wobec każdego obostrzenia, które nie jest koniecznem dla zapewnienia się osoby posądzonego o winę, o ile zajdzie konieczność aresztowania go.

14. Nikt nie śmie być sądzonym i karanym, jak tylko po wysłuchaniu, lub po przepisowem wezwaniu i tylko na podstawie ustawy, ogłoszonej przed

popełnieniem występku. Ustawa, którąby karała występki popełnione, zanim istniała, byłaby tyraniczną; skutek retroaktywny, dany ustawie, byłby zbrodnią.

15. Prawo ma wymierzać tylko kary ścisłe i oczywiście konieczne; kary mają być proporcjonalne do występku i użyteczne dla społeczeństwa.

16. Prawo własności jest to, które przynależy każdemu obywatelowi używania i dysponowania według swej woli swemi dobrami, swemi dochodami, owocami swej pracy i swojej zapobiegliwości.

17. Żaden rodzaj pracy, produkcji, handlu, nie może być zabroniony zapobiegliwości obywateli.

18. Każdy człowiek może zobowiązać się co do swych usług i swego czasu; ale nie może się sprzedać, ani być sprzedanym; jego osoba nie jest własnością pozbywalną. Prawo nie zna służalstwa, może egzystować tylko zobowiązanie się wzajemne, starań i wdzięczności, między człowiekiem który pracuje, a tym, który go zatrudnia.

19. Nikt nie może być pozbawiony najmniejszej cząstki swojej własności bez swojej zgody, chyba jeśli ustawowo stwierdzona konieczność tego wymaga i za sprawiedliwem i pełnym odszkodowaniem.

20. Żaden podatek nie może być ustanowiony, jak tylko dla celów użyteczności publicznej. Wszyscy obywatele mają prawo współdziałania przy ustanawianiu podatków, kontrolowania ich używania i żądania zdania z nich rachunków.

21. Pomoc publiczna jest świętym długiem. Społeczeństwo winno dać utrzymanie nieszczęśliwym obywatelom, czy to dając im pracę, czy to zapewniając środki egzystencji tym, którzy nie są w stanie pracować.

22. Wykształcenie jest potrzebą wszystkich. Społeczeństwo winno popierać ze wszystkich swych sił postęp rozumu publicznego i winno umozliwić wszystkim dostęp do nauki.

23. Gwarancja społeczna polega na wspólnem działaniu wszystkich dla zapewnienia każdemu używania i zachowania swoich praw; ta gwarancja polega na suwerenności narodowej.

24. Nie może ona egzystować, jeśli granice urzędów publicznych nie są jasno określone przez prawo, i jeśli nie jest zapewnioną odpowiedzialność wszystkich urzędników.

25. Suwerenność spoczywa w ludzie; jest ona jedną i nierozdzielną, nie ulegającą przedawnieniu i nie pozbywalną.

26. Żadna cząstka ludu nie może wykonywać władzy ludu całego; lecz każda część władzy, zebrawszy się, winna mieć prawo wypowiedzenia swej woli z zupełną swobodą.

27. Każda jednostka, którąby przywłaszczała sobie suwerenność, ma natychmiast być pozbawioną życia przez ludzi wolnych.

28. Lud ma zawsze prawo przeglądania, przekształcenia i zmienienia swojej konstytucji. Jedna generacja nie może podporządkować pod swoje prawa generacje następne.

29. Każdy obywatel ma równe prawo współdziałania przy powstawaniu prawa i nominowaniu swoich mandatarjuszy lub swoich agentów.

30. Urzędy publiczne są zasadniczo czasowo; nie można ich uważać za odznaczenia, lub nagrody, lecz za obowiązki.

31. Występki mandatarjuszy ludu, lub jego agentów nigdy nie mają być bezkarnemi. Nikt nie ma prawa uważania się za bardziej nietykalnego, jak inni obywatele.

32. Nie można w żadnym wypadku zabronić, zawiesić lub ograniczyć prawa przedstawiania petycji depozytarjuszom władzy.

33. Opór przeciwko uciskowi jest konsekwencją innych praw człowieka.

34. Ucisk społeczeństwa ma miejsce, jeśli jeden z jego członków jest uciskany, ucisk każdego członka ma miejsce, jeśli całe społeczeństwo jest uciskane.

35. Kiedy rząd gwałci prawa ludu, powstanie jest dla ludu i dla każdej cząstki ludu najświętszym i najkonieczniejszym z praw.

Akt konstytucyjny.

O Republice.

1. Republika francuska jest jedna i nierozdzielna.

O podziale ludu.

2. Lud francuski jest podzielony, dla wykonywania swej suwerenności, na zebrania pierwiastkowe kantonów.
3. Dla celów administracji i sądownictwa jest podzielony na departamenty, dystrykty i gminy.

O stanie obywateli.

4. Każdy mężczyzna, urodzony i zamieszkały we Francji, liczący ukończonych lat dwadzieścia jeden, każdy cudzoziemiec, liczący ukończonych lat dwadzieścia jeden, który zamieszkuje we Francji od roku, żyje ze swej pracy, albo nabył na własność nieruchomość, albo zaślubił francuzkę, albo adoptuje dziecko, albo żywi starca. Każdy cudzoziemiec nareszcie, którego uzna ciało prawodawcze za dobrze zasłużonego dla ludzkości, jest dopuszczonym do używania praw obywatela francuskiego.
5. Używanie praw obywatela traci się: Przez naturalizację w obcym kraju; przez przyjęcie urzędów lub zaszczytów od rządu nie ludowego; przez skazanie na kary hańbiące, aż do rehabilitacji.
6. Sprawowanie praw obywatela jest zawieszonem: Przez stan oskarżenia; przez wyrok na nieobecnego, tak długo, jak długo nie jest on skasowanym.

O suwerenności ludu.

7. Ludem władzcą jest ogół obywateli Francuzów.
8. Mianuje bezpośrednio swoich posłów.
9. Deleguje elektorom wybór administratorów, arbitrów publicznych, sędziów kryminalnych i kasacyjnych.
10. Rozprawia nad prawami.

Zebrania pierwiastkowe.

11. Zebrania pierwiastkowe składają się z obywateli zamieszkałych od sześciu miesięcy w każdym kantonie.
12. Składają się z dwustu obywateli powołanych do głosowania co najmniej, z sześciuset co najwyżej.
13. Konstytuują się przez wybór prezydenta, sekretarzy i instruktorów.
14. Policja w ich obrębie do nich należy.
15. Nikt się na nie zjawić nie może z bronią.
16. Wybory odbywają się przez skrutynjum lub jawnie, do woli każdego głosującego.
17. Zebranie pierwiastkowe nie może w żadnym wypadku przepisać jednostajnego sposobu głosowania.
18. Skrutatorowie odbierają głosy obywateli, którzy nie umiejąc pisać, wolą głosować przez skrutynjum.
19. Głosowanie nad ustawami odbywa się przez tak lub nie.
20. Wola żebrania pierwiastkowego jest proklamowana w następujący

sposób: Obywatele zebrani na zebraniu pierwiastkowem ..... w liczbie ..... głosujących, głosują za lub głosują przeciw. większością.

O przedstawicielstwie narodowem.

21. Ludność jest jedyną podstawą przedstawicielstwa narodowego.

22. Jeden poseł przypada na czterdzieści tysięcy jednostek.

23. Połączone zebrania pierwiastkowe, wynikające z ludnosci 39.000—41.600 ludzi, wybierają bezpośrednio jednego posła.

24. Wybór dokonywa się przez większość absolutną głosów oddanych.

25. Każde zebranie przeprowadza obliczenie głosów i wysyła komisarza na obliczenie generalne, na miejsce wyznaczone jako najbardziej centralne.

26. Jeśli pierwsze obliczenie nie da bezwzględnej większości, przystępuje rię do drugiego głosowania, i głosuje się między dwoma obywatelami, którzy uzyskali największą liczbę głosów.

27. W razie równości głosów, starszy ma pierwszeństwo, czy to aby być dopuszczonym do wyborów ścisłych, czy to aby być wybranym. W razie równości wieku, rozstrzyga losowanie.

28. Każdy Francuz wykonujący prawa obywatela, jest wybieralnym na całej przestrzeni Republiki.

29. Każdy deputowany należy do całego narodu.

30. W razie nie przyjęcia dymisji, pozbawienia mandatu. lub śmierci deputowanego, te same zebrania pierwiastkowe, które go wybrały, wybierają jego następcę.

31. Deputowany, który zgłosił swoją dymisję, może opuścić swoje stanowisko dopiero po wybraniu swego następcy.

32. Lud francuski gromadzi się corocznie, pierwszego maja na wybory.

33. Przystępuje do nich, jakkolwiek byłaby liczba mających prawo głosować.

34. Zebrania pierwiastkowe zgromadzają się poza wyborami na żądanie jednej piątej obywateli, mających prawo głosowania na nich.

35. W takim wypadku urząd gminny zwykłego miejsca zebrania ogłasza wezwanie.

36. Te nadzwyczajne zebrania obradują tylko wówczas, jeśli połowa obywateli mających prawo głosu więcej jeden, jest obecna.

O zebraniach elektoralnych.

37. Obywatele zebrani na zebrania pierwiastkowe, wybierają jednego elektora na 200 obywateli, obecnych, czy nie dwóch na 301—400; trzech na 501—60Z.

38. Sposób obradowania i głosowania na zebraniach elektoralnych jest taki sam, jak na zebraniach pierwiastkowych.

O ciale prawodawczym.

39. Ciało prawodawcze jest jedno, niepodzielne i obradujące w permanencji.

40. Jego sesja trwa ieden rok.

41. Zbiera się pierwszego lipca.

42. Zgromadzenie narodowe nie może się ukonstytuować, jeśli nie składa się conajmniej z połowy deputowanych, więcej jednego.

43. Deputowani nie mogą być poszukiwanemi, oskarżonemi ani sądzonemi w żadnym czasie za przekonania, które wypowiedzieli w czasie obrad ciała prawodawczego.

ε4. Mogą być za czyn zbrodniczy, pochwyconymi na gorącym uczynku;

ale nakaz aresztowania, ani nakaz przyprowadzenia nie może być wystosowany przeciw nich, jak tylko za zezwoleniem ciała prawodawezego,

Sposób odbywania narad ciała Prawodawczego.

45. Obrady zgromadzenia narodowego są publiczne.
46. Protokoły tych obrad będą drukowane.
47. Zgromadzenie narodowe nie może obradować, jeśli nie liczy conajmniej dwustu członków.
48. Nie może odmówić głosu swoim członkom w porządku, w jakim go żądali.
49. Obraduje według większości obecnych.
50. Pięćdziesięciu członków ma prawo żądać imiennego głosowania.
51. Ma prawo cenzury nad sprawowaniem się członków w swoim łonie.
52. Do niego należy policja w miejscu jego obrad i w obrębie zewnętrznym, przez niego oznaczonym.

O zadaniach ciała prawodawczego.

53. Ciało prawodawcze proponuje ustawy i wydaje dekrety.
54. Rozumie się przez nazwę ogólną ustawy akta ciała prawodawczego dotyczące. Prawodawstwa cywilnego i karnego; Administracji generalnej dochodów i zwyczajnych wydatków Republiki; Domen narodowych; Tytułu, ciężaru, wyglądu i nazwy monet. Rodzaju wysokości i sposobu pobierania podatków; Wypowiedzenia wojny; Każdego nowego podziału terytorjum trancuskiego; Oświecenia publicznego; Zaszczytów publicznych dla pamięci wielkich ludzi.
55. Rozumie się pod nazwą szczegółową dekretu, akta ciała prawodawczego dotyczące: Ustanowienia corocznego sił zbrojnych lądowych i morskich; Pozwolenia. lub zakazu przejścia wojsk obcych przez terytorjum francuskie. Wprowadzenia sił zbrojnych morskich cudzoziemskich do portów Republiki; Zarządzeń mających za cel bezpieczeństwo i spokój powszechny; Podziału corocznego i natychmiastowego pomocy i robót publicznych; Wydatków niespodziewanych i nadzwyczajnych, Zarządzeń lokalnych i szczegółowych odnoszących się do jednego okręgu administracyjnego jednej gminy, jednego rodzaju robót publicznych; Obrony terytorjum; Ratyfikacji traktatów; Nominacji i destytucji komendantów naczelnych armji; Pociągania do odpowiedzialności członków rady, urzędników publicznych; Oskarżenia posądzonych o spisek przeciwko bezpieczeństwu publicznemu Repnbliki; Każdej zmiany w częściowym podziale terytorjum Francji; Nagród publicznych.

O dojściu do skutku ustaw.

56. Projekty ustaw są poprzedzone raportem.
57. Dyskusja nie może być otwartą i ustawa nie może być prowizorycznie uchwaloną, jak tylko w pietnaście dni po raporcie.
58. Projekt jest wydrukowany i rozesłany do wszystkich gmin Republiki pod tym tytułem: Ustawa proponowana.
59. Jeśli w czterdzieści dni po rozesłaniu ustawy proponowanej, w połowie departamentów, więcej w jednym, jedna dziesiąta zebrań pierwiastkowych każdego z nich prawidłowo zebranych nie reklamuje, projekt jest przyjęty i staje się ustawą.
60. Jeśli reklamacja ma miejsce, ciało prawodawcze zwołuje zebrania pierwiastkowe.

O tytule Ustaw i Dekretów.

61. Ustawy, dekreta, wyroki i wszystkie akta publiczne są zatytułowane W imieniu ludu francuskiego, roku .... Republiki francuskiej.

O Radzie wykonawczej.

62. Rada wykonawcza jest złożona z dwudziestu pięciu członków.
63. Zebranie elektoralne każdego departameutu wybiera jednego kandydata. Ciało prawodawcze wybiera z listy generalnej członków Rady.
64. Rada jest odnawianą przez połowę przy każdej sesji ciała prawodawczego, w ostatnich miesiącach sesji.
65. Rada ma powierzone kierownictwo i kontrolę nad administracją generalną; może działać tylko na podstawie ustaw i dekretów ciała prawodawczego.
66. Nominuje z poza siebie naczelnych agentów administracji generalnej Republiki.
67. Ciało prawodawcze oznacza liczbę i funkcje tych agentów.
68. Ci agenci nie tworzą rady; działają oddzielnie, bez bezpośrednicn stosunków między sobą; nie wykonują żadnej władzy osobistej.
69. Rada mianuje, z poza siebie, agentów zewnętrznych Republiki.
70. Rokuje traktaty.
71. Członkowie rady, w razie przewinienia, są oskarżeni przez ciało prawodawcze.
72. Rada jest odpowiedzialną za niewykonywanie ustaw i dekretów i za nadużycia, których nie ujawnia.
73. Odwołuje i zastępuje agentów, których nominuje.
74. Jest obowiązaną donieść o ich przewinieniach, jeśli zajdzie potrzeba, przed władzami sądowemi.

O stosunkach Rady wykonawczej do Ciała prawodawczego.

75. Rada wykonawcza rezyduje przy ciale prawodawczym; ma wejście i oddzielne miejsce w sali jego zebrań.
76. Ma być wysłuchaną, ile razy ma złożyć sprawozdanie.
77. Biało prawodawcze wzywa ją, w całości lub częściowo, kiedy to uzna za stosowne.

O ciałach administracyjnych i miejskich.

78. W każdej gminie Republiki jest administracja miejska; w każdym dystrykcie administracja pośrednia; w każdym departamencie administracja centralna.
79. Urzędnicy miejscy są wybierani przez zgromadzenia gminne.
80. Administratorowie są wybierani przez zebranie elektoralne każdego departamentu i dystryktu.
81. Władze miejskie i administracyjne są odnawiane co roku przez połowę.
82. Administratorowie i urzędnicy gminni nie mają żadnego charakteru reprezentacyjnego. Nie mogą w żadnym wypadku zmienić aktów ciała prawodawczego, ani też zawiesić ich wykonywania.
83. Ciało prawodawcze określa zakres działania urzędników miejskich i administratorów, reguły ich hierarchji i kary, jakie mogą ściągnąć na siebie.
84. Posiedzenia władzców miejskich i administracyjnych są publiczne.

O sądownictwie cywilnem.

85. Kodeks praw eywilnych i karnych jest jeden dla całej Republiki.

86. Niewzruszalnem jest prawo obywateli poddania swoich sporów pod orzecznictwo arbitrów swego wyboru.

87. Wyrok tych arbitrów jest definitywny, jeśli obywatele nie zastrzegli sobie prawa reklamacji

88. Sędziowie pokoju są wybierani przez obywateli okręgów ustanowionych przez prawo.

89. Godzą i sądzą bez kosztów.

90. Ich ilość i kompetencja uregulowaną jest przez ciało prawodawcze.

91. Arbitrowie publiczni wybierani są przez zebrania elektoralne.

92. Ich ilość i ich okręgi określone są przez ciało prawodawcze.

93. Rozpatrują spory, które nie zostały definitywnie załatwione przez arbitrów prywatnych lub sędziów pokoju.

94. Obradują publicznie — wyrokują głośno. Orzekają w ostatniej instancji. po obronach słownych, lub wprost z pamięci, bez formalistyki i kosztów. Motywują swoje decyzje.

95. Sędziowie pokoju i arbitrowie publiczni są wybierani corocznie.

O sądownictwie kryminalnym.

96. W materji karnej, żaden obywatel nie może być sądzony jak tylko na podstawie oskarżenia przyjętego przez przysięgłych, lub zadekretowanego przez ciało prawodawcze. Oskarżeni mają doradców wybranych przez nich, lub zamianowanych z urzędu. Postępowanie jest publiczne. O czynie i zamiarze orzeka ława przysięgłych. Karę wymierza trybunał kryminalny.

97. Sędziowie kryminalni są wybierani corocznie przez zebrania elektoralne.

O trybunale kasacyjnym.

98. Na całą republikę jest jeden trybunał kasacyjny.

99. Ten trybunał nie bada istoty spraw. Orzeka co do pogwałcenia form i co do specjalnych pogwałceń prawa.

100. Członkowie tego trybunału są wybierani przez zebrania elektoralne.

O podatkach.

101. Żaden obywatel nie jest uwolniony od zaszczytnego obowiązku ponoszenia ciężarów publicznych.

O skarbie narodowem.

102. Skarb narodowy jest punktem centralnym dochodów i wydatków Republiki.

103. Jest administrowany przez agentów rachunkowych, nominowanych przez radę wykonawczą.

104. Ci agenci są pilnowani przez komisarzy nominowanych przez ciało prawodawcze, wybranych z poza niego, i odpowiedzialnych za nadużycia, których nie wyjawią.

O rachunkowości.

105. Rachunki agentów skarbu narodowego i administratorów pieniądza publicznego, są zdawane co roku odpowiedzialnym komisarzom nominowanym przez radę wykonawczą.

106. Ci weryfikatorowie są pilnowani przez komisarzy nominowanych przez ciało prawodawcze, obranych z poza niego, i odpowiedzialnych za nadużycia i omyłki, których nie wyjawią. Ciało prawodawcze sprawdza rachunki.

O sile zbrojnej Republiki.

107. Ogólna siła zbrojna Republiki składa się z całego ludu.

108. Republika utrzymuje na swym żołdzie, nawet w czasie pokoju, siłę zbrojną na lądzie i morzu.

109. Wszyscy Francuzi są żołnierzami, wszyscy są ćwiczeni we władaniu bronią.

110. Niema generalissimusa.

111. Różnica stopni wojskowych, ich zewnętrzne oznaki i subordynacja trwają tylko odnośnie do służby i w czasie jej trwania.

112. Siła publiczna, użyta dla utrzymania porządku i pokoju wewnątrz kraju, działa tylko na pisemne żądanie ustanowionych władz.

113. Siła publiczna, użyta przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu, działa pod rozkazami rady wykonawczej.

114. Żaden oddział zbrojny nie może brać udziału w naradach.

O konwencjach Narodowych.

115. Jeśli w połowie departamentów, więcej w jednym, dziesiąta część zebrań pierwiastkowych prawidłowo zebranych każdego z nich żąda rewizji aktu konstytucyjnego, albo zmiany paru z jego artykułów, ciało prawodawcze jest obowiązane zwołać zebrania pierwiastkowe całej Republiki, aby wiedzieć, czy należy zwołać konwencję narodową.

116. Konwencja narodowa formuje się w podobny sposób w ciało prawodawcze i posiada jego władzę.

117. Odnośnie do konstytucji, zajmuje się tylko sprawami, które spowodowały jej zwołanie.

O stosunkach Republiki francuskiej do obcych narodów.

118. Lud francuski jest przyjacielem i naturalnym sprzymierzeńcem ludów wolnych.

119. Nie miesza się do rządów innych narodów. Nie ścierpi, aby inne narody mieszały sie do jego rządów.

120. Daje przytułek cudzoziemcom, wydalonym ze swojej ojczyzny z powodu walki o wolność — odmawia go tyranom.

121. Nie zawiera pokoju z nieprzyjacielem, który zajmuje jego terytorjum.

O gwarancji praw.

122. Konstytucja gwarantuje wszystkim Francuzom równość, wolność, bezpieczeństwo, własność, dług publiczny, swobodne wykonywanie praktyk religijnych, powszechne wykształcenie, pomoc publiczną, wolność nieograniczoną prasy, prawo petycji, prawo stowarzyszenia, używanie wszystkich praw człowieka.

123. Republika francuska czci lojalność, odwagę, starość, miłość synowską, nieszczęście. Oddaje skarb swojej konstytucji pod straż wszystkich cnót.

124. Deklaracja praw i akt konstytucyjny mają być wyryte na tablicach w sali obrad ciała prawodawczego i na placach publicznych.

Dr. Ignacy Czuma

Konstytucja Rosji Sowieckiej.

Konstytucja (Ustawa zasadnicza) Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

Uchwała V Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów, przyjęta na posiedzeniu w dniu 10 lipca 1918 roku.

Zatwierdzona przez III Wszechrosyjski Zjazd Sowietów w styczniu 1918 roku deklaracja praw ludu pracującego i wyzyskiwanego, stanowi razem z obecnie przez V Zjazd przyjętą Konstytucją Republiki Sowieckiej jedyną ustawę zasadniczą Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

Wspomniana ustawa zasadnicza wchodzi w życie z chwilą jej ogłoszenia w ostatecznej formie w »Izwiestjach« Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego. Ma ona być ogłoszona przez wszystkie miejscowe organy Sowieckiej władzy i wystawiona w miejscu widocznem we wszystkich Sowieckich instytucjach.

V Wszechrosyjski Zjazd Sowietów poleca Ludowemu Komisarjatowi Oświaty wprowadzić we wszystkich bez wyjątku szkołach i zakładach naukowych nauczanie zasadniczych podstaw niniejszej Konstytucji, oraz tychże objaśnianie i tłumaczenie.

UWAGI.[1]

»W czas wielkich socjalnych przewrotów ustawodawstwo nie tylko nie może, ale nawet nie powinno starać się występować z zakończonymi, systematycznymi kodeksami, zaokrąglony bowiem system w ustawodawstwie da się pomyśleć tylko wtedy, kiedy i samo życie — to żywe źródło ustawodawstwa, wylewa się w mniej lub więcej określone,

---

[1] UWAGI pochodzą od autora.

stałe formy. Jak długo jednak podziemny wulkan rewolucji wyrzuca na powierzchnię coraz to nowe i nowe potoki gorącego bezkształtnego materjału, byłoby naiwną i śmieszną rzeczą starać się wcisnąć tą ognistą, nie zastygłą jeszcze lawę nowego życia w określone, całkowicie zaokrąglone i wyszlifowane ramy prawne. W czas takich historycznych chwil ustawodawstwo nie występuje jako solidny, mało ruchliwy system, lecz szybko posuwający się zmienny proces tworzenia prawa w zależności od zadań danego stadjum rewolucji«. (Sbornik Djekretow i Postanowlenij po Narodnomu Chaziajstwu, Moskwa 1918. Wstępne uwagi kolegjum redakcyjnego).

Powyższe słowa wydają się dostatecznem objaśnieniem zawrotnego wprost biegu sowieckiego ustawodawstwa. Jak na innem miejscu mówi się — »ustawodawca jedynie próbuje gruntu, tam i sam popełnia omyłki, pospiesznie je poprawia, znowu myli się i znowu naprawia. On nie może nadążyć za szybko płynącym potokiem życia. za szalonem wprost tempem historycznego procesu rewolucji.«

Zdążam do wniosku, pod jakim kątem widzenia obserwować należy normy prawa sowieckiego, jaką im »a priori« nadawać trwałość, skoro są przejawem procesu rewolucji. Tutaj prawo (z założenia swego grunt dla stałych form z powolnym rozwojem) — staje się instrumentem gwałtownych przemian socjalnych, szybko po sobie następujących, zmienia prędko swe kształty, wygląd Ale i tym razem da się stwierdzić pewna ciągłość. Rewolucja lutowa rosyjska (1917) przewróciła monarchję. ale stare carskie prawo pozostało w $^{90}/_{100}$ dalej. Następne miesiące rewolucji odejmują, eliminują pojedyncze instytucje »ancien régime'u« — sprowadzając coraz to nowe. Przełom 1917—1918 (Konstytuanta z jednej strony, sowiety z drugiej) stanowi zwrotny punkt — »stare« prawo likwiduje się pospiesznie — wyrasta »socjalistyczne«, sowieckie. Ale odłamki dawnego prawa kryją się w nowych instytucjach, pozostają w administracji, w sądzie, wszędzie. Organizacja prawna społeczeństwa niewątpliwie doznaje zmiany — i to kolosalnej — ale nie można nigdy twierdzić ze porzucono stary materjał, a do tworzenia użyto całkowicie świeżego, dotąd obcego. Słusznie też zauważa Jellinek: »Aber selbst während der grössten Wirren kann nur ein Teil der staatlichen Rechtsordnung unterbrochen oder ganz vernichtet werden«. (G. Jellinek, Allgemeine Staatslehre, strona 360).

To pierwsza uwaga — następna to ta — że wszelkie prawo przedstawia samo dla siebie interes historyczny. Dla socjologa. dla prawnika, dla ekonomisty, dla badacza kultury — jest bowiem przejawem społecznym o teoretycznem i praktycznem znaczeniu.

A trzecia — to zanotowanie faktu wynikającego z uwagi pierwszej, o dającej się stwierdzić ciągłości w ruchu rozwoju i tworzenia się

prawa, mianowicie jeden etap, jeden stopień, staje się podstawą drugiego, a więc częścią dalszej budowy. Rok 1789—1791 we Francji pozwolił wyróść Jakobinom, ci Dyrektorjatowi, a ten ostatni Napoleonowi. Używając nazw »Jakobini«, »Dyrektorjat« itd. mam na myśli prawny ustroj danego perjodu rewolucyjnego.

To da się powiedzieć i o rosyjskiej rewolucji. Bolszewizm jest etapem szerokiego procesu, którego formy przeistaczają się, rozwijają i zaprowadzą w ostatecznym rezultacie do bliżej nam nieznanych skutków.

Podniosłem tych parę momentów, chcąc zwrócić uwagę na potrzebę właściwego oceniania produktów prawnych tego rodzaju, jakim jest i Konstytucja Sowiecka.

Tłómacząc Konstytucję Sowieckiej Republiki, porównywałem kilka tekstów i miejscami, muszę to przyznać otwarcie, decydowałem o wyborze tego lub owego słowa, sam. Jest to oczywiście rzecz wysoce drażliwa, gdy się wogóle niema »oryginalnego« tekstu. Niech mnie wytłumaczy jednak powołana na wstępie moich objaśnień Redakcja Zbioru Dekretów. »Jak to nie wydaje się dziwnem na pierwszy rzut oka, zdarzają się wypadki, gdzie trzeba sprawdzać dekrety, publikowane w Zbiorze Ustaw i rozporządzeń Rządu, tudzież w oficjalnych »Izwiestjach«, z powodu powstających wątpliwości odnośnie do ich autentyczności. Wytłumaczyć się to da zjawiskiem bardzo prostem. Niektóre dekrety były przez omyłkę ogłaszane nie w tej formie, w jakiej były zatwierdzone«. Całość zaś da się zrozumieć na tle wyjątkowej atmosfery rewolucji.

Pozatem starałem się, by właściwe znaczenie słów, fraz czy całych artykułów Konstytucji, nie zostało zaćmione czy zmienione na korzyść wykwintniejszej formy ujęcia, czy literackiego zabarwienia. Konstytucja jest ustawą, a jako taka interesuje w pierwszym rzędzie prawnika. Prawnik zaś szuka tekstu, który mimo najlepsze tłumaczenie, nie zastąpi oryginału. Dokładałem starań, by pojęcia i terminy prawne o ustalonej treści nie zmieniały się wskutek tłumaczenia, jak to musiasiałem zauważyć w tekscie, opracowanym przez Biuro Konstytucyjne (Warszawa 1919) np. »ustawa sądowa« zamiast »postępowanie sądowe«. Istnieje także urzędowy tekst polski wydany staraniem Ludowego Komisarjatu dla Spraw Narodowościowych (wydział: Komisarjat Polski) — język jednak tego tekstu pozostawia wiele do życzenia.

Konstytucja Sowiecka składa się z dwóch części, powstałych w różnym czasie. Pierwsza część to »Deklaracja praw ludu pracującego i wyzyskiwanego« uchwalona przez III Wszechrosyjski Zjazd Sowietów

w styczniu 1918 roku. Wniesiona ona była na pierwszem posiedzeniu Konstytuanty 5 stycznia. Odrzucona ogromną większością głosów w Konstytuancie — następnie rozpędzonej przez bolszewików — otrzymała formę uchwały na III Wszechrosyjskim Zjeździe Sowietów w drugiej połowie stycznia tegoż samego roku. Formą swoją przypomina amerykańską (Virginja 1776) i francuską (1789) »Deklarację praw człowieka i obywatela«. Treścią jest zasadniczo różna. Amerykańska (i francuska) głosi równość, którą buduje na dotychczasowej nierówności, rosyjska przesuwa dotychczasowy stosunek sił społecznych w odwrotnym kierunku — dotychczasowi uprzywilejowani stają się upośledzonymi — dotychczasowi upośledzeni — uprzywilejowanymi. Wszystkie są dezyderatami, pewnym gruntem, na którym ma się oprzeć budowanie formy przyszłego ustroju. Drugą część konstytucji stanowi uchwalona w dniu 10 lipca 1918 Konstytucja Sowiecka »sensu stricto«. V Wszechrosyjski Zjazd Sowietów uchwalający część drugą postanowił obydwa akty ustawodawcze tj. deklarację i konstytucję »sensu stricto«, razem zlać w jedną całość, która otrzymała teraz tytuł: »Konstytucja (ustawa zasadnicza) Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki«. To stało się także 10 lipca 1918 r.

Ogłoszono ją w dniu 19 lipca tegoż roku w oficjalnym organie »Izwiestja Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego« i obowiązuje z dniem publikacji. Przez pierwsze miesiące od listopada 1917 do stycznia 1918 r. była organem oficjalnym publikacji »Gazeta Tymczasowego Rządu Robotniczego Włościańskiego, zamieniona następnie na »Izwiestja«.

CZĘŚĆ I.

Deklaracja praw ludu pracującego i wyzyskiwanego.

Rozdział I.

Art. 1. Rosja ogłasza się Republiką Sowietów Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich. Cała władza, centralna i lokalna, należy do tych Sowietów.

[1]) Sowiet = rada, używam stale terminu rosyjskiego z powodu, że otrzymał w literaturze zagranicznej prawo obywatelstwa i ogólnie jest znany i przyjęty,

Sowiety pojawiły się najpierw w Rosji w roku 1905 (jako sowiety robotnicze) w czas rewolucyjnych zamieszek. Petersburski Sowiet w tymże roku uczynił próbę pierwszą (»instynktowną« jak nazywa Zinowjew) do zdobycia władzy. W 1916 czynione były usiłowania organizowania Sowietów, dopiero jednak rewolucja 1917 roku powołała do życia ten system organizacji, który rozwinął się

[1]) W odstępie drukowane są uwagi autora.

w Sowiety nietylko robotnicze ale i żołnierskie. Sowiety wciągnęły »w sferę swoich wpływów najszersze masy i zdobyły wnet niezmierny autorytet, bowiem władza realna była po ich stronie i w ich rękach« (Zinowjew: Kiedy i w jakich warunkach mogą się tworzyć Sowiety robotnicze). W pierwszych miesiącach rewolucji grupowały w sobie żywioły o różnym składzie partyjnym, z przewagą umiarkowanych stronnictw socjalistycznych, następnie jednak opanowane zostały niepodzielnie przez komunistów, którzy też uczynili z nich narzędzie władzy i organizacji państwowej.

Rosja ogłasza się republiką Sowietów co jest nowością w porównaniu z formą innych współczesnych państw. Według Konstytucji niemieckiej z r. 1919 »Państwo niemieckie jest Republiką«. Polska Konstytucja marcowa w art. 1 powiada: »Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą«. Szwajcarska: »Połączone związkiem niniejszym narody dwudziestu dwóch zwierzchniczych kantonów Szwajcarji tworzą razem Związek Szwajcarski«. Japońska (1889): »Państwo japońskie będzie po wieczne czasy nieprzerwanie cesarstwem«.

Francja jest republiką, co więcej »La forme republicaine du Gouvernement ne peut faire l'objet d'une proposition de revision« (art. 2 ust. 1884).

Rosja zmienia formę swego ustroju, nie przestaje jednak być państwem (co innego »uznanie« w znaczeniu prawa międzynarodowego). »Der Staat ist Staat kraft seines inneren Wesens. Niemals kann aber das also entstandene Staat nach dem Rechte eines anderen beurteilt werden, denn das Recht kann nur das werten, was seiner möglichen Herschaft unterliegt«. (G. Jellinek).

Porządek »robotniczych, żołnierskich, włościańskich«, posiada swoje uzasadnienie w wartości wszystkich tych czynników społecznych ze względu na rozwój walki socjalnej. Robotnicy, to jądro, to »cohors pretoriana« rewolucji. Oni pierwsi tworzą sowiety — natomiast armja stara pomogła wywrócić stare porządki, armja nowa utrwalić i bronić nowych. Włościanie są bezwątpienia na ostatnim miejscu. Wieś za cenę ziemi tolerowała i toleruje zrewolucjonizowane miasto.

Na pytanie jaka różnica zachodzi między parlamentarną republiką, a między republiką sowiecką daje Bucharin następującą nieco dosadną odpowiedź: (Program komunistów 1918). »W tem, że w sowieckiej republice niepracujące klasy pozbawione są prawa głosu i nie mają udziału w sprawach zarządu. Państwem rządzą Sowiety. A te Sowiety są wybierane przez pracujący lud na miejscach pracy: w fabrykach, zakładach, warsztatach, w kopalniach,

w siołach i wioskach. Burżua, byli obszarnicy, bankierzy, kupcy-spekulanci, sklepikarze, lichwiarze, korniłowscy inteligenci, (aluzja do afery Korniłowa), popi, archireje, jednem słowem cała czarna mafja nie ma głosu, nie ma zasadniczych praw politycznych.«

Rozdział II.

Art. 3. Stawiając sobie za główne zadanie unicestwienie wyzysku jednego człowieka przez drugiego, całkowite zniesienie podziału społeczeństwa na klasy, bezlitosne zgniecenie wyzyskiwaczy, wprowadzenie socjalistycznej organizacji społeczeństwa i zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach, III Wszechrosyjski Zjazd Sowietów Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich stanowi co następuje

a) Celem urzeczywistnienia socjalizacji ziemi, znosi się prywatną własność na nieruchomościach ziemskich, a cały tychże zapas staje się ogólno-ludowym majątkiem i przekazuje się pracującym bez żadnego wynagrodzenia, na zasadach równego użytkowania.

b) Wszystkie lasy, wnętrza ziemi i wody o ogólno-państwowem znaczeniu, jakoteż cały żywy i martwy inwentarz, wzorowe gospodarstwa folwarczne i rolnicze przedsiębiorstwa ogłasza się majątkiem państwowym.

c) Celem zabezpieczenia władzy pracujących nad wyzyskiwaczami, zatwierdza się Sowiecką ustawę o kontroli robotniczej i o Najwyższej Radzie Ludowego Gospodarstwa — jako pierwszy krok do zupełnego przejęcia na własność Sowieckiej Robotniczo Włościańskiej Republiki fabryk, zakładów, kopalń, kolei i innych środków produkcji i transportu.

d) III Wszechrosyjski Zjazd Sowietów uważa Sowiecką ustawę o anulowaniu pożyczek zaciągniętych przez rząd cara, właścicieli ziemskich i burżuazji — jako pierwszy cios zadany międzynarodowemu kapitałowi bankowemu i finansowemu — zarazem daje wyraz przekonaniu, że władza Sowiecka pójdzie nieugięcie tą drogą aż do zupełnego zwycięstwa międzynarodowego robotniczego powstania przeciw jarzmu kapitału.

e) Jako jeden z warunków uwolnienia pracujących mas z pod jarzma kapitału zatwierdza się przejęcie wszystkich banków na własność robotniczo-włościańskiego państwa.

f) W celu zniszczenia pasożytujących warstw społeczeństwa i organizacji gospodarstwa wprowadza się powszechny obowiązek pracy.

g) W interesie zabezpieczenia pełni władzy po stronie mas pracujących i usunięcia wszelkiej możliwości przywrócenia władzy wyzyskiwaczy, postanawia się — uzbrojenie pracujących, stworzenie czer-

wonej socjalistycznej armji robotników i włościan, oraz całkowite rozbrojenie klas posiadających.

Pierwszym ustawodawczym krokiem Sowietów w kierunku dokonania zmian w ustroju rolnym był »Dekret o ziemi« przyjęty na posiedzeniu II Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów w dniu 26 października 1917 r. (starego stylu). Opiewa on następująco:

1) Obszarniczą własność ziemską znosi się niezwłocznie bez żadnego wynagrodzenia.

2) Majątki obszarnicze jak również wszystkie ziemie apanażowe, klasztorne i cerkiewne z całym żywym i martwym inwentarzem, zabudowaniami dworskimi i wszystkiemi przynależnościami — przechodzą do rozporządzenia gminnych komitetów ziemskich i powiatowych Sowietów Delegatów włościańskich, aż do rozstrzygnięcia przez Konstytuantę.

3) Jakiekolwiek uszkodzenie skonfiskowanego mienia, które odtąd należy do całego ludu, uważa się za ciężkie przestępstwo karane przez sąd rewolucyjny. Powiatowe Sowiety Delegatów włościańskich przedsiębiorą wszelkie środki do zachowania jak najdokładniejszego porządku przy konfiskacie majątków obszarniczych, a to celem określenia, jakiej wielkości i jakiego rodzaju grunta ulegają konfiskacie, sporządzenia dokładnego spisu całego konfiskowanego mienia, oraz surowej rewolucyjnej ochrony całego przechodzącego do ludu gospodarstwa wraz ze wszystkiemi zabudowaniami, narzędziami, bydłem, zapasami produktów itd.

4) Przy urzeczywistnieniu wielkiej przebudowy ustroju rolnego, należy aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia jej przez Konstytuantę, kierować się następującą instrukcją włościańską, która została ułożona na podstawie 242 lokalnych instrukcyj przez redakcję »Izwiestij Wszechrosyjskiego Sowietu Delegatów włościańskich i ogłoszona w nr. 88 tychże »Izwiestij«.

5) Grunta zwykłych chłopów i prostych kozaków nie ulegają konfiskacie. (Gazeta Tymczasowego Rządu Rob.-Włościańskiego z dnia 28/X 1917).

Ten akt był przedewszystkiem potrzebny ze względu na gwałtowne faktyczne zabory ziemi przez włościan. Dekret zaś z 26. X. 1917 sankcjonował, legalizował przejście własności wielkiej do rąk komitetów ziemskich, które atoli zobowiązywał do sporządzenia spisu, ochrony dobytku itd. Dalsze zamierzenia rządu sowieckiego w tej mierze znalazły wyraz w szeregu dekretów, instrukcyj itd. Tu wypada zaznaczyć, że polityka agrarna Sowieckiej Republiki ulega ciągłym zmianom w kierunku uznania trwałego stosunku rolnika do ziemi i indywidualnego sposobu gospo-

darowania. Niwelacja agrarna ustępuje powoli miejsca różniczkowaniu się ekonomicznemu wsi.

Nas jednak interesuje stanowisko konstytucji. Rosja znosi prywatną własność na ziemi, stwarzając równocześnie dwa rodzaje stosunków do gruntów w państwie, tj. socjalizację i nacjonalizację. W pierwszym razie ziemia staje się ogólno-l u d o w y m majątkiem, który też państwo przekazuje »odręcznie« pracującym Ziemia zostaje »upowszechniona« — na zasadach równomiernego użytkowania. Wzory w tym kierunku dostarczają stosunki »obszczynne« (mir, obszczyna, = spólnota). Włościanie rosyjscy stają się prawnie użytkowcami gruntów.

Ten zwrot o »ogólno-ludowym majątku« — »równomiernem użytkowaniu« jest reminiscencją ideologji agrarnej t. zw. es-erów.

W wypadku drugim, a więc przy »lasach, wnętrzu ziemi, itd.« konstytucja uznaje wymienione pod b) art. 3 nieruchomości i ruchomości za majątek p a ń s t w o w y. Tutaj rozporządzać się będzie wyłącznie państwo — nikt więcej.

W taki sposób Konstytucja godzi w Rosji »obszczynne« ideały z ideałem upaństwowienią środków produkcji, w tym razie ziemi. Było to jednak ustępstwem koniecznem, dającem się wytłumaczyć jedynie »zacofaniem gospodarczem Rosji«. (Wytyczne komitetu wykonawczego Kominternu w sprawie agrarnej).

Tak jak konstytucja postanawia — organizacja produkcji rolnej ma iść dwoma linjami. Pierwsza przedstawiać ma gospodarowanie »pracujących« na czasowo wydzielanych działkach ziemi »upowszechnionej«, co do drugiej ustawa przyznaje państwu prawo rozporządzania się ziemią »nacjonalizowaną« — milczy jednak o sposobach gospodarki. Skądinąd wiemy, że będzie to albo gospodarstwo kolektywne, spółdzielcze, albo t. zw. gospodarstwo sowieckie czyli państwowe. W ostatnim przypadku państwo występuje w roli przedsiębiorcy rolnego.

Wszystko to jednak na gruncie całkowitego zniesienia prawa prywatnej własności na nieruchomościach ziemskich — co jest wybitną nowością w ustawach konstytucyjnych świata.

. . . .

ad c). Ustawa o kontroli robotniczej wydana została imieniem Rządu Rosyjskiej Republiki przez Przewodniczącego Rady Ludowych Komisarzy wspólnie z Komisarzem Ludowym. Pracy — i ogłoszona została w nr. 12 Gazety Rządu Tymczasowego Rob.-Włościańskiego w dniu 16/XI 1917 r. Brzmi ona:

1. W interesie planowego kierowania ludowem gospodar-

stwem wprowadza się we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, bankowych, rolnych, transportowych, spółdzielczych, wytwórczych spółkach itp. posiadających robotników najemnych lub dających robotę do domu — kontrolę robotniczą nad produkcją, kupnem-sprzedażą produktów i surowych materjałów, ochronę tychże — a także nad finansową ich stroną.

2. Kontrolę robotniczą uskuteczniają wszyscy robotnicy danego przedsiębiorstwa przez swoje pochodzące z wyboru instytucje, jako to: fabryczne i zakładowe komitety, Sowiety starszych itd. przyczem w skład tych instytucyj wchodzą przedstawiciele pracowników i personalu technicznego.

3. Dla każdego wielkiego miasta, gubernji lub przemysłowego rejonu tworzy się miejscowy Sowiet kontroli robotniczej, który będąc organem Sowietu Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich, powołuje się z przedstawicieli Związków Zawodowych komitetów zakładowych, fabrycznych i innych, tudzież Spółdzielń Robotniczych.

4. Aż do Zjazdu Sowietów Kontroli Robotniczej ustanawia się w Petrogradzie Wszechrosyjski Sowiet Kontroli Robotniczej.

(Następnie omówiony jest skład tego ostatniego, oraz utworzenie komisji specjalistów-rewizorów dla badania finansowej i technicznej strony przedsiębiorstwa).

6. Organy Kontroli Robotniczej mają prawo nadzoru nad produkcją, ustanawiają minimum wydajności przedsiębiorstwa, oraz starają się o określenie kosztów produkowanych towarów.

7. Organy Kontroli robotniczej mają prawo kontrolowania księgowości przedsiębiorstwa, przyczem właściciele za ukrycie korespondencji odpowiadają przed sądem. Znosi się tajemnicę handlową. Właściciele są zobowiązani okazywać organom Kontroli Robotniczej wszystkie książki i rachunki tak za bieżący rok jak i za przeszłe lata rachunkowe.

8. Decyzje organów Kontroli Robotniczej wiążą właścicieli przedsiębiorstwa i ulegają zniesieniu jedynie na skutek postanowienia wyższych organów Kontroli Robotniczej.

9 Wszystkie postanowienia niższych organów Kontroli Robotniczej mogą być zaskarżone przez właściciela lub administrację przedsiębiorstwa w ciągu trzech dni do odpowiedniego wyższego organu Kontroli Robotniczej.

10. We wszystkich przedsiębiorstwach, tak właściciele jak i przedstawiciele robotników i pracowników wybrani do realizowania Kontroli Robotniczej, stają się wobec państwa odpowiedzialni za surowy porządek, dyscyplinę i ochronę mienia. Winni

ukrycia materjałów, wytworów, zamówień i nieprawidłowego prowadzenia rachunków, oraz innych nadużyć podlegają odpowiedzialności karnej.

11. Rejonowe Sowiety Kontroli Robotniczej rozstrzygają wszystkie sporne kwestje i konflikty między niższymi organami Kontroli, oraz załatwiają skargi właścicieli przedsiębiorstw — ponadto wydają uwzględniając właściwości produkcji i miejscowe warunki, instrukcje, w granicach postanowień i zapatrywań Wszechrosyjskiego Sowietu Kontroli Robotniczej — a także sprawują nadzór nad działalnością niższych organów Kontroli.

12. Wszechrosyjski Sowiet Kontroli Robotniczej wypracowuje ogólne plany i instrukcje Kontroli Robotniczej, wydaje obowiązujące postanowienia, reguluje wzajemne stosunki między rejonowymi Sowietami Kontroli, oraz służy jako najwyższa instancja dla wszystkich spraw związanych z Kontrolą Robotniczą.

13. Wszechrosyjski Sowiet Kontroli Robotniczej uzgadnia działalność organów Kontroli Robotniczej ze wszystkiemi innemi instytucjami mającemi w zarządzie sprawy organizacji gospodarstwa ludowego.

Będzie osobno wydana ustawa o wzajemnych stosunkach między Wszechrosyjskim Sowietem Kontroli Robotniczej a innemi instytucjami organizującemi i regulującemi gospodarstwo ludowe.

14. Znosi się wszystkie ustawy i cyrkularze krępujące działalność fabrycznych, zakładowych i innych Komitetów i Sowietów robotników i pracowników. — —

Zarazem wydano »Instrukcję w kwestji kontroli Robotniczej, wypracowaną przez Wszechrosyjski Sowiet Kontroli Robotniczej«.

. . . .

W sprawie powołania do życia Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego ważne są dwie ustawy do tejże instytucji się odnoszące:

. . . . I z dnia 1/XII 1917, opublikowana została 5/XII 1917 w »Gazietie Wriemiennawo Raboczawo i Kriestjanskawo Prawitielstwa« postanawia co następuje:

1. Przy Radzie Ludowych Komisarzy tworzy się Najwyższą Radę Gospodarstwa Ludowego.

2. Zadanie Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego polega na urządzeniu gospodarstwa ludowego i skarbowości państwowej. W tym celu Najwyższa Rada Gospodarstwa Ludowego opracowuje ogólne normy i plan regulowania życia gospodarczego kraju, uzgadnia i jednoczy działalność centralnych i miejscowych instytucyj regulujących (narady w sprawie opału, metali, trans-

portu, centralny komitet aprowizacyjny itd odpowiednich komisarjatów ludowych handlu i przemysłu, aprowizacji, rolnictwa, skarbu, wojny i marynarki itd.) Wszechrosyjskiego Sowietu Kontroli Robotniczej, jak również odnośną działalność fabrycznych i zawodowych organizacyj klasy robotniczej.

3. Najwyższej Radzie Gospodarstwa Ludowego udziela się prawa konfiskaty, rekwizycji, sekwestru, przymusowej syndykalizacji rozmaitych gałęzi przemysłu i handlu, oraz stosowanie innych środków w zakresie produkcji i skarbowości państwowej.

4. Wszystkie istniejące instytucje, zajmujące się normowaniem gospodarstwa, zostają poddane Najwyższej Radzie Gospodarstwa Ludowego, której przysługuje prawo dokonywania reform w ich ustroju.

5. Najwyższa Rada Gospodarstwa Ludowego tworzy się: a) z Wszechrosyjskiego Sowietu Kontroli Robotniczej, której skład określił dekret z 14/XI 1917 r., b) z przedstawicieli wszystkich komisarjatów ludowych; c) z zaproszonych fachowców z głosem doradczym.

6. Najwyższa Rada Gospodarstwa Ludowego rozpada się na sekcje i wydziały (opałowy, metali, demobilizacji, skarbowości itp.) przyczem liczbę i zakres działalności tych wydziałow i sekcyj określa walne zgromadzenie Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego.

7. Wydziały Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego prowadzą pracę nad uregulowaniem poszczególnych dziedzin życia gospodarczego-społecznego, jak również przygotowują plany działalności odpowiednich Komisarjatów Ludowych.

8. Najwyższa Rada Gospodarstwa Ludowego wyłania z pośród siebie biuro w ilości 15 osób, w celu uzgodnienia bieżących robót sekcyj i wydziałów, i załatwiania spraw, nie cierpiących zwłoki.

9. Wszystkie projekty ustaw i ważne zamierzenia dotyczące regulowania gospodarstwa ludowego jako całości, zgłasza się do Rady Ludowych Komisarzy za pośrednictwem Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego.

10. Najwyzsza Rada Gospodarstwa Ludowego jednoczy i nadaje kierunek działalności lokalnych wydziałów gospodarczych, Sowietów Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich, obejmujących miejscowe organy Kontroli Robotniczej, jak również lokalnych komisarzy pracy, handlu i przemysłu, aprowizacji itd.

W razie braku odpowiednich wydziałów gospodarczych, Najwyższa Rada Gospodarstwa Ludowego tworzy własne lokalne organy.

Wszystkie uchwały Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego obowiązują wydziały gospodarcze lokalnych Sowietów, jako organów miejscowych Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego.

II ustawa zastąpiła pierwszą i pochodzi z 8/VIII 1918 ogłoszona zaś została 13/VIII 1918 w »Izwiestjach«. Oto jej tekst:

1. Najwyższa Rada Gospodarstwa Ludowego jest wydziałem ekonomicznym Centralnego Komitetu Wykonawczego i odpowiada przed nim i przed Radą Ludowych Komisarzy.

2. Najwyższa Rada Gospodarstwa Ludowego reguluje i organizuje całą producję i podział dóbr, oraz kieruje wszystkiemi przedsiębiorstwami Republiki.

Uwaga. Wszystkie dekrety i ustawy o rozdziale produktów wydane przez Komisarjaty Aprowizacji i Rolnictwa pozostają w mocy.

3. Wszystkie preliminarze państwowego budżetu są uprzednio rozpatrywane przez Najwyższą Radę Gospodarstwa Ludowego i na podstawie jej wniosków przekazywane do wniosku Radzie Ludowych Komisarzy.

4. Finansowanie wszystkich gałęzi Gospodarstwa Ludowego dokonuje się na zasadzie specjalnych w tym przedmiocie postanowień — przez Najwyższą Radę Gospodarstwa Ludowego łącznie z Komisarjatami Finansów i Kontroli.

Skład Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego:

5. Dla kierowania — w granicach ogólno-ekonomicznej polityki nadanej przez Radę Ludowych Komisarzy i Centralny komitet wykonawczy — działalnością Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego, obwodowych i lokalnych Sowietów Gospodarątwa Ludowego tworzy się plenum Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego w składzie następującym:

a)	od Wszechrosyjskiego Central. Kom. Wykonaw . . .	10
b)	od Wszechrosyjskich Zjednoczeń Związków Zawodowych (w tej liczbie od Wszechros. Sow. Zw. Zawodowych 1)	30
c)	od obwodowych Sowietów Gospodar. Ludowego 2%	10—20
d)	od Sowietu Związków Kooperacji Robotniczej	2
e)	od Komisarjatu Aprowizacji	1
f)	» » Komunikacji	1
g)	» » Pracy	1
h)	» » Rolnictwa	1
i)	» » Finansów	1
k)	» » Handlu i Przemysłu	1
l)	» » Spraw Wewnętrznych	1
	Razem	69

Uwaga: Komisarjaty Ludowe wyżej nie wymienione, mają prawo wysyłać na posiedzenie plenum Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego swych przedstawicieli z głosem doradczym.

6. Wszyscy członkowie plenum Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego otrzymują swe pełnomocnictwa na okres półroczny i są powoływani do regularnej pracy na mocy uchwał prezydjum.

Uwaga: Komisarjaty Ludowe winien reprezentować Komisarz lub jego zastępca, lub też plenum odnośnego kolegjum.

7. Plenum zbiera się przynajmniej raz na miesiąc.

8. Kierowanie pracą Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego należy do Prezydjum w składzie 9 osób, z których 8 wybiera plenum Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego, zatwierdza zaś Rada Ludowych Komisarzy — zaś przewodniczącego, któremu przysługują prawa Komisarza Ludowego, wybiera Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy. — —

Z kwietnia 1918 roku pochodzą też ustawy o organizacji i ustroju Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego i Gubernjalnych Sowietów Gospodarstwa Ludowego.

Istotnie w myśl zapowiedzi haseł z przed czasu obowiązywania Konstytucji Sowieckiej i po niej, rok 1918 przyniósł prawie całkowite znacjonalizowanie wszelkich przedsiębiorstw i stan ten trwał do roku 1921. Rok 1921 oznącza zwrotny punkt w polityce ekonomicznej Rosji Sowieckiej. Nowy kurs gospodarczy systematycznie i stale idzie po linji denacjonalizacji gospodarstwa, przedsiębiorstw, fabryk itd.

ad *d)* . . . Dekret Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich. O anulowaniu pożyczek państwowych (ogłoszony 28/I 1918 w »Gazietie«). Brzmi on:

1. Wszystkie pożyczki państwowe, zaciągnięte przez rządy rosyjskich obszarników i rosyjskiej burżuazji, a wyszczególnione w wykazie ogłoszonym oddzielnie, anuluje się (unieważnia się) od grudnia 1917 roku. Kupony grudniowe wyszczególnionych pożyczek nie podlegają wypłacie.

2. Równocześnie anuluje się wszystkie rękojmie, udzielone przez wymienione rządy na pożyczki różnych przedsiębiorstw i instytucyj.

3. Bezwarunkowo i bez żadnych wyjątków unieważnia się wszystkie pożyczki zagraniczne.

4. Zobowiązania krótkoterminowe i bony kasy skarbowej

zachowują swoją moc. Procentów od nich nie wypłaca się, same obligi zaś mają obieg na równi z biletami kredytowemi.

5. Obywatele małozamożni, posiadający unieważnione papiery państwowych pożyczek wewnętrznych na kwoty do 10.000 rubli włącznie (według wartości nominalnej) otrzymują wzamian świadectwa imienne nowej pożyczki Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki na kwotę nie przewyższającą 10.000 rubli. Warunki pożyczki będą podane oddzielnie.

6 Wkłady w państwowych kasach oszczędności i procenty od nich są nietykalne. Wszystkie obligi anulowanych pożyczek, należące do kas oszczędności, zastąpione zostają długiem księgowym Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

7. Kooperatywy, samorządy miejscowe i inne instytucje użyteczności publicznej lub demokratyczne, posiądające obligi anulowanych pożyczek, zaspakaja się na podstawie przepisów, opracowanych przez Najwyższą Radę Gospodarstwa Ludowego, łącznie z przedstawicielami tych instytucyj — o ile będzie udowodnione, że obligi te nabyto przed ogłoszeniem niniejszego dekretu.

Uwaga: Miejscowym organom Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego pozostawia się ocenę, jakie instytucje miejscowe zalicza się do instytucji użyteczności publicznej lub demokratycznej.

8. Ogólne kierownictwo nad likwidacją pożyczek państwowych powierza się Najwyższej Radzie Gospodarstwa Ludowego.

9. Całą sprawę likwidacji pożyczek powierza się Bankowi Państwa, na który wkłada się obowiązek bezzwłocznego przystąpienia do rejestracji wszystkich obligów pożyczek państwowych, jak również innych papierów procentowych, zarówno podlegających jak i nie podlegających anulowaniu, a znajdujących się w rękach różnych posiadaczy.

10. Sowiety Delegatów Robotniczych Żołnierskich i Włościańskich tworzą — w porozumieniu z lokalnymi Sowietami Gospodarstwa Ludowego — komisje dla oznaczenia, którzy obywatele należą do kategorji małozamożnych.

Komisje te mają prawo unieważniać oszczędności, nawet nie przewyższające 5.000 rubli, o ile je nabyto nie drogą pracy.

Rozwinięciem powyższego dekretu jest »Postanowienie Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego odnośnie prawideł zastosowania dekretu o anulowaniu państwowych pożyczek«. — »Postanowienie« to podpisane imieniem Prezydjum Najwyższej Rady Gospodarstwa Ludowego przez Milutina i Łarina opublikowane

zostało w Nr. 41 »Gaziety« z 7 marca (22/2) 1918 roku. Brzmi ono jak niżej:

1. Osoby posiadające obligi anulowanych pożyczek państwowych, akcyj lub innych papierów wartościowych. opiewających na kwotę wyższą niż 10 tysięcy rubli, jednak na mniej niż na 25 tysięcy rubli, zachowują prawo do 'zniżonego dochodu z pierwszych 10 tysięcy rubli na warunkach tych samych, jakie przysługują posiadaczom obligów anulowanych pożyczek państwowych na kwotę nie przewyższającą 10 tysięcy rubli.

2. W wykaz anulowanych pożyczek państwowych, o którym mówi dekret z 21 stycznia 1918 r. (Sobr. Uzakon. i Rasp. Praw. Nr. 27 st. 353) wchodzą wszystkie bez wyjątku pożyczki państwowe emitowane przed 25/X 1917 r. prócz drobnych odcinków Pożyczki Wolności o wartości nie wyżej 100 rubli.

3. Anuluje się obligi kasy Skarbowej. wypuszczone za granicą przed 25/X 1917 r.

4. Ze wspomnianych w p. 1. niniejszego postanowienia ma się na myśli tylko te osoby, które są posiadaczami anulowanych papierów emitowanych na wewnętrznym rynku rosyjskim i znajdujących się obecnie w Rosji.'

5. Osoby mający w »safée« złoto na sumę nie wyżej 10 tysięcy rubli, o ile nie posiadają żadnych innych oszczędności przewyższających wyszczególnione w p. 1. rozmiary — otrzymują dożywotnią rentę w formie zwyczajnych procentów wypłacanych przez kasę oszczędności.

6. Na życzenie osób, posiadających anulowane papiery wartościowe na sumę nie wyżej 10 tysięcy rubli, a także osób wyszczególnionych w p. 1 i 5 niniejszego postanowienia — przeprowadza Bank Panstwa lub jego oddziały należne im sumy na ich imię do miejscowych kas oszczędności, zamiast naznaczenia tymże rent dożywotnich. — —

ad e) Dekret wydany na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego w dniu 14 grudnia 1917 roku, ogłoszony został w Nr. 35 »Gaziety« z dnia 17 grudnia 1917 roku.

Tekst jego jest krótki i prócz wstępu obejmuje 6 artykułów. . . . »W interesie prawidłowej organizacji gospodarstwa ludowego, celem zupełnego wyplenienia bankowej spekulacji, oraz wszechstronnego wyzwolenia robotników, włościan i całej pracującej ludności od wyzysku kapitału bankowego — jak również w celu stworzenia istotnie służącego interesom ludu i klas biedniejszych — jedynego banku ludowego Rosyjskiej Republiki Centralny Komitet Wykonawczy postanawia:

1. Bankowość ogłasza się jako monopol państwa.

2. Wszystkie obecnie istniejące prywatne banki akcyjne i kantory bankierskie ulegają fuzji z Bankiem Państwa.

3. Aktywa i pasywa likwidowanych przedsiębiorstw przejmuje Bank Państwa na siebie.

4. Osobny dekret określi porządek fuzji prywatnych banków z Bankiem Państwa.

5. Tymczasowy zarząd sprawami banków prywatnych powierza się Radzie Banku Państwa.

6. Interesy posiadaczy drobnych wkładów będą w zupełności zabezpieczone.

ad f). Dekret Rady Ludowych Komisarzy z daty Kreml 5/X 1918, a ogłoszony w Nr. 220 »Izwiestij« z d. 10/X 1918, nosi tytuł »O książkach pracy dla niepracujących«. Jako załącznik do owego dekretu wydano wzór na »Tymczasowe Świadectwo Pracy dla burżuazji«.

Sam dekret składa się ze wstępu i 9 artykułów i brzmi:

W celach urzeczywistnienia podstawowej zasady Konstytucji Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki w przedmiocie — że praca jest obowiązkiem wszystkich obywateli republiki. Rada Ludowych Komisarzy postanawia aż do chwili wydania dekretu o powszechnem obowiązku pracy co następuje:

1. Wprowadzić książki pracy w miejsce dotychczasowych paszportów, legitymacyj, itp. w pierwszym rzędzie dla niżej wyszczególnionych kategoryj obywateli:

a) Osoby utrzymujące się z dochodów osiąganych bez pracy, z intrat majątków, z procentów od kapitału.

b) Osoby korzystające z pracy najemnika z celem ciągnięcia zysku.

c) Członkowie rad i zarządów towarzystw akcyjnych, kompanij i wszelkiego rodzaju spółek, tudzież dyrektorzy tych towarzystw.

d) Kupcy prywatni, senzale i pośrednicy handlowi.

e) Osoby tak zwanych wolnych zawodów, o ile nie pełnią społecznie pożytecznych funkcyj.

f) Wszelkie osoby nie mające określonych zajęć — jak np. byli oficerowie, wychowankowie szkół junkierskich i korpusów kadeckich, byli adwokaci i ich dependenci, prywatni pełnomocnicy i inne osoby danej kategorji.

2. Lokalne Sowiety — nie później jak w ciągu miesięcznego czasokresu od dnia opublikowania niniejszego dekretu w »Izwie-

stjach« — mają ustalić miejsce wydawania, termin i wymianę wyżej wyszczególnionych świadectw na książki pracy.

Uwaga: W razie niemożności — z powodów technicznych — przygotowania przez lokalne Sowiety w terminie miesięcznym koniecznej ilości książek pracy — należy wydawać tymczasowe świadectwo w formie blankietu.

3. Organy upełnomocnione przez lokalne Sowiety mają — w terminach ustalonych przez Sowiet — jednak nie rzadziej jak raz w miesiąc — umieścić wzmiankę w książce pracy o wypełnieniu przez jej posiadacza nałożonych na niego publicznych robót i powinności.

Uwaga: W tych wypadkach, kiedy miejscowe Sowiety nie nałożyły żadnych powinności na elementy niepracujące — te ostatnie winny zgłosić się: w gminach — do gminnych Sowietów, w powiatach, w miastach — do biura Zarządu — w miastach z ludnością powyżej 20 tysięcy — do zarządu Sowieckiej milicji celem uczynienia wzmianki w książce pracy o ich zgłoszenia się

4. Książka pracy jest tylko wtedy ważną, gdy w niej widnieje uwaga wymagana art. 3 niniejszego dekretu, o comiesięcznem dokonanem zgłaszaniu się.

5. Jedynie będąc w posiadaniu książek pracy i na warunkach wymienionych w art. 2 — elementy niepracujące korzystają z prawa przenoszenia się i przejazdu tak na terytorjum całej Republiki Sowieckiej jak i w granicach każdej poszczególnej miejscowości — oraz z prawa otrzymywania kart aprowizacyjnych.

6. Wszystkie wyliczone w art. 2 osoby winny mieć każda dla siebie książkę pracy. Dzieci nie mające lat 14 i osoby wyżej 55 lat mogą być wciągnięte do książek pracy osób, u których żyją.

7. Dla osób kategoryj, wspomnianych w art. 2 nie istnieje żadne inne świadectwo identyczności jak tylko książka pracy.

8. Książkę pracy należy okazywać we wszystkich tych wypadkach, w których istnieje potrzeba legitymowania się.

9. Osoby kategoryj wymienionych w art. 1 — które po myśli niniejszego dekretu nie zgłosiły się celem uzyskania książek pracy w zamian za paszporty lub też zapodały nieprawdziwe o sobie i o swoich zajęciach okoliczności — podlegają karze do 10 tysięcy rubli, albo więzieniu do pół roku.

Jako załącznik do powyższego dekretu dołączono jak wspomniałem już formularz owej książki pracy, który też podaję:

ROSYJSKA SOCJALISTYCZNA FEDERACYJNA SOWIECKA
. . . . REPUBLIKA . . . .

Kto nie pracuje — niech nie je!   Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

TYMCZASOWE ŚWIADECTWO PRACY Nr. . . . . .

dla

burżuazji.

Wydano . . . . ,

Imię: imię ojca: nazwisko:

Rodzaj zajęcia przed rewolucją. . . .

Tytuł przed rewolucją . . . . .

Położenie majątkowe . . . . .

Wiek lub czas urodzenia . . .

Miejsce urodzenia . . . . . .

Miejsce stałego zamieszkania . .

Stosunki rodzinne . . . . . .

Osoby wciągnięte do książki pracy

U W A G A:

Gubernja
Powiat
Wieś lub miasto
ul.
Nr. domu mieszk. gdzie i kto zamieszcza uwagę . . . . . .

. . . dnia . . . miesiąca . . roku

Podpis

Stosunek do obowiązku w czerwonej armji

Na podstawie jakich dokumentów wydano świadectwo pracy.

Kto wydał? . . , . . .

Rodzaj nałożonej roboty . . . . . .
1)
2)
3)
4)
5)
6)
7)

Miejsce dla pieczęci

Wzmianka miesięczna o dokonaniu pracy.

Tygodniowa wzmianka o zgłoszeniu się.

Czy znajduje się osobna książka zgłoszeń i Nr.

ad g) Punkt ten jest ujęciem prawnem tego postulatu socjalizmu wojującego, który wyraziście określił Engels: »Najlepsza gwarancja, najlepsze zabezpieczenie wolności — to karabin w rękach robotnika«.

....»Nasze hasło: rozbrojenie burżuazji, uzbrojenie zaś masowe i bezwarunkowe — klasy robotniczej. W samej rzeczy — przecież to śmieszna rzecz próbować przeperswadować burżuazji, by złamała swój wilczy kieł, siłę zbrojną, (z ogłupianych przez nią robotników i biernych chłopów) znajdującą się w jej rękach. Tą śmiercionośną maszynę gwałtu, gwałtem tylko można zburzyć. Broń składa się wtedy — gdy o to złożenie bije się inna broń. W tem właśnie tkwi sens zbrojnego powstania przeciw burżuazji.

Dla burżuazji jej armja — to narzędzie walki o podział świata — z jednej strony, narzędzie walki z klasą robotniczą — z drugiej.

....Dopóki władzę dzierży burżuazja, dopóki »ojczyzna« jest ojczyzną bankierów, geszefciarzy, spekulantów, żandarmów, królów i prezydentów — dopóty klasa robotnicza w żadnym razie nie jest zainteresowana w ochronie tej brudnej maszyny dla robienia bogactw. Jej proletarjacki obowiązek streszcza się w obowiązku powstania przeciw takiej ojczyźnie...

....Czerwona armja winna powstać na zasadzie powszechnego wyszkolenia robotników i biedoty miejskiej....»

Tyle obrazowy Bucharin w swoim programie partji komunistycznej — artykuł 9 Konstytucji uzasadni potrzebę uzbrojenia pracujących — a rozbrojenia całkowitego posiadających.

Rozdział III.

Art. 4. Wyrażając nieugięte postanowienie wyrwania ludzkości ze szponów kapitału finansowego i imperjalizmu, które zalały ziemię krwią w obecnej najbardziej zbrodniczej z wojen, III Wszechrosyjski Zjazd Sowietów w zupełności aprobuje politykę władzy Sowieckiej idącą po linji zrywania tajnych umów, organizacji najszerszego bratania z robotnikami i włościanami wojujących między sobą armij, i dobicia się za wszelką cenę rewolucyjnymi środkami demokratycznego pokoju bez aneksji i kontrybucji, na zasadzie swobodnego samookreślenia narodów

Aktualne ze względu na pokój brzeski — zawarty między Rosją Sowiecką a Niemcami cesarskiemi w 1918 r. Niepoślednią wartość w kwestji ocenienia problemów narodowościowych, ma zapatrywanie Lenina wyrażone w zdaniu »Wojna Imperjalistyczna 1914—1918 r. obnażając ze szczególną jasnością przed wszystkiemi narodowościami i przed uciskanemi klasami kłamli-

wość frazesów burżuazyjno-demokratycznych, w rzeczywistości udowodniła, że wersalski pokój jest więcej zwierzęcym i podłym gwałtem nad słabymi narodami, niż brzesko-litewski traktat niemieckich junkrów i cesarza«. A w innem miejscu zdanie odnoszące się do równości indywiduów i społeczności: »istotny sens postulatu równości zamyka się w postulacie zniesienia klas« (Lenin, Szkice tez w kwestji narodowościowej i kolonjalnej).

Art. 5. Dla tych samych celów III Wszechrosyjski Zjazd Sowietów domaga się z naciskiem zupełnego zerwania z barbarzyńską polityką burżuazyjnej cywilizacji, która buduje dobrobyt wyzyskiwaczy u niewielu wybranych narodowości kosztem niewoli setek miljonów pracującej ludności w Azji, w kolonjach wogóle, i w małych krajach.

Art. 6. III Wszechrosyjski Zjazd Sowietów wita z uznaniem politykę Rady Ludowych Komisarzy objawiająca się w proklamowaniu całkowitej niepodległości Finlandji, w rozpoczęciu wycofywania wojsk z Persji, w ogłoszeniu wolności stanowienia o sobie Armenji.

Rozdział IV.

Art. 7. III Wszechrosyjski Zjazd Sowietów Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich sądzi — iż obecnie, w chwili decydującej walki proletarjatu ze swymi wyzyskiwaczami, dla tych ostatnich w żadnym z organów władzy nie może być miejsca. Władza ma należeć — całkowicie i wyłącznie — do mas pracujących i ich pełnomocnej reprezentacji Sowietów Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Włościańskich.

Art. 8. Zarazem dążąc do stworzenia istotnie swobodnego i dobrowolnego — a przez to tembardziej zupełnego i trwałego związku pracujących klas wszystkich narodowości Rosji, III Wszechrosyjski Zjazd Sowietów ogranicza się do ustanowienia podstawowych zasad federacji Sowieckich Republik Rosji, pozostawiając robotnikom i włościanom każdej nacji przyjęcie w swoim własnym pełnomocnym Zjeździe Sowietów samodzielnej decyzji; czy pragną, i na jakich warunkach, brać udział w rządzie federacyjnym i innych federacyjnych instytucjach Sowieckich.

CZĘŚĆ II.

Ogólne zasady Konstytucji Rosyjkiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

Rozdział V.

Art. 9. Podstawowe zadanie obliczonej na obecną przejściową dobę Konstytucji Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki

polega na ustanowieniu dyktatury miejskiego i wiejskiego proletarjatu oraz najbiedniejszego włościaństwa, w formie silnej Wszechrosyjskiej Sowieckiej władzy, a to celem zupełnego zgniecenia burżuazji, unicestwienia wyzysku człowieka przez człowieka, i wprowadzenia ustroju socjalistycznego, w którym nie będzie ani podziału klas, ani władzy państwowej.

»Dyktatura — oznacza żelazną władzę, władzę, która nie szczędzi swoich wrogów. Dyktatura klasy robotniczej — oznacza państwową władzę klasy robotniczej, duszącą burżuazję i obszarników. Ta władza robotników może wyróść litylko z socjalistycznej rewolucji robotniczej warstwy. która burzy państwo burżuacyjne i władzę burżuazyjną, by na jej gruzach budować nową władzę — władzę samego proletarjatu i pomagającej mu biedoty«. (Bucharin. Program partji komunistycznej).

».Dyktatura proletarjatu będąc zarówno organizacją państwa, jak i formą administrowania sprawami tegoż — pozwala proletarjatowi, jako panującej klasie w przejściowej dobie od kapitalizmu do komunizmu, zdławić każdóczesny opór wyzyskiwaczy przeciwko dziełu budowy socjalizmu. Kto wątpi w nieuchronność dyktatury proletarjatu, jako koniecznego etapu na drodze do socjalizmu, ten tem samem nie wierzy, by burżuazja mogła w rozstrzygającej chwili eksproprjowania eksproprjatorów stawiać opór proletarjatowi... Łamanie oporu wyzyskiwaczy — a w tem właśnie leży główny cel dyktatury — to nie jest wyłącznie wojskowe, albo wyłącznie polityczne, albo wyłącznie gospodarcze zadanie — ale zarówno wojskowe jak polityczne i gospodarcze.,.. Gniecenie — we wszelkiej formie występującego oporu (rozumie się burżuazji), może ze skutkiem być urzeczywistnione — jedynie przez powszechne zorganizowanie się pracujących pod postacią sowietu, w którym reprezentowane są wszelkie formy ruchu robotniczego, a którym kieruje polityczna partja, koncentrująca w sobie całe doświadczenie dotychczasowej walki klasy robotniczej«. (Kamieniew, Dyktatura Proletarjatu).

»Pytanie, kto ma panować w państwie — to znaczy, czy burżuazji żyć czy zginąć — będzie rozwiązywane z obydwóch stron nie artykułami konstytucji, lecz zastosowaniem wszystkich rodzajów gwałtu.... Klasa robotnicza zagarnąwszy władzę bojem — miała za zadanie i obowiązek władzę tę niezłomnie umocować — bezapelacyjnie zabezpieczyć swoje panowanie, pozbawić wrogów wszelkiej chęci czynienia przewrotu państwowego i tem samem umożliwić sobie wprowadzenie reform socjalistycznych. — W przeciwnym razie niema poco brać władzy«. (Trockij, Terroryzm).

»Nieograniczona, poza ustawą stojąca, na przemocy w najprostszem tego słowa znaczeniu opierająca się władza — oto dyktatura.« (Lenin, Z historji o problemie dyktatury). »Państwo jest to wytwór społeczeństwa na pewnym stopniu rozwoju; państwo jest przyznaniem, że społeczeństwo to zaplątało się w nierozwiązane przeciwieństwo z samem sobą, rozszczepiło się na nieprzejednane przeciwieństwa, aby zaś klasy ze sprzecznymi interesami ekonomicznymi nie pożarły się wzajemnie, okazała się niezbędną siła, stojąca pozornie nad społeczeństwem, siła, któraby miarkowała starcia, utrzymywała je w granicach »porządku«. I siła ta pochodząca ze społeczeństwa, lecz wywyższająca się nad nie, coraz bardziej i coraz więcej odłączająca się od niego, jest państwem« (Engels, Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa).

»Wszelka dotychczasowa historja, z wyjątkiem stosunków pierwotnych była historją walk klasowych, a te zwalczające się nawzajem klasy społeczeństwa były każdorazowo wytworami stosunków produkcji i wymiany, jednem słowem ekonomicznych stosunków swojej epoki, że zatem każdorazowa ekonomiczna struktura społeczeństwa stanowi podstawę realną, którą w ostatniej instancji wyjaśniać należy całą nadbudowę urządzeń prawnych i innych światopoglądów każdego okresu historycznego.... Socjalizm zjawił się nie jako przypadkowe odkrycie tego lub innego genjalnego umysłu, lecz jako nieunikniony wytwór walki dwóch historycznie powstałych klas, proletarjatu i burżuazji. (Engels. Rozwój socjalizmu od utopji do nauki).

»Proletarjat ogarnia władzę państwową i przedewszystkiem przekształca środki wytwórczości we własność państwową. Lecz temsamem unicestwia on samego siebie, jako proletarjat; temsamem unicestwia on wszystkie klasowe różnice i klasowe przeciwieństwa, a łącznie z tem i państwo. Istniejącemu w przeszłości i obecnie społeczeństwu, poruszającemu się w klasowych przeciwieństwach, niezbędne było państwo, tj. organizacja klasy eksploatującej dla utrzymania jego zewnętrznych warunków wytwórczości. Państwo było oficjalnym reprezentantem całego społeczeństwa, jego zogniskowaniem w wyraźnej korporacji, lecz było ono takim tylko o tyle, o ile było państwem tej klasy, która dla swej epoki wyobrażała całe społeczeństwo: w starożytności było ono państwem właścicieli niewolników-obywateli państwa, w wiekach średnich — feudalnej szlachty, w czasach naszych — burżuazji. Kiedy państwo wreszcie stanie się rzeczywiście reprezentantem społeczeństwa całego, wtedy ono samo poczuje się zbytecznem.

Interwencja władzy państwowej w różnych dziedzinach społecznych staje się wtedy zbyteczną i sama przez się zanika. Zamiast rządu nad osobami wystąpi zarząd rzeczami i kierownictwo procesem produkcji. Państwo się nie znosi, ono samo obumiera. (Engels, »Anti Dühring«).

»Między kapitalistycznem a komunistycznem społeczeństwem leży okres przemiany rewolucyjnej pierwszego w drugie. Okresowi temu odpowiada i polityczny okres przejściowy i państwo okresu tego nie może być czem innem jak tylko dyktaturą rewolucyjną proletarjatu«. (Marks »Krytyka programu Gotajskiego«).

»Państwo burżuazyjne może być zniesione przez rewolucję. Państwo wogóle tj. najpełniejsza demokracja może tylko obumierać. Zastąpienie państwa burżuazyjnego przez proletarjackie jest niemożliwe bez gwałtownej rewolucji. Zniknięcie państwa proletarjackiego, to znaczy zniknięcie państwa wogóle — jest niemożliwe jak tylko drogą obumierania«. (Lenin: »Państwo i rewolucja«)

»Państwo jest to specjalna organizacja siły, organizacja przemocy dla zgniecenia jakiejś klasy«. (Lenin, ibid.).

»Dla nas celem ostatecznym jest zniesienie państwa, t. j. wszelkiego zorganizowanego i systematycznego ucisku, wszelkiego wogóle nad ludźmi ucisku. Nie oczekujemy nadejścia takiego społecznego porządku, kiedy nie będzie przestrzeganą zasada, aby się mniejszość podporządkowała większości. Ale dążąc do socjalizmu, jesteśmy przekonani, że on wyrośnie na komunizm, a w związku z tem znikać będzie wszelka potrzeba wywierania ucisku nad ludźmi wogóle, w uleganiu jednego człowieka drugiemu, jednej części ludności drugiej, ponieważ ludzie przyzwyczają się do przestrzegania elementarnych warunków uspołecznienia bez ucisku i bez uległości.« (Lenin, ibid.).

»Dyktatura proletarjatu, tj. organizacja straży przedniej uciskanych w klasę panującą w celu pokonania uciskających, nie może dać w wyniku poprostu — tylko rozszerzenie demokracji. Łącznie z olbrzymim rozszerzeniem demokratyzmu, poraz pierwszy stającego się demokratyzmem biednych, demokratyzmem ludu, nie zaś demokratyzmem bogatych, dyktatura proletarjatu wnosi ze sobą cały szereg wyłączeń z wolności w stosunku do ciemiężycieli, wyzyskiwaczy, kapitalistów. Musimy ich zgnieść, aby uwolnić ludzkość od niewoli najmu, ich opór należy złamać siłą — oczywiście — tam gdzie jest łamanie, jest gwałt, niema wolności, niema demokracji.« (Lenin, ibid.).

»Pierwsza faza komunizmu ani sprawiedliwości, ani równości dać jeszcze nie może; różnice w zamożności pozostaną i różnice

niesprawiedliwe, ale niemożliwą będzie eksploatacja człowieka przez człowieka, bo nie można będzie mieć w posiadaniu prywatnem środków produkcji, fabryk, maszyn, ziemi itd.« (Lenin, ibid.).

Zanim omówię powyższe cytaty, przypomnę zakończenie art. 9: »Wprowadzenie ustroju socjalistycznego, w którym nie będzie ani podziału klas, ani władzy państwowej«. To jest ostateczny cel, do którego zmierza dany ustrój, cel o treści raczej negatywnej jak pozytywnej, »w którym nie będzie« — jak się wyraża przepis art. 9 — ale równocześnie cel skonkretyzowany. Porównajmy teraz podstawę rewolucji bolszewickiej z podstawą rewolncji Jakobinów. Art. 1 konstytucji z 24 czerwca 1793 opiewa: Le but de la société est le bonheur commun (celem społeczeństwa jest powszechne dobro). Ostatnie założenie ma charakter pozytywny. ale o słabej lub żadnej konkrecji.

. . . .

A teraz z krainy naukowego i rewolucyjnego socjalizmu przejdźmy na chwilę w dziedzinę »wulgarnej« nauki o państwie. Może nie popełnię niewłaściwości, gdy jako pomost między tamtym (socjalistycznym) a później przedstawionym poglądem na istotę i cel państwa zamieszczę parę zdań z cytowanego u Esmeina »Le syndicalisme« Duguit. »W przyszłości, którą młodzież dzisiejsza będzie oglądała, stworzy się zapewne obok prowincjonalnego przedstawicielstwa poszczególnych partyj także przedstawicielstwo interesów tj. przedstawicielstwo .zawodowe różnych klas społecznych, zorganizowanych w syndykaty i związki syndykatów«. »Powstawanie potężnych syndykatów, obejmujących wszystkie jednostki i wszystkie klasy społeczne, a związanych z sobą zbiorowemi umowami, które normują stosunki prawne, stanowi potężną i jedynie skuteczną rękojmię przeciw wszechwładzy rządzących, tj. przeciw wszechwładzy tej klasy, partji lub większości, która faktycznie dzierży monopol siły Ustrój syndykalistyczny stanowi mocną i trwałą budowę, która będzie przeszkodą do stosowania jakichkolwiek zarządzeń represyjnych. W nim zorganizuje się stały opór przeciw uciskowi" (vide wyżej Lenin!).

»Ruch zawodowo federalistyczny znosi więc władzę, wynika to niezbicie z jego wewnętrznej natury i z natury jego członków i z samego charakteru jego członków... Gdzież więc będzie odtąd państwo? Niema państwa tam, gdzie niema przeciwstawienia rządzących i rządzonych, niema rozkazów wykonywanych, ani też woli przyjętej i uznanej, ustalającej stosunki między jednostkami albo między jednostką, a zbiorowością, niema woli poszczególnych

jednostek poddających się tym prawidłom ulegających otrzymanym rozkazom. (Tamże cytowany Maxime Leroy: »La transformation de la puissance publique«).

»Der leitende Gedanke für diese Zweckbestimmung (scilicet des Staates) liegt in der Erkenntnis, dass planmässige Organisation der Versorgung der solidarischen Volksinteressen, soweit sie einer zentralen Leitung bedürfen und durch äussere Veranstalltung befriedigt zu werden vermögen, nur durch den mit grössten Machtmitteln ausgestatteten sozialen Faktor, als welcher der Staat sich darstellt, vorgenommen werden können... Das höchste Prinzip für die gesamte Staatstätigkeit ist aber die Förderung der fortschreitenden Entwiklung der Volksgesamtheit und ihrer Glieder.... Unter dem Gesichtspunkte teologischer Rechtfertigung erscheint uns daher heute der Staat als der durch planmässige, zentralisierende, mit äusseren Mitteln arbeitende Tätigkeit die individuellen, nationalen und menscheitlichen Solidarinteressen in der Richtung fortschreitender Gesamtentwiklung befriedigende, herschaftliche, Rechtspersönlichkeit besitzende Verband eines Volkes. (Georg Jellinek: Allgemeine Staatslehre).

. . . . , ...

Powróćmy zatem do przedyskutowania pojedynczych zapatrywań wyżej umieszczonych enuncjacyj i sformułowań. Socjalizm powstał jako wyraz krytyki rozwiniętego w XIX wieku systemu gospodarczo-społecznego, któremu też nadał nazwę kapitalizmu. Że system ten miał defekty — o tem nikt nie wątpi — ale pierwszym kto mu zbijał wieko trumny był właśnie ten sam socjalizm. Najem pracy i zysk przedsiębiorcy stały się tematem szczegółowych rozważań i podstawą teorij w całości zrębu ugruntowanych i rozwiniętych przez Marksa, przy niepośledniej pomocy jego druha Engelsa. Socjalizm jednak nie poprzestał na krytyce. Stwarzając własną historjozofję objaśnił po swojemu przeszłość — a dla przyszłości wybudował szeroki plan działania. Przedewszystkiem ściągnął wszystko na grunt zjawisk gospodarczych, które dopiero mają dawać impuls i substrat polityce, prawu, kulturze itd. Organizacja społeczna jest więc korelatem systemu gospodarczego w danej chwili i w danem miejscu. Państwo zaś wogóle to instrument ucisku — to sam ucisk — to wyraz nieprzejednanych przeciwieństw klasowych. Socjalizm (jako pewien program przyszłości) zniesie walkę klas bo usunie same klasy — a tem samem usunie potrzebę istnienia państwa. Jakże jednak do tego przyjdzie? Bardzo prosto. W pewnej chwili proletarjat, jako klasa, chwyta władzę państwową, rozbija głowę swojemu przeciwnikowi tj. burżuazji —

unicestwia ją jako warstwę społeczną, organizuje produkcję na zasadzie upaństwowienia środków wytwórczości, a następnie sam jako klasa zanika — a z procesem tym kończy też swoje istnienie i państwo. Państwo burżuazyjne ginie gwałtownie, proces łamania klas dokonuje klasa robotnicza zapomócą dyktatury — natomiast państwo jako takie »obumiera« samo, a więc nie w drodze gwałtownego przewrotu — a powoli — jeżeli można się tak wyrazić »ewolucyjnie«. — Cóż będzie dalej? Niema ucisku, niema państwa, »zamiast rządu nad osobami wystąpi zarząd rzeczami«. To ostateczne cudowne zjawisko współżycia ludzi pozostaje rzecz prosta we mgle. Poprzedzi je kilka faz przeobrażania się społeczeństwa na drodze do zupełnego komunizmu.

Socjalizm »sensu stricto« należy jednak odróżnić od syndykalizmu, o którego ideach i zamierzeniach wyżej Duguit i Maxime Leroy. Socjalizm to organizacja całości — scentralizowana jednolita. Syndykalizm zaś mocno spokrewniony z anarchizmem domaga się organizacji grup zawodowych, które mają wystąpić (węglarze, kolejarze itd.) jako właściciele pewnych gałęzi produkcji społecznej — i w roli takich układać się dopiero z drugiemi grupami o sposobach współdziałania. Różnica między syndykalizmem a socjalizmem jest podobna w grubych zarysach do różnicy między reprezentacją stanową a reprezentacją w państwie konstytucyjnem. W Rosji związki zawodowe wybierają delegatów do sowietów, względnie należy kwestję postawić w ten sposób. że obywatel państwa sowieckiego wykonuje prawo wyborcze przez organizację (patrz Rozporządzenie Komisarjatu Spraw Wewnętrznych z 1918 roku. »O prawach wyborczych bezrobotnych«

»Na podstawie ustawy Sowieckiej Republiki prawa pełno uprawnionych obywateli należą do całej ludności pracującej.

»Utrata zajęcia w żadnym razie nie pozbawia pracującego jego prawa wyborczego.

»Dla wykonania tego prawa bezrobotny powinien uzyskać członkostwo związku zawodowego.

»Jeżeli bezrobotni należą do takiego zawodu, którego pracownicy dokonują wyboru do Sowietu w swoim związku zawodowym, to członkowie-bezrobotni biorą udział w wyborach na równi z pracującymi«), z chwilą jednak dokonanego wyboru delegat nie reprezentuje swojego związku czy grupy, ale staje się przedstawicielem wszystkich wyborców w państwie. Natomiast w ewentualnym ustroju syndykalistycznym reprezentanci grup zawodowych pozostawaliby dalej jako wyobraziciele i zastępcy swojego związku,

którego interesami byliby wiązani zapewne przez instrukcje, podobnie jak to było w ustroju stanowym.

Oczywiście najzupełniej inne stanowisko zajmuje ta grupa zapatrywań na istotę i cele państwa — jaką reprezentuje jeden z największych teoretyków prawa państwowego jakim jest Georg Jellinek. Dla tego ostatniego państwo jest wytworem kultury i cywilizacji — i nic nie zdradza objawów, któreby mogły go usunąć. Państwo jest skorupą jajka, którego treść może być najzupełniej różna. Faktem jest, że skorupa obejmuje całość i kryje całość. Zawartość jednak jest obojętna z punktu widzenia uzasadnienia istnienia państwa. Stąd też w pojęciu państwa Jellinka można równie dobrze schować państwo socjalistyczne, względnie później ustrój socjalistyczny — jak federację syndykatów — jak monarchję Hohenzollernów czy sułtana tureckiego. »Das höchste Prinzip für die gesamte Staatstätigkeit ist die Förderung der fortschreitenden Entwicklung der Volksgesamtheit und ihrer Glieder«.

Że jednak w życiu społecznem po wojnie światowej następuje pewne przegrupowanie sił i znaczenia — o to zdaje się zbyteczne wieść spór.

Faktem zaś jest, że »między państwo a jednostkę wciska się trzeci czynnik, to jest organizacja zawodowa.« (W. L. Jaworski »Czy jesteśmy na drodze do stanowości«). Przyszłość pozwoli ocenić bliżej dalszy bieg wypadków.

Art. 10. Republika Rosyjska jest wolnem socjalistycznem społeczeństwem wszystkich pracujących Rosji. Wszelka władza w granicach Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki należy do całej robotniczej ludności kraju, zjednoczonej w miejskich i wiejskich Sowietach.

Art. 2. Konstytucji z 17, III. 1921: »Władza Zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu« a więc całego społeczeństwa.

Art. 1. Konstytucji Niemieckiej z 11. VIII. 1919 mówi: Die Staatsgewalt geht vom Volke aus, co jest prawniczo szczęśliwsze — chociaż znajdują się głosy uzasadniające trafność określenia polskiego przepisu (L. Kulczycki). — Co się tyczy natomiast stanowiska Konstytucji Sowieckiej — to jest ono po rozwinięciu idei zawartej w art. 9. najzupełniej zrozumiałe. »Przejściowa doba« o wybitnie gorączkowem, bojowem zadaniu nie dopuszcza systemu powszechności i równości praw w stosunku do państwa. Pewne grupy bowiem »a priori« państwo przez swe funkcje obiecuje tępić w znaczeniu grup — chociaż są i czysto fizyczne skutki walki. Ale att. 10 wychodzi ponadto dalej. »Władza należy do całej robotniczej ludności zjednoczonej w sowietach«. Jest tu pewna

niekonsekwencja. Art. 64 i 65 określają dokładnie kto ma prawo wyborcze do sowietu aktywne i pasywne. Należałoby sądzić z tego, że władza należy do całej pracującej ludności — co przecież nie jest identyczne z robotniczą ludnością. Wypada przypuścić chyba, że jest to najzwyklejszy »lapsus« w użyciu terminu (ros. »raboczij« i »trudiaszczijsia«) można bowiem być pracującym ale nie koniecznie trzeba być robotnikiem — a porównywując inne przepisy konstytucji trzebaby właśnie przyjść do wniosku, że w istocie władza należy do pracujących. Jeżeli zaś co zadecydowało o użytym terminie to tylko dogmatyczna literatura socjalistyczna.

Art. 11. Sowiety obwodów, wyróżniających się odrębnym charakterem życia i składem narodowościowym, mogą łączyć się w autonomiczne związki obwodowe, na których czele, jak i na czele wszelkich wogóle mogących powstać obwodowych zjednoczeń, stoją obwodowe Zjazdy Sowietów i ich organy wykonawcze.

Te autonowiczne związki obwodowe wchodzą — na zasadach federacji — w skład Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

Obwód = wyższa terytorjalnie i administracyjnie od gubernji jednostka

Art. 12. Najwyższa władza w Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republice należy do Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów, a w czasie między Zjazdami — do wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Porównywując sens art. 10 z art. 12 przychodzimy do ściślejszego określenia istoty władzy w Sowieckiej Rosji. Najwyższym organem władzy jest Wszechrosyjski Zjazd Sowietów. (Träger der Staatsgewalt ist der Staat und niemand anders .. Wohl aber bedarf ein jeder Staat eines höchsten Organes. Das höchste Organ ist dasjenige, welches den Staat in Tätigkeit setzt und erhält und die oberste Entscheidungsgewalt besitzt. In jedem Staate ist nämlich ein Organ notwendig, das den Anstoss zur gesamten staatlichen Tätigkeit gibt, dessen Untätigkeit daher die Lähmung des Staates nach sich ziehen würde. G. Jellinek. Allgem. Staatslehre). W czasie między Zjazdami najwyższą władzę dzierży Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy. Natomiast źródłem władzy jest robotnicza ludność zorganizowana w sowiety. Używając analogji z urządzeniami zachodnich państw — w tych ostatnich naród swą władzę wykonuje przy wyborze do ciał reprezentacyjnych ewentualnie przy referendum lub plebiscycie. Na tem jego władza kończy się. Organem względnie organami władzy są parlamenty i szefowie państw. W Sowieckiej Rosji uprawniony obywatel wybiera

delegata do Sowietu — i znów na tem koniec. Sowiet emanuje wyższe organy — aż przychodzi najwyższy to jest Zjazd Wszechrosyjski Sowietów. Ciekawy jest stosunek Wszechrosyjskiego Zjazdu do Wszechrosyjskiego Komitetu — ale o tem niżej.

Art 13. W celu zabezpieczenia pracującym rzeczywistej wolności sumienia, ustanawia się rozdział kościoła od państwa i szkoły od kościoła — oraz zostaje przyznana wszystkim obywatelom swoboda propagandy za i przeciw religji.

Deklaracja praw człowieka z 12. VI. 1776 w Wirginji — ten prototyp skonkretyzowanych prawnie dezyderatów jednostki wobec państwa, powiada w art. 16. (tłum. niem. »Moderne Staatsverfassungen«).

»Das die Religion oder die Ehrfurcht, die wir unserem Schöpfer schulden, und die Art, wie wir uns dieser Pflicht entledigen, nur durch unsere Vernunft und Überzeugung bestimmt werden kann, nicht durch Machtspruch oder Gewalt; und das daher alle Menschen zur freien Religionsausübung gleicherweise berechtigt sind, entsprechend der Stimme ihres Gewissens, und das es die gegenseitige Pflicht aller ist, Christliche Milde, Liebe und Barmherzigkeit aneinander zu üben.«

Art. 49. Konstytucji Związku Szwajcarskiego zapowiada: »Wolność sumienia i wyznania jest nietykalna. Nikt nie może być zmuszony do brania udziału w jakiemkolwiek stowarzyszeniu religijnem, do wyznawania jakiejkolwiek religji, do wypełniania obrządków religijnych, nikt również nie może być karany w żaden sposób za poglądy religijne...

Art. 111 Konstytucji z 17. III. 1921 powtarza mniejwięcej to samo: »Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania«... Wród jednak równouprawnionych wyznań, wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje naczelne stanowisko. Stosunek zaś tego kościoła do Państwa określi Konkordat z Rzymem.

Art. 28 Konstytucji japońskiej określa krótko: »Wszyscy obywatele japońscy używają wolności religijnych przekonań — o ile to nie uchybia spokojowi i porządkowi, i nie sprzeciwia się ich obowiązkom jako poddanych«.

Nowa konstytucja niemiecka poświęca art. 135—141 problemowi »religji i związków religijnych«:

Art. 135. »Alle Bewohner des Reichs geniesen volle Glaubens und Gewissensfreiheit....«

Art. 137. »Es besteht keine Staatskirche...«

Na tle zachodnio-europejskich ustawodawstw pierwsza rzecz która uderza czytającego art. 13. Konst. Sowieckiej jest chęć no-

wego systemu uwolnienia państwa od tego jego towarzysza długotrwałego jakim była rosyjska cerkiew — związana ściśle z prawem państwowem. Stąd i postulat Sowiecki — rozdział kościoła od państwa — zdawałoby się nietylko oddzieli cerkiew od państwa, ale zostawiwszy ją w tych warunkach samą — pozwoli jej upaść. Bucharin omawiając program komunistów namiętnie występuje przeciwko samej religji. W końcu jednak pisze: »z religją należy walczyć — ale nie gwałtem lecz przekonywaniem. Cerkiew jednak trzeba oddzielić od państwa. To znaczy — niech sobie popi zostają, lecz niech ich utrzymuje ten, kto chce od nich przyjmować truciznę (t. j. naukę i wykonywanie religji) — lub kto zainteresowany w ich istnieniu... Z drugiej strony winna być zabezpieczona wolność wyznania — z czego też i wynika, że religja jest rzeczą prywatną«.

Art. 14. W celu zabezpieczenia pracującym rzeczywistej wolności wypowiadania swych przekonań, znosi Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika zależność prasy od kapitału i oddaje w ręce klasy robotniczej i biedoty wiejskiej wszystkie techniczne i materjalne środki do wydawania gazet, broszur, książek i wszelkich innych druków, gwarantując wolność ich rozpowszechniania w całem państwie.

Art. 15. W celu zabezpieczenia pracującym rzeczywistej wolności zgromadzania się, Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika przyznając obywatelom Republiki Sowieckiej prawo urządzania zebrań, wieców, pochodów i t. p., oddaje do dyspozycji klasy robotniczej i biedoty wiejskiej, wszystkie nadające się do zebrań ludowych lokale z urządzeniem, światłem i opałem.

Art. 16. W celu zabezpieczenia pracującym rzeczywistej wolności stowarzyszania się, Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika, — złamawszy ekonomiczną i polityczną władzę klas posiadających, i przez to usunąwszy wszystkie przeszkody, które dotąd w społeczeństwie burżuazyjnem nie pozwalały robotnikom i włościanom korzystać z wolności organizacji i działalności, — okazuje robotnikom i najbiedniejszemu włościaństwu pomoc materjalną i wszelką inną w ich jednoczeniu się i organizowaniu.

Art. 17. W celu zabezpieczenia pracującym rzeczywistego dostępu do wiedzy, Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika stawia sobie za zadnie, umozliwienie robotnikom i najbiedniejszemu włościaństwu pełnego, wszechstronnego i bezpłatnego wykształcenia,

— »W czas rewolucji kiedy idzie walka nie na życie a na śmierć — należy odebrać wrogowi jego broń. A taką bronią jest prasa... Rewolucja nie może ścierpieć wolności dla organizacji związków przeciwnych rewolucji... Jeżeli konieczna uzda dla burżuazji

i wszystkich wrogów proletarjatu i wiejskiej biedoty — to dla samego proletarjatu gwarantuje się pełną wolność słowa, stowarzyszania się, prasy i t. d...« (Bucharin — »Program Komunistów«).

Nie trzeba dodawać jak różne pod tym względem poglądy wyrażają inne konstytucje.

Art. 18. Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika uznaje pracę za obowiązek wszystkich obywateli Republiki i proklamuje hasło: »Nie pracujący, niech nie je«.

Art. 19. Dla zupełnej ochrony zdobyczy wielkiej Robotniczo-Włościańskiej Rewolucji, Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika uznaje za obowiązek wszystkich obywateli Republiki obronę socjalistycznej ojczyzny i wprowadza powszechną służbę wojskową. Zaszczytne prawo walczenia za rewolucję z bronią w ręku, przyznaje się tylko pracującym; na żywioły niepracujące nakłada się obowiązek innych świadczeń wojennych.

Konstytucja wprowadza obowiązek powszechnej służby wojskowej w państwie. Dalszy jednak ustęp 19 art. czyni różnice. Jedna kategorja obywateli otrzymuje »zaszczytne prawo walczenia z bronią w ręku« — inna (»niepracujące zywioły«) obarczona zostanie obowiązkiem spełniania innych świadczeń wojennych.

Art. 20. Stojąc na gruncie międzynarodowej solidarności pracujących, Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika nadaje cudzoziemcom — przebywającym na terytorjum Rosyjskiej Republiki dla celów pracy i należącym do klasy robotniczej lub włościaństwa nie korzystającego z pracy najemnika — wszystkie polityczne prawa rosyjskich obywateli, zarazem uprawnia lokalne Sowiety do udzielania tymże cudzoziemcom, z pominięciem wszelkich utrudniających formalności, prawa obywatelstwa rosyjskiego.

Odnośnie do praw cudzoziemców konstytucja czyni zastrzeżenia tej treści, że »przebywający dla celów pracy w kraju, należący do klasy robotniczej lub włościaństwa drobnego, mają wszystkie prawa polityczne rosyjskich obywateli«. Wszyscy inni cudzoziemcy tu nie wymienieni, tych praw nie posiadają. Tak samo naturalizacja cudzoziemców wyszczególnionych w niniejszym artykule, może nastąpić szczególnie szybko, szybciej niż w jakimkolwiek innem państwie na świecie. Z zasady bowiem dobro państwa wymaga, by postawieniem pewnych utrudnień zapobiegać niepożądanym nabytkom, przeciw którym Konstytucja Sowiecka nie zamierza się bronić.

Art. 21. Rosyjska Soajalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika użycza prawa azylu wszystkim cudzoziemcom, ściganym za przestępstwa polityczne czy religijne.

Art. 22. Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika uznając równe prawa obywateli, bez względu na ich przynależność rasową i narodowościową, ogłasza — ustanowienie lub tolerowanie jakichkolwiek w tym kierunku przywilejów czy pierwszeństwa, jak również jakikolwiek ucisk mniejszości narodowych lub ograniczenie tychże równouprawnienia — za sprzeczne z zasadniczemi ustawami Republiki.

Artykuł ten broni usilnie w formie negatywnej całkowitego równouprawnienia obywateli ze względu na rasę i narodowość.

Art. 23. Mając na względzie interesy klasy robotniczej jako całości, Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika pozbawia poszczególne osoby i grupy praw, które przez te jednostki czy grupy są wykorzystywane ze szkodą interesów rewolucji socjalistycznej.

By jednak art. 22 nie był źle zrozumiany, art. 23 wprowadza pewne objaśnienia, jak należy go ze względu na dobro rewolucji i zadania proletarjackiego państwa interpretować.

»Robotniczo-włościański rząd może zawsze pozbawić praw i prerogatyw tak poszczególne osoby jak i grupy, bez względu na ich przynależność narodową, skoro tylko one nadużywają danych praw. Burżuj, kontr-rewolucjonista — niezależnie od tego czy on polak czy żyd — z chwilą kiedy wystąpił przeciw większości robotników — niech nie prosi pardonu«. (Glebow »Nasza ustawa zasadnicza«).

CZĘŚĆ III

Konstrukcja władzy Sowieckiej.

A. Organizacja władzy Centralnej.

Rozdział VI.

O Wszechrosyjskim Zjeździe Sowietów Delegatów Robotniczych, Włościańskich, Kozackich i Czerwonej Armji.

Art. 24. Wszechrosyjski Zjazd Sowietów jest najwyższą władzą Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

Art. 25. Wszechrosyjski Zjazd Sowietów składa się z przedstawicieli Sowietów miejskich, licząc jednego delegata na 25 tysięcy wyborców i przedstawicieli Gubernjalnych Zjazdów Sowietów, licząc jednego delegata na 125 tysięcy mieszkańców.

Uwaga 1. Na wypadek, gdy Gubernjalny Zjazd Sowietów nie poprzedza Wszechrosyjskiego Zjazdu, delegatów na ten ostatni bezpośrednio wysyłają Zjazdy Powiatowe.

Uwaga 2. Obwodowy Zjazd Sowietów może wysłać delegatów

na Wszechrosyjski Zjazd w razie, gdy bezpośrednio poprzedza ten ostatni.

Art. 26. Wszechrosyjski Zjazd Sowietów zwołuje się przez Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy nie rzadziej niż dwa razy do roku.

Art. 27. Nadzwyczajny Wszechrosyjski Zjazd Sowietów zwołuje się przez Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy z inicjatywy tego ostatniego lub na żądanie Sowietów miejscowości, liczących nie mniej niż $^1/_3$ całej ludności Republiki.

Art. 28. Wszechrosyjski Zjazd Sowietów wybiera Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy w liczbie nie większej niż 200 członków.

Art. 29. Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy jest w zupełności odpowiedzialny przed Wszechrosyjskim Zjazdem Sowietów.

Art. 30. W czasie między Zjazdami, najwyższą władzą Republiki jest Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy

Rozdział VII.

O Wszechrosyjskim Centralnym Komitecie Wykonawczym.

Art. 31. Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy jest najwyższym ustawodawczym, wykonawczym i kontrolującym organem Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

Art. 32. Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy nadaje ogólny kierunek działalności robotniczo-włościańskiego rządu i wszystkich organów władzy Sowieckiej w państwie, jednoczy i uzgadnia prace w zakresie ustawodawstwa i administracji, czuwa nad wprowadzeniem w życie Sowieckiej Konstytucji, postanowień Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów i centralnych organów władzy Sowieckiej.

Art. 33. Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy rozpatruje i zatwierdza — przedkładane przez Radę Ludowych Komisarzy lub pojedyncze resorty — projekty dekretów i inne wnioski, a także wydaje własne dekrety i rozporządzenia.

Art. 34. Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy zwołuje Wszechrosyjski Zjazd Sowietów, któremu zdaje sprawę ze swej działalności i udziela wyjaśnień, tak w sprawach ogólnej polityki, jak i w poszczególnych kwestjach.

Art. 35. Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy powołuje — dla ogólnego Zarządu sprawami Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki, Radę Ludowych Komisarzy — dla kierowania zaś poszczególnymi działami administracji, wydziały (Ludowe Komisarjaty).

Art. 36. Członkowie Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego pracują w wydziałach (Ludowych Komisarjatach) lub wypełniają specjalne polecenia Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Rozdział VIII.

O Radzie Ludowych Komisarzy.

Art. 37. Do kompetencji Rady Ludowych Komisarzy należy ogólny Zarząd sprawami Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

Art. 38. Celem wypełnienia powyższego zadania wydaje Rada Ludowych Komisarzy dekrety, rozporządzenia, instrukcje, i wogóle zastosowuje wszystkie środki, niezbędne do prawidłowego i szybkiego biegu państwowego życia.

Art. 39. Rada Ludowych Komisarzy zawiadamia niezwłocznie o wszystkich swoich postanowieniach i decyzjach, Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy.

Art. 40. Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy ma prawo — wszelkie postanowienie czy decyzję Rady Ludowych Komisarzy — cofnąć lub wstrzymać tychże wykonanie.

Art. 41. Wszystkie o doniosłem ogólno-politycznem znaczeniu postanowienia i decyzje Rady Ludowych Komisarzy, mają być przedkładane Wszechrosyjskiemu Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu, do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

Uwaga. Zarządzenia niecierpiące zwłoki mogą być przedsiębrane bezpośrednio przez Radę Ludowych Komisarzy.

Art. 42. Członkowie Rady Ludowych Komisarzy stoją na czele poszczególnych Ludowych Komisarjatów.

Art. 43. Tworzy się 17 Komisarjatów, a mianowicie:

a) Spraw zagranicznych,
b) Wojny,
c) Marynarki,
d) Spraw wewnętrznych,
e) Sprawiedliwości,
f) Pracy,
g) Opieki Społecznej,
h) Oświaty,
i) Poczt i Telegrafów,
j) do Spraw Narodowościowych,
k) Finansów,
l) Komunikacji,

l) Rolnictwa,

m) Handlu i Przemysłu,

n) Aprowizacji,

o) Kontroli Państwowej,

p) Najwyższa Rada Gospodarstwa Ludowego,

r) Zdrowia.

Art. 44. Przy każdym Komisarzu Ludowym tworzy się pod tegoż przewodnictwem Kolegjum, członków którego zatwierdza Rada Ludowych Komisarzy.

Art. 45. Komisarz Ludowy ma prawo, za uwiadomieniem Kolegjum, rozstrzygać sam we wszystkich kwestjach podlegających kompetencji odnośnego Komisarjatu Ludowego. W razie niezgodności zapatrywań Kolegjum z decyzją Komisarza — Kolegjum, nie wstrzymując wykonania decyzji, może ją zaskarżyć do Rady Ludowych Komisarzy lub do Prezydjum Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

To samo prawo zaskarżenia przysługuje poszczególnym członkom Kolegjum.

Art. 46. Rada Ludowych Komisarzy jest całkowicie odpowiedzialna przed Wszechrosyjskim Zjazdem Sowietów i Wszechrosyjskim Centralnym Komitetem Wykonawczym.

Art. 47. Komisarze Ludowi i Kolegja przy Komisarjatach Ludowych odpowiadają całkowicie przed Radą Ludowych Komisarzy i przed Wszechrosyjskim Centralnym Komitetem Wykonawczym.

Art. 48. Tytuł Komisarza Ludowego przysługuje wyłącznie członkom Rady Ludowych Komisarzy, sprawującej zarząd ogólnych spraw Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki, — i tytuł ten nie może sobie przywłaszczyć żaden inny przedstawiciel Sowieckiej władzy, tak centralnej jak i lokalnej.

Rozdział IX.

O zakresie kompetencji Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów i Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Art. 49. Do kompetencji Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów i Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego należą wszystkie sprawy ogólno-państwowego znaczenia, jako to:

a) Zatwierdzenie, zmiana i uzupełnienie Konstytucji Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

b) Ogólne kierownictwo całej zewnętrznej i wewnętrznej polityki Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

c) Ustanowienie i zmiana granic, jak również odłączenie części

terytorjum Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki lub przysługujących jej praw.

d) Ustanowienie granic i kompetencji wchodzących w skład Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki obwodowych Sowieckich związków i rozstrzyganie sporów między nimi.

e) Przyjmowanie w skład Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki nowych jej współczłonków i przyznawanie prawa wystąpienia z Rosyjskiej Federacji poszczególnych jej części.

f) Ogólny podział administracyjny terytorjum Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki i zatwierdzanie zjednoczeń obwodowych.

g) Ustanowienie i zmiana systemu miar, wag i monet na terytorjum Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

h) Stosunki z obcemi państwami, wypowiadanie wojny i zawieranie pokoju.

i) Zaciąganie pożyczek, zawieranie traktatów celnych i handlowych, jakoteż umów finansowych.

j) Ustalanie podstaw i ogólnego planu całego społecznego gospodarstwa i poszczególnych jego gałęzi na terytorjum Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

k) Zatwierdzanie budżetu Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

l) Ustanawianie ogólno-państwowych podatków i powinności.

ł) Ustalenie podstaw organizacji sił zbrojnych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

m) Ogólno-państwowe ustawodawstwo tyczące się organizacji sądów, postępowanla sądowego, prawa cywilnego, karnego itd.

n) Mianowanie i usuwanie tak poszczególnych członków Rady Ludowych Komisarzy jak i Rady Ludowych Komisarzy w całości, a także zatwierdzanie Przewodniczącego Rady Ludowych Komisarzy.

o) Wydawanie ogólnych postanowień o nabywaniu i utracie praw rosyjskiego obywatelstwa, jakoteż o prawach cudzoziemców na terytorjum Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

p) Prawo amnestji ogólnej i częściowej.

Art. 50. Oprócz wymienionych kwestyj, do zakresu działania Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów i Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego należą wszystkie sprawy, które te instytucje uznają za podlegające ich kompetencji.

Art. 51. Wyłącznie kompetencji Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów podlegają:

a) Ustanowienie, uzupełnienie i zmiana podstawowych zasad Sowieckiej Konstytucji.

b) Ratyfikacja traktatów pokojowych.

Art. 52. Rozstrzyganie kwestji wymienionych w punktach od c) do h) art. 49, przysługuje Wszechrosyjskiemu Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu jedynie w razie niemożności zwołania Wszechrosyskiego Zjazdu Sowietów.

»Komuna winna być nie parlamentem, lecz zgromadzeniem pracującem, jednocześnie i prawodawczem i wykonawczem. Zamiast tego, aby raz na trzy lub na sześć lat decydować, jaki członek klasy panującej będzie reprezentował i uciskał lud w parlamencie, zamiast tego powszechne prawo wyborcze winno służyć ludowi, zorganizowanemu w komuny, do tego, aby wybierać dla swoich przedsięwzięć robotników, kierowników i buchalterów podobnie, jak indywidualne prawo wyborcze służy dla tego celu każdemu innemu pracodawcy«. (Marks — cytowane u Lenina »Państwo a rewolucja«).

»Wyjście z parlamentaryzmu, naturalnie, nie polega na zniesieniu reprezentacyjnych urządzeń i obieralności, lecz na zastąpieniu paplaniny przez »pracujące« instytucje. Sprzedajny i przegniły parlamentaryzm społeczeństwa burżuazyjnego zastąpiła komuna przez instytucje, w których swoboda sądu i rozpraw nie wynaturza się w oszustwo, ponieważ parlamentarzyści obowiązani być powinni sami pracować, sami wykonywać swe prawa, sami kontrolować to, co życie przynosi, sami odpowiadać bezpośrednio wobec swych wyborców. Instytucje reprezentacyjne pozostają, lecz parlamentaryzmu, jako systemu osobnego, prowadzącego do rozdziału pracy prawodawczej i wykonawczej, oraz uprzywilejowanego stanowiska posłów — tutaj niema. Bez instytucyj reprezentacyjnych nie możemy sobie wyobrazić demokracji, nawet i proletarjackiej demokracji, bez parlamentaryzmu możemy i powinniśmy, jeżeli krytyka społeczeństwa burżuazyjnego nie jest dla nas pustym frazesem, jeżeli dążenie do obalenia panowania burżuazji jest naszym poważnem i szczerem dążeniem, a nie »wyborczym« frazesem dla łowienia głosów robotniczych« (Lenin, »Państwo a rewolucja«).

»Parlamentaryzm, jako system państwowy, jest »demokratyczną« formą panowania burżuazji, potrzebującej na określonym stopniu rozwoju fikcji przedstawicielstwa ludowego, któreby zewnętrznie reprezentowało organizację pozaklasowej woli, a w rzeczywistości było w rękach panującego kapitału maszyną ucisku.

»Parlamentaryzm jest określoną formą ustroju państwowego. Dlatego nie może on być w żadnym razie formą społeczeństwa

komunistycznego, które nie zna ani klas, ani walki klasowej, ani żadnej wogóle władzy państwowej.

...Parlamentaryzm nie może być w dobie przejściowej od dyktatury burżuazji do dyktatury proletarjatu — formą rządzenia proletarjacko-państwowego. W chwili zaostrzonej walki klasowej przechodzącej w wojnę domową, proletarjat winien koniecznie urządzać swoją organizację państwową, jako organizację bojową, do której nie dopuszcza się przedstawicieli klas przedtem panujących. W tem stadjum dla proletarjatu jest wprost szkodliwą wszelka fikcja ogólno-ludowej woli, dla proletarjatu podział władz jest rzeczą zbyteczną i szkodliwą; formą dyktatury proletarjackiej jest Sowiecka Republika«. (Tezy Komitetu Wykonawczego Kominteru na drugi Kongres III Międzynarodówki).

»Najwyższym organem Sowieckiej Republiki jest Zjązd Sowietów. Czem różni się Zjazd Sowietów od Konstytuanty? Tem, że do niej wybierają nie tylko pracujący, ale i burżuazja i jej agenty«. (Bucharin, Program Komunistów). Z tych kilku zdań można sobie przedstawić punkt widzenia bolszewików na system parlamentarny a reprezentacyjny. Ten ostatni musi się ostać w proletarjackiem społeczeństwie — pierwszy zaś jest nietylko zbędny, ale i szkodliwy. Stąd — na gruncie owych zapatrywań — możemy śledzić konstrukcię władzy Sowieckiej. Mówiłem wyżej, że Wszechrosyjski Zjazd jest najwyższym organem. Powstaje z wyborów w łonie Sowietów (o czem niżej) reprezentujacych miasto i prowincję, przyczem stosunek miasta do prowincji jest omal że 5 razy silniej sytuowany. Zbiera się nie rzadziej niż dwa razy do roku — zwołuje go zaś Wszechrosyjski Komitet (który jest jego emanacją) z własnej inicjatywy, lub na żądanie Sowietów reprezentujących $^1/_3$ całej ludności Republiki. Zjazd ten o niezamkniętej liczbie członków posiada najszerszą, jaką da się prawniczo pomyśleć, kompetencję. »Do niego należą wszystkie sprawy ogólno-państwowego znaczenia«. Art. 49 wylicza cały szereg atrybucyj jemu przysługujących, pozatem należą do niego wszystkie sprawy, które ta instytucja uzna za podlegające jej kompetencji. W konkurencji z Wszechrosyjskim Centralnym Komitetem Wykonawczym dwie sprawy bezwzględnie i wyłącznie załatwia Zjazd — a mianowicie »ustanowienie, uzupełnienie i zmiana podstawowych Zasad Sowieckiej Konstytucji«, oraz »ratyfikacja traktatów pokojowych«. Ponadto »rozstrzyganie kwestyj wymienionych w punktach od c) do h) art. 49 przysługuje Wszechrosyjskiemu Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu jedynie w razie niemożności zwołania Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów«. Poza tymi wypadkami jak wyżej nad-

mieniłem ze Zjazdem konkuruje nazwany co dopiero Komitet. Wybiera go Wszechrosyjski Zjazd w liczbie nie większej niż 200 członków. Komitet ten jest całkowicie odpowiedzialny przed Zjazdem — Konstytucja nie określa jednak bliżej rodzaju odpowiedzialności i sposobu pociągania do niej. W czasie między Zjazdami jest Komitet najwyższym organem władzy oczywiście z ograniczeniami, o których wyżej mówiłem, a wynikającemi z treści art. 51. Jak Konstytucja się wyraża, jest on »najwyższym ustawodawczym, wykonawczym i kontrolującym organem Sowieckiej Republiki«. System bowiem Sowiecki »a priori« odrzucał podział władz i jak to widzieliśmy z zapatrywania Lenina, reprezentanci społeczeństwa mają pracować, ulegać kontroli, odpowiedzialności itd. Komitet »nadaje ogólny kierunek działalności rządu«, między innemi rozpatruje i zatwierdza projekty dekretów, a co z powyżej przedstawionego wynika »wydaje własne dekrety i rozporządzenia«. Z chwilą zwołania Zjazdu zdaje przed nim sprawę z działalności swojej — co zaś bardzo ważne — »powołuje Radę Ludowych Komisarzy«. Członkowie Komitetu pracują w Komisarjatach lub wypełniają specjalne poruczenia nałożone przez sam Komitet. Do kompetencji Rady Ludowych Komisarzy należy »ogólny Zarząd sprawami Sowieckiej Republiki«. W tym celu Rada (jak w państwach zachodnich Rada Ministrów) wydaje dekrety, własne rozporządzenia itd. O wszystkich jednak swoich postanowieniach zawiadamia Wszechrosyjski Komitet Wykonawczy, któremu przysługuje prawo wszelką decyzję Rady cofnąć, lub wstrzymać tejże wykonanie. To się odnosi do spraw mniejszego rzędu i wartości. W ważniejszych atoli razach potrzebne do wydania zarządzenia czy postanowienia Rady uprzednie zatwierdzenie przez Komitet. W wypadkach »morae« ten proceder niema miejsca Członkowie Rady stoją na czele poszczególnych Ludowych Komisarjatów, których Konstytucja wymienia w liczbie 17 — na równi zaś z komisarjatem traktowana jest Najwyższa Rada Gospodarstwa Ludowego, później zaś Urząd Handlu zagranicznego. Przy każdym Komisarzu tworzy się pod tegoż przewodnictwem kolegjum, którego zadaniem jest być pewnego rodzaju wędzidłem, czy też organem trawienia pomysłów pojedynczego Komisarza Ludowego. Komisarz bowiem ma prawo »za uwiadomieniem« kolegjum rozstrzygać sam we wszystkich kwestjach podlegających kompetencji odnośnego Komisarjatu Ludowego. W razie niezgodności zapatrywań tych dwóch czynników kolegjum, nie wstrzymując wykonania decyzji może ją zaskarżyć do Rady Ludowych Komisarzy lub Prezydjum Wszechrosyjskiego Centralnego

Komitetu Wykonawczego. Prawo to przysługuje tak Kolegjum w całości jak i pojedynczym jego członkom. Rada Ludowych Komisarzy odpowiedzialna jest całkowicie przed Zjazdem i przed Komitetem. Komisarze zaś i kolegja odpowiadają przed Radą i przed Komitetem. Rozstrzyga (należałoby sądzić) prewencja. Konstytucja nie przewiduje oprócz wymienionych organów żadnych specjalnych trybunałów w zachodnich konstytucjach wymienianych, jako to administracyjny, państwa itd.

B. Organizacja lokalnej władzy Sowieckiej.

Rozdział X.

O Zjazdach Sowietów.

Art. 53. Zjazdy Sowietów tworzą się w sposób następujący:

a) Obwodowe — z przedstawicieli Sowietów miejskich i Zjazdów Sowietów powiatowych, licząc po jednym delegacie na 25 tysięcy mieszkańców, a z miast po jednym delegacie na 5 tysięcy wyborców, jednak nie więcej niż 500 delegatów z całego obwodu — albo z przedstawicieli gubernjalnych Zjazdów Sowietów, wybieranych według powyższej normy, jeźli ten Zjazd zbiera się bezpośrednio przed obwodowym Zjazdem Sowietów.

b) Gubernjalne (okręgowe) — z przedstawicieli Sowietów miejskich i Zjazdów Sowietów gminnych, licząc po jednym delegacie na 10 tysięcy mieszkańców, a z miejskich po jednym delegacie na 2 tysiące wyborców, jednak nie więcej niż 300 delegatów z całej gubernji (okręgu), przyczem w razie zwołania powiatowego Zjazdu Sowietów bezpośrednio przed gubernjalnym, wybory przeprowadzane są według tej samej normy nie przez Zjazdy gminne, lecz powiatowe.

c) Powiatowe (rejonowe) — z przedstawicieli Sowietów gromadzkich, licząc po jednym delegacie na 1 tysiąc mieszkańców, jednak nie więcej niż 300 delegatów na cały powiat (rejon).

d) Gminne — z przedstawicieli wszystkich Sowietów gromadzkich odnośnej gminy, licząc po jednym delegacie na każdych 10 członków Sowietu.

Uwaga 1. W powiatowych Zjazdach Sowietów biorą udział przedstawiciele Sowietów tych miast, których ludność nie przekracza liczby 10 tysięcy; gromadzkie Sowiety miejscowości liczących mniej jak 1 tysiąc ludności łączą się celem wyboru delegatów na powiatowy Zjazd Sowietów.

Uwaga 2. Gromadzkie Sowiety, liczące mniej jak 10 członków, wysyłają na gminny Zjazd Sowietów po jednym przedstawicielu.

Art. 54. Zjazdy Sowietów są zwoływane przez miejscowo właściwe organy wykonawcze Sowieckiej władzy (Komitety Wykonawcze) z ini-

cjatywy tych ostatnich, lub na żądanie Sowietów miejscowości, liczących nie mniej niż $^1/_3$ całej ludności danego rejonu, w każdym jednak razie nie rzadziej niż dwa razy do roku z obwodu, raz na trzy miesiące z gubernji i powiatów, i raz na miesiąc z gminy.

Art. 55. Zjazd Sowietów (obwodowy, gubernjalny, powiatowy, gminny) wybiera swój organ wykonawczy Komitet Wykonawczy, ilość członków którego nie powinna przekraczać:

a) w obwodzie i gubernji — 25,

b) w powiecie — 20,

c) w gminie — 10.

Komitet Wykonawczy jest całkowicie odpowiedzialny przed Zjazdem Sowietów, który go wybrał.

Art. 56. W granicach swojej kompetencji jest Zjazd Sowietów (obwodowy, gubernjalny, powiatowy, gminny) najwyższą władzą danego terytorjum; w czasie zaś między Zjazdami władzą taką jest Komitet Wykonawczy.

Rozdział XI.

O Sowietach Delegatów.

Art. 57. Sowiety Delegatów tworzą się:

a) W miastach — licząc po jednym delegacie na tysiąc mieszkańców, jednak w liczbie nie mniej niż 50 i nie więcej niż 1000 członków.

b) Poza miastami (w wioskach, siołach, stanicach, miasteczkach, miastach z ludnością mniej niż 10-cio tysięczną, aułach, futorach itd.) licząc po jednym delegacie na 100 mieszkańców, jednak w liczbie nie mniej niż 3 i nie więcej niż 50 delegatów z każdej miejscowości.

Czas trwania pełnomocnictwa delegatów wynosi 3 miesiące. — Uwaga. W miejscowościach z art. 57 p. 6) — co do których będzie to uznane za wykonalne. sprawy administracji rozstrzygane będą bezpośrednio przez ogólne zebranie wyborców danej jednostki terytorjalnej.

Art. 58. Sowiet Delegatów wybiera z pośród siebie dla załatwiania spraw bieżących organ wykonawczy (Komitet Wykonawczy) w składzie nie większym niż 5 ludzi w miejscowościach poza miastami, a w miastach licząc jednego na każdych 50 członków, jednak nie mniej niż 3 i nie więcej niż 15 (Petersburg i Moskwa nie więcej niż 40). Komitet Wykonawczy jest całkowicie odpowiedzialny przed Sowietem, który go wybrał.

Art. 59. Sowiet Delegatów bywa zwoływany przez Komitet Wykonawczy z inicjatywy tego ostatniego. lub na żądanie nie mniej niż połowy członków Sowietu, jednak nie rzadziej niż raz w tygodniu w miastach, a 2 razy w tygodniu w miejscowościach poza miastami.

Art. 60. Sowiet, a w wypadku przewidzianym w art. 57 (uwaga) ogólne zebranie wyborców, jest najwyższą. w granicach swojej kompetencji władzą danego terytorjum.

Rozdział XII.

O zakresie kompetencji organów lokalnej władzy Sowieckiej.

Art. 61. Do zakresu działania obwodowych, gubernjalnych, powiatowych i gminnych organów Sowieckiej władzy, tudzież do Sowietów Delegatów należy:

a) Wprowadzenie w życie wszystkich postanowień wyższych organów Sowieckiej władzy.

b) Przedsięwzięcie wszelkich środków ku podniesieniu poziomu kulturalnego i gospodarczego danego terytorjum.

c) Rozstrzyganie wszystkich spraw, mających znaczenie ściśle lokalne (dla danego terytorjum).

d) Zjednoczenie całej działalności Sowieckiej w granicach danego terytorjum.

Art. 62. Zjazdom Sowietów i ich Komitetom Wykonawczym przysługuje prawo kontroli nad działalnością miejscowych Sowietów (t. j. obwodowym — prawo kontroli nad wszystkimi Sowietami danego obwodu, gubernjalnym — nad wszystkimi Sowietami danej gubernji z wyjątkiem miejskich, nie wchodzących w skład powiatowych Zjazdów Sowietów itd.). a oprócz tego obwodowym i gubernjalnym Zjazdom Sowietów i ich Komitetom Wykonawczym — prawo uchylania decyzji działających w ich rejonie Sowietów, z obowiązkiem komunikowania o tem — w razach ważniejszych — Centralnej Sowieckiej władzy.

Art. 63. Celem wykonania nałożonych na organy Sowieckiej władzy zadań, zostają utworzone przy Sowietach (miejskich i pozamiejskich) i Komitetach Wykonawczych (obwodowych, gubernjalnych, powiatowych, gminnych) odpowiednie wydziały z kierownikami wydziałów na czele.

(ad art. 52—63). Na tem miejscu podkreślę, że państwem rządzi centrum. To jest i zapatrywanie doktryny i postanowienie Konstytucji. Trzy omawiane organy centralne tj. Zjazd, Komitet i Rada (z Komisarzami) wyczerpują władzę państwa. Prowincja bowiem, peryferja, w przeciwstawieniu do centrum kompetuje w sprawach określonych art. 61. Cóż on mówi? Do zakresu działania obwodowych, gubernjalnych, powiatowych i gminnych organów Sowieckiej władzy, tudzież do Sowietów Delegatów należy:

a) Wprowadzenie w życie wszystkich postanowień wyższych organów Sowieckiej władzy.

b) Przedsięwzięcie wszelkich środków ku podniesieniu poziomu kulturalnego i gospodarczego danego terytorjum.

c) Rozstrzyganie wszystkich spraw, mających znaczenie ściśle lokalne (dla danego terytorjum).

d) Zjednoczenie całej działalności Sowieckiej w granicach danego terytorjum«.

Z tego, co mówi art. 61 — możnaby rzecz rozdzielić w ten sposób. Kompetencję ad *a*) i *d*) nazwaćby można (z zastrzeżeniami pewnemi co do *d*) »poruczonym zakresem działania« zaś ad *b*) i *c*) »własnym zakresem działania«. Cóż tedy lokalne organy mają do załatwienia we własnym zakresie«? Odnośnie do punktu *b*) to państwo drogą centralnego Zarządu reguluje i kwestję »podniesienia poziomu kulturalnego« i gospodarstwa danego terytorjum. Powiedzmy innemi słowy. To czego nie robi centrum i czego nie zabrania czynić, może przedsięwziąć lokalny organ. Co się zaś tyczy ad *c*) to »mutandis mutandis« dałoby się i tutaj zastosować zapatrywanie ad *b*) wyrażone.

Oto do czego schodzi działalność peryferji w przeciwstawieniu do centrum — kiedy kwestję studjujemy na podstawie przepisów Konstytucji. Natomiast nie wahałbym się nazwać całego aparatu lokalnego — pominąwszy jego kompetencję wyszczególnioną w art. 61 — instrumentem pedagogicznym — szkołą rządzenia państwem. Drobiazgowa hierarchia służy zdaniem moim (może bezwiednie) do tego, by wychowywały się całe tłumy, masy, w atmosferze podobnej, analogicznej do rzymskiego »forum« w czasach republiki i ateńskiej »agora«. Ciągłe wybory — udział w sowiecie — zjazdy — zebrania — kształcą, wywołują w masie z a i n t e r e s o w a n i e w sprawach publicznych. Już z tego względu nie lekceważyłbym instytucji Sowietów. Ale nie chciałbym przeceniać ich wartości. Ustawiczne zmiany osób, sesje częste, odwoływania, unieważnienia, krótkie kadencje, to wszystko z drugiej strony sprowadza i ujemne skutki. Rezultat zaś nie da się sprecyzować, bowiem cały proces jest procesem rewolucyjnym, a rewolucja sama to kocioł, przetapiający różne pierwiastki różnej treści i wielkości w formę — dziś w stadjum wrzenia — niewiadomą do odgadnięcia.

Tak Zjazdy lokalne jak ich Komitety, oraz Sowiety i tychże znowu Komitety mają swoje ostateczne źródło w rozdzielaniu miasta i »nie-miasta«. Kryterjum do odróżnienia miasta od miejscowości »poza miastem« stanowi ilość ludności (10 tysięcy). Wogóle zaś Konstytucja bardzo szczegółowo opisuje sposób formowania lokalnych organów — szczególnie podkreślając proporcję

przedstawicielstwa — jak widzimy z korzyścią, z uprzywilejowaniem »miasta«. Lekko to wytłumaczyć. Rewolucja bolszewicka nie może oddać losów państwa w ręce wsi, stanowiącej około 80% ludności całej republiki. Socjalizm nie miał nigdy zaufania do wsi, jako do zakątka konserwatyzmu i reakcji. Kiedyś Marks — ojciec rewolucji rosyjskiej, lub przynajmniej jej dziadek — wyrzekł ów dosadny zwrot: »idjotyzm wiejskiego życia«. Należało tak konstruować aparat sowietów, by wieś nie tylko nie zmajoryzowała miasta — ale naodwrót, by rozwój dalszy spoczął w rękach tego ostatniego. Stąd ta cała arytmetyka wyborcza i detajliczne cyfry zawarte w art. 53—63. Uprzywilejowanym jest zaś Petersburg i Moskwa. Art. 62 określa sposób kontroli organów wyższych (terytorjalnie) nad niższymi.

Art. 63 daje podstawę do skompletowania aparatu państwowego w ten sposób, że celem wykonania nałożonych na organy Sowieckiej władzy zadań, zostają utworzone przy Sowietach i Komitetach Wykonawczych (lokalnych) odpowiednie wydziały z kierownikami wydziałów na czele.

Dla orjentacji tłumaczę poniżej tekst Rozporządzenia Komisarjatu Ludowego dla Spraw Wewnętrznych — dotyczącego organizacji lokalnych wydziałów (Sbornik prikazow, postanowlenij; itp. Narodnawo Komisarjata Wnutriennich Dieł. Wypusk I *j* 1918 *g*): Organizacja wydziałów w Sowdepach (Sowietach Delegatów).

Przy wszystkich Sowietach, w miejsce obumarłych państwowych instytucyj, należy zorganizować przedewszystkiem następujące Wydziały czyli Komisarjaty (ale nie »Ludowe«, tytuł bowiem »Ludowych« przysługuje« w myśl art. 48 jedynie centralnym Komisarjatom. Przyp. autora).

1, *Zarządu*, cywilny, administracyjny, kierujący wewnętrznymi i zewnętrznymi stosunkami w Republice i techniczny jednoczący wszystkie pozostałe wydziały — rozpadają się na następujące pod-wydziały:

Przedewszystkiem zostają zorganizowane pod-wydziały:

1) *Ogólnego Zarządu*, pilnujący łączności w gubernji z centrami i informujący powiaty i gminne Sowiety.

2) *Milicji lub Straży Ludowej* — kierujący całą robotą milicji lub straży ludowej w gubernji.

3) *Uciekinierów* (bieżencow).

Następnie zostają zorganizowane pod-wydziały, medyczny i statystyczny. O ich organizacji osobno zakomunikuje się.

2. *Finansów*, którego obowiązkiem jest zestawienie miejscowego budżetu, ściąganie podatków miejscowych i ogólno-pań-

stwowych, realizacja nacjonalizacji banków, zarząd bankiem państwowym. kontrola nad wydatkowaniem funduszów państwowych itd.

3. *Rady Gospodarstwa Ludowego*, organizającej wytwórczość najniezbędniejszych produktów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego, określającej stan surowców i opału, nabywanie i rozdzielanie tychże, organizującej i obsługującej rolnictwo itd.

4. *Rolnictwa*, w którego obowiązku leży dokładna ewidencja ziemi, lasów, wód i innych użytków, tudzież rozdział tychże użytkowania.

5. *Pracy*, który winien organizować i jednoczyć związki zawodowe, komitety fabryczno zakładowe, »artele« włościańskie itd., tudzież tworzyć organizacje ubezpieczeń wszystkich rodzajów.

6. *Komunikacyi*, w którego obowiązku leży przedsiębranie środków wiodących do nacjonalizacji kolei żelaznych i przedsiębiorstw komunikarji wodnej, kierownictwo tą najważniejszą gałęzią Gospodarstwa Ludowego, przeprowadzenie nowych dróg lokalnego znaczenia itd.

7. *Poczty*, *telegrafu*, *telefonu*, który winien pomagać w rozwoju wymienionym przedsiębiorstwom państwowym.

8. *Oświaty Ludowej*, który prowadzi wychowanie ludności i naukę szkolną, przed-szkolną i pozaszkolną, tworzy nowe szkoły, ogródki dziecięce, uniwersytety. bibljoteki, kluby itd. używa środków celem nacjonalizacji typografij, drukowania niezbędnych gazet (pism perjodycznych, książek) i rozprzestrzenienia tychże między ludnością itd.

9. *Sprawiedliwości* (sądowy), który winien likwidować sądy stare, sprawować nadzór nad więzieniami i te ostatnie reformować itd.

10. *Lekarsko-sanitarny*, w którego obowiązku leży kontrola sanitarna, hygieniczna, organizacja powszechnie dostępnej pomocy medycznej, państwowe urządzenie miejskich i wiejskich osad itd.

11. *Zarządu publicznym nieruchomym majątkiem*, w którego obowiązku leży regulowanie kwestji mieszkaniowej, nadzór nad gmachami konfiskowanymi i publicznymi, budowa nowych itd.

12. *Społecznej Opieki*, zarządzający sprawami ubezpieczenia obywateli niezdolnych do pracy.

Uwaga: Poleca się Sowietom korzystać — z odpowiedniemi modyfikacjami — przy organizowaniu wydziałów z aparatu organizacyjnego ziemskich i miejskich samorządów.

Na czele całego Wydziału Zarządu winien stać członek Komitetu Wykonawczego, wybrany na ten urząd bądźto przez Zjazd Sowietów gubernji, bądź też bezpośrednio przez Komitet Wykonawczy.

Osoba ta może być równocześnie i kierownikiem pod-wydziału Ogólnego Zarządu.

Na czele pod-wydziału stają osoby polecone przez kierownika Wydziału i zatwierdzone przez Komitet Wykonawczy.

Do pracy w pod-wydziałach Ogólnego Zarządu i Milicji mogą być powoływane jedynie osoby całkowicie oddane władzy Sowieckiej.

Do pracy i kierownictwa w pod-wydziałach medycznym i statystycznym koniecznie należy powoływać specjalistów, zależnie od ich politycznych przekonań na warunkach prostego uznania przez nich władzy Sowieckiej.

Kierownicy pod-wydziałów tworzą kolegjum Wydziału. Przewodniczącym kolegjum jest kierownik Wydziału. Kolegjum decyduje o wszystkich kwestjach tyczących się Wydziału Zarządu jako całości, W granicach całego pod-wydziału pracują kierownicy tychże samodzielnie pod ogólną kontrolą i nadzorem kierownika danego Wydziału. Komitet Wykonawczy zatwierdza skład Kolegjum Ogólnego Zarządu.

Stworzenie takiej organizacji dla urządzenia ogólnej pracy mającej lokalnie służyć Komisarjatowi dla Spraw Wewnętrznych — daje rychłą możność uporządkowania aparatu zarządu wewnętrznego, ponieważ konstrukcja Wydziałów Zarządu będzie odpowiadała ogólnym interesom i odpowiedniemu aparatowi w centrum«.

Powyższe rozporządzenie użycza możności przyglądnięcia się organizacji władz centralnych na prowincji w epoce formowania się władzy Sowieckiej.

CZĘŚĆ IV.

Czynne i bierne prawo wyborcze.

Rozdział XIII.

Art. 64. Czynne i bierne prawo wyboru do Sowietów posiadają — niezależnie od religji, narodowości, zamieszkania i t. p. następujący obojga płci obywatele Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki, którzy do dnia wyborów ukończyli 18 lat:

a) wszyscy zarabiający na życie pracą produktywną i ogólnie pożyteczną, jak również osoby zajęte gospodarstwem domowem zabezpieczającem pierwszym możność pracy produktywnej, jako to: robotnicy i pracownicy wszystkich rodzajów i kategoryj zatrudnieni w przemyśle, handlu, rolnictwie i t. d., włościanie i kozacy-rolnicy, o ile nie korzystają z pracy najemnika dla ciągnięcia zysku.

b) żołnierze Sowieckiej armji i floty.

c) obywatele, podpadający pod kategorje wymienione w punktach *a*) i *b*) niniejszego artykułu, którzy w jakimkolwiek stopniu utracili zdolność do pracy.

Uwaga 1. Sowiety lokalne mogą za zgodą Centralnej władzy obniżać ustanowioną niniejszym artykułem normę wieku.

Uwaga 2. Z czynnego i biernego prawa wyborczego korzystają także z osób nie należących do obywateli rosyjskich, wymienieni w art. 20 Część II, Rozdział V).

Art. 65. Pozbawione są czynnego i biernego prawa wyborczego — choćby nawet wchodziły w skład wyżej wymienionych kategoryj — następujące osoby:

a) korzystający z pracy najemnika z celem ciągnięcia zysku.

b) żyjący z dochodów, osiąganych bez pracy, jako to: procenty od kapitałów, dochody z przedsiębiorstw, intraty z majątków i t. d.,

c) kupcy prywatni i pośrednicy handlowi;

d) zakonnicy i słudzy duchowni cerkwi i kultów religijnych;

e) urzędnicy i ajenci byłej policji, korpusu żandarmerji i wydziałów ochrany, a także członkowie byłego panującego w Rosji domu.

f) uznani w sposób przepisany za umysłowo chorych lub obłąkanych, jak również osoby pozostające pod opieką;

g) osądzeni za przestępstwa hańbiące i popełnione z chęci zysku — na czas przewidziany ustawą lub wyrokiem sądowym.

Rozdział XIV.

O dokonywaniu wyborów.

Art. 66. Wybory przeprowadza się, stosownie do ustalonych zwyczajów, w dni oznaczone przez miejscowe Sowiety.

Art. 67. Wybory dokonywują się w obecności Komisji wyborczej i przedstawicieli miejscowego Sowietu.

Art. 68. W wypadkach, kiedy obecność przedstawiciela władzy Sowieckiej jest ze względów technicznych niemożliwa, zastępuje go przewodniczący Komisji wyborczej, w braku tegoż — przewodniczący zebrania wyborczego.

Art. 69. Z przebiegu i rezultatu wyborów spisuje się protokół z podpisami członków Komisji wyborczej i przedstawiciela Sowietu.

Art. 70. Szczególny porządek dokonywania wyborów, jak również udział w tychże zawodowych i innych organizacyj robotniczych, określają miejscowe Sowiety zgodnie z instrukcją Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Rozdział XV.

O sprawdzaniu i unieważniania wyborów, tudzież o odwoływaniu delegatów.

Art. 71. Cały materjał z przeprowadzonych wyborów odstępuje się odpowiedniemu Sowietowi.

Art. 72. Sowiet naznacza dla sprawdzenia wyborów Komisję mandatową.

Art. 73. Komisja mandatowa zdaje sprawę Sowietowi z rezultatów sprawdzania.

Art. 74. Sowiet rozstrzyga o zatwierdzeniu spornych kandydatów.

Art. 75. W razie niezatwierdzenia tego lub owego kandydata Sowiet naznacza nowe wybory.

Art. 76. W razie nieprawidłowości całych wyborów — sprawę unieważnienia tychże rozstrzyga wyższy z kolei organ Sowieckiej władzy.

Art. 77. Ostatnią instancją kasacyjną dla Sowieckich wyborów jest Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy.

Art. 78. Wyborcy, którzy wysłali do Sowietu delegata, mają prawo w każdym czasie odwołać go i przeprowadzić nowe wybory stosownie do ogólnych prawideł.

(ad art. 64—78). Czynne i bierne prawo wyborcze określa prawa polityczue obywateli Republiki Sowieckiej — precyzuje okoliczność, kto ma dostęp do władzy w państwie — a kto z tych lub innych powodów dostępu tego jest pozbawiony.

Zasadniczo ukończenie 18 lat życia bez względu na płeć, wyznanie, narodowość, »domicilium« — daje uprawnienie do korzystania z prawa wyborczego aktywnego i pasywnego. Sowiety lokalne mogą jednak za zgodą Centralnej władzy obniżać powyższą normę wieku. Rozdział XIII konstytucji i w formie pozytywnej i w formie negatywnej wymienia grupy obywateli posiadających i nieposiadających prawo wyboru. Grupa pierwsza (posiadających to prawo) widocznie nie wyczerpała tych w różny sposób społecznie zdatnych pod względem wyborczym — skoro konstytucja uciekła się do wyszczególnienia osób pozbawionych praw wyborczych.

Art. 64 wprowadza nowość odnośnie do cudzoziemców. Oczywiście nie wszystkich — a tylko tych, którzy odpowiadają warunkom przewidzianym art. 20. W myśl zasady Konstytucji, przyznającej wszystkie polityczne prawa obywateli rosyjskich tym cudzoziemcom, którzy przebywają na terytorjum Republiki Rosyjskiej dla celów pracy i należącym do klasy robotniczej lub włościaństwa nie korzystającego z pracy najemnika — cudzoziemcom tym należało także przyznać bierne i czynne prawo wyborcze. Art. 64 realizuje zasadę art. 20.

Najważniejszą atoli rzeczą z punktu widzenia upośledzenia pewnych grup pod względem politycznym są przepisy art. 65. Wykluczeni są od prawa wyborczego — bez względu na to, czy wchodzą do kategoryj wymienionych w art. 64 (np. żołnierze So-

wieckiej armji itd.) czy nie: przedsiębiorcy w znaczeniu posługiwania się pracą najemnika dla osiągania zysku (a więc pochłaniający Marksowską »Mehrwert«), rentjerzy, przedsiębiorcy »sensu largo», ciągnący intraty z majątków, kupcy i pośrednicy, mnisi, służba duchowna wyznań wogóle, funkcjonarjusze byłej policji, korpusu żandarmskiego, ochrany i członkowie b. domu panującego, umysłowo chorzy i obłąkani, pozostający pod opieką, sądzeni za przestępstwa popełnione z chęci zysku (w granicach ustawy lub wyroku sądowego).

Z przepisów dotyczących sposobu dokonywania wyborów do Sowietu, weryfikacji mandatów, oraz odwoływania delegatów, obok innych może najważniejsze znaczenie posiadają art. 74, 75, 76 i najciekawszy art. 78. Opiewa on: Wyborcy, którzy wysłali do Sowietu delegata, mają prawo w każdym czasie odwołać go i przeprowadzić nowe wybory stosownie do ogólnych prawideł. Przepis ten jest ukoronowaniem doktryny socjalistycznej — i stosowany w praktyce, może wywoływać najdonioślejsze konsekwencje. Niebezpieczny dla wszystkich zarówno delegatów — i »zbyt« popularnych i »zbyt« niepopularnych. W związku z art, 74 i 75 daje dobrze zorganizowanej administracji, oraz partjom politycznym broń niewymownie ostrą — chociaż obosieczną.

CZĘŚĆ V.

Prawo budżetowe.

Rozdział XVI.

Art. 79. Finansowa polityka Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki w obecnej przejściowej dobie dyktatury pracujących, pomaga głównemu celowi tj. eksproprjacji burżuazji i przygotowaniu warunków dla powszechnej równości obywateli Republiki w dziedzinie produkcji i podziału dóbr. W tym celu stawia ona sobie za zadanie oddanie do rozporządzenia organów Sowieckiej władzy wszelkich niezbędnych dla zaspokojenia lokalnych i ogólno-państwowych potrzeb, środków, nie zatrzymując się przed naruszeniem prawa prywatnej własności.

Art. 80. Dochody i wydatki państwowe Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki skupiają się w ogólno państwowym budżecie.

Art. 81. Wszechrosyjski Zjazd Sowietów lub Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy określają — jakie rodzaje dochodów i opłat wchodzą do budżetu ogólno-państwowego a jakie oddaje się do dyspo-

zycji lokalnych Sowietów, — jak również ustalają granice opodatkowania.

Art. 82. Sowiety nakładają podatki i opłaty wyłącznie na potrzeby gospodarstwa lokalnego. Potrzeby ogólno-państwowe zaspokajane są z funduszów asygnowanych z kasy państwa.

Art. 83. Nie może być z funduszów kasy państwa uskuteczniony żaden wydatek inaczej, jak tylko przez ustanowienie dla niego w rozkładzie państwowych dochodów i wydatków kredytu, lub drogą wydania specjalnego zarządzenia Centralnej władzy.

Art. 84. Na zaspakajanie potrzeb o charakterze ogólno-państwowym przekazywane są przez odpowiednie Komisarjaty Ludowe do dyspozycji lokalnych Sowietów niezbędne sumy z kasy państwa.

Art. 85. Wszystkie sumy przekazane Sowietom z funduszów kasy państwa, jakoteż zatwierdzone według preliminarza kredyty na miejscowe potrzeby, wydatkowane są wprost stosownie do przeznaczenia w granicach podziału preliminarza (paragrafy i artykuły — i nie mogą być, bez specjalnej decyzji Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Ludowych Komisarzy, użyte na pokrycie jakichkolwiek innych potrzeb.

Art. 86. Lokalne Sowiety zestawiają półroczne i roczne preliminarze na potrzeby miejscowe. Preliminarze Sowietów gromadzkich, gminnych i Sowietów miast wchodzących w skład powiatowych Zjazdów Sowietów, oraz preliminarze powiatowych organów Sowieckiej władzy, są zatwierdzane przez odpowiednie gubernjalne względnie obwodowe Zjazdy Sowietów lub ich Komitety Wykonawcze; preliminarze miejskich, gubernialnych i obwodowych organów Sowieckiej władzy zatwierdza Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Ludowych Komisarzy.

Art. 87. O dodatkowe kredyty na wydatki nie przewidziane preliminarzem lub w razie niedostateczności preliminowanych sum, zwracają się Sowiety do odnośnych Komisarjatów Ludowych.

Art. 88. W razie niewystarczalności miejscowych środków na zaspokojenie potrzeb miejscowych, udziela Sowietom lokalnym Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Ludowych Komisarzy, koniecznych — dla pokrycia niecierpiących zwłoki wydatków, — subwencyj lub pożyczki z kasy państwa.

(ad art. 79—88). Art. 79 »in extenso« ma uzasadnić i określić cel ogólny finasowej polityki w dobie dyktatury proletarjatu. Użycie wyrażenia »finansowa« nie jest ścisłe. Sądząc bowiem następne rozwinięcie zasady, należałoby może w miejsce »finansowa« wstawić »gospodarcza«. Część V jednak traktuje o skarbowości Sowieckiej przeto należy się pogodzić z terminem. Główny cel dyktatury polega jak to widzieliśmy wyżej na eksproprjacji burżuazji i wprowadzeniu

socjalizacji. Środki do tego wiodące władza Sowiecka zdobywa w różny sposób — z pomiędzy których jeden — to »nie zatrzymanie się przed targnięciem się na prawo własności prywatnej«. W tem miejscu Konstytucji, w którem mowa była o socjalizacji ziemi, wspomniałem o aktach prawnych organów władzy Sowieckiej urzeczywistniających postulat zniesienia prawa prywatnej własności na nieruchomościach ziemskich. Obecnie podaję »dekret przyjęty na posiedzeniu Prezydjum Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego w dniu 20. VIII. 1918 a publikowany w »Izwiestjach« w dniu 24. VIII. tegoż roku w Nr. 182.

»O zniesieniu prawa prywatnej własności na nieruchomościach miejskich.

Art. 1. Znosi się prawo prywatnej własności na wszystkich bez wyjątku parcelach, tak zabudowanych jak i niezabudowanych — zarówno należących do osób prywatnych jak i przedsiębiorstw przemysłowych jakoteż zarządów i instytucyj mających swą siedzibę w granicach wszystkich osad miejskich.

Art. 2. W osadach miejskich z liczbą ludności przewyższającej 10 tysięcy, znosi się prawo prywatnej własności na wszystkich zabudowaniach, które razem z przestrzenią ziemi na której stoją mają wartość lub dają dochód wyżej normy ustanowionej przez władzę miejcową.

I-a uwaga do art. 2. Działanie tego dekretu rozciąga się także na zabudowania mieszczące się na gruncie dzierżawionym.

II-a uwaga do art. 2. We wszystkich bez wyjątku osadach miejskich przysługuje organom miejscowej władzy prawo ustanawiania czynszu dzierżawnego za pozostające w użytkowaniu osób prywatnych, towarzystw lub instytucyj parcele gruntowe zarówno zabudowane jak i niezabudowane.

III-a uwaga do art. 2. Nieruchomościom, których zabudowania po myśli niniejszego artykułu pozostają we własności prywatnej, odbiera się cały obszar gruntowych działek ponad oznaczoną przez organy miejscowej władzy normę i przekazuje się do ogólnego zapasu ziemi.

IV-a uwaga do art. 2. Organom władzy miejscowej udziela się prawa zniżania na podstawie późniejszych postanowień pierwotnie ustanowioną krańcową normę wartości lub dochodowości nieruchomości, których zabudowania pozostają w rękach własności prywatnej.

Art. 3. Granice osad miejskich określają linie krańcowe planu miasta lub przestrzeni zamieszkałej, ustanowionej celem ściągania

podatku państwowego z nieruchomości, o ile te ostatnie wychodzą poza granice planu miasta.

W wypadkach, w których miało lub mieć będzie miejsce przyłączenie do miasta najbliższych przedmieść — na te ostatnie rozciąga się działanie niniejszego dekretu.

Art. 4. Moc niniejszego dekretu nie rozciąga się na budynki, będące konieczną przynależnością przedsiębiorstw przemysłowych.

I-a uwaga do art. 4. Osobna instrukcja określi dokładnie budynki, będące konieczną przynależnością przedsiębiorstw przemysłowych.

II-a uwaga do art. 4. Właścicielom parcel gruntowych, na których stoją wymienione (art. 4) zabudowania, należy się czynsz w rozmiarze ustanawianym przez organy władzy miejscowej.

Art. 5. Wszystkie grunty i budynki miejskie, które stosownie do niniejszego dekretu zostają wyjęte z pod własności prywatnej, zostają przekazane do rozporządzenia organów władzy miejscowej.

Art. 6. W miastach z ludnością przewyższającą liczbę 10 tysięcy przysługuje prawo zabudowywania wyłącznie organom władzy miejscowej. W miastach o mniejszej liczbie ludności może być to prawo udzielone przez organy miejscowej władzy osobom prywatnym.

Art. 7. Organy miejscowej władzy są uprawnione wydzielać osobom prywatnym działki ziemi pod budowę przedsiębiorstw przemysłowych na warunkach ustanowionych przez władzę miejscową.

Art. 8. Nieruchomości, których wartość razem z gruntem na których stoją, nie przewyższa normy ustanowionej stosownie do art. 2. niniejszego dekretu, mogą być przekazywane drogą spadku jedynie na warunkach, określonych dekretem o dziedziczeniu.

Art. 9. Wszystkie długi powyżej 10 tys. rubli — ciążące na wywłaszczanych gruntach i budynkach — unieważnia się; długi nie przewyższające kwoty 10 tys. rubli uznaje się jako długi państwa — przyczem podpadają one pod działanie dekretu o anulowaniu pożyczek.

Art. 10. Byli właściciele nieruchomości zostają zrównani z innymi najmobiercami pod każdym względem i obowiązani są na tych samych co inni warunkach opłacać czynsz najemny z zajmowanych przez nich ubikacyj.

Art. 11. Byłym właścicielom wywłaszczonych nieruchomości w razie ich niezdolności do pracy i braku innych środków do utrzymania, wydają organy władzy miejscowej jednorazowy zasiłek w rozmiarze nie przekraczającym 10 tys. rubli.

Art. 12. Organy miejscowej władzy są uprawnione część czystych dochodów otrzymywanych z przekazanych im nieruchomości, w ilości jednak większej niż $^1/_3$ tychże dochodów, używać na pokrycie niedoborów w dziale miejskiego podatku szacunkowego, a wynikłych w związku z wydaniem niniejszego dekretu. Część czystych dochodów z nieruchomości w rozmiarze 10% — winna władza miejscowa odpisywać na rachunek funduszu mieszkaniowego ogólno-państwowego, sumy zaś tego funduszu przeznacza się dla stworzenia nowych osad miejskich i na subwencje budowlane dla pojedynczych miast. Cały pozostały czysty dochód z nieruchomości wpływa do miejskiego funduszu mieszkaniowego. przeznaczonego na restaurację budynków, stawianie gmachów, przeprowadzenie ulic i t. d.

Art. 13. W wypadkach, kiedy nieruchomości miejskie, przekazane do rozporządzenia organów władzy miejscowej na podstawie niniejszego dekretu, były dotąd źródłem dochodu dla fundacji lub jurysdykcji, organy miejscowej władzy są obowiązane dochód od takich nieruchomości przekazywać wymienionym instytucjom aż do czasu otrzymania przez te ostatnie koniecznych kredytów, jednak nie dłużej jak przez jeden rok.

Za należące do towarzystw i związków nieruchomości, których dochody służyły dla realizowania zadań kulturalno-oświatowych, dobroczynnych i tym podobnych, winny organy miejscowej władzy, o ile wypełnianie wymienionych zadań pozostaje w obowiązku tychże stowarzyszeń, wypłacić im wartość tychże nieruchomości.

Art. 14. Budynki zajęte dla potrzeb działów administracji państwowej pozostają w tychże rozporządzeniu i eksploatowaniu. Budynki eksploatowane przez wymienione w art. 13 instytucje drogą oddania w najem, jak również wszystkie wogóle zabudowania, które nie są koniecznie dla nich potrzebne, przechodzą w rozporządzenie miejscowych Sowdepów.

Art. 15. Za wszystkie zabudowania znajdujące się w dyspozycji instytucyj administracji państwowej, te ostatnie zobowiązane są uiszczać do rąk miejscowych Sowdepów odpowiednie kwoty, stosownie do rozmiarów wydatków na konserwację uskutecznionych przez wymienione Sowdepy; wysokość tych kwot ustala komisja złożona po jednemu z przedstawicieli zainteresowanej instytucji, miejscowego Sowdepu i komisarjatu dla spraw wewnętrznych.

Art. 16. Wszystkie transakcje dotyczące gruntów i budynków, zawarte po wydaniu dekretu z 18 grudnia 1917 o zakazie

tych transakcyj, są nieważne i nie mogą służyć za podstawę do uwolnienia się od skutków niniejszego dekretu.

Art 17. Wszystkie prawa i obowiązki związane z posiadaniem nieruchomości i ich administracją, o ile nie sprzeciwiają się niniejszemu dekretowi przechodzą, z chwilą przejęcia nieruchomości do dyspozycji organów miejscowej władzy, na te ostatnie lub osoby, względnie instytucje, którym będzie przekazany zarząd tymiż nieruchomościami. Byli właściciele nieruchomości obowiązani są umorzyć wszystkie swoje zobowiązania istniejące w chwili przejścia posiadania nieruchomości na rzecz organów miejscowej władzy, a ciążące z tytułu posiadania lub administrowania nieruchomością wobec państwa, dawnych (miast i ziemstw) lub obecnych organów władzy miejscowej czy też osób prywatnych.

Premje asekuracyjne od budynków, podpadających pod działanie niniejszego dekretu a uległych pożarowi lub uszkodzeniu po chwili rozpoczęcia obowiązywania niniejszego dekretu, winny towarzystwa ubezpieczeniowe wpłacać do kasy Sowdepów miejscowych.

Art. 19. Znosi się podatek szacunkowy, miejski i ziemski, państwowy podatek z nieruchomości i inne tego rodzaju co do tych przedmiotów własności lub ich części, które podlegają działaniu niniejszego dekretu.

Art. 20. Organy władzy miejscowej mogą za zezwoleniem centralnej władzy państwowej wydawać postanowienia o rozciągnięciu działania niniejszego dekretu także na osady o mniejszej niż 10 tysięcy liczbie ludności

Art. 21. Równocześnie ze wstąpieniem w życie niniejszego podstawowego dekretu mają Sowdepy miejscowe wydać dekret wykonawczy, określający chwilę wejścia w życie dekretu podstawowego, sferę jego działania, organy celem wprowadzenia go w życie, obowiązki najmobierców, dzierżawców i właścicieli domów, tudzież wszystkie inne wynikające z niniejszego dekretu skutki dla ludności.

Art. 22. Dekret wykonawczy Sowdepu miejscowego winien być uprzednio przedłożony do rozpatrzenia Komisarjatowi dla spraw wewnętrznych i uzyskać tegoż zatwierdzenie.

Art. 23. Miasta i osady miejskie, w których przed wydaniem niniejszego dekretu obowiązywały postanowienia miejscowych organów władzy o przejęciu nieruchomości miejskich lub ich części do dyspozycji miejscowych Sowdepów, winny przedłożyć Komisarjatowi dla spraw wewnętrznych tego rodzaju postanowienia, a to celem tychże zatwierdzenia.

Uwaga: Do czasu zatwierdzenia przez Komisarjat dla spraw wewnętrznych, przedtem wydane postanowienia nie tracą swojej mocy.

Art. 24. W razie niezgody miejscowego Sowdepu na zmiany wprowadzone przez Komisarjat dla spraw wewnętrznych do przedłożonego mu projektu dekretu wykonawczego lub obowiązującego już postanowienia, temuż Sowdepowi przysługuje prawo wniesienia przedstawienia na ręce Rady Ludowych Komisarzy.

Art. 25. W każdej osadzie miejskiej, liczącej więcej niż 10 tys. ludności, wchodzi w życie dekret na podstawie rozporządzenia miejscowego Sowdepu, jednak nie później, jak w trzy miesiące od chwili ogłoszenia go w »Izwiestjach Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego«.

Uwaga: W specjalnych wypadkach przysługuje Komisarjatowi dla spraw wewnętrznych prawo przedłużenia określonego niniejszym artykułem terminu, na czas nie dłuższy jednak niż 6 miesięcy ...

...W ten sposób, mając na uwadze dekrety o ziemi i nieruchomościach miejskich widzimy, że z obrotu prawno-prywatnego wymknęły się ziemia i domy w większej części. Byłoby to zadaniem przekraczającem ramy niniejszej pracy, gdyby chcieć przytoczyć wszystkie zarządzenia Sowieckiej władzy, odnoszące się do »naruszenia prawa prywatnej własności«. Ograniczę się do wyliczenia tylko kilku dekretów i postanowień, z czasu od 25/X 1917 do 25/X 1918 r. pomijając te wyżej przytaczane.

Dekret o nacjonalizacji floty handlowej.

» » większych spichrzy zbożowych

» » przemysłu cukrowego.

» » przemysłu naftowego.

» » (28/VI 1918) większych przedsiębiorstw przemysłu górniczego, metalurgicznego, tekstylnego, elektrotechnicznego, tartacznego, drzewnego, tytoniowego, szklanego i ceramicznego, garbarskiego, cementowego, parowych młynów, użyteczności publicznej i z dziedziny transportu kolejowego.

Dekret nacjonalizacji handlu zagranicznego.

Cały szereg dekretów o nacjonalizacji pojedynczych majątków i przedsiębiorstw.

Grupa zarządzeń odnosząca się do rekwizycji zboża, krupy paszy. Postanowienie Najw. Rady Gosp. Ludowego o trybie konfiskaty przedsiębiorstw i t. d....

....Niema miejsca w Konstytucji, któreby dawało jednostce pewną gwarancję pewnych praw majątkowych. Inaczej być nie mogło wobec założeń rewolucji bolszewickiej. Państwo chce wszystko zagarnąć w swoje ręce, produkcję, wymianę, podział dóbr.

Zanim zakończę — pozwolę sobie przytoczyć niektóre wywody prawniczego kolegjum redakcyjnego, na wstępie moich UWAG wspomnianego:

....»stanowisko państwa-fiskusa w ustroju burżuazyjnym różni się radykalnie od stanowiska państwa-komuny w ustroju socjalistycznym.

W pierwszym wypadku państwo występuje jako prywatny gospodarz *równorzędnie* z innymi prywatno-gospodarczymi czynnikami i prywatno-gospodarczemi organizacjami. W drugim wypadku państwo występuje jako *uniwersalny* gospodarz, wykluczający przynajmniej w tendencji, wszystkie inne prywatno gospodarcze podmioty. Ono funkcjonuje nie *równorzędnie* ale *zamiast nich*, starając się je stopniowo pochłonąć i uczynić niepotrzebnymi z gospodarczego punktu widzenia.

Dlatego w ustroju socjalistycznym jest rzeczą całkowicie zbędną przeciwstawianie państwa-fiskusa, w charakterze podmiotu gospodarczego — państwu — politycznej organizacji społeczeństwa, jako podmiotowi praw publicznych, co my obserwujemy w ustroju kapitalistycznym.

Socjalizm, jako nowy system organizacji społecznego gospodarstwa, niszcząc wszystkie przeciwieństwa kapitalistycznego sposobu produkcji, przeciwieństwa, organicznie i nierozłącznie z nim związane, unicestwia równocześnie i ten sztucznie historycznie powstały dualizm państwa, t. zn. państwo-fiskus i państwo — jako określona polityczna organizacja społeczeństwa.

W ustroju socjalistycznym państwo-komuna i państwo jako polityczna organizacja pracujących przedstawia ze siebie jedną całość«....

...Moglibyśmy to w ten sposób rozumieć, porównywując stosunki w państwie zachodnio-europejskiem. Raz jednostka ma stosunek do państwa w charakterze prywatno-prawnym, drugi raz w charakterze publiczno-prawnym. Musimy się zgodzić z tem, że socjalizm niszcząc (w tendencji przynajmniej!) gospodarstwo indywidualne na rzecz państwowego, społecznego — wykluczy ten prywatno-prawny stosunek jednostki do państwa na rzecz tego jedynego stosunku, który dla lepszego ujęcia nazwijmy publiczno-prawnym. Ale i wtedy szukamy dla jednostki remedjum, obrony

przeciwko teoretycznie możliwej, a praktycznie częstej krzywdy ze strony państwa w osobie tegoż administracji.

Niestety — w konstytucji Sowieckiej tych środków obrony dla jednostki — jak to wyżej mówiłem — brak zupełny.

CZEŚĆ VI.

O herbie i fladze Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Repub liki.

Rozdział XVII.

Art. 89. Herb Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki przedstawia się następująco: na tle czerwonem w promieniach słońca, złoty sierp i młot, skrzyżowane rękojeściami w dół i otoczone wieńcem kłosów, z napisem:

a) »Rossijskaja Socjalisticzeskaja Fiedieratiwnaja Sowietskaja Riespublika«.

b) »Proletarii wsiech stran, sojediniajtieś!«.

Art. 90. Flaga handlowa, morska i wojenna Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki składa się z płótna koloru czerwonego (purpurowego), w którego lewym kącie, koło drzewca, u góry. umieszczone są złote litery R. S. F. S. R. lub napis: »Rossijskaja Socjalisticzeskaja Fiedieratiwnaja Sowietskaja Riespublika«.

. . . .

Podpisali: Przewodniczący V Wszechrosyjskiego Zjazdu Sowietów i Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego: *J. Swierdłow.*

Członkowie Prezydjum Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego: *T. J. Fiodorowicz, F. A. Rozin, A. P. Rozenholz, A. Ch. Mitrofanow, K. G. Maksimow.*

Sekretarz Wszechrosyjskieho Centralnego Komitetu Wykonawczego: *W. A. Awaniosow.*

(Ogłoszono w nr. 151 »Izwiestij Wsierossijskawo Centralnawo Ispolnitielnawo Komitieta Sowietow« z dnia 19 lipca 1918 roku).

Prof. dr. Leopold Caro.

Problem upaństwowienia kredytu przedmiotem konkursu międzynarodowego.

(Referat wygłoszony na posiedz. Tow. nauk. we Lwowie 9 maja 1922).

Szwajcar pan Artur Travers-Borgstroem z Clarens przeznaczył 100.000 fr. szwajc. na 18 nagród za najlepszą pracę o upaństwowieniu kredytu. Konkurs rozpisany 24/11 1917 r. przez trzech profesorów uniwersytetu w Bernie szwajcarskiem wyznaczył termin końcowy nadesłania prac na dzień 31/3 1922. Termin ten późniejszem ogłoszeniem przedłużony został do 31/3 1924 r. Sędziów konkursowych w liczbie 9-ciu ustanowić ma senat akademicki Uniwersytetu w Bernie szwajc. na wniosek swego wydziału prawa. Z pomiędzy tych sędziów trzech pochodzić może ze Szwajcarji, z pozostałych sześciu każdy musi należeć do innego państwa. Sędziowie zamianowani będą z grona profesorów ekonomji i skarbowości, prawa asekuracyjnego, dyrektorów i członków rad nadzorczych banków państwowych, wielkich instytucyj kredytowych, towarzystw asekuracyjnych, zarządów poczt etc. Nazwiska sędziów ogłoszone będą dopiero po upływie terminu konkursu. Prace mogą być napisane po francusku, niemiecku, angielsku lub włosku.

Tyle co do szczegółów administracyjnych konkursu

O cóż chodzi fundatorowi? Wychodzi on z założenia, że udzielenie państwu monopolu w dziedzinie bankowości i ubezpieczeń przysporzyłoby mu ogromnych dochodów i tem samem zmniejszyłoby obciążenie podatkowe. Celem wykazania trafności tego poglądu pragnie on uzyskać szereg prac, biorących za podstawę stosunki panujące w poszczególnych państwach. W pracach tych miałby się mieścić 1) program upaństwowienia kredytu w tych państwach, oparty na przedstawieniu konkretnych stosunków oraz na podstawach »czysto kupieckich«; następnie 2) projekt ustawy, zawierającej sankcje karne z tendencją przeciwdziałania, lub jak fundator optymistycznie się wyraża, »uniemożliwienia« obejścia ustawy. Prace zakończyćby miało 3) przedstawienie

statystyczne położenia gospodarczego i finansowego danego państwa obecnie a przed wojną wraz z zupełnym preliminarzem kosztów potrzebnych na urządzenie nowego monopolu jako też na utrzymanie go w ruchu w ciągu roku kalendarzowego.

Na podstawie tych prac niejako przygotowawczych fundator sam zamierza napisać książkę o międzynarodowem wprowadzeniu monopolu państwowego w dziedzinie bankowości i ubezpieczeń. Materjałów podczas wojny zebrać nie mógł, pragnął je więc uzyskać drogą międzynarodowego konkursu. Polski między odrębnemi państwami wyliczonemi w konkursie niema, co się tłómaczy pierwotną datą rozpisania konkursu. Luki tej przy sposobności ostatniej zmiany warunków konkursu nie wypełniono. Mimo to udział Polaków nie jest wykluczony, ale tylko co do trzech nagród głównych po 26.000, 20.000 i 10.000 fr. szw. Co do 15 nagród ubocznych po 3.000 fr. wyliczone są szczegółowo państwa, do których prace odnosić się mogą a Polski między niemi niema.

Warunki konkursu wyłożone przez fundatora w osobnym wywodzie nie odpowiadają wymogom nauki. Z góry oświadcza tenże, wiążąc tem oświadczeniem sędziów konkursowych, że tylko te prace mogłyby być obdarzone nagrodą, które oświadczą się za upaństwowieniem kredytu. Bez względu na to, czy zapatrywanie to jest słuszne, postawienie kwestji w ten sposób jest oczywiście niedopuszczalnem ograniczeniem badacza, narzuceniem mu z góry poglądu, do którego tenże dojść mógłby tylko na podstawie wszechstronnego rozbioru przesłanek gospodarczych i społecznych, a tem samem obniżeniem wartości jego konkluzji. Jeżeli fundator w dalszym ciągu zastrzega, że projektowana przez niego organizacja monopolu państwowego ma się oprzeć na »zasadach czysto kupieckich«, być zabezpieczoną zarówno od wpływów biurokratycznych jako też od tendencyj filantropijnych, czem pragnie wyróżnić się od projektów Ovena i Proudhona, budzi się obawa, że twórca konkursu dyktuje wprawdzie warunki, ale zupełnie nie zdaje sobie sprawy z możliwości wcielenia w czyn idei, w celach swoich w najwyższym stopniu filantropijnej oraz wymagającej ogromnego zastępu biurokracji, bez wpływu tych wszystkich czynników zresztą w pewnej mierze nawet pożądanego. Dalszą ujemną stroną konkursu jest wymaganie, by prace obejmowały trzy działy odrębne i to z dziedziny teorji i polityki ekonomicznej oraz pracę kodyfikacyjną a mianowicie na pierwszym planie program reformy w kierunku upaństwowienia, w drugim rzędzie, po zbadaniu wszystkich sposobów obejścia ustawy, projekt ustawodawczy, na końcu zaś zamiast na początku przedstawienie statystyczne położenia gospodarczego. Każda z tych prac wymaga mojem zdaniem innego człowieka. Opis stosunków gospodarczych i finansowych danego kraju z czasu przed wojną a obecnie powinien poprzedzić program re-

form, których kierunek i ujęcie ma uzasadnić, nie zaś być umieszczonym na samym końcu. Ułożenie ustawy wymaga nie ekonomisty opisowego a przytem doświadczonego fachowca bankowości i ubezpieczeń jednocześnie, jak dział poprzedni, ale wytrawnego znawcy prawa handlowego i karnego, bystrego obserwatora i umiejętnego kodyfikatora. Wypracowanie wreszcie programu monopolu państwowego w dziedzinie bankowości i ubezpieczeń wymaga oprócz doskonałej znajomości praktycznej obu działów gospodarstwa społecznego nadto wszechstronnego panowania nad teorją.

Połączenie tych wszystkich kwalifikacyj potrzebnych dla opracowania całości, u jednego autora będzie chyba niezmiernie rzadkie, tak że nasuwa się przypuszczenie, iż fundatorowi chodziło przedewszystkiem o zyskanie materjału do własnej książki, z czem się zresztą nie kryje, zastrzegając wyraźnie wolność cytowania w swej przyszłej pracy ustępów z książek nagrodzonych bez osobnego zezwolenia autora jak również z prac nienagrodzonych atoli w porozumieniu z autorem, w obu razach naturalnie z wymienieniem źródła.

Ponadto sądziłbym, że konkurs cały stracił obecnie na aktualności. Życie przyniosło nam bowiem częściowe wcielenie w czyn pomysłów interesujących fundatora lub przynajmniej szczegółowe ich opracowania. W Rosji sowieckiej dekretem z dn. 14 grudnia 1917 ogłoszonym urzędowo dn. 17 gr. tegoż roku wszystkie banki prywatne akcyjne i kantory bankierskie połączone zostały z bankiem Państwa; aktywa i pasywa likwidowanych przedsiębiorstw przejął tenże bank a interes bankowy ogłoszono jako monopol państwowy. Dekretem z 2 gr. 1918 moskiewski bank ludowy uległ w ten sam sposób zlaniu z bankiem ludowym rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki sowieckiej i otrzymał nazwę oddziału spółdzielczego tegoż banku (dawniej banku państwa). Dekretem z dn. 10 kwietnia 1919 także i kasy oszczędności wszystkie połączone zostały tak samo z bankiem ludowym R. S. F. R. S., przyczem interesy wkładkowe i rachunków bieżących objął oddział osobistych rachunków bieżących a wszystkie umowy ubezpieczeniowe przeszły na oddział ubezpieczeń banku ludowego. Wobec socjalizacji całego przemysłu i handlu istnienie osobnego banku państwowego okazało się zbytecznem, dekretem więc z dn. 19 stycznia 1920 zwinięto bank ludowy (państwowy) R. S. F. R. S. i przekazano aktywa i pasywa tegoż banku centralnemu zarządowi budżetowo-rozrachunkowemu. Z końcem r. 1921 przywrócono istnienie banku państwa o charakterze monopolicznym, wyposażając go w kapitał wynoszący dwa biliony rubli sow. Zadaniem banku jest oprócz zakupywania metali szlachetnych i waluty zagranicznej wogóle, ogłaszania kursów, załatwiania czynności przekazowych wewnątrz państwa i zagranicą, udzielanie kre-

dytu przemysłowi państwowemu do wysokości $62^1/_2{}^0/_0$, kooperatywom do wysokości $25^0/_0$ a przemysłowi i handlowi prywatnemu do wysokości $12^1/_2{}^0/_0$ owego dwubilionowego kapitału. Celem zabezpieczenia się przed stratami grożącemi w razie spadku kursu rubli sow., bank państwowy otrzymał prawo pobierania $72—400^0/_0$ rocznie. Obecnie spodziewać się należy nie tylko ograniczenia zakresu przemysłu państwowego ale także tworzenia banków prywatnych lub mięszanych (prywatnych z udziałem państwa), spółek ubezpieczeniowych i tak dalej. Podczas gdy dekretem ogłoszonym 29 gr. 1917 r. wstrzymano wypłatę kuponów spółek akcyjnych i zabroniono wszelkich tranzakcyj papierami wartościowemi, dekretem zaś ogłoszonym 28 stycznia 1918 wstrzymano również wypłatę kuponów pożyczek państwowych prócz sum do 10.000 rubli włącznie w interesie obywateli niemajętnych ponadto zaś »bezwarunkowo i bez żadnych wyjątków« unieważniono wszystkie pożyczki zagraniczne, rozporządzeniem rady komisarzy ludowych z dn. 30 czerwca 1921 nastąpiła zmiana«: uchylono wszelkie ograniczenia sum wpłacanych na rachunek bieżący, tytułem wkładek i na przekazy, zarządzono ich wypłatę bez żadnych ograniczeń i z uchyleniem prawa konfiskaty — a w najbliższym czasie spodziewać się należy uznania pożyczek zagranicznych bodaj przedwojennych a zapewne także stopniowego uchylenia dekretu o zawieszeniu wypłat kuponów i dywidend.

Co do Niemiec w gr. 1918 ustanowiono tam komisję w sprawie uspołecznienia majątków prywatnych, która wyraźnie zaznaczyła w swem sprawozdaniu jako jedno ze swych zadań zbadanie o ile ubezpieczenia i banki hipoteczne nadają się do uspołecznienia, zastrzegając przytem przezornie, że banki kredytowe ze względu na potrzebę rozwoju przemysłu powinne nadal istnieć bez przeszkód. Na konferencji rad w Berlinie orzeczono, że ubezpieczenia i banki hipoteczne dojrzałe są w Niemczech do upaństwowienia. W obu dziedzinach pojawiły się szczegółowe prace, z których wymieniam van der Bergh Reichsversicherungsmonopol Berlin 1919, Woerner Die Verstaatlichung der Feuerversicherung Berlin 1919, Manes Versicherungsstaatsbetrieb im Auslande Berlin 1919, II wyd., Schulte Die Socialisierung der bayerischen Hypotekenbanken München 1919.

W ustawie niemiecko-austrjackiej z 15 marca 1919 ustanowiono również taką komisję z zadaniem przygotowania uspołecznienia i z prawem wdrożenia dochodzeń i zebrania dat a nawet wglądu w księgi handlowe przedsiębiorstw. Zdaniem bawarskiej rady centralnej głównem zadaniem rady gospodarczej ma być ułożenie planu socjalizacji we wszystkich dziedzinach. Nie mogę w tym komunikacie dokładniej przedstawić prób socjalizacji w Niemczech i niemieckiej Austrji, które spło-

dziły już całą bibljotekę; mam jednak zamiar opracować tę kwestję szczegółowo.

Z Anglji zanotować należy ogłoszony w 1916 r. projekt upaństwowienia ubezpieczeń na życie, ułożony przez głośne stowarzyszenie Fabianów (Fabian Society) założone jak wiadomo w r. 1884 i odgrywające wybitną rolę w intelektualnem życiu angielskiem. Do członków jego należą między innymi Bernard Shaw, Sydney Webb, nazwany chodzącą encyklopedją, jego żona, sławna Beatrycza z domu Potter, wielu literatów, profesorów uniwersytetu etc. W publikacji tej, mieszczącej się w tzw. Fabian Essays, zwraca się przedewszystkiem uwagę na to, że w Nowej Zelandji istnieje państwowy urząd asekuracyjny już od r. 1870, że podczas wielkiej wojny wprowadzono urząd podobny w Stanie Ohio, że we Włoszech istnieje monopol asekuracyjny a za przykładem Włoch poszedł Uruguay. Istnieje chwilowo w Anglji, wywodzi dalej projekt, 130 spółek asekuracyjnych o aktywach wynoszących 550 milionów funt., z czego 280 mil. złożonych jest w papierach państwowych, obligacjach i różnych akcjach, notowanych na giełdzie. W razie upaństwowienia tych spółek majątek ich przeszedłby na rzecz państwa, które sprzedając akcje i wycofując zapisy długu państwowego, mogłoby znacznie obniżyć długi zaciągnięte na wojnę. Ustałaby walka konkurencyjna między poszczególnemi towarzystwami, zmniejszyłyby się koszta zarządu skutkiem odpadnięcia potrzeby utrzymania drogich lokali, wielkiej ilości urzędników i agentów, których najważniejszem zajęciem dziś jest odciąganie ludności od jednego towarzystwa i pozyskanie jej dla drugiego. Odpadłaby także potrzeba reklamy, anonsów etc., oszczędzonoby koszta komisowe adwokatów i banków, tantjemy członków rad nadzorczych i dywidendy akcjonarjuszy. Państwo obejmując wszelkie fundusze asekuracyjne przyjęłoby na siebie obowiązek wypłacania polic i rent, dzięki czemu uprawnieni uzyskaliby najwyższy stopień bezpieczeństwa. Odpadłyby różnorodne warunki i premje utworzone przez współzawodniczące ze sobą towarzystwa a tak stylizowane, że dla laika nie zrozumiałą jest orjentacja, które towarzystwo zapewnia faktycznie lepsze warunki. Nastąpiłoby wprowadzenie jednolitej skali najniższej. Ubezpieczenie kosztów pogrzebu, dotąd dokonywane przez towarzystwa prywatne przy pomocy armji ajentów i skutkiem tego pochłaniające z wpłacanych premij w łącznej kwocie 18 milionów funt. aż 8 milionów z tytułu kosztów ściągnięcia — przeszłoby na rząd, wchodząc w skład ubezpieczeń społecznych. Na koszta administracji, wypłatę polic już płatnych, odszkodowanie akcjonarjuszy, zbędnych urzędników i członków rad nadzorczych zużyje się dochód z premij, kwot wpłacanych na renty i procentów od kapitałów stanowiących dotąd własność spółek. Charakterystycznem jest, że z tytułu objęcia tych kapitałów

przez państwo projektodawcy nie przewidują żadnego wynagrodzenia, przyznają je jedynie za akcje i to mnożąc dywidendę przez 20, mimo że kurs ich ustalany na giełdzie w stosunku do 8—10% jest faktycznie znacznie niższy. W ten sposób płaci się tak, jak za pewny papier lokacyjny, ale za to poczytuje się majątek spółki jako przeznaczony li na zaspokojenia ubezpieczonych. Zbędni ajenci mogliby być zatrudnieni przy rozgałęzieniu ubezpieczeń społecznych tudzież przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych i spisaniu młodzieży podlegającej przymusowi szkolnemu. Gdy w ten sposób ubezpieczenie na życie stanie się powszechnem a ludność W. Brytanji z Irlandją w r. 2000 wyniesie 70—80 miljonów ludzi, fundusz asekuracyjny wzrośnie z dzisiejszych aktywów w kwocie 550 miljonów na 7 miliardów funtów a suma ubezpieczona z 872 miljonów na 10 miljardów funtów, co zapewni każdej z 20 milionów rodzin po 500 funt.

Polska ustanowiła dla zaboru rosyjskiego z wyjątkiem Warszawy tudzież austrjackiego, a więc z wyłączeniem b. dzielnicy pruskiej, monopol przymusowego ubezpieczenia od ognia na rzecz »polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych« z siedzibą w Warszawie a to ustawą z dn. 23 czerwca 1921. ogłoszoną w nr. 64/21 poz. 395 Dz. U. W szczególności wszystkie budowle z wyjątkiem fabrycznych i przemysłowych podlegają do wysokości $^2/_3$ części oszacowania części spalnych i to oszacowania odpowiadającego istotnej wartości budowli, ustalonej w dacie zawierania umowy, obowiązkowi ubezpieczenia w wymienionej instytucji. Pobór składek odbywa się za pośrednictwem urzędów podatkowych względnie samorządowych, z których ostatnie za ściąganie składek otrzymują wynagrodzenie w wysokości 2% sumy ściągniętej. Składki korzystają z prawa egzekucji administracyjnej i przywilejów służących podatkom państwowym. W razie zwłoki w płaceniu składek obowiązuje 12% w stosunku rocznym. Delegat Ministerstwa skarbu biorący udział w posiedzeniach rady nadzorczej ma prawo wstrzymania wykonania uchwał tejże sprzecznych z ustawą. Władze gminne przyjmują wnioski na ubezpieczenia, zawiadamiają inspektorów towarzystwa o wypadkach w policy przewidzianych, czuwają nad terminową wpłatą premij i w razie zwłoki wdrażają kroki egzekucyjne przeciw dłużnikom. Urzędy skarbowe wykonują wszelkie prawa kontroli. Ponadto polska dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych prowadzi także inne działy ubezpieczeń: ubezpiecza od ognia budowle fabryczne i ruchomości wszelkiego rodzaju, plony od gradobicia, inwentarz od pomoru, prowadzi ubezpieczenia życiowe, emerytalne, od nieszczęśliwych wypadków; tu jednak niema monopolu i pragnącym zawrzeć umowę ubezpieczeniową wolno w tym celu odnieść się do zakładu rządowego albo też do towarzystwa prywatnego. Póki też sejmiki powiatowe w Królestwie a rady powiatowe w Galicji nie uchwalą przymusu w dziedzinie ubezpieczeń nieruchomości rolnych od ognia, plonów

od gradobicia oraz żywego inwentarza od pomoru, służy gospodarzom, dane powiaty zamieszkującym, prawo nieubezpieczania wcale tych przedmiotów.

Podałem tu szereg znanych mi prób częściowego lub całkowitego wcielenia w życie myśli upaństwowienia kredytu bankowego tudzież ubezpieczeń dotyczących życia ludzkiego i od ognia, albo przynajmniej szczegółowych w tym względzie projektów. Gdyby je był znał fundator, zapewne inaczej brzmiałby zakreślony w konkursie program. I dalsza kwestja, którą porusza inicjator konkursu, stosunek upaństwowienia do praw indywidualnych, jest już w literaturze powojennej wszechstronnie omówiony, szczególnie w pracy prof. Eulenburga, ogłoszonej w pismach stow. dla polityki socjalnej. P. Travers Borgstroem mówi o powierzeniu nadzoru monopolu stworzyć się mającego pewnym kategorjom ludzi ze sfer interesowanych. Celem uchronienia banku państwa przed wątpliwemi pretensjami rząd stworzyłby sieć związków, biorących udział w nadzorze nad prowadzeniem agend banku. Członkowie związków tych mogliby oraz być członkami zarządu centralnego tudzież zarządów lokalnych jako asesorowie dyrekcji. W ten sposób powstałoby współdziałanie banku państwa z własnymi jego dłużnikami i wierzycielami.

Opracowanie tych kwestyj wyrwanych ze związku, bez zasadniczego zbadania idei socjalizacji, bez uwzględnienia pomysłów wcielenia jej w czyn na całej przestrzeni życia gospodarczego, z pominięciem doświadczeń zdobytych tu i owdzie w poszczególnych dziedzinach, nie jest zalecenia godnem. Aby książka zaprojektowana przynieść mogła w szerszej mierze pożytek, należałoby w niej naprzód omówić problem socjalizacji całkowitej i częściowej, stosunek jego do etatyzmu, współudział czynnika obywatelskiego i niezależnego, na co zresztą i sam fundator wskazuje, celem uchronienia państwa przed fatalnemi skutkami biurokratyzacji (brakiem inicjatywy połączonym z skomplikowaną wielokrotnie zależnością, niskiem wynagrodzeniem, powolnością decyzji, nadmiarem pisaniny). Następnie należałoby przedstawić stan produkcji i obrotu w danem państwie i ustalić ich od siebie zależność oraz wysnuć z przedstawienia tego postulaty, która z tych gałęzi dojrzała już do socjalizacji lub ze względu na brak ryzyka może a priori do niej się nadaje; wreszcie zaś dopiero poświęcić danej gałęzi produkcji czy obrotu: w danym wypadku kredytowi i ubezpieczeniom, o ileby badania poprzednie potwierdziły przypuszczenie fundatora, opracowanie szczegółowe. Może byłoby pożądanem, by komisja zarządzająca konkursem wzięła pod rozwagę te momenty i wpłynęła na fundatora w kierunku odpowiedniego przerobienia jego projektu.

Przerzucenie podatków

napisał

Dr. Ferdynand Zweig.

ROZDZIAŁ I.

Rozważania wstępne.

§ 1. *Znaczenie problemu przerzucenia dla teorji i praktyki.*

Zagadnienie przerzucenia podatków ma tak dla teorji, jak i dla praktyki niezmiernie doniosłe znaczenie [1]).

Dla teorji zagadnienie przerzucenia jest sprawdzianem ścisłości i celowości naszych rezultatów teoretycznych; uczy nas ono, w jakiej mierze wartościowe są narzędzia poznawcze, które zdobyliśmy w wysiłku naszej myśli teoretycznej i w jakiej mierze użyteczne są przy rozwiązywaniu zagadnień praktycznych.

Zagadnienie przerzucenia jest stosowaniem teorji, ściślej mówiąc, stosowaniem prawie wyłącznie teorji ceny. Poza tem przynosi zagadnienie przerzucenia pozytywne wartości poznawcze, polegające na poznaniu całości wpływów podatku na system rozdziału, a to przez wykazywanie skutków podatku w dziedzinie produkcji i wymiany.

Znaczenie praktyczne problemu przerzucenia rośnie szczególniej w czasach, w których gospodarstwo skarbowe rozrasta się do niebywałych rozmiarów kosztem reszty gospodarstwa społecznego. Rosnące potrzeby społeczne przyjmują coraz bardziej formę potrzeb państwowych. Agendy państwowe rosną w nieskończoność. Przyzwyczajamy się coraz więcej zwracać się ze wszystkiem do państwa, wszystkiego żądać od

---

[1]) W polskiej literaturze naukowej zagadnienie to jest mało dyskutowane. Z prac teoretycznych, ujmujących ogólnie zagadnienie przerzucenia wymienić należy przedewszystkiem rozprawę prof. A. Krzyżanowskiego, umieszczoną pod tytułem »Ogólne zasady przerzucenia podatków« w Ekonomiście z r. 1922. Rozprawa ta w związku z dyskusjami teoretycznemi, które miałem zaszczyt prowadzić z p. prof. Krzyżanowskim, były mi pobudką do szerszego opracowania poruszonych tam problemów.

organów państwowych, źródło wszystkich niedomagań widzieć w ustawodawstwie, administracji i czynnikach rządowych. Na pokrycie rosnących wydatków państwo ucieka się do coraz to innych i coraz dotkliwszych ciężarów podatkowych, które czasami przekraczają możność gospodarczą społeczeństwa. Zwłaszcza dziś po wojnie ciężary te stały się szczególnie dotkliwe i przygniatają cały organizm gospodarczy.

Dochód społeczny po wojnie spadł bardzo znacznie, podczas gdy procentowy a w wielu państwach i bezwzględny udział państwa w tym dochodzie wzrósł wielokrotnie, obojętnie, czy wzrost ten nastąpił w drodze podatków i danin, czy w drodze emisji pieniądza papierowego, obdłużenia etc. Podczas gdy stopa konsumpcji prywatnej naogół obniżyła się. konsumpcja państwa [1]) wzrosła w stosunku do konsumpcji przedwojennej (wydatki na inwalidów. procenty od długów wojennych, odbudowa etc.). W rezultacie coraz większa część dochodu społecznego idzie na zaspokojenie potrzeb skarbowych. Oczywiście ze wrostem ciężarów podatkowych rośnie praktyczne znaczenie i zainteresowanie, jakie wzbudza zagadnienie przerzucenia.

§ 2 *Zagadnienie przerzucenia a realizacja celów ogolno-społecznych.*

Zagadnienie przerzucenia nadto jeszcze i dla innych wględów nabiera w dobie obecnej szczególnie ważnego znaczenia. W ostatnich czasach łączy się coraz częściej i coraz dobitniej z ustawodawstwem skarbowem cele ogólno-społeczne — postulaty wyrównania drogą podatkową nierówności w rozdziale dochodu społecznego pomiędzy klasy gospodarcze. W związku z tem, występuje na pierwszy plan zagadnienie, w jakiej mierze postulaty te dadzą się zrealizować w ustawodawstwie podatkowem. Czy ustawodawca może dowolnie naciskać śrubę podatkową, czy ustawodawca może zawsze trafić ciężarem podatkowym tych, których dotknąć zamierza? Teorja przerzucenia uczy wielkiego krytycyzmu w stosunku do zamierzeń ustawodawczych i postulatów wprowadzenia drogą ustawodawstwa podatkowego poważniejszych korektur w systemie rozdziału. System rozdziału w danym ustroju gospodarczym to tylko inna postać systemu produkcji i wymiany. Zjawiska produkcji, wymiany i rozdziału to te same zjawiska widziane z innego punktu widzenia. System rozdziału to tylko inna forma oglądu systemu produkcji i wymiany. W danym systemie produkcji i wymiany, dany system rozdziału jest systemem koniecznym i niewzruszalnym. Wielkie ciężary podatkowe nałożone celem ulepszenia tego systemu, będą bądź rozdzielone nierównomiernie wedle tego samego klucza rozdziału, który charakteryzuje dany system gospodarczy, bądź zniszczą i zniweczą dotych-

[1]) Przez konsumpcję państwową rozumiem zaspokojenie potrzeb skarbowych bez względu na cele, jakim ono służy.

czasowy system rozdziału, ale razem z nim dotychczasowy system produkcji i wymiany.

Nie można niszczyć panującego w danym ustroju systemu rozdziału bez równoczesnego zniszczenia systemu produkcji i wymiany. Podczas wojny jaskrawem tego przykładem było ustawodawstwo o ochronie lokatorów. Zredukowało ono do minimum udział właścicieli domów w dochodzie społecznym, ale wraz z nim zredukowało do minimum ruch budowlany. Wyobrażano sobie, że udział właścicieli domów w dochodzie społecznym jest zbędny i ma charakter pasożytniczy, ale okazało się, że gdy tego udziału nie będzie, — nie będzie gdzie mieszkać, ruch budowlany stanie, a stare domy zniszczeją.

Zamierzenia realizowania celów ogólno-społecznych bezwzględnie wykraczają poza ramy ustawodawstwa podatkowego.

§ 3. *Prawny a wymienny system rozdziału ciężarów podatkowych.*

Rozdział ciężarów dokonywany przez ustawodawcę nie pokrywa się w zupełności z faktycznym rozdziałem ciężarów, dokonywanym przez życie w drodze wymiany dóbr i usług. Ustawodawca, ilekroć przychodzi mu zmierzyć się z wszechwładnie w danym ustroju działającemi prawami gospodarczemi, czuje swą bezsilność i słabość, czuje całą papierowość swych dekretów i rozporządzeń, całą niemoc prawa wobec praw rządzących działaniem ludzkiem w życiu gospodarczem.

Nie ustawodawca podatkowy, lecz cały ten wielce skomplikowany mechanizm ustroju wymiennego, podług którego praw następuje produkcja, wymiana i rozdział, jest istotnym i właściwym rozdzielcą ciężarów podatkowych. Ustawodawca może sobie dowolnie nałożyć ciężary podatkowe na barki tych, których upatrzy sobie, jako szczególnie zdolnych do łatwego ponoszenia tych ciężarów. Czy jednakowoż ci, których ustawodawca wybrał, faktycznie ciężary te poniosą, o tem zadecyduje nie on, lecz żelazne prawa rozdziału. Ustawodawca może podatek nałożyć na gospodarczo silnych, prawa zaś rozdziału mogą właściwy ciężar ten przenieść z gospodarczo silnych na gospodarczo słabych. Ustawodawca może nałożyć podatek na producenta, a skutek będzie ten, że poniesie je konsument; może nałożyć podatek na konsumenta, a skutek będzie ten, że poniesie je producent; może nałożyć wyśrubowany do maksimum podatek na kapitalistów, mających wielkie dochody, a skutek będzie ten, że z powodu zmniejszenia się oszczędności i akumulacji kapitału, aparat produkcyjny nie będzie w stanie rozwijać i rozrastać się w tem tempie, co ludność, wskutek czego wzrost drożyzny spowoduje, iż ciężar podatkowy ostatecznie poniosą szerokie warstwy ludowe, rentjerzy, wierzyciele etc.

Ustawodawca może podatki śrubować w nieskończoność, a skutek będzie ten, że produkcja zamrze, drożyzna towaru i usług powiększy wydatki państwowe, tak, iż nadwyżka ciężarów ponad te, które organizm gospodarczy zdołał znieść, ostatecznie spadnie na barki skarbu państwa, zostanie nań z powrotem odrzucona. Jaskrawo uwydatnia się to np. przy emisji, która jest tylko formą podatku. Jest to niezmiernie charakterystyczny przypadek odrzucenia podatku na skarb. Skarb państwa śrubuje podatki przez ciągłą inflację w nieskończoność, najsilniej zaś i najciężej ugina się pod ciężarem tego podatku właśnie sam skarb państwa. Czasem odrzucenie jest nominalnie nadmierne, tzn. skarb traci nominalnie więcej, niż zyskał przez emisję. Gdy w pierwszym roku emitował 10 miliardów, w drugim z powodu wzrostu drożyzny wywołanej emisją zmuszony jest emitować podwójnie lub potrójnie. Społeczeństwo zapłaciło podatek emisyjny (wskutek dewaluacji i drożyzny), jednakowoż w stosunku do skarbu zyskało nominalnie, tj. w dewaluowanym pieniądzu [1]) więcej, niż podatek ten wyniósł Bo wszak przez to inne podatki, opłaty, ciężary państwowe zmniejszają się, stając się czasami śmiesznie małe. W państwie zalanem papierem pieniężnym najwięcej cierpią skarb i wierzyciele, wogóle wszycy mający stałe, lub ustalone na nieco dłuższe okresy czasu dochody (urzędnicy, robotnicy), inne natomiast gospodarstwa wychodzą obronną ręką z opresji.

Ustawodawca podatkowy musi tedy znać prawa rządzące mechanizmem gospodarczym. Musi wiedzieć uprzednio, w jaki sposób i w którym kierunku rzucić ciężar podatkowy, by ciężar ten spadł w tem miejscu, które ustawodawca wybrał. Musi znać prawa rzutu ciężaru podatkowego, musi znać przebieg falowania, które pojawienie się nowego ciężaru wywoła na powierzchni życia gospodarczego.

Budując prawny system rozdziału podatków musi ustawodawca mieć przed oczyma wymienny system rozdziału, tj. tę formę, jaką prawny system w wymianie ostatecznie przybierze. Dlatego prawny system musi być urządzony w ten sposób, by zasady rozdziału, które przyświecają ustawodawcy zostały zrealizowane przez wymienny system rozdziału.

§ 4. *Ostrożność w posługiwaniu się w praktyce rezultatami teorji.*

Niestety nauka nie we wszystkiem służyć może praktyce drogowskazem i ścisłemi wskazaniami, nie na wszystkie nasze pytania, mające tak wielkie znaczenie w praktyce daje odpowiedź dostatecznie jasną i niewątpliwą. Niestety stan naszej nauki jest bardzo i to bardzo

---

[1]) Odrzucenie ocenione według stałego miernika pieniężnego, tj. ocenione realnie, w dobrach, nie może być nigdy nadmierne, zawsze tylko częściowe.

znacznie odległy od teoretycznego i praktycznego ideału wszelkiej nauki, tj. ideału ścisłego poznania ilościowego i ideału możliwego zbliżenia się do życia praktycznego. Rezultaty ekonomji otrzymane zostają drogą wprowadzenia całego szeregu założeń upraszczających, które oddalają je od rzeczywistego przebiegu wypadków, umniejszają ich praktyczne znaczenie i możność zastosowania. Przy stosowaniu tych rezultatów w życiu praktycznem należy wciąż pamiętać o wszystkich tych upraszczających założeniach, na podstawie których rezultaty te otrzymano. O tem bardzo często się nie pamięta i stosuje się wprost do życia to, co jest rezultatem abstrakcji. Metoda ta jest bardzo niebezpieczną tak dla życia, jak i dla nauki, która zostaje dyskredytowaną w oczach szerokich warstw, jako nauka. mówiąca czarno i biało, mogąca wszystko udowodnić na zamówienie. Wprowadzanie różnych założeń prowadzi do różnych rezultatów, abstrahowanie od różnych zjawisk prowadzi do zasadniczo odmiennych wyników. Dlatego też nie dziw, że w teorji ekonomicznej na różnych drogach, przy różnych założeniach, przy różnej odległości od życia rzeczywistego, przy abstrahowaniu od odmienych zjawisk, otrzymuje się zasadniczo odmienne, czasem krańcowo przeciwne rezultaty, które zainteresowane strony z wielkim pośpiechem, wielkim entuzjazmem, a czasami i przekonaniem stosują wprost i bezpośrednio do praktycznych problemów życia.

O tem należy zawsze pamiętać przy stosowaniu rezultatów teorji przerzucenia do praktycznych zagadnień życia.

§ 5. *Nauka o przerzuceniu ogranicza się do badania skutków podatku w dziedzinie produkcji i wymiany.*

Nauka o przerzuceniu to nauka badająca cały krąg skutków, które wywołuje podatek w gospodarstwie wymiennem. a mianowicie w dziedzinie produkcji i wymiany. Jak podatek działa na wielkość produkcji, jak działa na cenę produktów i usług — oto są problemy istotne, których rozwiązanie nauka ta stawia sobie za cel.

Natomiast zazwyczaj żąda się od niej znacznie więcej. Nauka o przerzuceniu, jak wskazuje już sama terminologia, pojęta jest, jako nauka badająca wpływ podatku na rozdział dochodu. Problemy — kto ostatecznie płaci podatek, dochód jakiej grupy, czy klasy pada ofiarą podatku, jak ostatecznie ciężar podatków rozkłada się pomiędzy jednostki i grupy — należą bezspornie do teorji rozdziału dochodu społecznego.

Dlaczegoż więc wymieniłem na wstępie, iż teorja przerzucenia bada wpływ podatku w dziedzinie produkcji i wymiany, nie wspominając zupełnie o najważniejszym i najistotniejszym zakresie badań, mianowicie o badaniach wpływu podatku w dziedzinie rozdziału dochodu? Uczyniłem tak dlatego, by podkreślić, iż właściwie cała nasza teore-

tyczna znajomość praw rozdziału redukuje się do znajomości praw produkcji i wymiany. Prawa produkcji i wymiany są prawami rozdziału. Odrębnych praw rozdziału poza prawami rządzącemi produkcją i wymianą nie ma. Poza znajomością praw produkcji i wymiany dla właściwej teorji rozdziału pozostałoby ścisłe ilościowe ustalenie udziału warstw, klas, czy grup w dochodzie społecznym, zadanie niestety zbyt ciężkie, a raczej wręcz nierozwiązalne. Zadania rozwiązalne teorji rozdziału rozwiązuje już uprzednio teorja produkcji i wymiany, zaś dla właściwej teorji rozdziału pozostają przy dzisiejszym stanie nauki zadania wręcz nierozwiązalne, bo ilościowe.

Jeśli znamy prawa rządzące produkcją i wymianą, znamy prawa rozdziału. Czem bowiem jest dochód warstwy, jak nie sumą cen wyprodukowanego przez nią wytworu? Dochód przypadający jednostce, czy grupie oznaczony zostaje z jednej strony wielkością wyprodukowanego przez nie wytworu, z drugiej strony wielkością uzyskanej przez nie ceny. Zmiany w rozmiarach produkcji i zmiany ceny stanowią równocześnie zmiany rozdziału dochodu tj. udziału poszczególnej warstwy, czy jednostki w ogólnym dochodzie społecznym.

Tak więc problem rozdziału redukuje się w istocie do problemu rozmiarów produkcji i problemu ceny. Gdybyśmy zdołali każdego czasu ustalić, jakie ilości każda poszczególna warstwa zosobna produkuje i jaką cenę za nie uzyskuje, problem rozdziału byłby rozwiązany. Niestety jesteśmy od tego stanu bardzo odlegli. Brak nam bowiem nietylko danych statystycznych i dostatecznie czułego dla przeprowadzenia tak subtelnych badań aparatu statystycznego, ale i danych pojęciowych, tj. odpowiedniej klasyfikacji uwarstwowienia społecznego, któraby w pewnej mierze pokrywała się z klasyfikacją niezbędną dla statystyki produkcji i umożliwiała rozwiązanie problemu rozdziału.

Trudności w tym względzie są jak dotychczas niezmiernie wielkie. Teorja rozdziału nie jest w stanie ilościowo ustalić, jaka część dochodu społecznego przypada w rozdziale poszczególnym warstwom, czy klasom i w jakich warunkach, pod wpływem jakich czynników część ta zmniejsza się lub zwiększa — nie jest więc w stanie ustalić tego, co stanowi jej główne zadanie.

Zasadnicze sformułowanie problemu rozdziału jest wybitnie ilościowe, dlatego z góry przy obecnym stanie nauki uchodzić on musi za nierozwiązalny.

Udział każdej warstwy w dochodzie społecznym wyznaczony zostaje nietylko ilością i ceną produkowanych przez nią dóbr wzgl. oddanych przez nią usług, ale ilością i ceną dóbr produkowanych wzgl. usług oddanych przez inne warstwy. A więc, by ustalić udział w dochodzie jednej warstwy należy znać wielkość produkcji wszystkich warstw

i ceny wszystkich produktów i usług. Znając wielkość ogólnego dochodu społecznego, jako sumę cen produktów i usług wszystkich warstw i znając wielkość i cenę produktu wzgl. usługi każdej warstwy oznaczylibyśmy udział każdej poszczególnej warstwy.

Jeśli produkcja jednej warstwy np. spada, a równocześnie cena produkowanego przez nią produktu idzie w górę, to chcąc odpowiedzieć na pytanie, czy udział tej warstwy w ogólnym dochodzie wzrósł, czy spadł, musielibyśmy nietylko znać ilościowo spadek ilości i wzrost ceny (czy spadek ilości jest większy, czy mniejszy od wzrostu ceny), ale musielibyśmy znać resztę ilościowych zmian w wielkości i cenie produktów reszty warstw. Udział każdej warstwy w dochodzie, tj. ostateczny rozdział w ciągu pewnego okresu czasu, to bilans wszystkich ruchów w ilości i cenie produktów wszystkich warstw społecznych. Oczywiście możemy conajwyżej znać kierunek wszystkich ruchów, nie zaś wielkości ruchów, tem mniej zaś obliczać stosunek i ostateczny rezultat wielkości tego nieskończonego labiryntu ruchów, idących na wszystkie strony ze zmianą jednego czynnika. Teorja rozdziału jest dotychczas niewyśpiewaną pieśnią teorji ekonomicznej; gdyby w sposób ścisły dała się wybudować, przedstawiałaby się, jako korona myśli ekonomicznej, jako teorja, reasumująca ostateczne rezultaty, jako bilans ruchów.

Rezultat naszych rozważań jest następujący: Sformułowanie problemu rozdziału jest wybitnie ilościowe, a jak dotychczas wszystkie ilościowe problemy — problemy, które ustalić chcą nietylko kierunek ruchu, lecz wielkość ruchu — są i prawdopodobnie w dalekiej przyszłości pozostaną w ekonomji nierozwiązalne. Pozbawiając zaś teorji rozdziału jej ilościowego sformułowania, stapiamy ją z ogólną teorją produkcji i wymiany. Toteż teorja przerzucenia w ścisłem ujęciu, tj. teorja pracująca w większej mierze przy pomocy analizy ścisłej, niż lekkiej fantazji, zrezygnować musi z badań skutków podatku w dziedzinie ilościowej teorji rozdziału i ograniczyć się jedynie do badań nad wpływem podatku w dziedzinie produkcji i wymiany. Stąd pochodzi sformułowanie zadań teorji przerzucenia na wstępie przezemnie zamieszczone.

Zagadnienie wpływu podatku w dziedzinie produkcji i wymiany jest zagadaniem jednolitem, całkowicie skoncentrowanem. Zagadnienie rozmiarów produkcji i zagadnienie ceny stanowi bowiem jedno ściśle spojone, nierozerwalne zagadnienie: jest to nowocześnie pojęte, rozszerzone zagadnienie ceny.

ROZDZIAŁ II.

Zasadnicze pojęcia teorji przerzucenia.

§ 6. *Przerzucenie wprzód i w tył.*

Zanim przystąpię do rozważań szczegółowych ustalić należy najprzód zasadnicze pojęcia, któremi posługuje się nauka o przerzuceniu.

O przerzuceniu podatku wogóle mówimy wtedy, jeśli podatek ponosi ostatecznie osoba inna od tej, która podatek ten płaci, o ile zmiana osób obciążonych podatkiem następuje w drodze zmian w procesie wymiennym. Istotnem znamieniem przerzucenia podatkowego jest właśnie to, że zmiana osób obciążonych podatkiem następuje przez zmiany w cenach dobr zbywanych lub nabywanych przez płacącego podatek. Przerzucenie podatku następuje tylko drogą zmiany cen, przytem pomiędzy zmianą cen, a podatkiem musimy widzieć ścisły, bezpośredni i wyłączny związek. Pojęcie przerzucenia obejmuje pojęcia przerzucenia wprzód i przerzucenia w tył.

O przerzuceniu wprzód mówimy wtedy, gdy podatek podraża ceny dóbr zbywanych (sprzedawanych) przez płacącego podatek, tj. gdy cena dóbr sprzedawanych przez płatnika podatkowego rośnie.

O przerzuceniu w tył mówimy wtedy, jeśli podatek wywołał potanienie dóbr kupowanych przez płatnika podatkowego, a więc jeśli ceny ich spadły wskutek nałożenia podatku. Jeśli więc np. właściciel gorzelni płacący podatek obniża płace robotnikom, obniża ceny surowców przez niego nabywanych, obniża czynsze gruntów lub procent od pożyczonych przez niego kapitałów lub jeśli podatek nałożony bezpośrednio na konsumentów towaru wywoła zniżkę jego ceny — mówimy o przerzuceniu w tył.

Przerzucenie wprzód jest przerzuceniem sprzedawcy na kupującego, przerzucenie w tył przerzuceniem kupującego na sprzedawcę.

§ 7. *Przerzucenie zupełne, częściowe, nadmierne, Straty podatkowe uboczne.*

Gdy wielkość zmiany — wzrostu lub spadku — ceny odpowiada wielkości stopy podatkowej, tj. wielkości podatku przypadającego na jednostkę towaru (uwzględniając i oprocentowanie sumy wyłożonej w formie podatku itd.) mówimy o przerzuceniu zupełnem; gdy jest mniejsza, mówimy o przerzuceniu częściowem; gdy jest większa mówimy o przerzuceniu nadmiernem.

Przerzucenie nadmierne, tj. wzrost cen większy od stopy podatkowej, mógłby być uważany za przerzucenie całkowite podatku *plus* wzrost cen wywołany innemi czynnikami. *De facto* jednak przerzucenie nadmierne może być całkowicie wywołane podatkiem. Zachodzi ono wów-

czas, gdy podatek zmusza do ścieśnienia rozmiarów produkcji, które z powodu technicznych właściwości pewnej gałęzi połączone jest ze wzrostem kosztów. Jeśli wskutek ograniczenia rozmiarów produkcji wzrost kosztów nastąpił o wielkość a, a wielkość podatku stanowi p, cena może w poszczególnym przypadku zbliżyć się do wielkości $p + a$. Jest to właśnie przypadek nadmiernego przerzucenia.

Całkowite przerzucenie podatku nie wyklucza poniesienia strat także i przez płatnika podatkowego, pomimo, iż cały podatek zapłacony zostanie nie przez niego,-lecz przez jego kontrahenta.

Tego rodzaju straty, polegające nie na płaceniu samego podatku, lecz na stratach wynikłych ze ścieśnienia produkcji i konsumpcji z powodu nałożenia podatku nazywać będę ubocznemi stratami podatkowemi. Jeśli podatek zostaje całkowicie przerzucony przez producentów, podatek ten zapłacą całkowicie konsumenci. Jednakowoż zwyżka ceny zahamuje wielkość popytu i produkcji. Konsumenci będą nabywać i konsumować mniejsze ilości, niż poprzednio, a więc i producenci będą produkować i sprzedawać mniejsze ilości. Z powodu konieczności ograniczenia produkcji producenci poniosą straty polegające i na rzeczywistych szkodach wynikłych z prowadzenia produkcji w mniejszym zakresie i na utracie zysków, osiąganych w produkcji tych ilości, które z powodu podatku odpadły. Pomimo, iż producenci wolni są całkowicie od podatku, który ponoszą konsumenci, nie są oni wolni od ubocznych strat. Opodatkowana gałąź produkcji ponosi straty większe, niż wynoszą sumy podatkowe, wpływające do kas skarbowych. Nadwyżka — to właśnie straty podatkowe uboczne, które naogół są bardzo trudno przerzucalne. O ile jednak przerzucenie ich następuje, to oczywiście mamy do czynienia z przerzuceniem nadmiernem

§ 8. *Odrzucenie podatku.*

Podatek może być przerzucony nietylko na inne gospodarstwa prywatne, ale także i na samo gospodarstwo skarbowe. Wówczas podatek zostaje odrzucony, gdyż podatek płacony jest tylko pozornie, de facto zaś gospodarstwa prywatne podatku nie płacą, a przynajmniej nie płacą w nałożonej na nie wysokości. Dla objęcia tych zjawisk tworzę pojęcie odrzucenia podatku. Będziemy o niem mówić wówczas, gdy podatek ciężarem swym, oczywiście zawsze tylko częściowo, pada ostatecznie na skarb państwa, tj. gdy podatek wywołuje zwyżkę ceny lub cen. która powoduje obniżkę innych dochodów lub zwyżkę wydatków państwa.

Pojęcie odrzucenia ma na celu wykazanie naturalnej granicy opodatkowania, której przekroczenie stale zmusza do zwiększenia stawek podatkowych, do ustawicznego powiększania nacisku śruby podatkowej, celem otrzymania tych samych wpływów skarbowych; nadto ma na

celu wykazanie, iż istnieje cały szereg podatków, pod któremi mniej lub więcej ugina się skarb państwa, tak iż podatki te uchodzić muszą za nieprowadzące do celu. Są to podatki nałożone na niezbędne środki do życia, emisja pieniądza papierowego, podatki silnie hamujące akumulację kapitału pomimo wzrostu ludności.

§ 9. *Zrzucenie podatku.*

O zrzuceniu podatkowem (Abwälzung Wagnera[1]) mówimy wówczas, gdy podatnik zrzuca z siebie podatek przez zwiększoną pracę, przez wprowadzenie udoskonaleń technicznych, jednem słowem przez zwiększoną produktywność. Podatek nie zostaje przerzucony na kogo innego, lecz zrzucony przez podatnika.

Gdy podatnik zwiększa czas lub intenzywność swej pracy, ponosi on wprawdzie nadal podatek, nie płaci go jednak ze swego dotychczasowego dochodu lub majątku, lecz ze swego rezerwuaru pracy. Płaci podatek własną pracą. Gdyby podatnik zapłacił podatek cudzą pracą, a więc np. gdyby przedłużył robotnikom swym czas pracy bez wynagrodzenia, to nastąpiłoby przerzucenie w tył, a nie zrzucenie podatku.

Przy zrzuceniu czy to przez zwiększenie pracy, czy to przez wprowadzenie nowych udoskonaleń technicznych podatek zapłacony zostaje z nowego funduszu dóbr ad hoc tworzonego. Zapłata podatku pracą jest najbardziej charakterystyczną dla podatków płaconych przez drobnych rzemieślników, których dochód poprzedni starczył tylko na utrzymanie; natomiast zapłata podatku udoskonaleniami technicznemi i organizacyjnemi jest najbardziej charakterystyczną dla wielkich warsztatów gospodarczych, zagrożonych wskutek podatku w swym bycie

Zrzucenie powoduje również ważne zmiany w rozmiarach i organizacji produkcji, przez co i zmiany w cenach dóbr.

§ 10. *Amortyzacja podatku.*

O amortyzacji podatku[2]) mówimy wówczas, gdy do przerzucenia (ani do zrzucenia przez wprowadzenie udoskonaleń technicznych) nie doszło, a podatek spowodował obniżkę ceny (wartości) kapitału, wzgl. warsztatu gospodarczego. Normalnie, jeśli cena kapitału odpowiada wartości skapitalizowanego przychodu rocznego z kapitału tego płynącego, obniżka będzie równą wartości skapitalizowanej rocznej raty podatkowej, o którą to ratę właśnie zmniejszył się przychód.

Amortyzacja podatku równa się w swej istocie częściowej jednorazowej konfiskacie kapitału z temi skutkami, że na przyszłość kapitał ten wolny będzie od podatku, który amortyzację wywołał. Gdy kapitał ten po amortyzacji zmieni właściciela, pozostanie on w rękach właściciela

---

[1]) Adolf Wagner: Finanzwissenschaft.

[2]) Albert A. F. Schaffle: Die Grundsatze der Steuerpolitik 1880.

nowego, jakoteż każdego następnego, jako całkowicie wolny od podatku, zakładając, że stopa procentowa, miarodajna dla kapitalizacji, pozostanie niezmieniona

To też przy amortyzacji podatku każdy następny nabywca przerzuca wszystkie przyszłe raty podatkowe, które właściwie on powinien płacić, na pierwszego kontrahenta, właściciela kapitału w chwili ustanowienia podatku, tak, iż tenże ponosi ciężar wszystkich rat podatkowych, które w przyszłości będą płatne i przypisane jego następcom. Dlatego Kaizl [1]) zalicza ten przypadek do przerzucenia w tył.

O ile chodzi o wielkość amortyzacji, to normalnie, jak powiedziałem, wielkość ta odpowiada wartości skapitalizowanej rocznej raty podatkowej. Jednakowoż, gdybyśmy w s z y s t k i e kapitały w kraju bez względu na ich postać r ó w n o c z e ś n i e opodatkowali r ó w n ą stopą podatkową w stosunku do przychodu, np. 10% od przychodu (i gdyby wszystkie te podatki nie zostały przerzucone), to wogóle nie nastąpiłaby amortyzacja. Wartość kapitałów byłaby ta sama, jedynie stopa kapitalizacji obniżyłaby się ogólnie. Jeżeli kapitały przed nałożeniem takiego równoczesnego i równomiernego podatku dawały 10% przychodu, to po nałożeniu podatku 10%-ego od przychodu, dawałyby tylko 9%. Nowonabywca kapitału dałby tę samą cenę, co przed nałożeniem podatku, albowiem wszystkie kapitały zostały podatkiem dotknięte i wszystkie one przynoszą mniej.

Jeżeliby natomiast wszystkie kapitały w kraju zostały równocześnie opodatkowane nierówną stopą podatkową, (i wszystkie te podatki nie zostały przerzucone) a więc np. kapitały A stopą 5%-ową, kapitały B — 8%-ową, kapitały C — 10%-ową, wówczas amortyzacja nastąpiłaby jedynie odnośnie do nadwyżki stopy podatkowej kapitałów B i C. W naszym przykładzie cena kapitałów A najniżej opodatkowanych nie obniżyłaby się w zupełności, (a nawet przeciwnie podwyższyłaby się), cena zaś kapitałów B i C obniżyłaby się o różnicę stawek podatkowych, ale zapewne nie o całą różnicę. Albowiem kapitały najsłabiej opodatkowane A byłoby najkorzystniej nabywać, gdyż w stosunku do reszty stopa ich przychodu wzrosła. Dlatego cena kapitałów A pójdzie nieco w górę, wskutek czego też cena kapitałów B i C nie spadnie o całą wartość nadwyżki raty podatkowej (obliczonej wedle stopy podatkowej), lecz o część tejże.

Cena kapitałów A pójdzie w górę, cena kapitałów B i C obniży się i ceny te ustalą się ostatecznie na tych poziomach, na których dawać będą równą stopę przychodu.

---

[1] Dr. Józef Kaizl: Die Lehre von der Uberwalzung der Steuern. Lipsk, 1882. Dr. Georg von Falck: Kritische Rückblicke auf die Entwicklung der Lehre von der Steuerüberwalzung seit A Smith. Dorpat 1882. Falck polemizuje w tym względzie z Kaizlem.

Jeśli powiedziałem tedy, że normalnie, gdy cena kapitału równą była poprzednio wartości skapitalizowanego przychodu. obniżka tejże ceny równą będzie skapitalizowanej racie podatkowej, to miałem na myśli najczęstszy przypadek nowonałożonego podatku na pewien poszczególny rodzaj kapitału, np. na domy, na grunta rolne, na przedsiębiorstwa przemysłowe, gorzelnie, browary etc. Najczęściej bowiem, gdy zjawia się nowy podatek od przychodu pewnego rodzaju kapitałów, inne kapitały są bądź wolne, bądź już poprzednio zostały obciążone. co już uwidoczniło się w ich cenie. Wówczas to, jeżeli cena kapitału równa się iloczynowi z pewnej wielkości stałej *a* i wielkości przychodu, cena kapitału obniży się, a mianowicie równać się będzie iloczynowi tej stałej wielkości *a* i wielkości dotychczasowego przychodu pomniejszonego o podatek.

§ 11. *Przerzucenie pierwszego, drugiego i dalszego rzędu.*

Przerzucenie może być pierwszego, drugiego i dalszego rzędu.

Przerzucenie pierwszego rzędu zachodzi wówczas, jeśli podatek przerzuca sam płatnik podatkowy; przerzucenie drugiego rzędu zachodzi wówczas, jeżeli podatek przerzuca dalej ten, na którego płatnik podatek przerzucił itd.

A więc przerzucenie I go rzędu zachodzi wówczas, jeśli I-szy płatnik przerzucił podatek na I-go kontrahenta; II go rzędu, jeśli I-szy kontrahent przerzucił podatek na II-go kontrahenta; III go rzędu, jeśli II-gi kontrahent przerzucił na III-go itd.

Jeśli nastąpiło przerzucenie III go rzędu, to pierwszy i drugi kontrahent podatku nie ponoszą, lecz dopiero trzeci. Poprzednicy byli tylko pośrednikami, przenosicielami podatku. Przerzucenie I-go rzędu może być przerzuceniem wprzód, II-go rzędu zaś może być przerzuceniem w tył i odwrotnie. Oczywiście, że przerzucenie I-go rzędu może być całkowite, a II-go tylko częściowe. W tym przypadku pierwszy kontrahent poniosł tylko część podatku, albowiem dalszą część przerzucił na swych kontrahentów. Tak więc długi szereg kontrahentów może współuczestniczyć i de facto współuczestniczy w ponoszeniu podatku. Może się nawet zdarzyć, że podatek padnie później po wielu aktach wymiennych znów z powrotem, oczywiście częściowo, na barki płatnika podatkowego, który rozpoczął szereg przerzucenia. Im dłuższy jest szereg przerzucenia tem bardziej rozdrabnia się ciężar podatkowy, przeważnie bowiem podatek pozostaje w części na barkach kontrahentów, którzy występowali w szeregu.

Oczywiście najbardziej dotknięci podatkiem są ci kontrahenci, którzy stoją na początku szeregu, najlżej ci, którzy stoją na końcu. Im dalej od miejsca, w którem padł podatek, tem mniej znać jego wpływ, wreszcie szereg ten się urywa. Szereg ten kończy się bądź wówczas,

gdy podatek ten został ostatecznie rozdrobniony na tak małe wielkości, iż nie wchodzą praktycznie w rachubę, bądź wreszcie wówczas, gdy szereg natrafił na kontrahentów, mających dochody stałe, wzgl. ustalone na dłuższy okres czasu. Ci przyjmują ciężary innych, sami zaś niezdolni są do przerzucenia ani swoich, ani cudzych ciężarów. Ostatecznie oni to właśnie ponoszą większość podatków. Poza tem ciężary podatkowe zostają, jak zobaczymy w dalszych rozważaniach, rozdzielone zależnie od pozycji wymiennej kontrahentów, która uwarunkowana jest kształtem krzywej popytu i krzywej kosztów dóbr ofiarowanych w wymianie przez kontrahentów.

Badanie tak statystyczne, jak i pojęciowe aktów przerzucenia dalszego rzędu jest bardzo utrudnione. Im dalej wnikamy w proces wymienny, tem więcej gubi się początkowa nić, tem bardziej rozprasza się podatek i niknie gdzieś w morzu zjawisk wymiennych.

ROZDZIAŁ III.

Przerzucenie bezpośrednie i pośrednie [1].

§ 12. *Dwa zasadniczo odmienne typy przerzucenia.*

Rozróżniam dwa zasadniczo odmienne typy przerzucenia:

1) bezpośrednie, czyli przerzucenie w ścisłem tego słowa znaczeniu,

2) pośrednie, czyli przerzucenie w szerszem tego słowa znaczeniu.

1) Bezpośredniem nazywam przerzucenie podatku obciążającego bezpośrednio i wprost pewną szczególną gałąź produkcji lub pewien rodzaj aktów gospodarczych. Następuje ono bądź drogą zmiany, a mianowicie wzrostu ceny kosztów, gdy podatek nałożony został bezpośrednio na producenta — sprzedawcę, lub drogą zmiany, a mianowicie spadku ceny popytu, gdy podatek bezpośrednio nałożony został na konsumenta — nabywcę. A więc przerzucenie bezpośrednie następuje w ten sposób, iż nałożenie podatku zmienia podstawy kalkulacji, gdyż bądź produkcja lub sprzedaż kosztuje drożej, gdy podatek nałożony został na producenta — sprzedawcę, bądź konsumpcja kosztuje drożej, gdy podatek nałożony został na konsumenta i związany z aktem konsumpcji. Przerzucenie bezpośrednie następuje tedy bądź przez zmiany w krzywej kosztów danego dobra, bądź przez zmiany w krzywej popytu danego dobra.

2) Przerzucenie pośrednie natomiast jest to przerzucenie podatku nie obciążającego bezpośrednio pewnej szczególnej gałęzi produkcji lub

---

[1]) Terminologja, jakoteż pojęcia te wprowadzone są przezemnie.

pewnych szczególnych aktów gospodarczych. *Następuje ono* nie drogą zmian w podstawach kalkulacji, a więc zmian w cenach kosztów lub popytu, lecz jedynie, i wyłącznie *przez* zmiany, a mianowicie *umniejszenie dochodów indywidualnych*. Dochód gospodartw indywidualnych — to ten fundusz, którym nabywa się bądź dobra produkcyjne, bądź konsumpcyjne. Jeśli ten fundusz zostaje umniejszony, muszą nastąpić zmiany w cenach dóbr produkcyjnych lub konsumpcyjnych pochodzące stąd, że podatnicy, których dochód został uszczuplony, nie mogą wydatkować tych sum, co poprzednio. Cały szereg cen dóbr produkcyjnych lub konsumpcyjnych uprzednio przez podatników nabywanych spadnie w różnym stosunku.

Pierwszy typ przerzucenia jest przerzuceniem w znaczeniu ścisłem, bardziej uchwytnem i skoncentrowanem, drugi typ przerzuceniem sensu largo, mniej uchwytnem i obejmującem rozległe grupy dóbr.

§ 13. *Podatki przerzucalne pośrednio i bezpośrednio.*

W związku z powyższem dzielę podatki na dwie wielkie grupy:

1) podatki przerzucalne pośrednio, t. j. w znaczeniu szerszem.

2) podatki przerzucalne bezpośrednio, tj. w znaczeniu ścisłem.

Do I-ej grupy zaliczam:

a) podatek ogólno-dochodowy i majątkowy, tj. podatek, wymierzany od dochodu lub majątku zupełnie niezależnie od postaci, w jakiej dochód lub majątek się przejawia, lecz jedynie zależnie od ich wysokości.

b) podatki wymierzane od faktów natury niegospodarczej (pogłówne, opłaty administracyjne, sądowe, spadkowe etc.).

c) wszelkie daniny jednorazowe, o ile wymiar ich związany jest z faktami przeszłemi, tj. faktami, które miały miejsce przed nałożeniem podatku.

ad *a*) Przez podatek ogólno-dochodowy rozumiem podatek od dochodu, czyli od całości przychodów danej jednostki, a którego wymiar uzależniony jest w zasadzie tylko od wysokości dochodu niezależnie od tego, czy dochód ten w całości lub w części płynie z tej czy innej gałęzi produkcji, z wykonywania tego, czy innego zawodu. Podatek ogólno-dochodowy należy jednak tylko wówczas do grupy podatków przerzucalnych pośrednio, o ile jest równomierny nietylko pod względem prawnym, ale i faktycznym, t. j. o ile faktycznie wszystkie rodzaje dochodów tej samej wysokości płacą ten sam podatek. O ile np. niektóre źródła dochodów są łatwo dostępne dla władz wymiarowych, i wysokość ich dochodów jest łatwo uchwytna, dochody te płacą nierównomiernie wyższy podatek od innych dochodów tej samej wysokości, które są trudniej uchwytne lub wogóle niewidoczne. Niektóre typy przedsiębiorstw, realności czynszowe, spółki akcyjne, których przy-

chody są najbardziej widoczne i łatwo-uchwytne, obciążają swych właścicieli większym podatkiem, od podatku, płaconego przez własciciel mniej uchwytnych przedmiotów majątkowych dających równie wysokie dochody. W tych przypadkach i podatek dochodowy, o ile tylko nie jest faktycznie równomiernie rozłożony, może być bezpośrednio przerzuconym. Nierównomierność opodatkowania faworyzuje jedne rodzaje dochodów ze szkodą innych, i wytwarza przez to zmiany podstaw kalkulacji, prowadzące do bezpośrednich zmian w dziedzinie produkcji lub wymiany.

Przez podatek majątkowy rozumiem podatek wymierzany w stosunku do wartości majątku zupełnie niezależnie od tego, czy majątek ten przedstawia się, jako rola, las, fabryka, kopalnia etc., tj. zupełnie niezależnie od postaci, w której przejawia się majątek. Równomierność, tj. równość opodatkowania majątków o równej wartości stanowi tu konieczny wymóg.

ad *b*) Przez podatki od faktów natury niegospodarczej rozumiem podatki od wszystkich faktów, nie wchodzących w zakres produkcji, wymiany lub konsumpcji, a więc od takich faktów, jak proces, czynności sądowe, administracyjne etc.

ad *c*) Jednorazowe podatki, wzgl. daniny należą do tej grupy jedynie wówczas, gdy wymierzone zostają od faktów, które miały miejsce przed datą nałożenia podatku. Jednorazowe podatki związane z faktami przyszłemi nie należą do tej grupy, powodują bowiem zmiany podstaw kalkulacji, zmiany rentowności pewnych aktów i procesów gospodarczych. Jeśli ustawa podatkowa, która wyszła w r. 1922 orzeka, iż każdy, kto nabył realność w latach 1910—1921 ma ponieść określone ciężary podatkowe, ciężary te bezpośrednio przerzucone być nie mogą, albowiem nie zawierają w sobie zmian w podstawach kalkulacji. Danina ministra Michalskiego, nałożona w Polsce ustawą z 16. XII. r. 1921 (Dz. Ust. Nr. 1. z r. 1922) należała do grupy podatków przerzucalnych tylko w szerszem tego słowa znaczeniu.

Wszystkie podatki pod *a*), *b*) i *c*) wymienione nie mają żadnego związku z kosztami produkcji, nie czynią pewnych zawodów, gałęzi produkcji lub pewnych aktów gospodarczych mniej lub więcej rentownemi, aniżeli poprzednio. Wobec tego same przez się nie wywołują bezpośrednio żadnych przesunięć w rozmiarach produkcji lub konsumpcji, temsamem nie wywołują bezpośrednio żadnych zmian w cenach dóbr. O ile przesunięcia jakieś powstaną, to źródłem ich będzie jedynie zmniejszenie się dochodów indywidualnych, tj. odpadnięcie tych części dochodów, które poprzednio przerzucone były na produkcję lub konsumpcję.

Do II-giej grupy zaliczam wszystkie podatki, których wymiar związany jest

a) z posiadaniem dochodu lub majątku pewnego specjalnego rodzaju (a więc z posiadaniem pewnej specjalnej postaci dochodu lub majątku).

b) z przedsiębraniem pewnych aktów produkcyjnych, wymiennych lub konsumpcyjnych.

Do grupy tej należą wszystkie podatki przychodowe (podatek gruntowy, przemysłowy, domowo-czynszowy etc.), podatki tzw. konsumpcyjne, nakładane bądź na producenta — sprzedawcę, bądź na konsumenta, podatki obrotowe, opłaty przenośne od umów, wszystkie podatki dochodowe lub majątkowe, stanowiące nierównomierne obciążenie.

Podatki te obciążając pewną gałąź produkcji, pewne akty wymienne lub konsumpcyjne, podrażają bądź koszt produkcji lub wymiany, bądź koszt konsumpcji, wskutek czego wywołują bezpośrednio pewne przesunięcia w dziedzinie produkcji, wymiany i konsumpcji.

Podrożenie kosztów produkcji (wzgl. wymiany lub konsumpcji) narusza istniejącą dotychczas równowagę gospodarczą, podatek, bowiem zabierając część zysków płynących z odnośnych aktów gospodarczych stwarza tendencję ograniczenia obciążonych aktów gospodarczych, czyniąc poszczególne akty produkcji, wymiany lub konsumpcji mniej rentownemi, niż były poprzednio.

Dzieląc wszystkie możliwe podatki na powyższe dwie wielkie grupy stwierdziłem temsamem, iż wszystkie podatki są przerzucalne, bądź pośrednio, bądź bezpośrednio. Jest to równoznaczne ze stwierdzeniem, że każdy z podatków wywołuje cały szereg skutków w dziedzinie produkcji, wymiany i konsumpcji — co jest truizmem.

Jedne podatki są przerzucalne przez umniejszenie dochodów indywidualnych, tj. działają zupełnie tak, jak gdyby ta część dóbr, która pobrana została w postaci podatku od podatników nagle została zniszczoną lub w jakikolwiek inny sposób przepadła [1]).

Inne podatki są przerzucalne przez zwiększenie się wysokości kosztów jakiegoś aktu gospodarczego, tj. działają zupełnie tak, jak gdyby z jakichkolwiek przyczyn nastąpił nagle wzrost kosztów o stopę podatkową.

Przerzucalność pośrednia jest przerzucalnością rozprószoną, tj. przerzucalnością, która rozkłada się na wielką, wielce różnolitą grupę dóbr, niezwiązaną ze sobą produkcyjnie, nie mającą ze sobą nic wspólnego,

---

[1]) Oczywiście należy w tym przypadku abstrahować od użycia sum podatkowych przez państwo, albowiem państwo może teoretycznie rzecz biorąc sum tych użyć na zupełnie te same, wzgl. podobne cele, na które użyłyby ich jednostki, w którym to przypadku nie zmieniłoby się nic, wzgl. bardzo niewiele.

tak, iż wpływ takiego podatku jest tak dalece rozproszkowany, iż staje się całkowicie niewidoczny.

Przerzucalność bezpośrednia natomiast jest przerzucalnością skoncentrowaną; koncentruje się ona na jednem lub kilku dobrach, związanych ze sobą produkcyjnie, tak iż wpływ podatku staje się wyraźnym, widocznym i całkowicie uchwytnym

ROZDZIAŁ IV.

Przerzucenie pośrednie.

§ 14. *Konstrukcja przerzucenia pośredniego.*

Konstrukcja przerzucenia pośredniego, czyli przerzucenia w znaczeniu szerszem, przedstawia się następująco:

Iloczyn cen jakiegoś towaru — wielkość powstała z iloczynu ceny jednostkowej i ilości towaru na rynku — musi być równy sumie tych części dochodów, które przeznaczone są na nabycie tegoż towaru. Jest to truizm, który powiada, że to, co nabywcy wydają, musi być równe temu, co producenci-sprzedawcy biorą w wymianie za towar. Gdy zjawia się podatek uszczuplający dochody jednostek, te ostatnie zmuszone są ograniczyć swe wydatki na nabycie bądź dóbr konsumpcyjnych, bądź produkcyjnych. Wynika z tego, że iloczyn cen tego dobra, wzgl. tych dóbr, które padły ofiarą tego ograniczenia, nie może utrzymać się na poprzednim poziomie. Ponieważ iloczyn cen jest wielkością powstałą z iloczynu ceny jednostkowej i ilości towarów, więc zmniejszenie tego iloczynu odpowiadające zmniejszonemu dochodowi, przeznaczonemu na nabycie towaru, może nastąpić bądź przez spadek ceny jednostkowej, bądź przez spadek ilości, czyli przez ograniczenie produkcji. Zmiana ceny i zmiana produkcji są konieczne. Jeśli spadek produkcji będzie większy, spadek ceny będzie odpowiednio mniejszy i naodwrót. Zawsze jednak będzie zachowana równość pomiędzy iloczynem cen, a dochodem przy danej cenie przeznaczonym na nabycie towaru.

Widzimy stąd, że podatek najbardziej nawet osobisty wywoła cały szereg ruchów w cenach i rozmiarach produkcji, które prowadzą do przerzucenia i odbijają się na dochodach przypadających różnym jednostkom i warstwom.

Faktem jest, że każdy najbardziej osobisty podatek zmienia bądź budżet konsumpcyjny jednostek, tj. wielkość i skład dochodów, przeznaczonych na nabycie dóbr konsumpcyjnych, bądź budżet produkcyjny tj. wielkość i skład dochodów przeznaczonych na nabycie dóbr produkcyjnych. Każdy więc najbardziej osobisty podatek zmienia dyspozycje konsumpcyjne i produkcyjne, tj. popyt i podaż, temsamem wpływa na proces produkcyjny i wymienny.

Dochód jednostki dzieli się na dwa wielkie działy, dział dochodu przeznaczony na konsumpcję i dział przeznaczony na produkcję, tj. kapitał przeznaczony na akumulację. Działy te dzielą się na poddziały, tj. na pomniejsze części dochodu przeznaczone na nabycie różnych grup towarów. Przy wszelkiej zmianie wielkości dochodu, wielkość różnych działów i poddziałów ulega zmianie w różnym stosunku. Niektóre pozostają prawie bez zmiany, niektóre znów odpadają, inne ulegają zmniejszeniu lub zwiększeniu.

Powstaje stąd konieczność przeobrażeń w całym aparacie produkcyjnym, konieczność dostosowania aparatu produkcyjnego do nowego rozdziału dochodu społecznego. Oczywiście niezmiernie ważną rzeczą jest, przy ocenie wielkości i kierunku ruchów, wynikłych z pobrania pewnej części dochodu w formie podatku: w jaki sposób użyje państwo sum podatkowych pobranych od obywateli? Jeśli państwo użyje tych sum na produkcję wzgl. odda je swym urzędnikom, pracującym w administracji, niezbędnej dla normalnego funkcjonowania produkcji społecznej, to nastąpi tylko przeobrażenie aparatu produkcyjnego. Sumy te bowiem bądź bezpośrednio, bądź pośrednio przez urzędników, którzy wrócą z niemi na rynek dóbr konsumpcyjnych, zwrócone zostaną aparatowi produkcyjnemu. Inaczej, jeśli państwo użyje tych sum na spłatę swych długów, na wojnę lub inne cele nieprodukcyjne. W przypadku tym nastąpi nietylko przeobrażenie aparatu produkcyjnego, lecz i skurczenie się samego aparatu.

§ 15. *Przerzucenie pośrednie przy podatku od dochodów małych, średnich i wielkich.*

Podatek dochodowy działa oczywiście odmiennie zależnie od tego, czy obciąża wielkie, średnie, czy małe dochody i zależnie od struktury systemu rozdziału danego kraju, tj. zależnie od tego, jak w kraju przedstawiają się pod względem ilości i wielkości dochody wielkie, małe i średnie.

I. Podatek obciążający dochody małe, tj. zagrażający zwyczajowo przyjętej stopie życiowej, np. (równomierny) podatek od płacy zarobkowej, wykazuje silną tendencję do bezpośredniego przerzucenia i zbliża się najbardziej do typu podatków o przerzucalności bezpośredniej. Tam, gdzie płaca trzyma się wysokości kosztów utrzymania, tj. zwyczajowo przyjętej stopy życiowej, obciążenie dochodu podatkiem wywołuje zazwyczaj zwyżkę płacy. Podatek obciążający płace robotnicze zazwyczaj spada na pracodawców, a przez nich w dalszym ciągu na wielką masę konsumentów.

Podatek ten działa tak, jak zwyżka kosztów tej gałęzi produkcji, w której pracują obciążeni podatkiem robotnicy. Dlatego też podatek od dochodów małych (równomierny) najbardziej zbliża się do typu po-

datków o przerzucalności bezpośredniej. W razie niemożności przerzucenia podatek ten prowadzi do zrzucenia, które to zjawisko jest najbardziej charakterystyczne dla podatku obciążającego dochody małe. A mianowicie podatek ten zmusza podatnika do dodatkowej pracy, a więc wywołuje efekt podobny temu, jak gdyby czas pracy robotnika, czy rzemieślnika przedłużony został o dodatkową ilość pracy, poświęcaną państwu.

O ile podatek od małych dochodów nie został przerzucony, ani zrzucony, ciąży on na rynku dóbr masowego użycia i obciąża gałęzie produkcji pracujące dla zaspokojenia szerokich mas.

Ostatecznie podatek od małych dochodów zostaje 1) bądź bezpośrednio przerzucony na pracodawców, a przez nich na konsumentów; 2) bądź bezpośrednio na konsumentów, gdy podatnicy są samodzielni; 3) bądź zostaje przerzucony na producentów dóbr masowych, a przez nich oczywiście na inne szeregi kontrahentów.

II. Podatek obciążający dochody średnie, tj. dochody warstw mających wyższą stopę życiową i przeznaczających część swego dochodu na kapitalizację, nie prowadzi ani do bezpośredniego przerzucenia, ani też przeważnie nie prowadzi do zrzucenia przez dodatkową pracę.

Podatek ten ciąży przeważnie na rynku dóbr zaspakajających potrzeby o wyższym typie, oraz na rynku dóbr produkcyjnych ze względu na spadek oszczędności indywidualnych, wywołujący w następstwie zmniejszenie się napływu kapitałów.

III. Podatek obciążający dochody wielkie odbija się w części na rynku dóbr luksusowych, w największej części zaś na rynku dóbr produkcyjnych ze względu na spadek akumulacji kapitału.

Przy stopie silnie progresywnej podatek ten zahamować może prawie całkowicie rozrost aparatu produkcyjnego. Stopa akumulacji kapitału w kraju zależy nietylko od wielkości czystego dochodu ogólnego i od stosunku tego dochodu do liczby ludności, ale w bardzo silnej mierze od struktury rozdziału dochodu w danym kraju. Caeteris paribus z dwóch krajów o tej samej wielkości czystego dochodu, ten będzie więcej akumulował, którego rozdział dochodu jest bardziej nierówny, czyli wykazuje przewagę większych dochodów nad małemi. Przy silnie nierównym rozdziale czysty dochód ogólny może być równy zeru; wielkie masy mogą głodować, a akumulacja kapitału mimo to będzie następowała nadal. Kraj, którego większa część ogólnego dochodu podpada pod kategorję wielkich dochodów indywidualnych akumuluje szybciej od kraju, którego większa część ogólnego dochodu przypada proletarjatowi lub stanowi średniemu.

Jeśli w danym kraju struktura rozdziału jest tego rodzaju, iż akumulacja kapitału prawieże wyłącznie odbywa się kosztem wielkich do-

chodów, tzn., iż jedynie wielkie dochody stanowią źródło akumulacji, silna stopa progresji podatkowej może zahamować silnie stopę akumulacji, a temsamem zahamować rozrost aparatu produkcyjnego. W kraju, w którym liczba ludności wzrasta i czyni koniecznem rozrost aparatu produkcyjnego celem zaspokojenia wzrastających potrzeb — zahamowanie rozrostu produkcji musi doprowadzić bądź do ogólnej zwyżki cen, bądź do spadku płac robotniczych, co ostatecznie równoznacznem jest z przerzuceniem podatku na szerokie warstwy ludowe.

Tak się przedstawia w zarysach przerzucalność pośrednia podatku dochodowego. Konstrukcja ta odnosi się do wszystkich podatków przerzucalnych pośrednio, czyli w szerszem tego słowa znaczeniu.

ROZDZIAŁ V.

Przerzucenie bezpośrednie.

§ 16. *Konstrukcja przerzucenia bezpośredniego.*

Konstrukcja przerzucenia pośredniego, omawiana w poprzednim rozdziale, opiera się na pojęciu dochodu i na wpływie spadku dochodów indywidualnych na rozmiary produkcji i ceny. Wpływ ten z natury rzeczy musi być bardziej ogólny i rozprószony. Umniejszenie dochodów indywidualnych nie odbija się na jednem, czy kilku dobrach, ale dotyka całości aparatu produkcyjnego i całości cen. Zmiany te są prawieże nieuchwytne. działają różnemi drogami i w różny sposób. Powstaje cały szereg ruchów, które częściowo działać będą zgodnie, częściowo wzajemnie się zahamują lub skompenzują. Rezultat ostateczny tych ruchów nie da się przewidzieć. Toteż rozważania przy przerzuceniu pośredniem oddają tylko zasadnicze tendencje zjawisk i nie wychodzą przeważnie ze sfery ogólników.

Natomiast konstrukcja przerzucenia bezpośredniego wykazuje bardziej zwartą formę, trzyma się bowiem ściśle pojęć, któremi operuje teorja ceny. Podatek przerzucalny bezpośrednio modyfikuje bądź cenę kosztów, bądź cenę popytu, tj. bądź podwyższa cenę kosztów, bądź obniża cenę popytu. I tą właśnie drogą podatek działa bezpośrednio na wielkość produkcji i ceny.

Teorja przerzucenia bezpośredniego jest stosowaną teorją ceny, a jak wiadomo teorja ceny jest jedną z najbardziej rozwiniętych partyj teorji ekonomicznej.

Jeśli mamy ustalić cenę jednego poszczególnego dobra, a kompleks cen innych pozostałych dóbr znamy, teorja ceny przybiera wyraźną, silnie zarysowaną, jasną i zwartą formę.

Istnieją właściwie dwa problemy ceny.

Jeden niezmiernie skomplikowany i trudny: równoczesnego ustale-

nia całości cen, tj. oznaczenia całości ogólnej równowagi gospodarczej, obejmującej całość dóbr.

Drugi, prostszy i łatwiejszy: oznaczenia jednej ceny, przyjmując, że reszta cen jest stała i znana, a więc ustalenia jednej ceny w ramach ogólnej równowagi. Tylko drugi problem wchodzi w rachubę dla teorji przerzucenia. W pierwszym nie możemy posługiwać się krzywą kosztów i krzywą popytu. Koszty bowiem to także ceny, których nie znamy. Również i w posługiwaniu się krzywą popytu mogłyby powstać pewne wątpliwości, gdyż popyt na jedne dobra opiera się na cenach innych dóbr, tj. popyt na jedne dobra zmienia się ze zmianą innych cen. Natomiast trudności te odpadają przy drugim problemie; szczegółowszym i łatwiejszym, który jedynie wchodzi w rachubę przy teorji przerzucenia.

A mianowicie powiadamy wtedy następująco:

1) Konsumenci znając ceny różnych innych dóbr, wiedzą, jakie kwoty pieniężne ofiarować mogą maksymalnie za nabycie poszczególnych ilości danego dobra. Na podstawie tego tworzymy krzywą popytu, która podaje nam z jednej strony — ilości dobra żądane na rynku, z drugiej — ceny, po których poszczególne ilości są żądane. Ceny te nazwiemy cenami popytu.

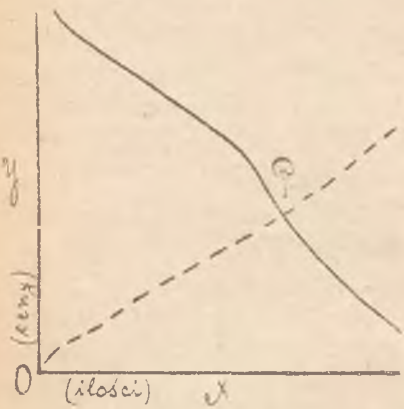
2) Producenci znając ceny dóbr produkcyjnych i oceniając pieniężnie własną pracę, wiedzą, po jakich cenach mogą różne ilości wytworu produkować i rzucać na rynek, by pokryć swe koszty, w które wliczamy oczywiście również i zysk normalny. W ten sposób otrzymujemy drugą krzywą, krzywą produkcji, podającą nam ilości produktu, które mogą być wyprodukowane po różnych cenach. Ceny te nazwiemy cenami kosztów.

Pierwsza krzywa podaje nam, jakie ilości dobra zostałyby nabyte po pewnych cenach; druga, jakie ilości zostałyby wyprodukowane i zbyte po pewnych cenach. W punkcie, w którym dwie te krzywe przecinają się, ustala się popyt, produkcja i cena, oczywiście w stanie równowagi, tj. w stanie bezwzględnej statyki. Znaczy to, że cena rynkowa ustali się w tym punkcie, w którym ilości (po tej cenie) żądane równe będą ilościom (po tej samej cenie) produkowanym. Wynika z tego, jak to widocznem jest z wykresu (fig. 1), że krańcowa cena kosztów równa się krańcowej cenie popytu (tj. kwoty, po jakich produkowane są krańcowe ilości, równają się cenie, po której żądają towaru krańcowe warstwy konsumentów).

Znaczy to nic innego, jak to, że produkcja rozwija się do tego punktu, w którym znika wszelka różnica pomiędzy ceną kosztów, a ceną popytu. Oczywiście działoby się tak w społeczeństwie statycznem, w społeczeństwie bezwzględnie zrównoważonem, przy bezwzględnie wolnej konkurencji, przy bezwzględnej znajomości rynku, przy bezwzględnej ruchliwości i przesuwalności kapitałów i pracy.

O ile pojawi się podatek bezpośrednio działający na cenę, to wpływ tego podatku objawić się może bądź przez zmianę krzywej kosztów, bądź przez zmianę krzywej popytu. Przy przerzuceniu pośredniem wpływ podatku objawiać się może również tylko w ten sposób. jednak wpływ ten jest bardziej nieuchwytny i rozprószony na całość dóbr. Mianowicie podatek pośrednio przerzucalny modyfikuje najsilniej krzywe popytu całości dóbr, także krzywe kosztów, o ile obciąża dochód przeznaczony na cele produkcyjne. Przy przerzuceniu bezpośredniem wpływ jest całkowicie uchwytny i koncentruje się na tej gałęzi, która obciążoną zostaje podatkiem.

Fig. 1.



Krzywa linjowana jest krzywą popytu, Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji. W punkcie P ustalają się cena, wielkość produkcji i konsumpcji.

a) O ile podatek zostaje nałożony bezpośrednio na konsumenta (przypadek nie mający wielkiego znaczenia praktycznego, podatek od automobilów, fortepianów, sług etc.) podatek obniża cenę popytu.

Jeśli konsumenci przed nałożeniem podatku gotowi byli płacić cenę maksymalną, y'_1, y'_2, y'_3 za sztukę, to w razie bezpośredniego nałożenia podatku na konsumentów, w wysokości np. 10 Mk od sztuki, ceny, które gotowi będą płacić maksymalnie, wynoszą $y'_1 - 10$, wzgl. $y_2 - 10$, $y'_3 - 10$. Innemi słowy po nałożeniu podatku ceny popytu (rzędne krzywej popytu) obniżą się o stopę podatkową; wobec tego przecięcie się krzywej popytu z krzywą produkcji nastąpi w innym punkcie, a mianowicie w punkcie niższym. Cena więc towaru ustali się na poziomie niższym od poprzedniego. Jest to przerzucenie podatku ze strony konsumenta na producenta. które prowadzi do spadku produkcji i ceny (fig. 2).

b) O ile podatek zostaje bezpośrednio nałożony na producenta (sprzedawcę), zmienia on krzywą produkcji, a mianowicie podraża cenę kosztów.

Ceny kosztów (rzędne krzywej produkcji) wzrosną o wielkość stopy podatku, wobec tego przecięcie nastąpi w innym punkcie, a mianowicie cena ustali się na poziomie wyższym. Jest to przerzucenie podatku ze strony producenta na konsumenta, które prowadzi do spadku produkcji i zwyżki ceny (fig. 3).

§ 17. *Wpływ znamion wymiarowych (podstawy wymiaru) na przerzucenie bezpośrednie.*

Zdawałoby się z powyższego, że wszystkie podatki bezpośrednio przerzucalne dzielą się na 2 typy: 1) podatki obciążające bezpośrednio producenta pewnej gałęzi produkcji, 2) obciążające bezpośrednio konsumenta pewnej gałęzi produkcji; innych zaś różnic w charakterze podatków bezpośrednio przerzucalnych, mających znaczenie dla kwestji przerzucenia, nie widzę.

Oczywiście tak nie jest.

Różnice w charakterze podatków bezpośrednio przerzucalnych, mające wielkie znaczenie w zagadnieniu przerzucenia, istnieją, a polegają głównie na różnicach w podstawie wymiaru podatku.

Pod tym względem rozróżniam cztery zasadnicze typy podatków, różniące się podstawą wymiaru.

Typy te są następujące:

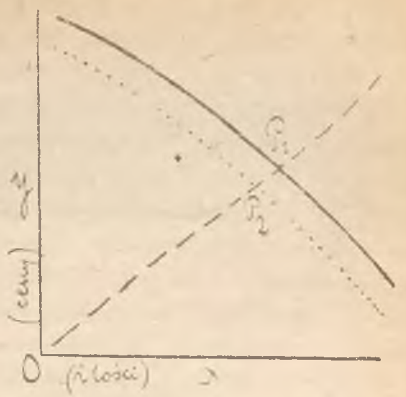
I. Podatek jednostkowy, czyli podatek od sztuki.

Jest to podatek, który wymierzony zostaje w wysokości bezwzględnej i stałej w stosunku do każdej pojedynczej sztuki towaru. Do tego typu należy większość podatków konsumpcyjnych, w których podstawą wymiaru jest najczęściej pojedyncza sztuka.

II. Podatek obrotowy, czyli podatek procentowy od ceny.

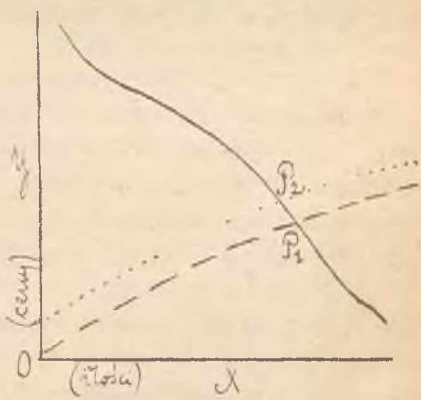
Jest to podatek wymierzony w pewnych procentach w stosunku do ceny towaru. Tu wysokość podatku od pojedynczej sztuki nie jest bezwzględnie i stale oznaczoną. Wysokość ta zależna jest od wysokości ceny Gdy cena towaru idzie w górę, wysokość podatku automatycznie rośnie, gdy cena spada, spada równomiernie i wysokość podatku. Do tego typu należy np. obrotowy podatek

Fig. 2.



Krzywa linjowana jest krzywą popytu.
Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji,
Krzywa kropkowana jest krzywą popytu po nałożeniu podatku.
Krzywa kropkowana tem się różni od linjowanej, że jej rzędne sa mniejsze o wielkość podatku.

Fig. 3.



Krzywa linjowana jest krzywą popytu.
Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji.
Krzywa kropkowana jest krzywą produkcji po nałożeniu podatku.
Krzywa kreskowana tem się różni od krzywej kropkowanej, że jej rzędne są większe o wielkość podatku.

przemysłowy, 10% podatek luksusowy, wymierzony od ceny sprzedażnej artykułów luksusowych, podatek czynszowy wymierzony w procentach w stosunku do wysokości czynszów brutto, opłaty procentowe przenośne etc.

Podatek obrotowy może mieć procent podatkowy stały lub zmienny. Procent podatkowy stały zachodzi wówczas, gdy procent ten nie zmienia się przy zmianie ceny, w innych przypadkach mówimy o procencie podatkowym zmiennym, którego najciekawszym przypadkiem jest progresywny procent podatkowy, tj. procent podatkowy rosnący przy wzroście cen. Zobaczymy, że podatek obrotowy o progresywnym procencie podatkowym może być skutecznym środkiem zwalczania drożyzny oraz zapewnienia niemożności przerzucenia podatku.

III. Podatek ryczałtowy jest to podatek wymierzony od przedsiębiorstwa, względnie zakładu przemysłowego, handlowego i t. d., wedle ogólnych znamion charakteryzujących rodzaj i wielkość zakładu, a zupełnie niezależnie od rezultatów produkcji lub wymiany tych zakładów. Tu należy np. zasadniczy podatek patentowy opłacany corocznie z góry przez wykupno świadectwa przemysłowego, podatki konsumpcyjne pobierane ryczałtem wedle znamion zewnętrznych, wskazujących na wielkość przedsiębiorstwa.

Podatki ryczałtowe działają gospodarczo bardzo różnolicie, zależnie od tego, jakie znamiona służą za podstawę określenia wielkości podatku.

IV. Podatek przychodowy czyli podatek od zysku.

Jest to podatek wymierzony w pewnych procentach w stosunku do zysku.

Typ tego podatku przedstawia się gospodarczo wielce różnorodnie, rozpada się więc na cały szereg pomniejszych typów, zależnie od tego, czy mamy do czynienia 1) z podatkiem od zysku brutto, czy 2) z podatkiem od zysku netto, zależnie od metod ustalania tego zysku i znamion służących pomocniczo do jego ustalania, wreszcie zależnie od tego, czy mamy do czynienia ze stałym procentem podatkowym, czy zmiennym, wzgl. progresywnym.

Przy progresji rozróżniamy progresję zachodzącą w stosunku do bezwzględnej wielkości zysków (np. 2% od zysku do 100 000 Mk, 3% od zysku ponad 100 000 200.000 Mk, 5% od 200.000—500.000 Mk) oraz progresję w stosunku do stopy zysku (np. 2% od zysku stanowiącego maksymalnie 6% od kapitału zakładowego, 3% od zysku stanowiącego maksymalnie 10% od kapitału zakładowego etc.).

Tak tedy podatki, jeśli weźmiemy tylko pod uwagę podstawę ich wymiaru, przedstawiają typy gospodarcze o obrazie wielce różnolitym.

Przy rozważaniach ogólnych z konieczności zmuszony jestem abstrahować od różnic w podstawie wymiaru i każdy podatek na jakiej-

kolwiekbądź podstawie wymiaru oparty sprowadzić tylko do jednego znamienia, a mianowicie do wielkości obciążenia podatkowego, przypadającego na pewną jednostkę wytworu. Każdy bowiem podatek, czy to przychodowy, czy to ryczałtowy, czy obrotowy przeliczony i sprowadzony do wielkości obciążonej produkcji, daje w rezultacie pewną wielkość obciążenia podatkowego, przypadającego na jednostkę wytworu. Na tej podstawie zależnie od tego, czy podatek bezpośrednio nałożony został na producenta, czy na konsumenta, możemy, znając krzywe produkcji wzgl. popytu przed nałożeniem podatku, wykreślić krzywe produkcji wzgl. popytu po nałożeniu podatku.

Podatek spowoduje tedy bądź wzrost ceny kosztów, bądź spadek ceny popytu.

Rozważania nasze ograniczają się do rozważań ogólnych, badania wpływu podatku obciążającego produkcję lub konsumpcję pojedynczej sztuki towaru, abstrahując całkowicie od podstawy wymiaru

Dla kwestji przerzucalności podatków znamiona stanowiące podstawę wymiaru odgrywają bardzo wielką rolę. Zależnie od tego, jakie znamiona produkcyjne wybierze władza podatkowa za podstawę wymiaru, powstaje u opodatkowanego tendencja usunięcia i zatarcia tych znamion. Jeśli podatek przemysłowy wymierzany jest wedle klas miejscowości, a różnice stopy podatkowej między jedną klasą miejscowości a drugą są bardzo znaczne, powstaje tendencja zakładania fabryk w klasach miejscowości faworyzowanych przez ustawę podatkową. Jeśli podatek przemysłowy wymierzany jest według ilości robotników, powstaje tendencja zastąpienia robotników przez maszyny. Jeśli wymierzany jest od użycia pewnego gatunku surowca, lub użycia pewnego rodzaju maszyny, powstaje tendencja zastąpienia ich innemi surowcami lub maszynami. Oczywiście tego rodzaju przeobrażenia są przeobrażeniem aparatu produkcyjnego, powodują więc zmianę podaży, tem samem modyfikują cenę Oczywiście w części ogólnej nie można dostatecznie uwzględnić wpływu znamion wymiaru na przerzucenie podatków Dla jasności przedstawienia musimy wybrać typ podatku, przy którym ogólne zasady przerzucenia podatku dają się przedstawić w sposób najbardziej uproszczony, nie komplikujący się z innemi zagadnieniami. Zdaniem mojem jest to typ podatku wymierzonego w wysokości bezwzględnej od sztuki, on też będzie podstawą dalszych rozważań.

ROZDZIAŁ VI.

Wielkość przerzucenia bezpośredniego w statyce przy wolnej konkurencji.

§ 18. *Postacie krzywej popytu i krzywej produkcji.*

Jak wielką jest zwyżka ceny i jak wielkim jest spadek produkcji

w stosunku do wielkości podatku, oto jest zagadnienie, na które należy obecnie odpowiedzieć. Czy zwyżka ceny jest równą wielkości nałożonego podatku, w jakich warunkach zwyżka ceny lub spadek produkcji są większe lub mniejsze?

Wielkość zwyżki ceny i spadku produkcji zależy jedynie i wyłącznie od kształtu tak krzywej popytu, jak i krzywej produkcji na odcinku pomiędzy dawnym a nowym punktem przecięcia się krzywych. Odcinek ten tj. odcinek krzywej, który przebiega punkt przecięcia się wskutek nałożenia podatku, nazwiemy odcinkiem podatkowym krzywej. Otóż dla teorji przerzucenia istotną rzeczą w kwestji wielkości wzrostu (względnie spadku) ceny i spadku produkcji w statyce — to jedynie i wyłącznie kształt krzywych w odcinku podatkowym.

Po kolei rozpatrzę wpływ kształtu krzywej popytu i krzywej produkcji na wielkość wzrostu (wzgl. spadku) ceny i spadku produkcji.

Przedewszystkiem rozpocznijmy od zagadnienia, jakim może być kształt krzywej popytu i krzywej produkcji, czy kształt ten jest całkowicie dowolny, tj. czy możemy przyjąć w naszych rozważaniach każdą postać krzywej popytu i krzywej produkcji? Rozważania statyczne wykluczają z góry pewne postacie krzywych, a mianowicie takie postacie krzywej popytu i krzywej produkcji, które nie mogą doprowadzić do równowagi. Tak więc w statyce, tj. w stanie równowagi tak postać krzywej popytu, jak i krzywej produkcji musi odpowiadać pewnym warunkom, przy których równowaga jest właśnie możliwa.

I tak krzywa popytu może być tylko tego rodzają krzywą, przy której ze wzrostem cen następuje spadek popytu (ilości żądanych), ze spadkiem cen następuje wzrost popytu. Krzywa popytu może być jedynie obrazem funkcji spadającej, tj. funkcji, której rzędne się zmniejszają, gdy odcięte rosną.

Graficznie krzywa popytu wyglądać może jedynie jak na fig. 4, natomiast nie, jak na fig. 5.

Krzywa popytu może przybierać wszystkie położenia pomiędzy równoległą do osi odciętych a osią rzędnych, byleby tylko była obrazem funkcii spadającej.

Dwa krańcowe położenia, czysto idealne, do których krzywa popytu zbliżać się może, to równoległa do osi rzędnych, lub równoległa do osi odciętych. Gdy krzywa popytu na danym odcinku zbliża się do równoległej do odciętych, znaczy to, że cena popytu mało reaguje na wzrost ilości, że więc cena spada bardzo nieznacznie przy wzroście ilości, a więc np. konsumenci żądają 1000 sztuk po cenie 5, 2000 sztuk po cenie 4·8, 3000 po 4·6, 4000 po 4·3, 10.000 po cenie 4 itd. Wzrost ilości obniża bardzo nieznacznie cenę, zaś spadek ilości podwyższa cenę również bardzo nieznacznie. Krzywą popytu wykazującą te cechy, tj. zbliżoną na

pewnym odcinku do równoległej do osi odciętych, nazywać będę krzywą popytu o stałej cenie lub krzywą o łagodnym spadku Ilustruje ją fig. 6.

Naodwrót, gdy krzywa popytu na danym odcinku zbliża się do równoległej do osi rzędnych, znaczy to, że cena bardzo mało działa na

Fig. 4.

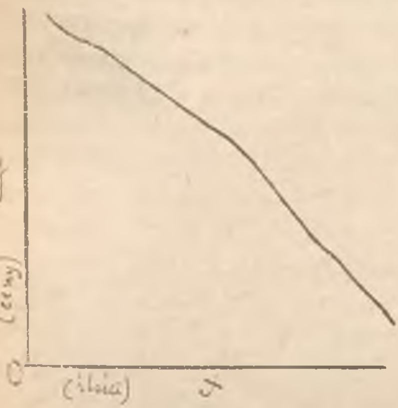
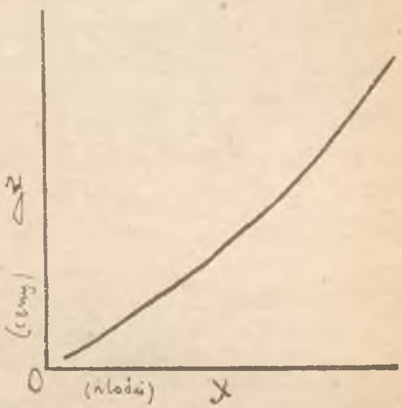


Fig. 5.



wzrost ilości. Np. konsumenci po cenie 8 żądają 1000 sztuk, po cenie 7 — 1020, po cenie 6 — 1035, po cenie 5 — 1045 itd. Tu nieelastyczną jest wielkość popytu. Wzrost ceny powoduje nieznaczny spadek popytu, ob-

Fig. 6

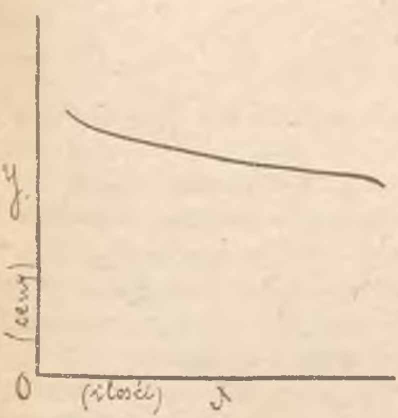
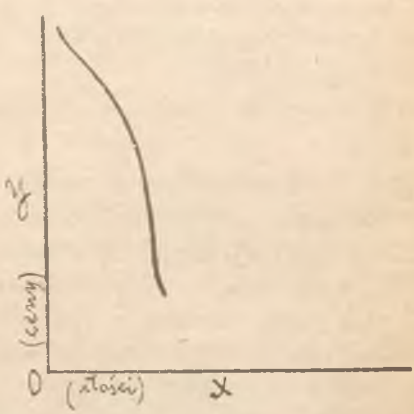


Fig. 7.

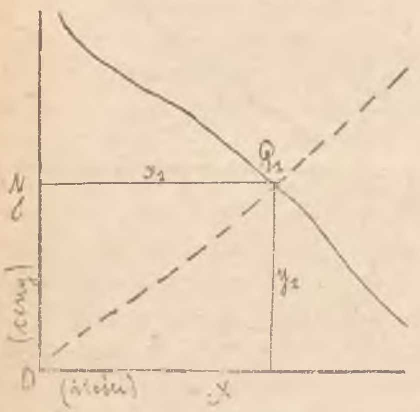


niżka ceny nieznaczny wzrost popytu. Krzywą popytu zbliżoną do równoległej do osi rzędnych — nazywać będę krzywą popytu o stałych rozmiarach, albo krzywą o stromym spadku. Ilustruje ją fig. 7.

Tak więc krzywa popytu musi zawsze wykazywać spadek, nigdy

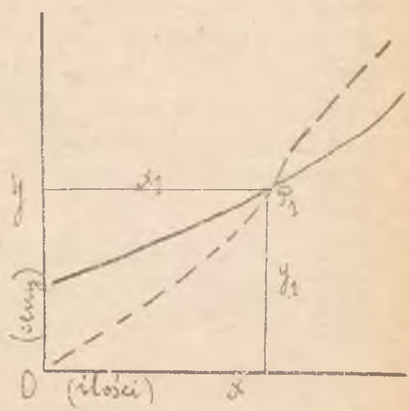
natomiast nie może wykazywać wzrostu. Krzywa popytu nie może być nigdy przynajmniej w rozważaniach statycznych obrazem funkcji rosnącej, nigdy nie może wykazywać kształtu takiego, jaki widzieliśmy na fig. 5. Krzywa taka oznaczałaby nic innego, jak to, że wzrost ceny pobudza popyt, że w miarę, jak cena idzie w górę, ilości żądane na rynku rosną. W statyce jest taka krzywa nie do przyjęcia, gdyż przy niej nie nastąpiłaby równowaga ilości. Jeśli pierwsze ilości żądane są po cenach niższych od następnych, w miarę, jak cena idzie w górę, poprzednie ilości przestają być żądane, tj. poprzedni konsumenci odpadają, a zostają tylko krańcowi. W ten sposób nigdy nie mogłoby dojść do równowagi. Jeśli

Fig. 8.



Krzywa linjowana jest krzywą popytu. Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji W punkcie przecięcia się P_1 ustala się cena y_1 i rozmiary produkcji oraz konsumpcji x_1.

Fig. 9.



Krzywa linjowana jest krzywą popytu, jak widzimy rosnącą, a więc anormalną. Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji.

krzywa popytu jest normalna, tzn. wykazuje spadek (jest obrazem funkcji spadającej), znaczy to nic innego, jak to, że pierwsze ilości opłaca się nabywać po wyższych, a następne po coraz niższych cenach. Jeśli więc cena ustala się w pewnym punkcie, towaru żądają nietylko warstwy krańcowe, ale i poprzednie warstwy, które żądały towaru po cenach wyższych. Stąd popyt dla ceny y_1, stanowić będzie wielkość x_1 równa ilościom produkowanym (fig. 8).

Przy cenie y_1 opłaca się produkować oraz opłaca się nabywać równą wielkość — x_1, stąd następuje równowaga. Wszystkie poprzednie warstwy konsumentów do punktu P_1 będą nabywać towar, bo cena rynkowa jest mniejsza od tej ceny, którą gotowi są maksymalnie płacić. Natomiast odwrotnie, gdyby krzywa popytu wykazywała wzrost tj. była

obrazem funkcji rosnącej, nigdyby do równowagi dojść nie mogło (fig. 9).

W punkcie przecięcia się P_1 (fig. 9) winna ustalić się cena, produkcja i konsumpcja. Jednakowoż równowaga nie nastąpi. Przy cenie y_1 opłaca się produkować ilości x_1, natomiast nie opłaca się nabywać ilości x_1. Przy tej cenie poprzednie warstwy konsumentów, które mogą nabywać tylko po cenie niższej, odpadną, bo cena rynkowa jest wyższa od ceny maksymalnej, jaką te warstwy gotowe są płacić za towar. Pozostanie tylko warstwa krańcowa. Przy cenie y_1 nabyte będą nie wszystkie ilości odpowiadające całkowicie odcinkowi x_1, ale ilości odpowiadające krańcowemu punktowi na tym odcinku. Jasnem więc jest, że przy kształcie krzywej, będącej obrazem funkcji monotonicznie rosnącej, nigdy

Fig. 10.

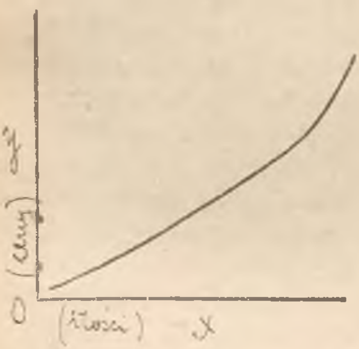
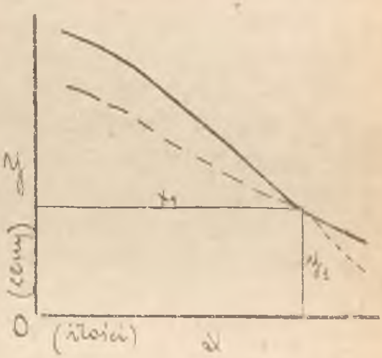


Fig. 11



Krzywa linjowana jest krzywą popytu.
Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji.

nie może dojść do stanu równowagi. Tak tedy widzimy, iż krzywa popytu może być obrazem tylko funkcji spadającej.

Popyt wzrastający przy wzrastających cenach możliwy jest tylko w dynamice i tylko w dynamice może być rozważany.

Odwrotnie sprawa przedstawia się przy krzywej produkcji. Tu krzywa może wykazywać tylko wzrost, musi być (w statyce) tylko obrazem funkcji rosnącej (jak na fig. 10).

Krzywa produkcji posiada więc tę właściwość, że ze wzrostem rozmiarów produkcji rosną koszty. Jest to produkcja o kosztach wzrastających. Oczywiście wzrost kosztów może być niezmiernie mały i niezmiernie wielki. Są to krańcowe i idealne przypadki, poza które krzywa produkcji nigdy wyjść nie może.

Gdy wzrost kosztów jest niezmiernie mały, otrzymujemy linję równoległą do osi X-ów. Znaczy to, że wówczas mamy do czynienia z pro-

dukcją o kosztach stałych. Gdy produkcja zbliża się do tego typu, wówczas mówimy o produkcji podległej prawu stałych kosztów.

Gdy wzrost kosztów jest niezmiernie wielki, otrzymujemy linję równoległą do osi Y-ów. Znaczy to, że mamy wówczas do czynienia z produkcją o stałych i nieprzekraczalnych rozmiarach, lub co jest najczęstsze, że nie mamy już do czynienia z ilościami rzucanemi na rynek przez produkcję, lecz z ilościami rynkowemi nieelastycznemi, które straciły wszelki kontakt z produkcją. Przypadek ten obejmuje bądź produkcję nieelastyczną, która bądź ze względów prawnych, bądź techniczno-przyrodniczych, mimo bardzo silnego wzrostu cen jest w stanie tylko nieznacznie rozszerzać swe rozmiary, bądź przypadek stałych ilości rynkowych, które stały się z jakichkolwiek względów niepomnażalne. Mamy wówczas do czynienia z produkcją o stałych rozmiarach.

Tak tedy krzywa produkcji może wykazywać bądź wzrost zerowy (stałość kosztów), bądź niezmiernie wielki (stałość rozmiarów). natomiast nie może nigdy przejść w krzywą spadku.

W statyce krzywa produkcji, wykazująca ze wzrostem rozmiarów produkcji spadek kosztów (pomnażalność o kosztach taniejących) jest nie do przyjęcia. Nigdy bowiem nie nastąpiłaby przy niej równowaga.

Wykazuje to fig. 11.

W punkcie przecięcia P_1 (fig. 11) winna ustalić się cena y_1, rozmiary produkcji i konsumpcji x_1. Jednakowoż do równowagi nie dojdzie. Przy cenie y_1 opłaca się nabywać ilości x_1, jednakowoż nie opłaca się ich produkować. Przy cenie y_1 nie opłaca się produkować producentom pierwszych ilości, gdyż mają oni koszty wyższe od kosztów y_1, wobec tego muszą przestać produkować. Stąd ilości x_1 nie dostaną się na rynek; na rynku znajdą się tylko ilości odpowiadające krańcowemu punktowi, poprzednie ilości, których produkcja nastąpić może tylko po wyższych kosztach, odpadną. Z drugiej strony jeśli krzywa produkcji i po punkcie przecięcia się wykazuje spadek. tj. jeśli i dalsze ilości można produkować po kosztach mniejszych, widocznem jest, że po cenie y_1 opłaca się producentom produkować dalsze ilości. Do równowagi więc dojść nie może.

Tak tedy w statyce nie możemy wyobrazić sobie gałęzi podległej prawu zmniejszających się kosztów. Produkcja taka nigdy nie mogłaby znaleźć się w równowadze, tj. nie mogłaby nigdy ustalić się. Jeśli i dobra pomnażalne są po coraz to niższych kosztach, produkuje się je coraz więcej, a staje się dopiero wówczas, gdy pomnażanie po niższych kosztach ustaje. Gałęź produkcji o spadających kosztach musiałaby tak długo rozwijać się i rozszerzać, ażby została gałęzią produkcji o stałych lub zwiększających się kosztach. Gałęzie produkcji o spadających kosztach możemy wyobrazić sobie tylko w okresie dynamiki, tj. w okresie udoskonaleń technicznych, wynalazków etc., jednem słowem tylko w okresie

zmian dat gospodarczych. Stąd rozważania o tem, jaki jest wpływ kształtu krzywej produkcji o kosztach spadających na przerzucenie podatku, mogą być tylko natury dynamicznej.

Doszliśmy tedy po długich wędrówkach do rezultatów następujących:

Krzywa popytu może wykazywać tylko spadek, przyczem spadek ten może być niezmiernie mały (popyt o stałej cenie) lub niezmiernie wielki (popyt o stałych rozmiarach).

Krzywa produkcji może wykazywać tylko wzrost, przyczem wzrost ten może być niezmiernie mały (produkcja o stałych kosztach) lub niezmiernie wielki (produkcja o stałych rozmiarach).

Obecnie przejdę do omówienia wpływu, jaki posiada kształt krzywych na odcinku podatkowym, na wielkość wzrostu (wzgl. spadku) ceny i spadku produkcji, przytem rozpatrywać będę dwa przypadki, (1) jeden, gdy podatek nałożony zostaje bezpośrednio na producenta, (2) drugi, gdy podatek nałożony zostaje bezpośrednio na konsumenta. Przypominam, iż w pierwszym przypadku rzędne krzywej kosztów rosną o stopę podatkową (którą oznaczam przez p), w drugim przypadku rzędne krzywej popytu spadają o p. Jeżeli więc krzywa produkcji przed nałożeniem podatku była $y = f(x)$, to po nałożeniu będzie $y = f(x) + p$, jeżeli krzywa popytu przed nałożeniem była $y = \varphi(x)$, to po nałożeniu będzie $y = \varphi(x) - p$.

Oczywiście nie można rozpatrywać wszystkich możliwych postaci krzywych, gdyż jest ich nieskończona ilość. Weźmiemy pod uwagę tylko dwa przypadki krańcowe (krzywą o nieelastycznej cenie i krzywą o nieelastycznych rozmiarach) i rozpatrywać będę wielkość wzrostu (wzgl. spadku) ceny i spadku produkcji w tych przypadkach krańcowych. Naturalną jest rzeczą, że przypadki krańcowe, które weźmiemy pod uwagę, są niezmiernie rzadkie, może w rzeczywistości nigdy niespotykane. Mimo to praktyczny rezultat tych rozważań może być bardzo wielki. Dowiadujemy się bowiem, że w miarę, jak krzywa popytu lub produkcji zbliża się do pewnego określonego kształtu, wzrost względnie spadek ceny lub spadek produkcji zbliżają się do pewnej określonej wielkości. Pozwala to orjentować się przy ocenie wielkości zmian.

§ 19. *Wpływ kształtu krzywej popytu na przerzucenie.*

Krzywa popytu może mieć spadek I. łagodny lub II. stromy, — podatek zaś nałożony może być a) na producenta lub b) na konsumenta.

I. Krzywa popytu o stałej cenie.

a) Przypadek nałożenia podatku na producenta.

Gdy krzywa popytu ma spadek łagodny, tj. gdy krzywa popytu zbliża się na odcinku podatkowym do krzywej o stałej cenie, wzrost

ceny w przypadku nałożenia podatku bezpośrednio na producenta zmierza do 0, a spadek produkcji stale się zwiększa (fig. 12).

Znaczy to, że w przypadku popytu o b e z w z g l ę d n i e nieelastycznej cenie, po nałożeniu podatku cena się nie zmieni, tylko produkcja spadnie bardzo silnie. Jeśli więc popyt na danym odcinku podatkowym

Fig. 12.

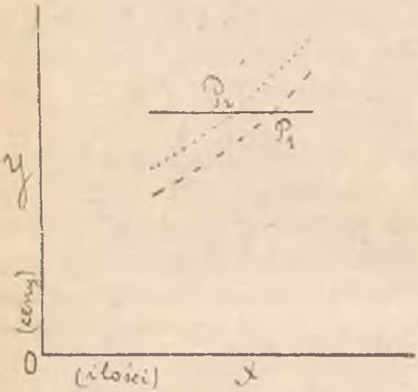
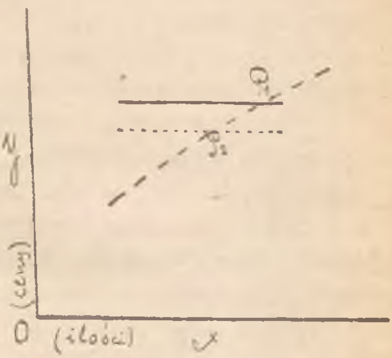


Fig. 13.



Krzywa linjowana jest krzywą popytu o bezwzględnie stałej cenie.
Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji.
Krzywa kropkowana na fig. 12 jest krzywą produkcji po nałożeniu podatku (koszty wzrosły o podatek), na fig. 13 — krzywą popytu po nałożeniu podatku (ceny popytu zmniejszyły się o podatek).
Punkt przecięcia przesuwa się z P_1 do P_2.

wykazuje te właściwości, że konsumenci za większe lub mniejsze ilości gotowi są płacić ceny nie wiele się różniące, przerzucenie podatku będzie bardzo małe, natomiast spadek produkcji będzie bardzo wielki.

b) Przypadek nałożenia podatku na konsumenta.

Gdy krzywa popytu zbliża się kształtem do krzywej popytu o stałej cenie, nałożenie podatku na konsumenta wywoła silny spadek ceny o wielkość zbliżoną do stopy podatkowej [w przypadku krzywej popytu o idealnie nieelastycznej cenie o wielkość równą stopie podatkowej], natomiast spadek produkcji stale się zwiększa (fig. 13).

Widzimy tedy, że nałożenie podatku na producenta, czy na konsumenta wywołuje skutki identyczne, tak bowiem w przypadku a), jak i b) podatek poniesie całkowicie producent.

II. Krzywa popytu o stałych rozmiarach.

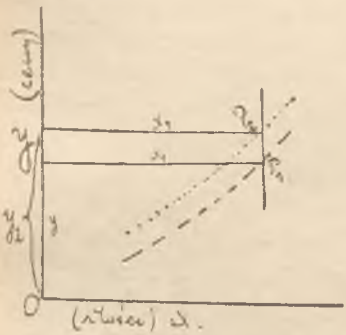
a) Przypadek nałożenia podatku na producenta.

Odwrotnie gdy krzywa popytu ma spadek stromy, tj. gdy krzywa popytu zbliża się do krzywej o stałych rozmiarach, w przypadku nałożenia

podatku na producenta wzrost ceny zbliża się do wielkosci równej całkowitemu podatkowi, spadek zaś rozmiarów produkcji zbliża się do *0* (fig. 14).

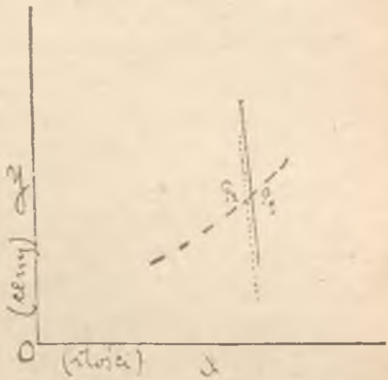
W przypadku tym nastąpiłoby całkowite przerzucenie podatku przy niezmienionych rozmiarach produkcji. Jeśli więc w jakiejś gałęzi produkcji popyt wykazuje te właściwości, że zmiana ceny mało wpływa

Fig. 14.



Krzywa linjowana (pionowa) jest krzywą popytu o bezwzględnie stałych rozmiarach. Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji. Krzywa kropkowana jest krzywą produkcji po nałożeniu podatku. Punkt przecięcia przesuwa się z P_1 do P_2. Cena rośnie z y_1 na y_2, tj. wzrasta o całkowitą stopę podatkową, rozmiary produkcji i konsumpcji pozostają niezmienione równe x_1.

Fig. 15.



Krzywa linjowana jest krzywą popytu o stałych rozmiarach (dla jasności przedstawienia nie jest krzywą o bezwzględnie stałych rozmiarach, a więc nie jest równoległą do osi y-ów).
Krzywa kropkowana jest krzywą popytu po nałożeniu podatku.
Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji.
Punkt przecięcia się przesuwa się minimalnie, przy bezwzględnie stałych rozmiarach popytu pozostałby bez zmiany.

na rozmiary popytu, co np. ma miejsce przy środkach żywności, przerzucenie podatku będzie bardzo silne, natomiast spadek produkcji będzie bardzo słaby.

b) Przypadek nałożenia podatku na konsumenta.

Gdy krzywa popytu zbliża się kształtem do krzywej o stałych rozmiarach, spadek ceny zmierza do *0* (a więc cena pozostanie niezmieniona), spadek produkcji zmierza także do *0* (fig. 15).

Również i tu skutki przerzucenia w przypadku ad a) i ad b) są tesame. Podatek w obydwu przypadkach poniesie całkowicie konsument.

Widzimy tedy, że kształt krzywej popytu na odcinku podatkowym ma niezmiernie wielkie znaczenie przy kwestji przerzucenia podatku.

Tam, gdzie popyt akcentuje stałość ceny, tj. tam, gdzie konsumenci

żądają towaru w pewnej określonej cenie i przy małej ~~zniżce~~ zwyżce ceny masowo odpadają, czyli wszędzie tam, gdzie na nieznaczny wzrost ceny konsumenci odpowiadają silną zniżką konsumpcji, tam podatek poniosą producenci, przytem obojętną jest rzeczą, na kogo nałożony został podatek, czy na producenta, czy na konsumenta. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do dóbr luksusowych, w dalszym rzędzie wogóle do wszystkich dóbr, które zaspokajają potrzeby bardzo elastyczne.

Tam, gdzie popyt akcentuje stałość ilości żądanych tj. tam, gdzie konsumenci żądają pewnych określonych ilości, przyczem cena jest u nich rzeczą drugorzędną, czyli wszędzie tam, gdzie na mały spadek ilości konsumenci reagują wielką podwyżką ofiarowanej ceny, tam podatek poniosą konsumenci, przyczem znów jest rzeczą obojętną, na kogo podatek zostanie nałożony — na producenta, czy konsumenta. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do środków żywności i wogóle dóbr, zaspokajających potrzeby nieelastyczne, których ograniczać nie można.

§ 20. *Wpływ kształtu krzywej produkcji na przerzucenie.*

Krzywa produkcji może mieć wzrost I) łagodny, zbliżający się do wzrostu niezmiernie małego lub II) stromy, zbliżający się do wzrostu niezmiernie wielkiego, podatek zaś nałożony może być a) na producenta, lub b) na konsumenta. W pierwszym przypadku mówimy o produkcji zbliżającej się do typu o stałych kosztach, w drugim o produkcji zbliżającej się do stałych rozmiarów.

I. Produkcja o stałych kosztach.

a) Podatek nałożony na producenta.

Gdy krzywa produkcji zbliża się do krzywej o stałych kosztach, nałożenie podatku powoduje wzrost ceny o wielkość zbliżającą się do wielkości stopy podatkowej, spadek produkcji zaś stale się zwiększa. Gdy więc mamy do czynienia z typem produkcji o stałych kosztach, nastąpi stale przerzucenie całkowite (zbliżone do całkowitego) i to nawet niezależnie od kształtu popytu. Spadek produkcji natomiast zwiększa się (fig. 16).

Cena podatku (fig. 16) rośnie o całkowity podatek niezależnie od kształtu krzywej popytu, na figurze o wielkość *p*. Przypadek ten ma bardzo ważne znaczenie. Wiele bowiem gałęzi produkcji zmienia na odcinku podatkowym bardzo nieznacznie koszty produkcji. Tam więc, gdzie koszty produkcji są stałe, podatek poniesie konsument.

b) Przypadek nałożenia podatku na konsumenta.

Gdy krzywa produkcji zbliża się do krzywej o stałych kosztach, spadek ceny zmierza do *0*, spadek produkcji zaś zwiększa się (fig. 17).

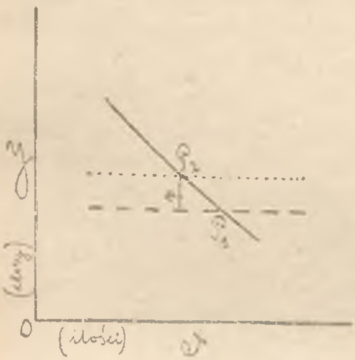
I tutaj, jak widzimy, rezultat w obu przypadkach ad a) i b) jest ten sam. Podatek poniesie konsument bez względu na to, kto tym podatkiem zostanie bezpośrednio obciążony.

II. Produkcja o stałych rozmiarach.

a) Przypadek nałożenia podatku na producenta.

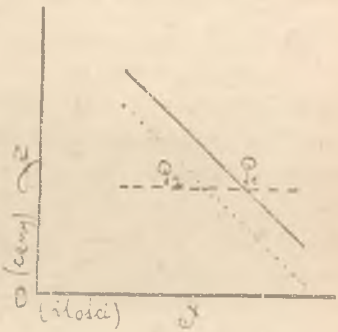
Gdy krzywa produkcji wykazuje strome wzniesienie — wzrost zbliżający się do niezmiernie wielkiego — mówimy o produkcji zbliżającej się do typu o stałych rozmiarach. Gdy produkcja zbliża się do tego typu, nałożenie podatku powoduje niezmiernie mały wzrost ceny i niezmiernie mały spadek produkcji, tzn. w przypadku idealnym całkowicie na cenę i na produkcję nie działa. Nałożenie podatku w przypadku idealnym nie przesuwa całkowicie punktu przecięcia się krzywych (fig. 18).

Fig 16.



Krzywa linjowana jest krzywą popytu.
Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji.
Krzywa kropkowana jest krzywą produkcji po nałożeniu podatku.
Punkt przecięcia przesuwa się z P_1 do P_2.

Fig. 17.



Krzywa linjowana jest krzywą popytu.
Krzywa kropkowana jest krzywą popytu po nałożeniu podatku.
Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji.
Punkt przecięcia przesuwa się z P_1 do P_2.

Ma to ważne znaczenie wówczas, gdy mamy stałe ilości rynkowe dobra. W przypadku tym przerzucenie podatku nie następuje — podatek ponoszą sprzedawcy. A więc np. podatek od przyrostu wartości, nałożony na właścicieli domów, których ilość na rynku jest wielkością stałą w okresie zaniku wszelkiego ruchu budowlanego, nie będzie na nabywców przerzucony. Wogóle wszędzie tam, gdzie na rynku są stałe ilości, podatek nie zostanie przerzucony.

b) Podatek nałożony na konsumenta.

Przy tym samym kształcie krzywej produkcji, tj. gdy produkcja zbliża się do typu o stałych rozmiarach, spadek ceny zmierza do wielkości stopy podatkowej, zaś spadek produkcji do *0*. A więc i tu rezultat w obu przypadkach będzie ten sam (fig. 19).

Podatek poniesie producent, względnie sprzedawca.

Tam więc, gdzie mamy do czynienia z produkcją, która nie może przekroczyć pewnych z góry technicznie lub przyrodniczo oznaczonych rozmiarów, wzgl. tam, gdzie ze wzrostem ilości następuje silny wzrost kosztów, tam podatek poniesie producent. Jeśli bowiem w pewnej gałęzi rozszerzenie produkcji pociąga za sobą wzrost kosztów, to naodwrót ścieśnienie produkcji w tejsamej gałęzi pociąga za sobą spadek kosztów. Gdy wskutek nałożenia podatku w wysokości *p*, rozmiary produkcji spadają, pociąga to za sobą spadek kosztów o wielkość np. *a*. Cena więc nie pójdzie w górę o wielkość *p*, lecz jedynie o wielkość *p—a*. Tak tedy we wszystkich gałęziach produkcji podległych prawu wzrastających kosztów, — wykazujących przy rozszerzeniu produkcji większe koszty, przy ścieśnieniu mniejsze — przerzucenie nie będzie nigdy całkowite, lecz częściowe. Zwyżka ceny będzie zawsze mniejszą od wysokości podatku, jak to przedstawiłem na fig. 18 i 19.

Wykazałem tedy, że o wielkości wzrostu ceny i spadku produkcji decydować będzie kształt krzywych popytu i produkcji na odcinku podatkowym. Okoliczność, na kogo nałożony zostanie podatek, czy na producenta, czy na konsumenta, nie ma żadnego wpływu w stanie statyki.

ROZDZIAŁ VII.

Zagadnienie przerzucenia w dynamice.

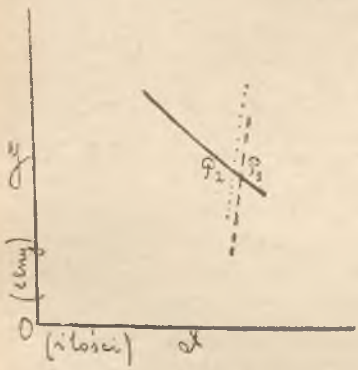
§ 21. *Charakter rozważań dynamicznych.*

Obecnie przejdę do rozważań dynamicznych, tj. rozważań wpływu podatku na układ znajdujący się w ruchu, na układ jeszcze niezrównoważony. Uprzednio chciałbym podkreślić to, iż rezultaty otrzymane z rozważań dynamicznych nie zawsze są ścisłe, pewne i jednoznaczne. Z powodu braku dostatecznych założeń, któremi operujemy w statyce, nie zawsze wskazać możemy kierunek i ostateczny rezultat, do którego zdąża układ znajdujący się w ruchu. Z powodu potrzeby równoczesnego uwzględnienia całego szeregu ruchów, wychodzących z różnych stron, badanie wpływu czynnika na układ znajdujący się w ruchu, jest wielce utrudnione.

Rozważania statyczne zakładały, że cena ustaliła się w punkcie równowagi i badały wpływ podatku na układ w tym stanie się znajdujący. Równowaga natomiast jest, jak wiadomo, końcowym kresem ruchu, jest stanem idealnym, bo bezruchem. Stan równowagi jestto stan bezruchu, stanowi on kres, do którego ceny zmierzają, poziom, na którym układ elementów zatrzyma się i ostatecznie się ustali. De facto jednak życie gospodarcze znajduje się w ciągłym ruchu, którego źródło stanowi nieskończoność sił działających z różnych stron. Statyka w życiu gospodarczem — to o s c y l a c j a w d ł u ż s z y c h o k r e s a c h c z a s u o k o ł o

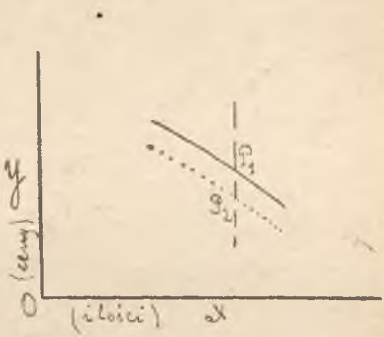
punktu równowagi. Dynamika natomiast, to ruch oddalenia się od punktu równowagi w dłuższych okresach czasu. Jeśli więc cena w dłuższych okresach czasu oscyluje około punktu równowagi, możemy abstrahować od tych drobnych wahań i przyjąć w naszych rozważaniach stan równowagi. Jeśli jednak cena w dłuższych okresach czasu oddala się wciąż od dotychczasowego punktu równowagi bądź

Fig. 18



Krzywa linjowana jest krzywą popytu.
Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji o stałych rozmiarach, dla jasności przedstawienia nie jest krzywą o bezwzględnie stałych rozmiarach, a więc nie jest równoległą do osi *y*-ów.
Krzywa kropkowana jest krzywą produkcji po nałożeniu podatku.
Punkt przecięcia przesuwa się minimalnie z P_1 do P_2; przy produkcji o bezwzględnie stałych rozmiarach pozostałby bez zmiany.

Fig. 19.



Krzywa linjowana jest krzywą popytu.
Krzywa kreskowana jest krzywą produkcji o bezwzględnie stałych rozmiarach.
Krzywa kropkowana jest krzywą popytu po nałożeniu podatku.
Punkt przecięcia przesuwa się z P_1 do P_2.

w górę, bądź w dół, metody statyczne na nic nam się nie przydadzą i musimy problemy rozwiązywać dynamicznie. Statyka ma nad dynamiką przewagę ścisłości, dynamika nad statyką przewagę większego zbliżenia się do rzeczywistości.

Powtarzam: w życiu gospodarczem bezruchu niema, istnieją tylko ruchy mniejsze i większe, a w dłuższych okresach czasu jednokierunkowe lub oscylujące. Stąd rozważania dynamiczne zachowują silniejszy kontakt z życiem i z rzeczywistością, mają wobec tego większe znaczenie praktyczne.

§ 22. *Podatek w okresie zwyżki lub spadku ceny.*

Zastanówmy się tedy nad tem, jak działa nałożenie podatku w okresie ruchów cen. Rozróżniamy dwa okresy ruchów cen, a mianowicie:

1) ruch zniżkowy,

2) ruch zwyżkowy.

1) W okresie deruty ceny spadają z powodu udoskonaleń technicznych, wynalazków, nagłego spadku popytu etc. Pojawia się tendencja stałej obniżki cen. W okresie tym przerzucenie podatku w ogólnym przypadku nie nastąpi. Tak producent, jak i sprzedawca spodziewają się dalszego spadku cen, wiedzą, że za tydzień, miesiąc lub rok towar przypuszczalnie będzie jeszcze tańszy, niż jest dziś. Wobec tego starają się jaknajszybciej zbyć swe towary. Produkcja taniejąca znajduje się w okresie gorączki zbytu. Obawa dalszego spadku cen jest tym biczem, który zmusza do szybkiego obrotu. Jeśli w okresie takim zjawia się podatek, podrażający koszty produkcji, producenci przerzucić go nie mogą, gdyż podniesienie ceny ograniczy tak wielkość, jak i szybkość obrotu. Jeśli producent podniesie cenę, wie o tem, że nie sprzeda swych towarów w przeciągu tygodnia, miesiąca lub roku, a w międzyczasie zjawi się towar jeszcze tańszy, a straty jego będą jeszcze większe.

Oczywiście, czy i jak wielkie nastąpi przerzucenie, zależy przedewszystkiem od szybkości i wielkości spodziewanego dalszego spadku cen i od wielkości zmian, które przerzucenie podatku wywołałoby w szybkości i rozmiarach zbytu. A więc ogólnie stwierdzić możemy iż podatek w okresie tym jest trudno przerzucalny.

2) W okresie haussy jest przeciwnie.

Pojawia się fala drożyzny Producent i sprzedawca spodziewają się dalszej zwyżki cen. Producent stara się produkować jak najwięcej, kupiec zaś chce nabyć jak najwięcej towaru. Obaj jednakowoż równocześnie starają się zbyt swój opóźnić i sprzedać w możliwie późniejszym terminie. Wiedzą bowiem dobrze, że im później towar sprzedadzą, tem większy będzie ich zysk. Stąd ogólna tendencja magazynowania towaru w tym okresie. Dlatego też producenci nie boją się podwyższyć ceny o wysokość podatku, choć wiedzą, że zwyżką tą zahamują popyt. Zahamowanie popytu bowiem jest chwilowo zgodne z ich interesem. A więc w okresie zwyżki cen podatek będzie łatwo przerzucalnym. Oczywiście i w tym przypadku przerzucalność podatku zależeć będzie od tego, jak szybko i jak daleko posunie się przypuszczalna zwyżka i czy zahamowanie zbytu wynikłe z przerzucenia nie będzie tak wielkie, że straty stąd powstałe nie przeważą innych korzyści.

§ 23 *Podatek w produkcji dającej zyski krańcowe większe lub mniejsze od przeciętnych.*

Rozważania statyczne zakładały, że cena odpowiada kosztom krańcowym, które obejmują również i normalny przeciętny zysk. W statyce każda cena ustala się na tym poziomie, by pokrywała koszty krań-

cowe produkcji. Gdy zysk otrzymywany na krańcu w jednej gałęzi produkcji jest większy od zysku krańcowego innych gałęzi, następują przeobrażenia w rozmiarach produkcji, które mają doprowadzić do zrównania krańcowych zysków. W statyce więc krańcowe zyski wszystkich gałęzi są równe, w dynamice jednak tak nie jest.

W dynamice krańcowe zyski jednej gałęzi mogą być 1) wyższe, lub 2) niższe od zysków krańcowych reszty gałęzi.

1) Gdy krańcowe zyski otrzymywane w danej gałęzi są wyższe od krańcowych zysków innych gałęzi, producenci krańcowi otrzymują pewne zyski dodatkowe, »surplus«, stanowiące niejako fundusz rezerwowy, z którego podatek może być płacony. Jeśli zjawia się podatek, producenci mogą podatek ten ponieść bez uszczerbku dla produkcji. Producenci produkować mogą nadal w dotychczasowych rozmiarach, gdyż produkcja ta daje im zyski dodatkowe, których podatek w całości nie zabiera. Ale nawet, gdyby podatek w całości konfiskował nadwyżkę zysków krańcowych, produkcja odbywałaby się nadal w dotychczasowych granicach. A z chwilą, gdy produkcja następuje w dotychczasowych rozmiarach, to jest gdy na rynku pojawi się taka ilość towaru, co poprzednio, przerzucenie podatku nie nastąpi, gdyż cena pozostanie również niezmieniona.

A więc produkcja dająca na krańcu dodatkowe zyski jest niezdolna do przerzucenia podatku. Zresztą produkcja taka znajduje się przeważnie w okresie spadku ceny, albowiem z powodu dodatkowych zysków okazuje tendencję rozwijania się i rozszerzania swych rozmiarów. A wiemy, że okres spadku jest dla przerzucenia wielce niekorzystny.

2) Gdy krańcowe zyski otrzymywane w danej gałęzi są niższe od krańcowych zysków innych gałęzi, producenci krańcowi pracują ze stratą. Gdy zjawia się podatek, strata ich powiększa się o wielkość podatku. Dążność więc do przerzucenia podatku ze strony producentów jest bardzo silna. Ale, jak wiadomo, dążność ta zrealizować się może tylko wówczas, gdy producenci ograniczą swą produkcję czyli zmniejszą podaż towaru na rynku, przez co wywołają zwyżkę cen.

Otóż produkcja, w której krańcowe zyski są niższe od przeciętnych, wykazuje silną tendencję do ograniczenia swych rozmiarów. Jeszcze przed nałożeniem podatku producenci krańcowi pracowali ze stratą, starali się więc swą produkcję ograniczyć, po nałożeniu podatku strata i dążność do ograniczenia produkcji będzie silniejszą. Stąd prawdopodobieństwo, że podatek nałożony na produkcję, znajdującą się w takich warunkach, zostanie z łatwością przerzucony. Zresztą produkcja taka znajduje się przeważnie w okresie zwyżki ceny, gdyż strata prowadzi do wycofywania kapitałów i ograniczenia produkcji, a więc stwarza dla

produktów tendencję zwyżkową. A wiadomo nam z rozważań poprzednich, że w okresie takim przerzucenie jest bardzo ułatwione.

§ 24. *Podatek w gałęziach produkcji pracujących kapitałem mało ruchliwym i nieprzesuwalnym.*

W rozważaniach statycznych zakładaliśmy, że środki produkcji, czyli kapitał lokowany w produkcję jest ruchliwy i przesuwalny; że można zużytkować go w innych gałęziach produkcji, z chwilą gdy zużytkowanie go daje większe zyski od zysków otrzymywanych w dotychczasowej gałęzi.

Założenie to jest koniecznym warunkiem wyrównania krańcowych zysków, albowiem krańcowe zyski mogą wyrównywać się jedynie wówczas, gdy kapitały są ruchliwe i przesuwalne, tj. mogą podążać tam, gdzie krańcowe zyski są wyższe od przeciętnych, a uciekać stąd, gdzie krańcowe zyski są mniejsze od przeciętnych. Wyrównanie zaś krańcowych zysków jest koniecznym składnikiem prawa krańcowych kosztów, które jest zasadniczą podstawą rozumowań statycznych. Z chwilą bowiem, gdy krańcowe zyski w danej gałęzi są wyższe lub niższe od przeciętnych, cena nie odpowiada krańcowym kosztom produkcji, czyli prawo kosztów przestaje działać.

Widzimy więc, że ruchliwość i przesuwalność kapitałów jest koniecznym warunkiem rozważań statycznych, jednakowoż ruchliwość i przesuwalność kapitałów jest w rzeczywistości bardzo ograniczona. Prawie każda produkcja używa kapitałów stałych, których ruchliwość i przesuwalność są utrudnione. Niektóre produkcje używają kapitałów stałych prawie-że wyłącznie i to w formie najbardziej znieruchomiałej i nieprzesuwalnej. Górnictwo, hutnictwo, wielki przemysł posługuje się kapitałem stałym w przygniatającej wprost przewadze.

Ruchliwość i przesuwalność w sensie ekonomicznym — to pojęcia wielce względne i mało ścisłe.

W sensie ekonomicznym dobro jest ruchliwe, gdy nie jest związane z pewnem niewielkiem terytorjum gospodarczem, gdy nieznacznemi kosztami w stosunku do swej wartości da się przenieść z jednego terytorjum gospodarczego do drugiego.

Dobro więc ruchliwe jest takie, które nie ma rynku lokalnego, którego koszty przewozu są niewielkie w stosunku do swej wartości.

Dobro przesuwalne zaś jestto dobro niezwiązane z pewną określoną gałęzią produkcji lub z pewnem określonem użyciem, dające się nieznacznemi kosztami przesuwać z jednej gałęzi w drugą, wzgl. którego fruktyfikacja nieznacznemi kosztami da się łatwo zmienić.

Jak widzimy, pojęcia bardzo nieścisłe i względne. »Małe koszty«, »niewielkie terytorjum«, »gałąź produkcji«, »rodzaj fruktyfikacji«, to wszystko znamiona wielce względne.

Pojęcia te jednakowoż, jako pojęcia wskaźnikowe, orjentacyjne są wielce przydatne w rozważaniach dynamicznych.

Każda produkcja używa kapitałów mało ruchliwych i mało przesuwalnych. Są to przeważnie kapitały stałe. W miarę, jak produkcja posługuje się w większej mierze kapitałem stałym, prawo kosztów krańcowych w produkcji tej działa ze słabszą siłą, względnie działa jedynie w bardzo długich okresach czasu. A więc w produkcji tej kapitały te przynosić mogą bądź zyski dodatkowe, »surplus«, bądź straty. Odnośnie do przerzucenia podatku możemy postawić następującą zasadę:

W miarę, jak w produkcji przeważa kapitał stały, podatek jest trudniej przerzucalny.

Wiemy, że przerzucenie podatku, czyli zwyżka cen prowadzi do ograniczenia konsumpcji, tem samem do spadku produkcji. Ograniczenie produkcji zwalnia część dotychczas zatrudnionego kapitału, który w ten sposób zostanie z produkcji wycofany. Jeśli to będzie kapitał stały, który jedynie wielkiemi w stosunku do jego wartości kosztami można użytkować gdzieindziej, straty, które poniesie producent z wycofania kapitału, mogą być większe od strat w przypadku poniesienia podatku Stąd bardzo często producent będzie gotów raczej ponieść podatek i produkować w dotychczasowych rozmiarach po dotychczasowej cenie, niż wycofać część kapitału stałego i pozostawić go bezużytecznie lub ponieść niestosunkowe koszty przy dostosowaniu kapitału do nowych form fruktyfikacji.

O tem, czy i jak wielkie będzie przerzucenie podatku decydować będą następujące okoliczności:

1) jak wielkim jest kapitał stały, który musiałby zostać wycofany przez ograniczenie produkcji, spowodowane przerzuceniem podatku,

2) jak wielkie są straty spowodowane przeniesieniem tego kapitału gdzieindziej,

3) wreszcie w jakim stosunku pozostaje wielkość tych strat do wielkości podatku.

§ 25. *Przerzucenie w czasie.*

W rozważaniach statycznych czas nie odgrywa żadnej roli, gdyż czas jest korelatem ruchu, a statyka jest stanem bezruchu. Inaczej w dynamice. Tu czas jest pierwszorzędnym czynnikiem, który wybija się na pierwszy plan Podatek wywołuje spadek produkcji, stąd zwyżkę cen. Ale spadek produkcji wymaga czasu [1]).

A cóż będzie w międzyczasie? Czy zwyżka nastąpi natychmiast jeszcze przed spadkiem produkcji, czy też po upływie pewnego czasu,

---

[1]) Statyka zakłada równowagę wówczas, gdy ilości żądane zrównoważą się z ilościami ofiarowanemi. W jakim okresie ta równość ma nastąpić? Pytanie pierwszorzędnej wagi, o którem w statyce nic nie słyszymy.

to jest dopiero po spadku produkcji. Jednem słowem chodzi o to, czy przerzucenie będzie natychmiastowe, czy opóźnione — co w praktyce posiada wielkie znaczenie.

Natychmiastowy spadek produkcji nie jest koniecznym warunkiem natychmiastowej zwyżki cen. Zwyżka cen może nastąpić natychmiast, choćby spadek produkcji nastąpił dopiero po dłuższym okresie czasu. Wystarczy tylko, że spadek jest spodziewany, że widoczną się staje tendencja w kierunku ograniczenia produkcji, by zwyżka ceny ujawniła się natychmiast. Producenci i kupcy bowiem spodziewając się spadku produkcji i zwyżki ceny w przyszłości, wycofują swe towary z rynku teraźniejszego i przeznaczają je na rynki przyszłe. Wycofanie zaś towaru z rynku wywołuje ten sam skutek, co ograniczenie produkcji, a więc natychmiastową zwyżkę cen.

a) Jednakowoż należy o tem pamiętać, że tesame towary wycofane w jednym okresie, pojawiają się na rynku w drugim okresie, temsamem osłabiają w późniejszym okresie czasu skutki spadku produkcji. Jeśli więc w jednym okresie wywołują zwyżkę ceny, to w drugim okresie, w którym spadek produkcji rzeczywiście nastąpił, zwyżkę tę hamują, albowiem te towary, które przedtem zostały wycofane, po jakimś czasie z powrotem pojawią się na rynku.

b) Nadto należy mieć na uwadze, że wycofanie towarów nie może normalnie nastąpić w tak masowych formach, by dorównało w skutkach spadkowi produkcji. Jeśli np. za rok lub za pół roku spodziewaną jest zwyżka ceny o wielkość np. 10 na jednostkę, wycofanie towaru z rynku nie nastąpi w tak masowych formach, by mogło wywołać właśnie zwyżkę ceny o 10. Gdyż gdyby to nastąpiło, wycofanie właśnie ustałoby i całe zapasy zostałyby z powrotem rzucone na rynek, przez co zostałaby przywrócona pierwotna cena.

A więc nałożenie podatku odrazu wywoła zwyżkę ceny, mniejszą w początkowym, większą w późniejszym okresie.

Przerzucenie natychmiastowe będzie przeważnie częściowe, a wzrastać będzie z biegiem czasu.

W wielu jednakże gałęziach produkcji nastąpi wyłącznie przerzucenie opóźnione. Istnieją bowiem produkty, których wycofanie jest bądź niemożliwe, bądź utrudnione. Towary ulegające szybkiemu zepsuciu, towary, których przechowanie wymaga wielkich kosztów składowych, towary sezonowe, artykuły modne i t. d. mogą być wycofane z rynku tylko w bardzo małej mierze i na krótki dystans. W tych gałęziach produkcji przerzucenie będzie stale opóźnione.

§ 26. *Wpływ podatku na koszty produkcji a przerzucenie.*

W rozważaniach statycznych zakładaliśmy, iż podatek sam przez się nie wywołał żadnej zmiany dat ekonomicznych. Krzywa popytu

i krzywa kosztów zmieniły się tylko o tyle, że bądź ceny kosztów zwiększyły się o wielkość podatku, bądź ceny popytu spadły o tęsamą wielkość. Podatek jednakże może czasami wywołać także inne zmiany w kształcie krzywej kosztów, a nawet, co jest rzadsze, może wywołać przeobrażenie całej postaci krzywej produkcji.

I. Bardzo często, zwłaszcza wówczas, gdy natrafiono na trudności w przerzuceniu podatku wprzód lub w tył, podatek był inicjatywą w kierunku wprowadzenia pewnych oszczędności w produkcji, pewnych udoskonaleń technicznych, uproszczenia procesu produkcyjnego etc. Nałożenie podatku usuwało tradycyjną bierność przedsiębiorcy i zmuszało go do wprowadzania nowych, bardziej udoskonalonych metod pracy.

W związku z tem nałożenie podatku obniżało koszty produkcji niejednokrotnie w stopniu większym od stopy podatkowej. Jasnem jest, że podatek w takich warunkach był pobudką rozwoju gospodarczego; zostawał całkowicie, a może z nadwyżką zneutralizowany przez udoskonalenie procesu produkcyjnego, tak, iż de facto nikt go nie ponosił i nikt go nie odczuwał. Gdy obniżka kosztów przewyższała stopę podatkową, konsumenci zyskali jeszcze na podatku, ponieważ w związku z tem cena ulegała obniżce.

II. Podatek, jak widzieliśmy w rozważaniach statycznych, powoduje w ogólnym przypadku spadek rozmiarów produkcji.

Ścieśnienie produkcji następuje dwojaką drogą:

a) przedsiębiorstwa znajdujące się na krańcu, tj. pracujące najwyższemi kosztami, zamyka się,

b) wszystkie przedsiębiorstwa pracują nadal, ale w zmniejszonych rozmiarach, tzn. iż we wszystkich warsztatach odpadają krańcowe ilości.

W przypadku pod b) nastąpić może przeobrażenie warsztatów gospodarczych. Warsztaty te i proces produkcyjny zostają przeobrażone i przystosowane do mniejszych rozmiarów. Przystosowanie to powodować może bądź

1) wzrost kosztów na jednostkę wytworu,

2) bądź obniżkę kosztów na jednostkę wytworu.

Skoro ścieśnia się produkcja, wówczas oddala się robotników, zastępuje się kosztowne urządzenia mniej kosztownemi etc. Zależnie od właściwości technicznych produkcji powoduje to wzrost lub obniżkę kosztów obliczonych na jednostkę.

W przypadku ad 1) cena wzrosnąć może o podatek plus nadwyżkę kosztów, którą spowodowało ścieśnienie produkcji. Byłby to przypadek nadmiernego przerzucenia, możliwy tylko w dynamice.

W przypadku ad 2) cena wzrośnie o wielkość mniejszą od stopy podatkowej, gdyż obniżka kosztów częściowo zneutralizuje podatek. Na-

stąpi więc tylko przerzucenie częściowe, wzgl. gdy obniżka kosztów jest równa stawce podatkowej lub od niej większa, przerzucenia wogóle nie będzie.

ROZDZIAŁ VIII.

Zagadnienie przerzucenia w stanie monopolu.

§ 27. *Cena monopoliczna.*

Dotychczas rozpatrywałem zagadnienie przerzucenia w stanie wolnej konkurencji. Obecnie przejdę do przerzucenia w stanie monopolu.

Rozróżniamy monopol bezwzględny i względny; monopol produkcji, sprzedaży i konsumpcji.

Monopol produkcyjny bezwzględny zachodzi wówczas, gdy cała produkcja znajduje się w rękach jednostki lub koncernu, tak, iż jednostka ta lub koncern mają możność dowolnego ustalania ceny, oczywiście w granicach krzywej popytu. Ustalenie cen następuje przez ograniczenie lub rozszerzenie rozmiarów produkcji.

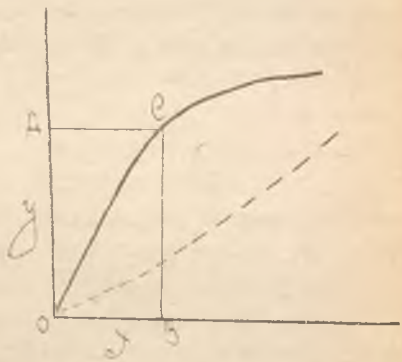
Monopol produkcyjny względny zachodzi wówczas, jeżeli pewna, a mianowicie tak wielka część produkcji znajduje się w rękach jednostki lub koncernu, iż uzyskują one możność dowolnego ustalania ceny, oczywiście w pewnych ciaśniejszych granicach krzywej popytu, aniżeli przy monopolu bezwzględnym. Granice te odpowiadają wielkości produkcji monopolistów, a wpływ na ceny swych wytworów monopoliści uzyskują również drogą regulowania swych rozmiarów produkcji.

Monopol względny jest mieszanym przypadkiem wolnej konkurencji i monopolu bezwzględnego, nie będę więc rozpatrywał specjalnie problemu przerzucenia przy monopolu względnym. Ograniczę się tylko do rozpatrywania zagadnienia przy monopolu bezwzględnym produkcyjnym. Nie biorę pod uwagę monopolu konsumpcji, jedynie monopol produkcji. Rozważania przerzucenia przy monopolu produkcji są tesame, co przy monopolu sprzedaży. Monopol produkcji tem tylko różni się od monopolu sprzedaży, że podczas gdy przy produkcji monopolista ogranicza ilości produkowane, przy monopolu sprzedaży ogranicza ilości rzucane na rynek. Rezultaty, które otrzymamy przy rozważaniu podatku w monopolu produkcyjnym, odnoszą się również do przypadku monopolu sprzedaży.

W statyce cena monopoliczna ustala się w tej wysokości, przy której monopolista osiąga maksymum zysków. Zysk jest różnicą między ceną sprzedażną a ceną kosztów całości wytworów. Monopolista będzie produkował do tego punktu, przy którym różnica między ceną sprzedażną całej jego produkcji a wielkością poniesionych przez niego kosztów łącznych jest największą.

Produkując różne ilości, monopolista może uzyskać za nie przy sprzedaży różne ceny łączne, a więc różną wartość. Równocześnie produkując różne ilości, monopolista wydatkuje różne koszty łączne, a więc znów różną wartość. Monopolista produkuje tyle, by różnica między wartością uzyskaną przy sprzedaży a wartością kosztów poniesionych w produkcji stanowiła maksymum. Jeśli na osi odciętych oznaczymy ilości produkowane, a na osi rzędnych wartość bądź łącznej ceny sprzedażnej uzyskiwanej za całość produktu, bądź łącznych kosztów wydatkowanych na całość produktu, otrzymamy dwie krzywe: krzywą ceny sprzedażnej i krzywą kosztow.

Fig. 20.



Krzywa linjowana jest krzywą ceny sprzedażnej.
Krzywa kreskowana jest krzywa kosztów.
Cena ustali się w punkcie *A*, produkcja w punkcie *B*, albowiem przy takiej cenie i takiej produkcji zysk monopolisty stanowi maksymum.
W punkcie *C* różnica pomiędzy rzędnemi krzywych jest największa.

Pierwsza krzywa podaje nam, jakie **ceny łączne** może monopolista uzyskać przy różnych rozmiarach produkcji; druga, jakie **koszty łączne** musi monopolista ponieść przy różnych rozmiarach produkcji (fig. 20).

Krzywa kosztów ma tę właściwość, że jej rzędna stale rośnie tzn. w miarę jak produkcja się rozszerza, wartość łącznych kosztów produkcji stale wzrasta, co jest oczywiste przy produkcji o stałych lub wzrastających kosztach.

Krzywa ceny sprzedażnej może mieć rzędną rosnącą lub malejącą, zależnie od tego, czy spadek ceny jednostkowej, następujący ze wzrostem ilości, jest większy od wzrostu ilości, czy nie. Jeżeliby np. przy wzroście ilości o 10%, cena jednostkowa spadła o 20%, ogólna cena sprzedażna będzie mniejsza, czyli że rzędna będzie malejąca.

W punkcie, w którym różnica między rzędną krzywej ceny sprzedażnej y_2 a rzędną krzywej kosztów y_1, to jest $y_2 - y_1$ będzie największa, ustala się cena i wielkość produkcji. Na wykresie (fig. 20) cenę przedstawia rzędna *OA*, wielkość produkcji zaś odcięta *OB*.

Zapytujemy teraz, co nastąpi, jeśli zjawi się podatek?

Musimy tu odróżnić dwa typy podatków:

I. Podatek od sztuki i podatek obrotowy (procentowy od ceny).

II. Podatek ryczałtowy (wielkość podatku niezależna od ilości wyprodukowanych sztuk), oraz podatek od zysków (pewien procent w stosunku do wielkości zysku).

I. Podatek od sztuki i podatek obrotowy przesuwają punkt maksymum tj. stanowią siłę zmierzającą w kierunku ograniczenia produkcji i wzrostu cen. Oba podatki zostaną w ogólnym przypadku częściowo przerzucone na konsumenta i wywołają zwyżkę ceny monopolicznej. Podatki te więc w ogólnym przypadku częściowo dotkną monopolistę, częściowo zaś także i konsumenta.

II. Podatek ryczałtowy oraz podatek od zysków nie przesuwają punktu maksymum. Zmniejszają one jedynie zyski monopolisty, natomiast na wielkość produkcji i ceny w zupełności nie wpływają. Produkcja nastąpi w dotychczasowych rozmiarach, cena utrzyma się w dotychczasowej wysokości; jedynie zyski monopolisty zmniejszą się.

§ 28. *Wpływ podatku od sztuki i podatku obrotowego na cenę monopoliczną.*

2. Podatek od sztuki.

Jeśli podatek zostaje wymierzony od sztuki, ogólna suma podatku wzrasta w miarę, jak produkcja wzrasta, tj. w miarę jak produkuje się większe ilości towaru. Jeśli np. stopa podatkowa od jednostki towaru wynosi 5, suma podatkowa przy produkcji 1000 sztuk wyniesie 5000; przy produkcji 1300 sztuk — 5 × 1300 = 6500. Wzrost sumy podatkowej następujący ze wzrostem produkowanych ilości przesuwa w ogólnym przypadku punkt maksymum w kierunku ograniczenia rozmiarów produkcji.

Weźmy przykład cyfrowy następujący:

Monopolista mógł produkować 1000 sztuk kosztami 10 na jednostkę i sprzedawać po cenie 20 za jednostkę, mógł natomiast produkować i 1300 sztuk również kosztami 10 na jednostkę ale wtedy mógłby uzyskać tylko cenę 18·5 za jednostkę.

Kalkulacja przedstawia się następująco:

	koszta	cena sprzedażna	zysk
w I. przypadku	1000 . 10 = 10.000	1000 . 20 = 20.000	10.000
w II. »	1300 . 10 = 13.000	1300 . 18·5 = 24.050	11.050

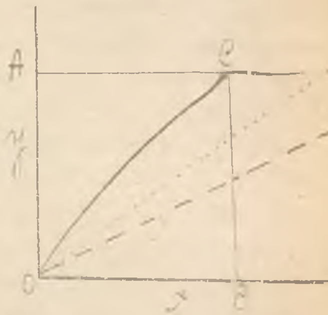
Widocznem jest, że II. przypadek jest dla monopolisty korzystniejszym; punkt maksymum stanowi właśnie zysk 11.050. Monopolista woli produkować 1300 sztuk i obniżyć cenę jednostkową z 20 na 18·5, albowiem w tych warunkach jego zysk będzie większy.

Jeśli jednakowoż zjawia się podatek np. w wysokości 5 od sztuki, zysk jego zmniejsza się o sumę podatkową. W I. przypadku suma podatkowa wynosi 1000 × 5 = 5000, zysk jego więc zmniejsza się o 5000. a wynosi 10.000 — 5000 = 5000. W II. przypadku natomiast suma podatkowa wynosi 1300 × 5 = 6500, zysk jego więc wynosi 11.050 — 6500 = 4.550.

W I. przypadku zysk wynosi 5000,
w II. » » » 4550.

Widocznem jest, że punkt maksymum przesunął się. Monopolista po nałożeniu podatku nie będzie produkował tyle, ile dotychczas, tj. 1300, lecz tylko 1000, cenę podwyższy z $18^1/_2$ na 20. W tym przykładzie suma podatkowa wyniesie 5000 i rozłożoną zostanie pomiędzy monopolistą a konsumentem.

Fig. 21.



Krzywa linjowana jest krzywą ceny sprzedażnej.
Krzywa kreskowana jest krzywą kosztów przed nałożeniem podatku.
Krzywa kropkowana jest krzywą kosztów po nałożeniu podatku.
Odległość między krzywą kropkowaną a kreskowaną stale rośnie.

Konsumenci opłacać będą 1000 × 1·5 (tyle bowiem wynosi zwyżka ceny) = 1500, resztę, tj. 3500, zapłaci monopolista ze swego zysku.

Z powyższego widocznem jest, że podatek od sztuki przesuwa punkt maksymum w kierunku ograniczenia produkowanych ilości oraz w kierunku zwyżki ceny.

Widocznem to jest również i z wykresu (fig. 21). Punkt maksymum przed nałożeniem podatku jest tam gdzie różnica pomiędzy rzędną krzywej kosztów a rzędną krzywej ceny sprzedażnej jest największa, a więc w punkcie *e*.

»Krzywa kosztów po nałożeniu podatku« ma tę właściwość, że ze wzrostem x odległość pomiędzy nią a »krzywą kosztów przed nałożeniem podatku« stale wzrasta, albowiem bezwzględna wielkość płaconego podatku stale rośnie w miarę, jak postępuje produkcja. Widocznem z tego jest, że punkt maksymum przesunąć się może tylko w kierunku zdążającym do początku układu, a więc w kierunku zmniejszenia się rozmiarów produkcji (x), albowiem im one są mniejsze, tem mniej wynosi suma podatkowa. Z rozmiarami produkcji zaś spada i cena.

2. Podatek obrotowy.

Tosamo mutatis mutandis odnosi się do podatku obrotowego, tj. podatku pobieranego procentowo od ceny sprzedażnej. I ten podatek w ogólnym przypadku przesuwa punkt maksymum w tymsamym kierunku, tj. w kierunku spadku produkcji i wzrostu ceny.

Dla ilustracji weźmy następujący przykład cyfrowy:

I. Monopolista może produkować 1000 sztuk kosztami 10 na jednostkę i sprzedać je za cenę 21 na jednostkę. Zysk jego w tym przypadku wynosi 1000 × 21 — 1000 × 10 = 11.000.

II. Monopolista może jednak produkować i 1300 sztuk kosztami 11 na jednostkę i sprzedać je za cenę 20 na jednostkę: zysk jego w tym przypadku wynosi 1300 × 20 — 1300 × 11 = 26.000 — 14.300 = 11.700.

Oczywiście monopolista woli produkować 1300 sztuk i cenę obniżyć z 21 na 20.

Jeśli teraz pojawi się podatek obrotowy np. 20%-owy od ceny sprzedażnej, w I. przypadku suma podatkowa wyniesie 20% od 21.000 = 4200, w II. przypadku 20% od 26.000 = 5200, a więc w I. przypadku zysk monopolisty wyniesie 11.000 — 4200 = 6800, w II. przypadku 11.700 — 5200 = 6500.

Widzimy, iż w tym przykładzie punkt maksymum przesunął się w kierunku ograniczenia produkcji i zwyżki ceny. Monopoliście opłacać się będzie ograniczyć produkcję i produkować jedynie 1000 sztuk po cenie 21 zamiast poprzednich 1300 po cenie 20. Nastąpi spadek produkcji i zwyżka ceny.

Suma podatkowa wyniesie 4200 = 20% od 21.000 i rozłożoną będzie pomiędzy konsumentami i monopolistą. Konsumenci zapłacą 1000, tj. 1000 × 1 (tyle wynosi zwyżka ceny), resztę zapłaci monopolista.

§ 29. *Wpływ podatku ryczałtowego i podatku od zysków na cenę monopoliczną.*

1. Podatek ryczałtowy.

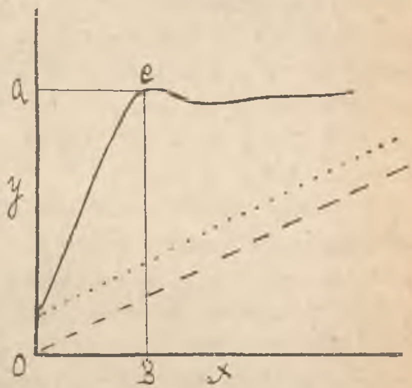
Podatek ryczałtowy jestto podatek płacony ryczałtem niezależnie od ilości produkowanych sztuk. Wielkość jego ustaloną zostaje według pewnych ogólnych znamion, charakteryzujących wielkość lub rodzaj danego przedsiębiorstwa. Wyobraźmy sobie, iż podatek opłacany przez monopolistę wynosi 5000 bez względu na to, jakie ilości wyprodukuje. Jestto np. opłata za prawo monopolu. Opłata ta w zupełności nie przesunie punktu maksymum, nie podwyższy ceny i nie ograniczy produkcji. Punkt maksymum pozostanie tam, gdzie był przed nałożeniem podatku.

Pozostańmy przy naszym I-szym przykładzie. Monopolista mógł w I. przypadku produkować 1000 sztuk kosztami 10 na jednostkę i sprzedawać po 20 za jednostkę, zysk jego wynosił 1000 × 20 — 1000 × 10 = 10.000. W II. przypadku mógł produkować 1300 sztuk kosztami 10 na jednostkę i sprzedawać po 18·5 za jednostkę; zysk jego wynosił 1300 × 18·5 — 1300 × 10 = 11.050. Jeśli zostanie nałożony nań podatek ryczałtowy w kwocie 5000, zysk jego w I. przypadku wyniesie 10.000 — 5000, w II-gim 11.050 — 5000. Oczywiście że maksymum jego stanowi II. przypadek. taksamo, jak było przed nałożeniem podatku. Wykres ilustruje to wyraźnie (fig. 22). Krzywa kosztów po nałożeniu podatków różni się od krzywej kosztów przed nałożeniem podatku tylko tem, że jej rzędne wzrosły o pewną stałą wielkość we wszystkich punktach. Ponieważ, jak wiemy, punkt maksymum zachodzi tam, gdzie $y_2 - y_1$ jest największe, a y_1 we wszystkich punktach wzrosło o tęsamą wielkość, więc różnica jest największa w tymsamym punkcie, co poprzednio. Punkt maksymum nie przesuwa się w zupełności.

2. Podatek od zysków.

Tosamo mutatis mutandis odnosi się do podatku od zysków. Podatek stanowiący pewien procent w stosunku do zysku nie przesuwa punktu maksymum w zupełności i to bez względu na to, czy mamy do czynienia ze stałym procentem podatkowym, czy progresywnym; wyjąwszy tylko przypadek, w którym progresja byłaby tak silna, iż konfiskowałaby całą nadwyżkę zysku (tj. różnicę zysku pomiędzy jedną klasą zysku a drugą). Jeśli np. przy zysku 10.000, procent podatkowy wynosi 10% tj. 1000, a przy zysku — 20.000 procent podatkowy wyniósłby np. 60% tj. 12.000, produkcja przy zysku 10.000 dałaby monopoliście po nałożeniu podatku 9000, natomiast produkcja przy zysku 20.000 dałaby tylko 8000. Otóż wyjąwszy nieprawdopodobny przypadek progresji konfiskującej nadwyżkę zysku, którego w praktyce podatkowej nie spotykamy, podatek od zysku nie przesuwa punktu maksymum.

Fig. 22.



Krzywa linjowana jest krzywą ceny sprzedażnej.
Krzywa kreskowana jest krzywą kosztów przed nałożeniem podatku.
Krzywa kropkowana jest krzywą kosztów po nałożeniu ryczałtu podatku.
Odległość między krzywą kropkowaną a kreskowaną jest stale tasamą.

Rezultat naszych rozważań jest następujący:

Każdy podatek zawsze trafia monopolistę, zawsze zmniejsza jego zyski, nigdy więc całkowicie nie zostaje przerzucony na konsumenta. Podatek od sztuki i podatek obrotowy w ogólnym przypadku prowadzą do przerzucenia częściowego, przesuwają punkt maksymum; natomiast podatek ryczałtowy i podatek od zysków nie przesuwają punktu maksymum tj. całkowicie trafiają monopolistę. Rezultaty te mają znaczenie dla polityki podatkowej, zwłaszcza w dobie obecnej, w której produkcja drogą tworzenia kartelów, trustów i koncernów przybiera coraz wyraźniej cechy monopoliczne.

ROZDZIAŁ IX.

Zjawiska związane ze spadkiem produkcji i popytu.

§ 30. *Łączne straty opodatkowanych przewyższają sumy podatkowe z powodu spadku produkcji i popytu.*

Mówiliśmy już poprzednio, że w każdym przypadku bez względu na rezultat przerzucenia podatku, w opodatkowanej gałęzi produkcji

nastąpi spadek produkcji i spadek popytu. Wielkość spadku określona jest kształtem krzywych i wielkością podatku. Ze spadku produkcji wynika, iż opodatkowana gałąź ponosi zawsze większe straty, niż wynosi wielkość płaconej przez nią sumy podatkowej. Podatek rozłożony zostaje zależnie od kształtu krzywych pomiędzy konsumentami a producentami. Natomiast niezależnie od tego tak producenci, jak i konsumenci ponoszą uboczne straty podatkowe. Straty producentów, chociażby ci całkowicie przerzucili podatek, polegać będą na tem, iż utracą zyski otrzymywane przy produkcji tych ilości, które z powodu produkcji odpadły. Przejście ich do innej gałęzi produkcji nie da im zysków w tej wysokości, którą poprzednio uzyskiwali w dotychczasowej gałęzi. Gdyby bowiem w tej nowej gałęzi mogli byli osiągnąć więcej, to i przed nałożeniem podatku zwróciliby się do niej i opuściliby już poprzednio dotychczasową gałąź produkcji.

Straty konsumentów polegają na tem, iż »renta« ich, t. zw. renta konsumentów, zmniejsza się z powodu zmniejszenia się konsumpcji o krańcowe ilości. Przejście konsumentów do innych działów konsumpcji nie da im »renty« w tej wysokości, jaką mieli poprzednio.

Łączne straty producentów i konsumentów przewyższą sumę wpłacanego do kas skarbowych podatku.

Różnica może być wielka lub mała, zależnie od wielkości spadku produkcji, od wielkości zysków, otrzymywanych na »odcinku podatkowym« od łatwości przejścia do innych gałęzi i od wielkości zysków, dostępnych w innych gałęziach.

§ 31. *Zwolnienie części kapiatłu i pracy oraz części siły kupna z opodatkowanej gałęzi produkcji.*

W opodatkowanej gałęzi produkcji część kapitału i pracy staje się wolną i może być użytą gdzieindziej. Również część siły kupna staje się wolną, a mianowicie siła kupna warstwy krańcowej, która odpadła; siła ta właśnie może być gdzieindziej rzuconą na rynek.

Jeżeli kapitał i praca, które stają się wolne, nie podążą tam, gdzie podąży wolna siła kupna, powstaną dalsze zaburzenia równowagi, albowiem wzrostowi popytu w tych gałęziach, do których zwróci się wolna siła kupna, nie odpowie wzrost podaży, ponieważ kapitał i praca podążyły gdzieindziej. Oczywiście po wielu wahaniach równowaga zostanie zaprowadzoną.

§ 32. *Wpływ spadku produkcji na płace oraz na ceny surowców i materjałów użytkowanych w opodatkowanej gałęzi.*

Spadek produkcji w obrębie opodatkowanej gałęzi odbija się na płacach zatrudnionych w niej robotników, oraz na zyskach producentów, będących dostawcami tej gałęzi. Cóż oznacza bowiem spadek produkcji? — 1) zwolnienie pewnej ilości sił roboczych, 2) zmniejszenie popytu na

surowce, materjały i narzędzia, użytkowane w opodatkowanej gałęzi produkcji.

ad 1) Ponieważ produkować się będzie mniej, część robotników znajdzie się w tej gałęzi bez pracy. Podaż rąk roboczych będzie tasama, popyt zaś zmniejszy się wskutek nałożenia podatku, wobec czego płaca robotnicza wykazywać będzie tendencję spadku Jeżeli kwalifikacje i wykształcenie wiążą robotnika z daną gałęzią i nie pozwalają mu przejść do innej; jeżeli w danej gałęzi pracuje się więcej siłami roboczemi, a stosunkowo mniej kapitałem stałym; jeżeli opodatkowana gałąź produkcji jest terytorjalnie skoncentrowana, to jest mieści się przeważnie w obrębie pewnej miejscowości; nadto jeżeli spadek produkcji jest większych rozmiarów: przerzucenie w tył, czyli spadek płacy w ogólnym przypadku może być bardzo wielki. Gdy opodatkowana gałąź produkcji jest terytorjalnie skoncentrowana, spadek produkcji gromadzi większą liczbę wolnych sił roboczych na lokalnym rynku pracy i w wyższym stopniu obniża płace.

ad 2) Jeżeli opodatkowana gałąź produkcji jest jedynym lub jednym z nielicznych większych odbiorców materjałów, surowców itd., ograniczenie produkcji prowadzi do ograniczenia popytu tych artykułów, temsamem obniża ceny. Spadek ceny zależy od tego, jak wielkim jest spadek produkcji i jakim jest stosunek wielkosci ogólnego popytu do tych ilości, o które popyt się zmniejszył.

Dostawcy opodatkowanej gałęzi produkcji zostają wówczas dotknięci podatkiem taksamo, jak i producenci bezpośrednio obciążeni. I oni przejmują część ciężaru, powodując przez to lekkie ożywienie produkcji w związku z obniżeniem się cen surowców, materjałów lub narzędzi.

Wogóle podatek zostaje rozłożony na wielką liczbę kontrahentów wprzód i w tył, przez co wywołuje mniejszy spadek produkcji, niż wtedy, gdyby przerzucenie nie doszło do skutku. Przerzucenie podatku w tył hamuje wielkość spadku produkcji.

§ 33. *Wpływ spadku popytu w opodatkowanej gałęzi produkcji na pozostałe gałęzie.*

Ogólnie wpływ spadku produkcji i popytu w opodatkowanej gałęzi na pozostałe gałęzie da się ująć w następujący sposób:

Wyjąwszy gałęzie z opodatkowaną nie pozostające w żadnej łączności, reszta należy do grupy gałęzi konkurencyjnych, albo do grupy gałęzi wzajemnie się wspierających.

Gałęzie konkurencyjne są to gałęzie, w których popyt wzrasta wówczas, gdy popyt spada w opodatkowanej gałęzi, a spada wówczas, gdy w opodatkowanej wzrasta. Gałęzie te wzajemnie się osłabiają, wzajemnie ze sobą konkurują. Jeżeli jedna z nich się rozwija, druga upada.

Tu należą dobra zastępcze, wzajemnie się wypierające. Jeżeli konsumpcja jednego dobra wzrasta, to konsumpcja drugiego dobra spada.

Gałęzie wzajemnie się wspierające, są to te gałęzie, w których popyt wzrasta wzgl. spada równolegle ze wzrostem wzgl. spadkiem popytu w opodatkowanej gałęzi. Gałęzie te wzajemnie się wzmacniają i wzajemnie się wspierają. Jeżeli jedna się rozwija, to i druga na tem korzysta. Tu należą dobra łączne, służące do wspólnego użytku, tak iż użytek jednego dobra czyni koniecznym lub pożądanym użytek drugiego. Dobra te wzajemnie się przyciągają.

Jeżeli tedy dochodzi do spadku w opodatkowanej gałęzi produkcji, to skutki tego spadku w dwóch tych grupach gałęzi z nią związanych są odmienne. W gałęziach konkurencyjnych podatek wywołuje wzrost popytu i wzrost ceny. Gałęzie te zyskują na podatku. Okazuje się, że podatek może wywołać wzrost produkcji i zwyżkę ceny, oczywiście tylko w gałęzi konkurującej z opodatkowaną.

Natomiast w gałęziach wzajemnie się wspierających następuje spadek popytu i spadek ceny. W nich podatek robi spustoszenie takiesame, a czasami i większe, niż w opodatkowanej gałęzi. (Większe np. wówczas, gdy gałąź ta pracuje większą ilością kapitału stałego, niż opodatkowana).

§ 34. *Wpływ podatku na nierówności zysków w opodatkowanej gałęzi.*

Jak wiadomo, w każdej gałęzi produkcji różne ilości produkowane są po różnych kosztach. Temsamem zyski osiągane przez różnych producentów przy różnych ilościach są wielce nierówne. Powstaje teraz pytanie, jak podatek działa na te nierówności zysków, czy je pogłębia, czy też je wyrównuje?

O ile podatek zostaje całkowicie przerzucony na konsumentów, nierówność zysków producentów pozostaje tasama, więc niezmieniona.

Natomiast gdy podatek ciąży na producentach (gdy więc przynajmniej część podatku nie zostanie przerzuconą), podatek pogłębia nierówności i to pogłębia je tem więcej, im większą jest część podatku, obciążająca producentów (to jest ta część, która nie zostanie przerzuconą).

Wykażę to na przykładach cyfrowych.

Przypuśćmy, iż w pewnej gałęzi produkcji zyski osiągane przez poszczególnych producentów były następujące: 60, 50, 40, 30.

Nierówność tych zysków wyrazić można ich stosunkiem $^6/_5$, $^6/_4$, $^6/_3$ i t. d., a więc stosunkiem zysków I-go producenta do II-go, I go do III-go, I-go do IV-go i t. d.

Jeżeli podatek zostanie całkowicie przerzucony, zyski producentów będą tesame, albowiem o tęsamą wielkość, o którą wzrosną koszty, wzrośnie i cena. Stosunek więc zysków będzie również tensam.

Jeśli jednak podatek nie zostanie przerzucony i obniży zyski pro-

ducenta, stosunek zmieni się na korzyść tych, którzy pracują w lepszych warunkach.

Podatek pogłębi nierówności zysków. Przypuśćmy, że nałożony został podatek w wysokości 20, który przerzucony został częściowo do połowy, a więc uszczuplił zyski o 10. Zyski producentów spadną i wynosić będą 50, 40, 30, 20. Nierówność zysków wyrażoną będzie stosunkiem $^5/_4$, $^5/_3$, $^5/_2$, podczas gdy poprzednio tylko $^6/_5$, $^6/_4$ i $^6/_3$. Nierówność po nałożeniu podatku jest znacznie większa.

Jeśli zaś podatek w wysokości 20 nie zostanie ani w części przerzucony i całkowicie obciąży producentów, nierówność wyrażona będzie stosunkiem $^4/_3$, $^4/_2$, $^4/_1$, a więc znów będzie znacznie większa. Ogólnie powiemy następująco:

W miarę jak wzrasta wielkość podatku, obciążającego producentów, nierówność ich zysków wzrasta. Stosunek zmienia się wciąż na korzyść tych, którzy pracują najniższemi kosztami. Ci, których koszty są większe, znajdują się w pozycji gorszej w stosunku do tych, których koszty są niższe. Zaś ci, których koszty są najwyższe to jest krańcowe, muszą ustąpić z pola produkcji.

Na podatku cierpią najwięcej ci, którzy pracują w najgorszych warunkach.

§ 35. *Podatek racjonalizuje produkcję i wymianę.*

Każdy nowo pojawiający się podatek działa poza opisanemi już skutkami podobnie, jak nowo pojawiająca się potrzeba, którą musi się zaspokoić.

Podatek musi odbić się na stopie konsumpcji obciążonych warstw. Powstaje więc tendencja utrzymania poprzedniej stopy życiowej przez maksymilizację swych wysiłków zarobkowych. Rodzi się tendencja wydobycia ze wszystkiego maksymum tak w produkcji, jak i w wymianie. Podatek racjonalizuje życie gospodarcze. Monopolista, który przed podatkiem nie osiągał swego maksymum, nie wyśrubował ceny do możliwych granic, po nałożeniu podatku śrubować będzie cenę do tej wysokości, która przyniesie mu maksymum zysków. Bardzo często nałożenie podatku jest tą okazją, z racji której opodatkowany uświadamia sobie konieczność racjonalizacji procesu produkcji lub wymiany, konieczność podjęcia nowej próby wydobycia więcej ze swego warsztatu, czy od swych kontrahentów. Nowo nałożony podatek jest siłą, która usuwa przeżytki, przestarzałe procesy produkcyjne, tradycje i przyzwyczajenia, zaostrza walkę wymienną, zmusza do energicznej obrony swych interesów, intensyfikuje i racjonalizuje życie gospodarcze.

Jeśli przed nałożeniem podatku kontrahenci czy to z przyzwyczajenia, tradycji i innych względów natury niegospodarczej nie wyzyskiwali w całej pełni konjunktury, to nałożenie podatku będzie dla nich bodźcem

osiągnięcia maksymalnego punktu, uzyskania wszystkiego tego, co jest możliwem. Opodatkowani wydobędą od swych kontrahentów wszystko to, co się da od nich wydobyć na podstawie układu sił gospodarczych. Stąd zdarzyć się może, że podatek przerzucony będzie nadmiernie, albowiem opodatkowani mogą poza przerzuceniem podatku przeprowadzić tę zwyżkę ceny, która była możliwa jeszcze przed nałożeniem podatku. Opodatkowani mogą więc osiągnąć ten punkt, do którego mogli dobiec przed nałożeniem podatku, a nadto przerzucić podatek. O ile cena uprzednio nie odpowiadała całkowicie tej wysokości, która wynikałaby z układu sił przy bezwzględnej racjonalizacji kontrahentów, przerzucenie będzie nadmierne lub częściowe, zależnie od tego, kto był faworyzowany przez brak bezwzględnej racjonalizacji, producenci, czy konsumenci.

§ 36. *Podatek od sztuki i obrotowy oraz podatek ryczałtowy i od zysków.*

Podatek od sztuki i podatek obrotowy obciążają w zasadzie równomiernie produkcję wszystkich ilości w danej gałęzi o tęsamą wielkość. Wszyscy producenci produkujący tesame ilości ponoszą podatek w tejsamej bezwzględnej wysokości. Cena kosztów wszystkich ilości wzrasta o tęsamą wielkość, a mianowicie o wielkość podatku. Krzywa produkcji po nałożeniu podatku różni się od pierwotnej krzywej tem tylko, że we wszystkich punktach jej rzędne powiększyły się o pewną stałą wielkość, to jest o stopę podatkową. Inaczej natomiast przy podatku od zysków i podatku ryczałtowym. Zależnie od znamion wymiarowych podatek od zysków i podatek ryczałtowy może obciążać różnych producentów w różnej wysokości. Z dwóch producentów wytwarzających tesame ilości jeden może ponosić podatek w wysokości a, drugi w wysokości $2a$.

Jeżeli np. podatek wymierzony jest od zysków (podatek zarobkowy, gruntowy etc.), jeden producent pracujący mniejszemi kosztami, a więc osiągający przy tychsamych ilościach większe zyski, zapłaci więcej podatku przypadającego na jednostkę towaru, niż drugi, pracujący większemi kosztami i mający mniejsze zyski, choćby obydwaj produkowali tesame ilości towaru.

Przy podatku wymierzonym od użycia pewnych narzędzi lub od ilości zatrudnionych robotników, jeden producent zapłaci więcej od drugiego, choć zdarzyć się może, że obydwaj produkują tesame ilości, tylko innemi metodami produkcyjnemi. Innemi słowy, przy podatku od zysków i podatku ryczałtowym towary produkowane w różnych przedsiębiorstwach mogą być obciążone podatkiem różnej wysokości. Cena kosztów różnych ilości tegosamego towaru wzrasta więc o różną wielkość. Cena kosztów ilości x_1 w jednem przedsiębiorstwie wzrasta np. o wielkość a, ilości x_2 w drugiem przedsiębiorstwie o wielkość $2a$, ilości x_3 o wielkość $3a$ itd. Temsamem krzywa produkcji po nałożeniu podatku przy podatku

ryczałtowym i przy podatku od zysków ma zazwyczaj całkowicie odmienny kształt od pierwotnej krzywej produkcji. Różnica między wielkością rzędnych pierwotnej krzywej produkcji, a krzywej produkcji po nałożeniu podatku jest w różnych punktach inną (a nie jak przy podatku od sztuki lub obrotowym we wszystkich punktach jednakową).

Obciążenie podatkowe przypadające na sztukę, jest w różnych punktach krzywej różne. Zachodzi teraz pytanie, które obciążenie podatkowe to jest obciążenie podatkowe jakich ilości ma wpływ na przerzucenie?

Wpływ na przerzucenie ma jedynie wielkość obciążenia podatkowego na »odcinku podatkowym« krzywej, to jest na krańcu produkcji. Obciążenie podatkowe przedsiębiorstw pracujących po niższych kosztach, a więc przedsiębiorstw uzyskujących pewne nadwyżki ponad krańcowe przychody, wystarczające do prowadzenia produkcji, nie wpłynie w zupełności na cenę wytworu. Na cenę wpłynie jedynie wielkość obciążenia podatkowego ilości krańcowych, produkowanych po kosztach najwyzszych. Wielkość przerzucenia zależeć będzie od kształtu krzywych oraz od w i e l k o ś c i o b c i ą ż e n i a p o d a t k o w e g o n a o d c i n k u p o d a t k o w y m. Podatek ryczałtowy i podatek od zysków może być tak wymierzony, iż producenta krańcowego wogóle nie dotknie, natomiast przy podatku od sztuki i podatku obrotowym jestto niemożliwe. Podatek zaś niedotykający producenta krańcowego (na odcinku podatkowym), jak wiemy, nie wywoła ni zwyżki ceny, ni spadku produkcji.

§ 37. *Podatek o niskiej lub wysokiej stawce, podatek obciążający artykuł stanowiący drobną lub wysoką pozycję w budżecie jednostki.*

Podatek obciążający bezpośrednio daną gałąź produkcji może być podatkiem o niskiej lub wysokiej stawce, podatkiem obciążającym artykuł, stanowiący drobną pozycję lub artykuł, stanowiący wielką pozycję w budżecie gospodarczym jednostki.

Podatek o niskiej stawce podatkowej oraz podatek obciążający artykuł stanowiący pozycję drobną w budżecie, są to podatki bardzo łatwo przerzucalne.

Jeżeli stawka podatkowa jest niska, konsumenci często wogóle nie spostrzegą zwyżki ceny. Albo też zwyżka może być tak minimalna, że dyspozycyj konsumpcyjnych wogóle nie zmienia. Wprost nie robi różnicy płacić x, czy x plus coś, co wynosi bardzo niewiele. Oczywiście to coś później konsumentom brakuje i odbija się na innych wydatkach. Ale konsumenci przy nabywaniu opodatkowanego dobra nie spostrzegają wprost zwyżki ceny i nie reagują na nią ograniczeniem popytu.

Jeżeli podatek obciąża artykuł, na który ogółem wydaje się niewiele, to jest stanowiący drobną pozycję w budżecie jednostek, to podatek nawet o wyższej stawce przejść może niespostrzeżony, wzgl. nie wywoła ograniczenia popytu. Jednostka inaczej zareaguje na zwyżkę ceny arty-

kułu, na który wydaje 25% swego dochodu, inaczej na zwyżkę ceny artykułu, na który wydaje 1% swego budżetu. Przerzucenie będzie oczywiście inne przy opodatkowaniu soli czy zapałek, na które się wydaje niewiele, inne natomiast przy opodatkowaniu mięsa, chleba czy ziemniaków, na które wydaje się większą część dochodów. Oczywiście podatki nałożone na artykuły stanowiące drobną pozycję budżetów, są znacznie łatwiej przerzucalne od podatków, obciążających artykuły stanowiące poważną pozycję w budżecie.

Spadek produkcji i popytu przy podatku o niskiej stawce lub podatku obciążającym artykuł stanowiący drobną pozycję w budżecie jednostkowym, będzie również bardzo niewielki.

ROZDZIAŁ X.

Opodatkowanie renty gruntowej.

§ 38. *Renta gruntowa ze stanowiska gospodarstwa społecznego jako całości.*

Opodatkowanie renty gruntowej ma wykazywać pewne odrębności w stosunku do opodatkowania innych przychodów. Zobaczymy, w jakiej mierze jest to słuszne. Przedewszystkiem należy określić pojęcie renty gruntowej, zastanowić się nad tem, jaką odrębność przedstawia czysty przychód ziemi w stosunku do innych czystych przychodów?

Zacznijmy od analizy pojęcia kosztów, bo są to pojęcia pozostające ze sobą w związku. Jeśli zastanowimy się nad pojęciem kosztów, dojdziemy do przekonania, że jest ono niesłychanie względne. Najogólniej określić się da, jako wielkość, która musi być zwrócona produkcji w postaci ceny wytworów, by produkcja ta mogła utrzymać się w pewnych stałych rozmiarach, w których dotychczas pracuje. Wielkość ta mianowicie będzie obejmować:

1) przedewszystkiem zwrot cen wszystkich surowców, półfabrykatów, narzędzi, jednem słowem wszystkich dóbr produkcyjnych, które zużyte zostały w produkcji (ceny zużytych materjałów plus rata amortyzacyjna kapitałów, odpowiadająca wielkości faktycznego lub idealnego zużycia),

2) wynagrodzenie wszystkich czynników biorących udział w produkcji w tej wysokości, jaka jest niezbędna dla zapewnienia sobie ich udziału w dotychczasowych rozmiarach, a więc wynagrodzenie robotników, urzędników, kierowników — jednem słowem pracy, wynagrodzenie kapitalisty i właściciela ziemi — jednem słowem własności.

Pojęcie kosztów obejmuje więc 1) wielkość nakładów produkcyjnych, 2) przychody wszystkich tych czynników, których udział w produkcji jest konieczny i to jedynie w tej wysokości, jaka okazuje

się niezbędną do zapewnienia sobie ich udziału dla utrzymania produkcji w dotychczasowych rozmiarach. Z pojęcia tego widzimy, że jest ono bardzo względne; że zależy jedynie od konkretnych warunków, w jakich poszczególna gałąź pracuje, od ogólnych stosunków gospodarczych, od form ustroju prawnego etc., czy i w jakiej wysokości poszczególny czynnik produkcji będzie należał do kosztów produkcji, czy nie.

W ustroju socjalistycznym nie trzebaby wynagrodzenia właściciela ziemi oraz właściciela kapitału, by produkcja nadal następowała w dotychczasowych rozmiarach, wystarczałoby jedynie wynagrodzenie pracy.

Tam, gdzie stopa życiowa robotnika jest bardzo niska, tam wysokość wynagrodzenia, niezbędna dla zapewnienia sobie udziału robotnika, jest również niska.

Tam, gdzie ziemi jest podostatkiem, tam wysokość wynagrodzenia właściciela ziemi, konieczna dla zapewnienia sobie udziału ziemi w produkcji, jest bardzo niska.

Jaki czynnik konieczny jest w produkcji, jaka jest wysokość niezbędnego wynagrodzenia tego czynnika, jaka jest ponadto wielkość nakładów produkcyjnych, to wszystko zależy od całości warunków gospodarczych i technicznych właściwości produkcji.

Ogólnie pojęcie kosztów rozpatrywać możemy ze stanowiska gospodarstwa społecznego i indywidualnego.

Ze stanowiska gospodarstwa społecznego koszty obejmują nakłady z przychodów zaś wszystkie te, które są konieczne do utrzymania produkcji, jako całości w pewnych stałych rozmiarach. Te przychody, które są konieczne do rozszerzenia produkcji, nie wchodzą w skład kosztów.

Ze stanowiska gospodarstwa indywidualnego koszty obejmują nakłady i wszystkie przychody czynników produkcji w wysokości niezbędnej do utrzymania produkcji danego przedsiębiorcy lub poszczególnej gałęzi w pewnych stałych rozmiarach.

Do kosztów w znaczeniu indywidualnem należy więc wszystko to, co producent musi otrzymać, by został nadal w swej gałęzi produkcji i pracował w dotychczasowych rozmiarach.

Czy przychód ziemi ze stanowiska gospodarstwa społecznego, jako całości, należy do tych przychodów, które muszą być w odpowiedniej wysokości osiągnięte, by utrzymać produkcję w dotychczasowym stanie?

Przez czysty przychód ziemi rozumiem resztę pozostającą z ceny wytworów ziemi po zwrocie wszystkich nakładów oraz po potrąceniu normalnego, a raczej przeciętnego w danych warunkach wynagrodzenia kapitału i pracy. Jeżeli np. ziemia jałowieje w uprawie, jałowienie to należy jej wynagrodzić, albowiem niezbędnemi będą meljoracje i nawozy. Jałowienie więc ziemi należy do strat produkcyjnych, które muszą być skompensowane nakładami. Nakłady te umniejszają czysty przychód

ziemi. Taksamo wszelka deterjoracja ziemi w najdłuższym nawet okresie, dla której przeciwdziałania konieczne będą odpowiednie meljoracje, umniejsza czysty przychód ziemi o ratę przypadającą idealnie danemu okresowi produkcyjnemu.

O wysokosci czystego przychodu danej jednostki gruntu decyduje z jednej strony naturalna żyzność i położenie ziemi (tj. ilość wytworów otrzymywanych z ziemi i wielkość nakładów koniecznych), ceny dóbr wchodzących w skład nakładów, oraz stan techniki rolnej i organizacji, wysokość płacy roboczej, wysokość stopy procentowej, z drugiej strony wysokość ceny wytworów. Gdy jedna z tych wielkości ulega zmianie, wzrasta lub spada wielkość czystego przychodu ziemi. Czysty przychód ziemi to wynagrodzenie właściciela ziemi jedynie z tytułu własności ziemi, jako takiej. Tam, gdzie wynagrodzenie właściciela ziemi opiera się na innym tytule, gdzie wynagrodzenie opiera się na własności innego rodzaju lub na pracy, tam gdzie wynagrodzenie ma na celu odszkodowanie za zniszczenie lub jałowienie gruntu, tam nie mówimy o czystym przychodzie ziemi.

Jeśli ktoś ziemię dopiero wyprodukuje, to jest grunt przedtem niezdolny do żadnego użytku odwodni, lub wykarczuje i uczyni go przydatnym do użytku produkcyjnego, z przychodu ziemi należy przedewszystkiem odtrącić wielkość nakładów i przeciętny procent z kapitału włożonego w grunta.

Z powyższego pojęcia czystego przychodu ziemi możemy wydedukować następujące tezy:

1) Chociażby czystego przychodu ziemi nie było wogóle, produkcja ziemi, to jest praca nad nawadnianiem lub osuszaniem, usuwaniem kamieni z gruntów etc., czyli tworzenie z nieużytków gruntów zdolnych do użytku nie ustanie, jak długo normalne wynagrodzenie dla pracy i kapitału (nie wchodzące w skład czystego przychodu ziemi) będzie w produkcji tej zapewnione.

2) Chociażby czystego przychodu nie było wogóle, zniszczenie ziemi, to jest pogarszanie gruntów nie nastąpi, albowiem w skład czystego przychodu ziemi nie wchodzą nakłady i rata amortyzacyjna ziemi oraz kapitału i jego wynagrodzenie. Chociażby więc nie było wogóle czystego przychodu ziemi, ziemia otrzyma zwrot wartości zużytych w formie nakładów oraz wynagrodzenie dla zajętego przy niej kapitału i pracy.

A może nie będzie opłacać się właścicielowi ziemi meljorować lub wynagradzać ziemi jej straty, które ponosi w produkcji? Wręcz przeciwnie. Właściciele będą nakładami kompensować straty, które poniosła ziemia w produkcji, albowiem produkcja daje nadal przychody, dostateczne do zachęcenia ich do wzięcia udziału w produkcji, daje bowiem dochody, jakie przeciętnie kapitałem tym możnaby uzyskać gdzieindziej.

Wynika z tego, że konfiskata częściowa lub całkowita czystego przychodu ziemi podaży ziemi w zupełności nie zmniejszy. Istniejący zapas ziemi nie zmniejszy się i nie zniszczeje wskutek odpadnięcia czystego przychodu ziemi, albowiem czysty przychód ziemi jest w swem pojęciu przychodem dobra pierwotnego i niezniszczalnego.

Jak natomiast przedstawia się sprawa z przychodami innych czynników produkcji? Całkowicie odmiennie.

Jeśli przychód przypadający właścicielowi jakiegoś innego dobra produkcyjnego odpadnie, zapas tego dobra zmniejszy się, produkcja bowiem nowych dóbr tego rodzaju odpadnie, a istniejący zapas zniszczeje. Brak bowiem przychodu normalnego sprawi, iż nikt nowych dóbr tego rodzaju produkować nie będzie, ani też nikt w stare dobra kapitału wkładać nie będzie. bo kapitał ten nie daje normalnego przychodu. Zapas dóbr kurczyć się będzie tak długo, póki całkowicie nie zniknie (oczywiście jeśli dobro to jest potrzebne, nastąpi natychmiast wzrost przychodu celem utrzymania wzgl. rozszerzenia zapasu).

Konfiskata w formie podatku innych przychodów musi zostać przerzucona, w innym przypadku odnośna gałąź produkcji prędzej czy później zniszczeje.

Inaczej przy rencie gruntowej. Konfiskata renty u wszystkich właścicieli ziemi zapasu ziemi nie zmniejszy, ani nie zniszczy. Dlatego też renta nie należy do kosztów w znaczeniu społecznem, tj. ze stanowiska gospodarstwa społecznego, wziętego jako całość.

§ 39. *Renta gruntowa ze stanowiska gospodarstwa indywidualnego lub poszczególnej gałęzi produkcji.*

Inaczej przedstawia się sprawa ze stanowiska gospodarstwa jednostkowego lub poszczególnej gałęzi produkcji. Tu renta gruntowa niczem nie różni się od innych przychodów, należy na równi z niemi do kosztów w znaczeniu indywidualnem.

Biorąc pod uwagę poszczególne gospodarstwo jednostkowe lub poszczególną gałąź produkcji, renta okazuje się przychodem taksamo niezbędnym, jak inne przychody. O ile w jednem gospodarstwie renta gruntowa ulegnie konfiskacie lub uszczupleniu, ziemia uciekać z nich będzie do innych gospodarstw lub innych gałęzi produkcji.

W związku z powyższem należy odróżnić dwa przypadki:

1) opodatkowanie pewnej kategorji ziemi, ziemi poddanej pewnej uprawie wzgl. wziętej pod budowlę etc. lub opodatkowanie wszystkich kategoryj ziemi, ale nierównomiernie w stosunku do czystego przychodu ziemi,

2) opodatkowanie całości ziemi równomiernie w stosunku do czystego przychodu ziemi.

ad 1) Opodatkowanie pewnej kategorji ziemi lub nierównomierne opodatkowanie całości ziemi prowadzi do przerzucenia. Ziemia opodatko-

wana w pewnej uprawie lub w pewnej gałęzi produkcji uciekać będzie z tej gałęzi i przenosić się do innej, która nie została opodatkowana wzgl. została lżej opodatkowana. Ta ucieczka ziemi następować będzie tak długo, dopóki cena wytworów nie podskoczy do tej wysokości, przy której czysty przychód ziemi dorówna przychodowi, dającemu się uzyskać z tej ziemi w innej uprawie.

ad 2) Opodatkowanie całości ziemi w sposób równomierny uniemożliwi ucieczkę ziemi, a ponieważ wkłady w ziemię (jak to przedstawiłem w § 38) nie ustaną, zapas ziemi będzie po opodatkowaniu tensam, co przedtem.

Jeśli więc opodatkowanie obejmie całość ziemi i będzie równomierne w stosunku do czystego przychodu ziemi, a inne przychody pozostaną nietknięte, wywoła ono jedynie zmniejszenie renty gruntowej i spadek ceny ziemi, natomiast wzrostu ceny wytworów nie wywoła.

Oczywiście należy pamiętać, że powyższe rozważania dotyczą tylko opodatkowania czystej renty gruntowej, natomiast nie dotyczą *opodatkowania innych przychodów ziemi*. Ustawodawstwo podatkowe nie zna nigdy czystych podatków od renty gruntowej w znaczeniu powyżej przedstawionem. Podatki gruntowe przeważnie obejmują całość przychodów uzyskiwanych z ziemi. Nie wszystkie grunta dają rentę, a nawet w obrębie danego gospodarstwa nie zawsze jest ono zjawiskiem stałem.

Nie każdy czynsz dzierżawny jest rentą w znaczeniu, jakie podałem. W czynszu dzierżawnym mogą mieścić się pozycje nie mające nic wspólnego z rentą, lecz bardziej z oprocentowaniem lub ratą amortyzacyjną wyłożonego przed laty kapitału.

Opodatkowanie drobnego rolnika, gospodarza na kilku morgach, który pracuje od rana do nocy z rodziną i ma przychód zaledwie wystarczający na życie dla swej rodziny, nie jest opodatkowaniem renty, lecz raczej pracy. Przy ocenie skutków pewnych historycznych podatków gruntowych danego kraju należy uwzględnić całość warunków, w jakich pracuje rolnictwo, podstawy wymiaru podatku oraz praktykę podatkową przy ściąganiu podatku.

Ogólnie możemy postawić następującą tezę: *podatek gruntowy przerzucony będzie wtedy, gdy albo niszczy warsztat gospodarczy rolnika, albo zmusza rolnika do ograniczenia produkcji*. Gdy np. podatek jest tak wielki, że zapłata podatku pozbawi kapitału obiegowego, potrzebnego do prowadzenia gospodarstwa, właściciel obszaru ziemskiego nie zatrudni tyle rąk roboczych co poprzednio i produkuje przez to mniej, albo zamienia swe gospodarstwo na ekstensywne (pastwiska etc.).

Bardzo często podatki prowadzą do obdłużenia i do zmian własności, bardzo często do rozdrobnienia własności, co znów w różny sposób odbija się na sprawności i wydajności warsztatu rolnego, i oczywiście wpływa na wielkość produkcji.

Powtarzam: równomierny podatek od renty gruntowej jest nieprzerzucalny, natomiast przy rozpatrywaniu konkretnych podatków gruntowych należy wziąć pod uwagę, iż podatki te zazwyczaj nie obciążają wyłącznie renty gruntowej, lecz obciążają także i inne przychody, nadto należy uwzględnić i inne skutki podatku, które przykładowo wyżej wymieniłem.

§ 40. *Opodatkowanie przyrostu renty.*

Bardzo popularnym, posiadającym licznych zwolenników, jest podatek od przyrostu renty gruntowej, a raczej, ściślej mówiąc, od tego przyrostu czystego przychodu ziemi, który wywołany został warunkami w zasadzie od właściciela gruntu niezależnemi, bo warunkami natury ogólnej. Podczas gdy podatek od renty gruntowej przedstawia się jako zupełna lub częściowa konfiskata własności (bo cena ziemi spada o pewien mnożnik raty podatkowej), to podatek od przyrostu wartości nie jest konfiskatą własności, lecz konfiskatą przyszłego przyrostu przychodu, o którym obecnie właściciel jeszcze nic nie wie i na którego wytworzenie nie miał żadnego wpływu.

Widoczną rzeczą jest, jak to wykazuje doświadczenie wieków, że renta gruntowa należy do przychodów, które okazują w miarę rozwoju ludności tendencję szybszego wzrostu od innych przychodów. Jeśli przyjmiemy ogólny dochód społeczny jako wielkość stałą, to tendencję szybszego wzrostu renty gruntowej od innych przychodów wyrazić możemy w ten sposób, iż renta gruntowa okazuje tendencję pochłaniania innych przychodów, to jest rozszerzania się ich kosztem. Tłómaczyć to należy wolnym stosunkowo postępem techniki rolnej i szybkim wzrostem liczby ludności.

Warunki powyższe kwalifikowałyby przyrost renty gruntowej na szczególnie odpowiednie źródło podatkowe, nadające się do intensywnego wyzyskania. Niestety, w praktyce bardzo trudno uchwycić czysty przychód ziemi i przyrost tego czystego przychodu, który wywołany został warunkami w zasadzie od właściciela gruntu niezależnemi.

§ 41. *Wpływ podatku od przyrostu renty na wielkość produkcji.*

Obecnie zastanowię się nad skutkami, jakie wywołałoby opodatkowanie przyrostu renty gruntowej. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że opodatkowanie przyrostu renty gruntowej, o ile będzie równomierne i powszechne, nie wpłynie na ceny taksamo, jak na ceny nie wpływa opodatkowanie samej renty gruntowej. Jestto oczywistością, której nie trzeba uzasadniać. Dla jasności powtórzę poprzednio (w § 39) przedsta-

wione rozumowanie — znane zresztą od czasów Ricarda — na następującym przykładzie cyfrowym:

Przypuśćmy, iż 1 ha gruntu uprawiany jest przy pomocy nakładu kapitału w wysokości 100 Mk rocznie. Są to wydatki łożone na pracę najemną, na narzędzia rolnicze, na nawozy; rata amortyzacyjna budynków i innych kapitałów wraz z normalnem oprocentowaniem tychże oraz wynagrodzenie za własną pracę. Jeden ha daje łącznie 10 q pszenicy w cenie 120 Mk. Jasnem jest, że przychód gruntu wynosi 20 Mk rocznie, co przy kapitalizacji 5% daje cenę 1 ha ziemi w wysokości 400 Mk. W następnym roku cena 10 q pszenicy z powodu ogólnej zwyżki cen płodów rolniczych uzyskuje wysokość 140 Mk czyli zjawia się przyrost renty w wysokości 20 Mk. Przyrost ten zabiera państwo całkowicie w formie podatku i to równomiernie cały przyrost wszystkich gruntów tj. całości ziemi. Jakie to może pociągnąć za sobą skutki?

Gdy cena cetnara metrycznego pszenicy wynosiła 12 Mk, rolnik produkował 10 q. Widocznie koszt produkcji ostatniego cetnara metrycznego pszenicy odpowiadał mniejwięcej cenie rynkowej. Gdy cena rynkowa pszenicy podskoczy z 12 na 14, produkcja dotychczasowa da mu 20 Mk więcej, nadto jednakowoż wzrost ceny zachęci go do rozszerzenia produkcji czyli do intensywniejszego wyzyskania gruntu. Gdy poprzednio w produkcji stawał na 10-tym q, którego koszt odpowiadał cenie 12 obecnie stanie na 11-tym q, którego koszt odpowiada cenie 14. W produkcji tego ostatniego tj. 11-tego q, normalnie biorąc, rolnik nie uzyska żadnej renty. Cena bowiem tego dodatkowego (11) cetnara metrycznego pszenicy odpowiada krańcowym kosztom 14-tu.

Z poprzedniego widocznem jest, że odebranie właścicielowi przyrostu (w naszym przykładzie przyrost ten płynie ze wzrostu cen pierwotnie produkowanych 10 q) nie stanie w zupełności na przeszkodzie rozszerzeniu produkcji.

Dla prowadzenia wzgl. rozszerzenia produkcji pozostawienie renty, a więc i jej przyrostu w rękach rolnika nie jest koniecznem Produkcja bowiem w każdym przypadku przekroczy ten punkt, do którego daje rentę, a stanie dopiero w punkcie, w którym produkcja nie daje już normalnego przychodu dla kapitału i pracy. Produkcja więc z powodu opodatkowania przyrostu nie ulegnie ograniczeniu. Wypływa z tego, że równomierne i powszechne opodatkowanie przyrostu renty gruntowej ogólnej[1]) zwyżki ceny wytworów nie wywoła, lecz obciąży samą rentę i zahamuje dalszą zwyżkę ceny ziemi. Jeśliby podatek konfiskował

[1] Jak zobaczymy w § 43, konfiskata przyrostu uniemożliwi przejście ziemi z jednej uprawy w drugą, temsamem wywołać może zwyżkę ceny jednych płodów z równoczesną zniżką ceny innych.

cały przyrost wszystkich gruntów, cena ziemi pozostałaby wiecznie na poziomie dotychczasowym, a raczej nie mogłaby nigdy wzrastać.

§ 42. *Podatek od przyrostu, a zjawiska będące następstwem zwyżki ceny ziemi.*

Czy jednak wzrost ceny ziemi nie spełnia pewnych funkcyj niezbędnych w ustroju gospodarczym, funkcyj, których brak odbiłby się na normalnem funkcjonowaniu gospodarstwa. Gustaw Cassel, znakomity ekonomista szwedzki, w dziele swem »Theoretische Sozialökonomie« [1]), w którem przeważnie streszcza wyniki szkoły matematycznej, w rozdziale poświęconym rencie gruntowej wymienia następujące zjawiska, jakie następują na skutek zwyżki ceny ziemi (str. 237):

1) zmniejszenie popytu na płody ziemi,

2) zastąpienie ziemi większemi ilościami kapitału i pracy,

3) rozszerzenie powierzchni uprawnej.

Z czego wypływa wniosek, iż gdy pojawi się podatek od przyrostu, który trzymać będzie cenę ziemi na poziomie dotychczasowym, zjawiska wymienione przez Cassel'a odpadną.

Ponieważ jednak zjawiska te są gospodarczo użyteczne i mają na celu z jednej strony zaradzić brakowi ziemi i zwiększyć podaż płodów ziemi, z drugiej zaś strony za niemi popyt, by przywrócić równowagę — wniosek o gospodarczych zaburzeniach równowagi, które wywoła podatek od przyrostu, wydaje się niewątpliwym.

Czy jednak rozumowanie i wniosek są istotnie słuszne? Czy słusznem jest, że opodatkowanie przyrostu wykluczy zjawiska opisane przez Cassel'a? Zdaniem mojem — nie!

1) Zwyżka ceny ziemi — powiada Cassel — pociągnie za sobą zwyżkę ceny wytworów ziemi czyli płodów rolniczych, temsamem zmniejszenie popytu na te płody. Przyjmijmy prawdziwość powyższej tezy, którą wypowiada Cassel, że zwyżka ceny ziemi wywołuje zwyżkę cen wytworów, nie wdając się zupełnie w rozważania, w jakich warunkach teza ta jest prawdziwą.

Podatek konfiskujący przyrost renty gruntowej uniemożliwia zwyżkę ceny ziemi; sztucznie mimo przyrostu przychodu utrzymuje jej cenę na poziomie dotychczasowym. Wobec tego możnaby wnosić, iż przez to nie nastąpi podrożenie wytworów, a więc temsamem zmniejszenie popytu, konieczne ze względu na warunki, które wytworzyły przyrost renty. Rozumowanie to jest, zdaniem mojem, niesłuszne. Wprawdzie cena ziemi pozostanie na dawnym poziomie, jednakowoż do ceny tej doliczyć należy podatek od przyrostu renty gruntowej w wysokości płaconej przez właściciela gruntu. Cena więc związana z użyciem gruntów jest tasama, jaka

[1]) Lipsk 1918.

istniałaby wówczas, gdyby renta gruntowa nie została obciążoną podatkiem. Jeśli tedy cena użycia ziemi zostanie zaliczoną do kosztów produkcji, to podatek od przyrostu renty gruntowej w zupełności tychże nie zmieni. Gdy czysty przychód roczny 1 ha pierwotnie wynosił 10, a później wzrósł na 20, cena ziemi przy kapitalizacji 5% rocznie, pierwotnie wynosiła 200, później zaś podskoczyła na 400. Skoro podatek konfiskuje przyrost, a więc 10 rocznie, skapitalizowana suma podatkowa związana z użyciem 1 ha przy kapitalizacji 5% wynosi 200, a cena gruntu obniży się o tę właśnie sumę, czyli wynosić będzie także 200. Jednakowoż kto chce nabyć ten 1 ha, musi właścicielowi płacić 200 tytułem ceny kupna, państwu zaś rocznie 10, co stanowi wartość również 200. Koszty produkcji się nie zmieniły. Cena ziemi w obrocie wymiennym się zmieniła, ale do tej ceny, którą się płaci właścicielowi, doliczyć trzeba cenę płaconą państwu. Wówczas ogólna cena związana z użyciem ziemi pozostaje bez zmiany. Temsamem przyjmując, że wzrost ceny ziemi podroży i produkt, musimy przyjąć, że przy podatku konfiskującym ten przyrost, wzrost ceny wytworów również nastąpi tak, jakby podatku tego nie było; czyli, że w tym względzie podatek nie usuwa »dodatnich« skutków zwyżki ceny ziemi — podanych przez Cassel'a.

2) Gdy cena ziemi idzie w górę, powstaje ogólna dążność zastąpienia ziemi kapitałem i pracą. Ponieważ podatek nałożony na rentę gruntową utrzyma cenę ziemi na niezmienionym poziomie, substytucja taka — zdaniem Cassel'a — nie nastąpi, nie nastąpi intensywniejsza gospodarka; jednem słowem ziemia nie zostanie wyzyskaną w takiej mierze, jak wówczas, gdy cena jej będzie wyższą.

I w tym przypadku należy stwierdzić, że podatek konfiskujący rentę gruntową w niczem nie dotyka dążności do substytucji, jaka nastąpiłaby wówczas, gdyby podatku nie było, to jest gdyby cena ziemi była wyższą. Dlaczego? Przyczyna jest tasama, co w przypadku poprzednim. Prawdą jest, że cena ziemi spadnie, jednakowoż z użyciem ziemi związany jest podatek od renty gruntowej, który należy płacić. A więc do ceny ziemi należy doliczyć podatek. Podatek podraża koszt użycia ziemi, tak, że wistocie kosztuje ono prócz ceny płaconej właścicielowi podatek płacony państwu. Wobec tego każdy starać się będzie zastąpić w produkcji ziemię innemi tańszemi dobrami produkcyjnemi, co wywoła skutki tesame, jakie nastąpiłyby przy rencie bez podatku.

3. Gdy cena ziemi uprawnej rośnie, ożywia się produkcja ziemi — nowe grunta, dotychczasowe nieużytki stają się zdolne do uprawy, zostają odwodnione lub nawodnione, wyrównane, pozbawione kamieni etc. Jednakowoż przy podatku od renty gruntowej produkcja ziemi, jak to stwierdziliśmy w § 39, trwać będzie nadal w tychsamych rozmiarach, jak wówczas, gdyby podatku wogóle nie było. Stąd i podatek od przy-

rostu renty gruntowej nie dotknie gruntów produkowanych, a więc nie zahamuje produkcji i rozszerzenia uprawy.

Z powyższego widzimy, że i przy podatku konfiskującym przyrost renty gruntowej nastąpią wszystkie te reakcje, jakie nastąpiłyby przy normalnej zwyżce ceny ziemi nie obciążonej podatkiem (o których mówi Cassel).

§ 43. *Podatek od przyrostu renty wywołuje nieelastyczność podaży poszczególnych płodów.*

Skonfiskowanie przyrostu renty w formie podatku równomiernego i powszechnego, ogólnej zwyżki cen płodów rolniczych nie wywoła, jak to stwierdziliśmy w § 41, może jednakowoż wywołać zwyżkę cen jednych płodów z równoczesną zniżką cen innych. Podatek konfiskujący przyrost renty nawet równomierny i powszechny wpływa na stosunek cen różnych płodów do siebie oraz na wielkość obszarów poddanych uprawie różnych płodów. Może on zahamować zwyżkę cen jednych płodów i równocześnie wywołać zniżkę cen innych.

Jak wiadomo, tensam grunt może być, technicznie rzecz biorąc, zazwyczaj poddany uprawie różnych rodzajów płodów. Obszar uprawny każdego płodu wyznaczony zostaje przez kierowniczą w mechaniźmie gospodarczym zasadę maksymum. Jeśli grunt poddany dotychczas uprawie żyta, w uprawie pszenicznej da więcej przychodu, ziemia przechodzi z obszaru uprawy żytniej do obszaru uprawy pszenicznej. Wielkość obszarów uprawnych różnych ziemiopłodów wyznaczoną jest przez zasadę maksymum przychodu. Ziemia poddaną zostaje tej uprawie, w której daje najwięcej. Grunta tejsamej wielkości, jakości i położenia muszą ostatecznie (tzn. grunta krańcowe) we wszystkich uprawach dać tensam przychód.

Załóżmy teraz, że następuje ogólna zwyżka cen wszystkich ziemiopłodów.

Zwyżka ta może być:

1) równomierna, co jest przypadkiem idealnym, tzn. iż ceny wszystkich ziemiopłodów poszły w górę proporcjonalnie o tensam procent (a więc np. pszenica o 20%, żyto o 20%. ziemniaki o 20% itd.

2) lub nierównomierna. co jest przypadkiem normalnym, tzn. iż różne ziemiopłody podskoczyły w cenie w różnym stosunku, np. pszenica o 20%, żyto o 10%, ziemniaki o 5% itd.

Tak w jednym, jak i w drugim przypadku grunta, które dawniej dawały równe przychody, z chwilą, gdy tylko następuje zwyżka cen. dają przychody różnej wielkości.

I tak o ile ceny różnych ziemiopłodów idą nierównomiernie w górę, np. cena pszenicy o 20%, żyta zaś tylko o 10%, to i przychody — pierwotnie równe — dwóch gruntów, z których jeden poddany jest uprawie pszenicy, a drugi uprawie żyta, muszą również wzrastać nierównomiernie.

Przychód gruntu pszenicznego wzrośnie silniej od przychodu gruntu żytniego, temsamem powstanie tendencja w kierunku przechodzenia od uprawy żytniej do uprawy pszenicznej, by uzyskać w ten sposób większą rentę.

Jeśli nawet zwyżka jest równa, tzn. jeśli ceny wszystkich płodów idą w górę o tensam procent, to i tak w bardzo wielu przypadkach przyrost pierwotnie równej renty gruntów poddanych różnym uprawom jednak nie będzie równy.

Przyjmijmy np., że 1 ha jednego gruntu daje kosztami 30 (w które wliczamy oprocentowanie kapitału i płace), wytwory a_1 w cenie 40, natomiast 1 ha drugiego gruntu daje kosztami 50 wytwory a_2 w cenie 60. Wynika z tego, że czysty przychód obu gruntów jest równy i w obu wypadkach wynosi 10. Załóżmy teraz, że tak wytwory a_1 jak i wytwory a_2 podrożały o 50%, tj. wytwory a_1 uzyskują cenę 60, wytwory a_2 cenę 90. Przy stałości kosztów pierwszy grunt ma czysty przychód w wysokości 30, drugi grunt w wysokości 40. A więc drugi grunt w uprawie a_2 ma rentę większą o 10 od gruntu pierwszego. Pierwszy grunt jest tejsamej jakości i znajduje się w tychsamych warunkach. Jego przejście do uprawy a_2 jest łatwe.

Widzimy tedy, że przy zwyżce cen, jakąkolwiekby ona była, czysty przychód ziemi ulega prawie zawsze zwyżce w sposób nierównomierny. Stąd powstaje tendencja do przeobrażenia struktury uprawnej. Przestrzenie uprawne ulegają zmianie. Ziemie przechodzą z uprawy o mniejszym przychodzie do uprawy o większym przychodzie. Przeobrażenia tego dokonuje nierównomierny przyrost renty.

Gdy zjawi się podatek, który konfiskuje ten przyrost, regulator ten odpada. Renta pójdzie do kas skarbowych. Pocóż więc przechodzić z jednej uprawy do drugiej, skoro się niema z tego i tak żadnych korzyści. Wszak wszelki przyrost przychodu idzie do kas skarbowych. W ten sposób przestrzenie uprawne zostają niejako unieruchomione. Jeśli np. ziemia podzielona jest na dwie przestrzenie uprawne a_1 i a_2, a przyrost renty gruntowej w uprawie a_1 jest większy od przyrostu renty gruntowej w uprawie a_2, to grunty z uprawy a_2 przy podatku konfiskującym przyrost renty nie będą przechodzić do uprawy a_1. Przechodzenie to obniżyłoby cenę wytworów a_1 (gdyż przestrzeń uprawna a_1 rozszerzyłaby się); natomiast podwyższyłoby cenę wytworów a_2 (gdyż przestrzeń uprawna a_2 zmniejszyłaby się). Ceny ustosunkowałyby się w ten sposób, by renty ich były równe. Obecnie wyrównania tego nie będzie. W jakiej mierze to będzie korzystne lub niekorzystne, to zależy od chwilowej konfiguracji przestrzeni uprawnych; zresztą o tem nic bliżej powiedzieć nie możemy. Bez kwestji jednak elastyczność podaży jest ważnym i cennym przymiotem życia gospodarczego.

Nieelastyczność spowoduje w wielu wypadkach zwyżkę cen jednych płodów i obniżkę cen innych.

§ 44. *Podatek od przyrostu renty jest hamulcem intensywniejszego wyzyskauia ziemi.*

Wzrost ceny wytworów rolnych pobudza, wprost zmusza do intensywniejszej gospodarki, to jest zmusza do tego, by produkować więcej większemi wkładami pracy i kapitału. Ponieważ udział pracy i kapitału w,cenie wytworów coraz więcej maleje, a udział ziemi rośnie, stosuje się pracy i kapitału coraz więcej, byle uzyskać najwięcej wytworów. Koszty produkcji lokowane w ha ziemi stale wzrastają. Temsamem rodzi się u rolnika głód coraz większych kapitałów. Gdy ziemia daje nadwyżkę, gdy renta wzrasta, rolnik uzyskuje w ten sposób naturalne źródło kapitału, który może lokować w ziemię.

Istotnie, ziemia wymaga z czasem coraz więcej kapitałów — u wszystkich społeczeństw będących w rozwoju widzimy postępującą kapitalizację ziemi, coraz intensywniejsze wyzyskanie sił naturalnych. W procesie cen ziemia sama uzyskuje kapitały, których trzeba jej coraz więcej. Nadwyżki idące do kieszeni rolników zachęcają ich do udoskonalenia swego warsztatu pracy. Rolnik, uzyskujący większe dochody, kupuje inwentarz martwy i żywy, nawozi ziemię, wprowadza udokonalenia techniczne, buduje budynki, najmuje więcej sił roboczych, jednem słowem kapitalizuje ziemię, to jest nasyca ją coraz silniej kapitałem. Nadwyżka rolnika jest więc naturalnym bodźcem wzmocnienia swego aparatu produkcyjnego i wprowadzenia intensywniejszej gospodarki.

W ten sposób przygotowaną zostaje późniejsza zniżka cen płodów; w każdym razie wstrzymanym jest dalszy pochód renty; umożliwionem zostaje wyżywienie wzrastającej liczebnie ludności. Jeśli nadwyżka dochodu idzie do kas skarbowych, rolnikowi brak będzie kapitału, którego potrzebuje dla zwiększenia swej produkcji. Jeśli produkował 10 q na 1 ha, a obecnie z powodu wzrostu cen opłacałoby się mu produkować 14 q, potrzeba mu kapitału np. o 50% wyższego, niż poprzednio. Jeśli przyrost renty gruntowej na przyszłość nie przypadnie mu w udziale, zajdzie dla niego konieczność trwałego obciążenia ziemi W miarę wzrostu cen wytworów i zwiększenia się zapotrzebowania kapitału, koniecznego celem wprowadzenia intensywniejszej gospodarki, rolnik zmuszonym będzie coraz dalej brnąć w długach, a kredytowe obciążenie ziemi będzie stale wzrastało. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że byłoby to źródłem zahamowania rozrostu produkcji. Bardzo często spodziewane zyski kapitałów nowolokowanych byłyby dla rolnika dostateczną pobudką rozszerzenia produkcji, gdyby kapitały te były jego własnością; często natomiast nie okażą się dostateczną pobudką przy gospodarowaniu kredytem, który stanowi zwiększenie ryzyka (wahania stopy procentowej)

i normalnie wzrost kosztów (dodatkowe opłaty przenośne — przy operowaniu kapitałem we własnem przedsiębiorstwie nie oblicza się tak wielkich odsetek, jak przy oddaniu swego kapitału innym do dyspozycji).

Przy stałym ciągle postępującym wzroście cen ziemiopłodów, przy stałej ciągle wzrastającej potrzebie lokaty nowych kapitałów, potrzebie prowadzenia coraz intensywniejszej gospodarki, udział rolnika w wartości całego swego warsztatu pracy staleby się zmniejszał. Ziemia przechodziłaby z ręki rolnika do ręki kapitalisty.

Pozostawienie przyrostu renty gruntowej w rękach rolnika nie jest warunkiem sine qua non wzrostu produkcji, ale warunkiem, który ułatwia rozrost produkcji. Zabranie tej renty czyni koniecznem trwałe kredytowe obciążenie ziemi, temsamem w wielu wypadkach hamuje wzrost produkcji.

Hamując wzrost produkcji, powoduje zwyżkę cen produktów, a więc ostatecznie obciąża konsumenta, na którego spada część podatku.

ROZDZIAŁ XI.

Niektóre uwagi nad systemem podatkowym.

§ 45. *W jaki sposób ustawodawca zapewniłby sobie niemożność przerzucenia podatku na konsumenta?*

Widzieliśmy, iż w różnych gałęziach produkcji przy różnym kształcie krzywych popytu i podaży zależnie od całego szeregu innych warunków podatek przerzucony zostaje w różnej wysokości. Ustawodawca może jednak ustanowić pewną sankcję, dzięki której przerzucenie wogóle nie będzie możliwe. A mianowicie: ustawodawca może w razie podwyższenia przez producenta ceny o wielkość równą stopie podatkowej (wzgl. jej części), nałożyć na niego dodatkowo pewien ciężar podatkowy, który wzrastać będzie w miarę, jak cena podniesie się o wielkość przerzucanego podatku. A więc ustawodawca, chcąc np. trafić podatkiem wyłącznie producenta, może postąpić następująco: notuje on cenę, która ustaliła się przed nałożeniem podatku, np. 100 za jednostkę i nakłada na nią podatek w wysokości 10, równocześnie jednak orzeka, że, gdyby cena jednostki podskoczyła i była wyższą od 100, stopa podatkowa wzrastać będzie progresywnie w ten sposób, że nadwyżka ceny zabierana będzie przez państwo w formie podatku, np. przy cenie 105 stopa podatkowa wyniesie 15, przy cenie 110 stopa podatkowa wyniesie 20, przy cenie 120 stopa podatkowa wyniesie 30 i t. d. W tym przypadku producent nie ma żadnego zainteresowania w przerzuceniu podatku, a raczej przeciwnie, przerzucenie jest niezgodne z jego interesem. Albowiem jeśli podatek przerzuci i cenę podwyższy, utrudni sobie zbyt towaru, osłabi popyt konsumentów, natomiast cały zysk z podwyżki ceny pójdzie do kas skarbowych w formie podatku.

Oczywiście praktyka tego rodzaju byłaby kuracją bardzo radykalną, która może być zresztą stosowaną nietylko przy walce z przerzuceniem podatku, lecz przy walce z drożyzną wogóle. Rząd może notować ceny, które uważa za podstawowe dla poziomu cen, a więc ceny artykułów pierwszej potrzeby, wzgl. wszystkie ceny ważniejszych artykułów. Ustaliwszy je, orzeka: »nadwyżka cen rynkowych ponad ceny ustalone z dnia ...... wpływa do kasy skarbowej tytułem podatku konsumpcyjnego (nazwijmy go podatkiem drożyźnianym). Za pobór podatku odpowiedzialni są (cywilnie i karnie): sprzedawca i jego personal, zakupujący etc.«

Mam wrażenie, że projektowana kuracja byłaby istotnie radykalna, tzn. byłaby w stanie powstrzymać radykalnie tempo drożyzny. Ale obawiać się należy, że ta radykalna kuracja kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla samego organizmu gospodarczego, właśnie przez swą skuteczność. Obawiać się należy, że kuracja ta zabiłaby nietylko chorobę, ale i pacjenta.

Skuteczne zahamowanie zwyżki cen wytworów danej gałęzi produkcji może zabić całą gałąź i zahamować całkowicie dalszy proces produkcji.

Natomiast w pewnych poszczególnych działach produkcji na krótki okres czasu przy chwilowo zwichniętej równowadze, środek ten mógłby być skutecznie stosowany z wielkiemi widokami powodzenia — abstrahując oczywiście od wszędzie spotykanych zjawisk defraudacji podatkowej.

Oczywiście podatek w formie powyżej naszkicowanej dochodów Skarbowi państwa nie przysporzyłby, stanowiłby tylko nowy, zdaniem mojem, skuteczniejszy środek walki z drożyzną od dotychczasowych, w każdym zaś razie skuteczny w tych gałęziach, w których istnieje lub możliwy jest dobry aparat skarbowy. Podatek tego rodzaju zahamowałby dalszy postęp drożyzny, wzgl. uniemożliwiłby przerzucenie.

Rzeczą naturalną jest, że stopa podatkowa nie musi objąć całej nadwyżki ponad cenę ustaloną pierwotnie, ale może ograniczać się do odpowiedniej jej części. W tym przypadku przy zwyżce ceny ze 100 na 110 stopa podatkowa może wynosić mniej, aniżeli 10 (a więc np. 5) czyli nadwyżkę dzielić pomiędzy producentem a Skarbem. Tego rodzaju podatek, konfiskujący tylko część nadwyżki ponad ceny ustalone, byłby bądź hamulcem drożyzny, wzgl. przerzucenia, bądź dawałby dochody Skarbowi, umożliwiłby mu wzrost dochodów, postępujący równie szybko, a nawet szybciej od drożyzny.

Zyski wynikające z drożyzny zostałyby dzielone pomiędzy producentami a państwem, które mogłoby ich użyć na wzmożenie produkcji celem osłabienia sił zwyżkowych.

Rezultat naszych rozważań jest następujący: dla walki z przerzu-

ceniem podatku na konsumenta najodpowiedniejszy jest podatek konfiskujący wszelką nadwyżkę ponad cenę ustaloną przed nałożeniem podatku, wzgl. podatek obrotowy o silnie progresywnej stopie (a więc przy cenie 100 — 10%, przy cenie 150 — 15%, przy cenie 200 — 25%, przy cenie 400 — 40% itd.

§ 46. *Czy istnieje granica opodatkowania, której ustawodawca nie może przekroczyć?*

Państwa niejednokrotnie usiłowały przekroczyć tę granicę. Niejednokrotnie widzimy krańcową mizerję Skarbu i syzyfowe szczere usiłowania wyjścia z tej mizerji drogą silniejszego opodatkowania — ale napróżno.

Istnieje pewna naturalna granica opodatkowania, której przekroczyć nie można, choćby się chciało. Podatki poza pewną granicą odbijają się od zwartego ciała gospodarczego i padają z powrotem na Skarb, który je nałożył. Po przekroczeniu pewnej granicy, państwo chcąc utrzymać swe dochody na pewnym poziomie, musi ustawicznie zwiększać stawki podatkowe. Naturalną granicą opodatkowania jest ta granica, po której przekroczeniu państwo musi coraz silniej naciskać srubę podatkową, by utrzymać swe wpływy na poziomie dotychczasowym. Przy śrubowaniu stawek podatkowych — bezwzględnie biorąc — sumy podatkowe pobierane przez państwo zostają niezmienione, jednakowoż względnie w stosunku do ogólnego dochodu sumy te rosną ustawicznie, stanowią więc coraz większe obciążenie ludności.

Naturalną granicę opodatkowania, której przekroczyć nie wolno, przy stałości ludności stanowi czysty dochód całego państwa, który może być akumulowany.

Jeśli produkcja starczy tylko na zaspokojenie potrzeb najkonieczniejszych, które muszą być zaspokojone, a państwo przychodzi z pretensjami, by także coś dostać, podatek płacony być może nie z nadwyżki produkcji, nie z dochodu, lecz z zapasu. Gdy dochód starczy tylko na zaspokojenie niezbędnych potrzeb gospodarstw indywidualnych, państwo zaś ściąga podatki, to podatki te mogą być płacone tylko z kapitału, a więc z tych zasobów, które nagromadzone zostały przeszłą pracą. Zasoby te ułatwiają produkcję i wzmagają dochód teraźniejszości. Jeśli narusza się te zasoby, to jest gdy kapitał się kurczy, produkcja i dochód, temsamem i wpływy podatkowe w przyszłości również się zmniejszą. Ilość dóbr wytwarzanych i obiegających w kraju będzie mniejsza. Zakładając stałość czynników pieniężnych, ceny towarów (z powodu spadku ich ilości) pójdą w górę. Temsamem potrzeby Skarbu wzrosną. Natomiast jego dochód spadnie ze względu na spadek dochodu społecznego. Coraz ciężej będzie śrubować podatki. Rezultatem tego będzie, że Skarb uginać się będzie pod ciężarem wzrastającej drożyzny.

Jeśli natomiast ludność wzrasta, pewna część ogólnego dochodu musi zostać skapitalizowaną, to jest aparat produkcyjny musi odpowiednio rozszerzyć się, jeśli stopa konsumpcji szerokich warstw ma pozostać niezmienioną. Jeśliby cały dochód społeczny został skonsumowany przez jednostki i państwo, rozmiary aparatu produkcyjnego pozostałyby niezmienione. Produkowałoby się tyle, co poprzednio, a ponieważ żądałoby się więcej, bo ludność wzrosła, więc skutek byłby ten, że przeciętna stopa konsumpcji musiałaby się obniżyć, bo tasama ilość produktu musiałaby zostać rozdzieloną pomiędzy większą liczbę ludności. Wynikiem tego byłoby, że pozycja konsumpcji bezwzględnie niezbędnej, a więc nieelastycznej, w zakresie ogólnej konsumpcji szerokich warstw wzrosłaby, natomiast pozycja konsumpcji zbędnej, bardziej elastycznej, to jest mogącej ulec dalszemu ograniczeniu, spadłaby. Państwu więc byłoby coraz ciężej wydobyć te sumy podatkowe, które wydobywało poprzednio. Przy wzroście ludności tedy naturalną granicę opodatkowania stanowi wielkość ogólnego dochodu czystego, pomniejszona o tę część, która musi zostać skapitalizowaną, by odpowiednio do wzrostu ludności rozszerzyć aparat produkcyjny.

Źródłem podatku może być tylko ta część dochodu społecznego, która pozostaje po zaspokojeniu potrzeb gospodarstw indywidualnych, uznanych zwyczajowo przez dane warstwy społeczne za niezbędne. Nadwyżka zostaje z powrotem odrzucona na Skarb w postaci wzrastającej drożyzny, narusza bowiem kapitał i wywołuje skurczenie aparatu produkcyjnego.

Oczywiście o tem, czy opodatkowanie danego państwa narusza kapitał, decyduje nietylko wielkość opodatkowania, ale rodzaj i pobór podatków. Podatki tejsamej wysokości mogą bądź naruszać kapitał produkcyjny, bądź czerpać jedynie z dochodu społecznego, zależnie od całości systemu podatkowego, w który są wplecione. Jeśli system podatkowy jest tego rodzaju, iż podatki w silnym stopniu ograniczają i hamują konsumpcję, a mianowicie konsumpcję towarów zbytkownych, która może być w pewnej mierze dowolnie ograniczona wówczas kapitału produkcyjnego nie narusza, a w następnym okresie podatkowym dochód będzie tensam. Jeśli więc w jednym roku zużytoby bez podatków konsumpcyjnie 10 miljardów, zaś wskutek podatków, które ściągnięto w wysokości 2 miljardów, zużyto jedynie 8 miljardów, system podatkowy kapitału nie naruszył. Jeśli natomiast przy ogólnym dochodzie 10 miljardów ograniczenie konsumpcji staje już przy 9 miljardach, państwo zaś żąda 3 miljardów, społeczeństwo mimo zapłaty 3 miljardów konsumować będzie nadal za 9 miljardów. Ponieważ konsumpcja jest poza tą granicą wielkością względnie nieelastyczną, warstwy uszczuplą swój kapitał (majątek) i przeznaczą go na konsumpcję. W tym przypadku

dwa miljardy podatku spłacone zostaną kosztem kapitału produkcyjnego i oznaczają upadek społecznego warsztatu pracy.

Podatki tedy przy wzroście potrzeb społeczeństwa winny być tak urządzone, by trafiały konsumpcję zbędną luksusową.

System podatkowy obciążający konsumpcję niezbędną, to jest nieelastyczną, narusza kapitał produkcyjny i prawie zawsze zostanie odrzucony, przynajmniej w części. N a j l e p s z y   s y s t e m   p o d a t k o w y, t o   s y s t e m   o g r a n i c z a j ą c y   k o n s u m p c j ę   l u k s u s o w ą, e l a s t y c z n ą, t ę, k t ó r a   d a   s i ę   ś c i e ś n i ć   i   k t ó r e j   k o s z t e m   p a ń s t w o   b e z   u s z c z e r b k u   k a p i t a ł u   s p o ł e c z n e g o   m o ż e   z a s p a k a j a ć   p o t r z e b y   p u b l i c z n e.

Jeśli państwo wchodzi raz na drogę naruszenia kapitału, wchodzi na równię pochyłą, z której szybko idzie w przepaść. Oznacza to, że państwo urządzone jest luksusowo. że żyje ponad stan, że żądania państwa winne być ograniczone i przykrojone do miary możliwości finansowych, względnie co tragiczniejsze. że państwo wogóle nie jest w stanie samoistnie żyć, nie jest w stanie produkować tyle, by zaspakajać potrzeby gospodarstw indywidualnych i publicznych przy zwyczajowo przyjętej stopie życiowej jednostek i państwa.

Dziś problem granicy opodatkowania jest niezmiernie aktualnym i życiowo wielce doniosłym. Wiele państw, które długoletnią wojną zniszczyło swój aparat produkcyjny, spustoszyło rezerwuar produkcyjnej pracy, znajduje się w tym stanie, iż czerpie swe podatki z zasobów kapitału produkcyjnego, kosztem tegoż kapitału. Podatki te zostają przeważnie z powrotem odrzucone, toteż państwa uginają się pod ciężarem drożyzny, którą same wywołują wzrastającemi ciężarami podatkowemi (emisją banknotów, cłami. podatkami etc.). Wielu twierdzi, iż wszystkiemu winna inflacja. Bezsprzecznie jestto system podatkowy najbardziej katastrofalny, bo system ten nietylko nie ogranicza konsumpcji. lecz wręcz przeciwnie, pobudza ją i rozwija, nadto rozstraja kredyt, wymianę, produkcję, kooperację międzynarodową, pogłębia nierówności w rozdziale dochodu społecznego itd.

Inny system podatkowy, któryby równą ilość dóbr wydusił ze społeczeństwa, byłby mniej katastrofalny, ale nie ulega wątpliwości, że i ten silnie zaciążyłby na gospodarstwie społecznem. Bo każdy system podatkowy tejsamej wysokości naruszyłby prawdopodobnie kapitał. Oczywiście jestto quaestio facti i rzeczą dochodzeń statystycznych, których niestety brak.

Rezultat naszych rozważań jest następujący: Granicą opodatkowania jest ta część dochodu, która pozostaje po zaspokojeniu zwyczajowo przyjętych, względnie nie ulegających dalszemu ograniczeniu potrzeb gospodarstw indywidualnych, oraz po odtrąceniu kapitału, który musi

zostać akumulowany, by aparat produkcyjny rozszerzyć odpowiednio do wzrostu ludności. Po przekroczeniu tej granicy państwo musi stale coraz silniej naciskać śrubę podatkową, tzn. corazto wydatniej zwiększać stawki podatkowe, by utrzymać swe wpływy podatkowe na niezmienionym poziomie.

§ 47. *Jak wielkie będzie odrzucenie podatku nałożonego na artykuły codziennej potrzeby?*

Bardzo często, gdy rząd występuje z projektem podwyżki opłat kolejowych, pocztowych, cen monopolowych, podatku od cukru, zapałek etc. rozlegają się głosy, iż podwyżka tego rodzaju podatków, wzgl. opłat do niczego nie prowadzi, bo zostaje ona odrzucona i w rezultacie przez zwyżkę wydatków państwa obciąża samo państwo.

W jakiej mierze rozumowanie to jest słuszne?

Odrzucenie podatków ciążących nawet na najniezbędniejszych artykułach codziennej potrzeby może być zawsze tylko częściowe, nigdy zaś całkowite. Czy podwyżka podatków wzgl. opłat opłaca się w większej, czy w mniejszej mierze zależy od tego, o jaką wielkość zwiększą się wskutek podwyżki dochody państwa i o jaką wielkość zwiększą się wydatki. Jeśli np. państwo podwyższa opłaty kolejowe, powiedzmy dwukrotnie. ogólny dochód państwa wskutek tej podwyżki wzrosnąć może o 10% lub 20%, powiedzmy o 10 lub 20 miljardów, wskutek tej podwyżki jednakowoż ceny przeciętnie wzrosną może tylko o 1% lub 2%, albowiem koszta transportu nie stanowią większej pozycji w całkowitych kosztach produkcji większości towarów.

Temsamem wydatki państwa rzeczowe i osobiste na urzędników wzrosnąć mogą tylko maksymalnie o 1 lub 2%, powiedzmy o 1 lub 2 miljardy. Widzimy, że odrzucenie byłoby niezbyt wielkie, zaledwie 10% sumy podatkowej byłyby odrzucone.

Jeśli państwo podwyższa podatek od cukru podwójnie, ogólny dochód państwa wskutek tego wzrosnąć może np. o 5%, a wydatki wzrosną minimalnie. Przyjmijmy, że cukier w budżecie miesięcznym urzędnika stanowił $^1/_2$%. Przyjmijmy dalej, że wskutek dwukrotnej podwyżki podatku cena cukru wzrosła o 30%, tak, że urzędnik, chcąc utrzymać konsumpcję cukru na poziomie dotychczasowym, zmuszony jest podwyższyć pozycję półprocentową o 30%, czyli pozycja cukru w budżecie urzędnika wzrośnie z 0·5% na 0·65%. Rząd więc, chcąc wynagradzać swych urzędników jak poprzednio, tj. chcąc uwolnić ich całkowicie od ponoszenia podatku cukrowego, powinien podwyższyć płace urzędnicze o 0·15%. a więc o przeszło $^1/_6$ część jednego procentu. Widzimy, że odrzucenie byłoby tu bardzo niewielkie.

W każdym przypadku nałożenia nowego podatku lub podwyższenia starego podatku należy przeprowadzić szacunkowe obliczenie odrzu-

cenia, którego wzór podałem powyżej. W każdym bowiem przypadku można ogólnie z wielką dozą prawdopodobieństwa obliczyć maksymalną wielkość odrzucenia. Tam, gdzie odrzucenie jest bardzo wielkie, dochodzi już, powiedzmy, do 50%, tam oczywiście nie opłaca się nakładać lub podwyższać podatku. Państwo w pierwszym rzędzie winno śrubować podatki, w których odrzucenie jest najmniejsze, w dalszym zaś rzędzie podatki, których odrzucenie jest większe.

§ 48. *Postulat stałości systemu podatkowego.*

»Tout vieil impôt est bon et tout nouvel impôt est mauvais« — powiada Canard w swych »Principes d'economie politique« (1801).

Zasada ta oczywiście nie jest bezwzględnie słuszną, albowiem ze zmianą stosunków gospodarczych konieczną okazuje się zmiana systemu podatkowego, przystosowanie rodzaju i wielkości podatku do nowych stosunków.

Zasada ta jednakowoż podnosi i podkreśla jedną, niezmiernie cenną prawdę, że każda zmiana dat ekonomicznych wprowadza cały układ elementów gospodarczych w stan fluktuacji. Rozmiary poszczególnych gałęzi produkcji i ceny ich wytworów fluktuują. Nałożenie podatku powoduje ograniczenie jednej gałęzi produkcji i rozszerzenie innych gałęzi, wywołuje dla jednych konjunkturę zniżkową, dla drugich zwyżkową. Jedni tracą, drudzy zyskują. Następuje zmiana dochodów, konsumpcji i produkcji. Ruch elementów i konieczność przystosowania się do nowych warunków niszczy zasoby społeczeństwa. Każda gorączka, każde przerzucenie kapitału i ludzi niszczy wartości gospodarcze, albowiem wymaga pracy, która w ogólnym przypadku idzie na marne. Dlatego ideałem gospodarstwa społecznego jest stałość wszystkich warunków zewnętrznych. Gospodarstwo winno rozwijać się w formach zewnętrznych, politycznych i prawnych możliwie najbardziej ustalonych. Tosamo dotyczy gospodarstwa skarbowego i systemu podatkowego.

Widzieliśmy przy rozpatrywaniu problemu przerzucenia, jak wielkim jest krąg skutków podatku w dziedzinie gospodarstwa społecznego. Dlatego słuszną jest zasada Canarda, wypowiedziana 120 lat temu, o tyle, o ile podkreśla potrzebę stałości systemu podatkowego. Prawdą jest to, iż każda zmiana systemu podatkowego winna być dokonywana tylko w wypadkach istotnej konieczności i możliwie najrzadziej.

§ 49. *Postulat różnorodności źródeł podatkowych, tj. licznych a niskich podatków.*

Zagadnienie przerzucenia wykazało nam doniosłość skutków podatków w dziedzinie produkcji i wymiany czyli na całej powierzchni życia gospodarczego. Niestety stan naszej nauki, która nie rozporządza niezbędnemi danemi ilościowemi, jest tego rodzaju, iż z góry nie można całości skutków przewidzieć, a temmniej określić. Nie wiadomo nigdy

z góry, gdzie spadnie ciężar podatku, który ustawodawca rzuca na barki gospodarstwa społecznego, kto go ostatecznie poniesie, jaką klasę społeczną dotknie, jaką gałąź produkcji utrąci, jaki okrąg terytorjalny najbardziej pod nim cierpieć będzie. Największa ostrożność w poczynaniach podatkowych jest zasadniczym wymogiem. Konsekwencją tego jest zasada niskich stawek podatkowych i różnorodności źródeł podatkowych. Ciężar podatku nie powinien być wielki, nie powinien przytłaczać i niszczyć, nie powinien być skoncentrowany na jednem źródle podatkowem, lecz rozłożony na wszystkie źródła, ujmować tesame źródła z różnych stron. Wielki ciężar podatku nakłania do defraudacji i do fałszywych zeznań, do osłabienia poczucia obowiązków podatkowych. Przy braku rozwiniętej techniki podatkowej i aparatu wywiadowczego, przy trudności ustalenia wysokości dochodów i innych źródeł podatkowych niejednokrotnie podatek staje się ciężarem niesprawiedliwym, niszczącym i prowadzącym podatnika do ruiny. Wielki ciężar podatkowy jest w stanie zniszczyć całą gałąź produkcji, na której ciąży. System jedynego podatku jest bardzo wygodny, technicznie najbardziej ponętny, a dla szerokich warstw bardzo popularny:

Wygodny — bo administracja podatkowa nie jest rozległa, ogranicza się do jednego lub kilku źródeł podatkowych, które może z czasem w pełni opanować, administracja skarbowa może być z czasem coraz więcej doskonaloną.

Popularny — bo ciężar podatku zostaje zepchnięty na jedną klasę, warstwę czy grupę społeczną, a reszta cieszy się, oczywiście niezbyt długo, wolnością podatkową. Jeżeli ciężar podatku ponosi 1 lub 2% ludności, to oczywiście skoro 99 czy 98% ludności wolne są od podatku, podatek ten musi być nadzwyczajnie popularny. Jednakowoż system jedynego, wzgl. kilku nielicznych podatków, jako system, z którym złączone są bardzo wysokie stawki podatkowe, jest bardzo niebezpieczny i bardzo szkodliwy. Szkodliwy, bo zniszczyłby tę gałąź produkcji, na którejby podatek zaciążył, po jakimś czasie rozstroiłby cały organizm gospodarczy. Jedna gałąź produkcji nie może być zniszczona bez zniszczenia pozostałych. Gospodarstwo społeczne przypomina organizm, w którym każdy organ gra konieczną, niezbędną dla całości rolę.

Nieliczne, ale wysokie podatki stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla normalnego funkcjonowania życia gospodarczego: przytem nigdy na długo nie mogą być zakrojone. Podatek wyssie źródło podatkowe, zniszczy dotkniętą część życia gospodarczego, a po jakimś czasie źródło wyschnie; trzeba iść dalej, szukać dalszych źródeł i eksploatować je tak długo, póki i te się nie wyczerpią; jednem słowem prowadzić nadal politykę rabunkową.

System podatkowy powinien starać się czerpać z możliwie najlicz-

niejszych źródeł i źródła te objąć z różnych stron. Niesłusznem jest twierdzenie, że liczne i niskie podatki zbyt wiele kosztują administrację skarbową. Administracja takich podatków jest bardzo tania, wymiar ich może być prosty, nieskomplikowany; nie prowadzi bowiem do zażaleń, bo podatki są właśnie niskie. Niema niebezpieczeństwa, że podatek ten kogoś poważnie dotknie, że zaciąży poważnie na czyimś dochodzie. Może więc być wymierzany bardziej szematycznie, organizacja jego może być bardziej gruba i prosta. Stąd podatek taki jest niekosztowny.

Natomiast wysokie podatki muszą być wymierzane bardzo skrupulatnie i ściśle, ich organizacja musi być precyzyjna, inaczej zachodzi niebezpieczeństwo zniszczeń i spustoszeń podatkowych.

A więc niskość stawek podatkowych oznacza taniość ich administracji. Prawdą jest, że taniość jest kompensowaną zwyżką wydatków administracyjnych, związanych z licznemi podatkami.

Z drugiej strony wysokie podatki oznaczają wysokie koszta administracji, kompensowane znów niskiemi wydatkami w związku z nielicznemi podatkami. Widocznem jest z tego, że system niskich i liczniejszych podatków nie musi być zawsze droższym od systemu wysokich i nielicznych podatków, w pewnych warunkach może być nawet równie tanim.

Eksploatowanie z dwóch stron tegosamego źródła podatkowego niskiemi stawkami da więcej, ciężar podatkowy rozłoży się na więcej osób, będzie sprawiedliwszy i nie wyrządzi tyle szkód, co eksploatowanie odpowiednio wyższą stawkę z jednej strony. Kto ujdzie przed podatkiem z jednej strony, nie ujdzie przed nim z drugiej strony. Ciężar podatku rozłożony będzie na większą liczbę jednostek. A już zaś bezsprzecznie system niskich i licznych podatków jest lepszym w kraju o nisko rozwiniętem sumieniu podatkowem i o nisko rozwiniętym aparacie skarbowo-administracyjnym.

ROZDZIAŁ XII.

Podatek wynikający z emisji pieniądza papierowego.

§ 50. *Inflacja na cele produkcyjne.*

Jak winny być użyte sumy podatkowe, nie jest to zagadnienie gospodarcze, ale politycze. Jeśli użyte będą na cele produkcyjne, jeśli wzmogą siły produkcyjne kraju, jeśli stworzą ogólno-administracyjne warunki dla rozwoju aparatu produkcyjnego, to społeczny warsztat pracy jako całość na opodatkowaniu nie ucierpi. Opodatkowane gałęzie produkcji złożą swój haracz na rzecz całości aparatu produkcyjnego.

Jeśli natomiast sumy podatkowe użyte będą dla ożywienia pew-

nych gałęzi produkcji, opodatkowanie oznacza nic innego, jak ścieśnianie przymusem prawnym jednych gałęzi produkcji na korzyść innych. To. co jednym odbiera się w formie podatku, to drugim daje się w formie subwencji lub grynderki państwowej. W ten sposób państwo przeobraża skład i wielkość aparatu produkcyjnego, ścieśnia jedne, rozszerza drugie gałęzie produkcji.

W czasach powojennych posługują się państwa bardzo często wygodniejszą formą podatku, a mianowicie emisją i to nietylko na cele wyłącznie skarbowe, lecz również i na cele produkcyjne gospodarstw prywatnych. Rozpowszechnia się bardzo wygodna i optymistyczna teorja, że inflacja na cele produkcyjne nie szkodzi, że jest najwygodniejszą formą wzmacniania i uzdrawiania aparatu produkcyjnego, że drożyzny nie wzmaga, bo jeśli tworzy nową dodatkową nominalną siłę kupna, to wzrostowi nominalnej siły kupna przeciwstawia wzrost realnej siły kupna w postaci wzmożonej produkcji. Rozumuje się następująco: Inflacja wzmaga wprawdzie pieniężną siłę kupna, ale wszak ta siła kupna przeznaczoną zostaje na utworzenie nowych zapasów, a więc wzrostowi ilości pieniądza odpowiada wzrost ilości produkowanych towarów. Pozycji debet odpowiada pozycja habet.

Niestety tak nie jest. Inflacja na cele produkcyjne nie daje krajowi nowych zapasów dóbr, nie wzmaga ani o jotę sił produkcyjnych kraju, jedynie przenosi dobra z jednych gałęzi do drugich; a gdyby per inconcessum wzmagała gałęzie produkcji, to jedynie kosztem dochodów szerokich warstw konsumentów, które z powodu inflacji tracą.

Niewątpliwie przy inflacji na cele produkcyjne ścierają się dwie siły: jedna inflacjonistyczna, druga produkcyjna. Jedna przez powiększenie ilości pieniądza zdąża w kierunku drożyzny, druga przez powiększenie ilości produkowanych dóbr zdąża w kierunku obniżenia poziomu cen. Która z nich ma przewagę? Bezwzględnie i wybitnie siła inflacjonistyczna. Teorja poziomu cen da się przedstawić przy pomocy następującego równania:

$$W. s. = P. o.$$

Wartość towarów na rynku (W) razy szybkość obiegu towarów (s) równa się ilości pieniądza (P) razy szybkość obiegu pieniądza (o). Przy założeniach, które możemy przyjąć, że wszystkie towary na rynku zostaną sprzedane w pewnym okresie i że cała ilość pieniądza zostanie wydana w pewnym okresie i przy abstrahowaniu od obiegu przekazowego towarów (tj. od obrotu towarów bez pieniądza) i obiegu pieniężnego nietowarowego (tj. od obrotu pieniędzy bez towarów) równanie to jest bezwzględnie prawdziwe.

Wartość towarów na rynku (W) jest wielkością składającą się z dwu pozycyj, ilości (i) wszystkich n rodzajów towarów i ich cen (c); a więc $i_1 c_1 + i_2 c_2 + i_3 c_3 + \ldots\ldots i_n c_n$.

Gdy trzy pozostałe wielkości *P*, *s* i *o* są stałe, wzrostowi ilości towarów odpowiada spadek cen, spadkowi ilości wzrost cen.

O ile ilość pieniądza (*P*) lub szybkość obiegu pieniężnego (*o*) wzrasta, przy stałości innych czynników ceny idą w górę. O ile szybkość obiegu towarów (*s*) wzrasta, ceny spadają.

Między temi wielkościami powyższemi zachodzi związek wyrażony powyżej podanem równaniem.

Z równania wynika następująca proporcja:

$$P : W = s : o.$$

Ilość pieniądza musi być w takim stosunku do ogólnej wartości towarów, jak szybkość obiegu towarów do szybkości obiegu pieniądza.

Jak wiadomo, pieniądz obiega x razy szybciej od towaru. Towar obiega kilka razy, później przechodzi do gospodarstwa konsumpcyjnego i znika z obiegu. Natomiast pieniądz krąży wciąż, gdyż obieg jest jego przeznaczeniem. Jeżeli szybkość obiegu pieniądza (tj. całej ilości pieniądza w kraju) jest np. 40 razy większa od szybkości obiegu towarów (całej wartości towarów w kraju), to ilość pieniądza musi być 40 razy mniejsza od wartości ogółu towarów obiegających w kraju.

Jeśli więc poziom cen ma być niezmieniony, to jeśli dodatkowo emituje się np. 1 miljard Mk, temu jednemu miljardowi Mk musi odpowiadać w naszym przykładzie przyrost dóbr wartości 40 miljardów Mk, o ile poziom cen ma być niezmieniony. W innym przypadku siła inflacjonistyczna będzie przeważać nad siłą produkcyjną, a poziom cen pójdzie w górę.

Jeśli poprzednio było

$$P : W = s : o = 1 : 40,$$

a *s* i *o* są wielkościami stałemi, do wielkości zaś *P* przybył 1 miljard, to

$$P + 1 \text{ miljard} : W + 40 \text{ miljardów} = s : o.$$

Czyli poziom cen pozostałby niezmieniony wówczas, gdyby wzrostowi ilości pieniądza o miljard towarzyszył wzrost ilości dóbr o 40 miljardów (to jest taki wzrost ilości, by przy dawnych cenach wielkość *W* wzrosła o 40 miljardów).

Czy jednak produkcja zasilona jednym miljardem, da (przyjmując ceny przed rozpoczęciem emisji za stałe) nowych dóbr za 40 miljardów, tak, by poziom cen mógł pozostać niezmieniony? Czy jest w stanie dać dóbr więcej, niż za miljard, o tyle więcej, o ile szybkość obiegu pieniądza (*o*) przewyższa szybkość obiegu towarów (*s*). Wreszcie, czy jest w stanie dać dóbr chociażby za miljard? Nie. Przyrostowi pieniądza za miljard nie towarzyszy przyrost dóbr chociażby za miljard, lecz w najlepszym przypadku jedynie przyrost dóbr o drobny ułamek miljarda, a to jedynie o ten ułamek, który odpowiada realnemu przychodowi

jednego miljarda, wytworzonemu w produkcji. to jest realnej nadwartości uzyskanej w produkcji.

Przypuśćmy np., że 1 miljard daje realny przychód roczny w wysokości 10%: oznacza to, że miljard ten tworzy nowych wartości 100 miljonów rocznie, czyli miljard ten pomnaża rocznie zapas istniejących dóbr o 100 miljonów. Jeśli więc miljard ten wytworzył rocznie np. towarów za 1.100 miljonów, to w tej produkcji, nowych wartości jest tylko za 100 miljonow, starych zaś, które się tylko reprodukowało[1]). jest za miljard.

Wynika z powyższego, że na rynku będzie nowego pieniądza za miljard, nowych zaś dóbr, które się właśnie wyprodukowało, będzie tylko za 100 miljonów. Przewaga więc siły inflacjonistycznej nad produkcyjną jest zupełnie widoczną. 1 miljard wystarczy w zupełności do obiegu towarów wartości 40 czy 100 miljardów, zależnie od szybkości obiegu. Przy wzroście dóbr tylko o wartość 100 miljonow emisja jednego miljarda ciąży inflacyjnie na rynku i wywołuje drożyznę.

Jeśli emisja pieniędzy, powie ktoś, prowadzi do wzmożenia produkcji, do przyrostu dóbr, powiedzmy o wartość 100 miljonów, to i tak rezultat emisji byłby olśniewający. Wyglądałoby to tak, jakgdyby puszczeniem w ruch maszyny rotacyjnej możnaby zwiększyć do maksymum produkcję kraju. Są to urojenia, jakich niezmiernie wiele spotykamy w dziedzinie polityki ekonomicznej, opanowanej prawie-że wyłącznie przez dziennikarzy i gadułów.

Przyrostowi emisji na cele produkcyjne towarzyszy tylko wzrost tej gałęzi produkcji, którą emisja zasila. Ale wzrost tej gałęzi następuje tylko wyłącznie kosztem innych gałęzi produkcji. To, co daje się jednej gałęzi, odbiera się innym gałęziom produkcji i szerokim warstwom o nieelastycznych dochodach. Inne gałęzie restryngują produkcję, brak im bowiem wskutek inflacji kapitału.

Emisja na cele produkcyjne przesuwa tylko rozmiary poszczególnych gałęzi produkcji, nowych zaś wartości, w zupełności nie tworzy, a co gorsza, stare wartości niszczy. Przy przesuwaniu bowiem rozmiarów produkcji tj. przy ruchu, wiele wartości ginie, następują wstrząsy i tarcia, zatamowania krążenia, które niszczą, a nie tworzą.

Emisja na cele produkcyjne wywołuje tylko drożyznę, całość aparatu produkcyjnego niszczy, nowych zaś wartości w zupełności nie tworzy.

Rezultat powyższych rozważań jest następujący:

Inflacja na cele produkcyjne działa zupełnie podobnie jak podatek śrubowany i wyciskany z jednych gałęzi produkcji i przeznaczany dla

---

[1]) Są to surowce, które się nabyło i zużyło w produkcji, półfabrykaty, narzędzia, środki żywności przez robotników skonsumowane za płace etc.

rozwoju innych gałęzi. Jedne restrynguje i niszczy, drugie rozszerza i rozwija. Gdy podatek (emisja) odpada, następuje ruch odwrotny. Gałęzie hodowane i karmione emisją są tworem cieplarnianym, zamierają, gdy emisja odpada. A emisja sama stwarza stan gwałtownego ruchu i zaburzeń. Niszczy kredyt, oszczędność, akumulację kapitału, jest bezwzględnie szkodliwą.

§ 51. *Gospodarstwo skarbowe w okresie inflacji.*

Pamiętamy równanie

$$W.\,s. = P.\,o.$$

Ogólna wartość towarów (W) razy szybkość obiegu towarów = ilości pieniądza (P) razy szybkość obiegu pieniężnego (o).

Wzrost P lub o działa zwyżkowo na ceny. Wzrost s lub ilości towarów (które są jednym składnikiem W, drugim są ceny) działa zniżkowo.

Jeśli inflacja powiększa P, poziom cen wzrasta.

Rozróżniamy dwa okresy inflacji: jeden to okres początkowy, w którym zwiększa się ilość pieniądza, a szybkość obiegu pieniądza mniejwięcej pozostaje bez zmian; drugi okres późniejszy, stadjum groźne, okres paniki, w którym wraz ze wzrostem ilości pieniądza, gwałtownie i w szalonem wprost tempie zwiększa się szybkość obiegu pieniądza (o), natomiast gwałtownie spada szybkość obiegu towarów (s).

W pierwszym okresie ludzie nie zdają sobie powszechnie sprawy z dewaluacji; wszyscy krzyczą, iż w kraju panuje drożyzna i spodziewają się, że jest to okres krótki, przejściowy, że wkrótce musi dojść do obniżenia poziomu cen, do powrotu fali taniości, która przywróci dawne ceny.

Przekonanie to wpływa korzystnie na szybkość obiegu pieniądza i towarów. A mianowicie ludzie trzymają pieniądze i zwalniają jego tempo obiegu, szybkość obiegu pieniądza z tego powodu okazuje tendencję spadku; z drugiej strony sprzedają chętnie towary, których produkcja odbywa się w zwiększonem tempie,wydobywają stare zapasy, o których sprzedaży nigdy nie myśleli, by skorzystać z konjunktury zwyżkowej (a więc W lub s wzrasta); temsamem zjawia się tendencja spadku cen.

W tym okresie sanacja gospodarstwa skarbowego państwa jest łatwo możliwa bez radykalnych, gwałtownych zmian, niejako bez operacji, lecz środkami zwolna leczącemi, ograniczaniem wydatków i wzmaganiem produkcji. Zwyżkę cen hamuje zaufanie do pieniądza, świeża pamięć jego dawnej siły kupna i przekonanie, że ta dawna siła prędzej czy później musi wrócić. Wpływ przekonań, sądów i wyobrażeń, wogóle czynników psychicznych na zjawiska gospodarcze należy bardzo silnie podkreślić.

Istnieje jednakowoż i drugi okres inflacyjny. W tym okresie zachodzi konieczność radykalnych środków, by wydostać się przemocą z błędnego koła, z którego niema wyjścia.

Okres inflacji i dewaluacji trwa długo. Z dnia na dzień kurs pieniądza się obniża, a poziom cen rośnie. Wytwarza się przekonanie, że im dalej w las, tem gorzej, że ceny rosnąć będą z dnia na dzień, że drożyzna wzrastać będzie bez końca, że niema granicy spadku waluty i wzrostu cen. Zaufanie do waluty zniknęło. Każdy boi się pieniądza i ucieka od niego Każdy kto dłużej przetrzyma u siebie pieniądz, straci; kto przetrzyma towar, zyska. Powstaje ucieczka przed pieniądzem, a gonitwa za towarem. Wszyscy zajęci są tą podwójną grą, ucieczką i pogonią, i cała ich inicjatywa i pomysłowość idzie w tym kierunku; sama praca produkcyjna zepchniętą zostaje na drugi plan. Czem jest wówczas warsztat produkcyjny wobec giełdy i spekulacji?

Powstaje stąd zawrotna szybkość obiegu pieniądza, a powolny bieg towaru. Nikt nie trzyma pieniędzy choćby przez dobę, rzucają niemi na wszystkie strony, konsument kupuje na zapas; dziś otrzymał pensję, czy zarobek, odrazu udaje się na rynek, by jeszcze dziś co za to nabyć, bo wie, że jutro lub za tydzień będzie drożej. Odwrotnie się dzieje z szybkością obiegu towaru: kto ma towar, ten chętnie go magazynuje, nie wystawia na rynek, ukrywa i robi zapasy, bo wie że jutro otrzyma zań więcej. Tu leży źródło przewagi producenta-sprzedawcy nad konsumentem. Sprzedaż staje się nieomal przysługą.

Zawrotnie szybki bieg pieniądza, powolny bieg towaru stwarza siłę wzrostu cen, która działa bez przerwy crescendo. Źródłem jej brak zaufania do waluty krajowej, przekonanie o postępującym wzroście drożyzny i dewaluacji.

Niewielki przyrost ilości pieniądza powoduje w tym okresie silny wzrost drożyzny i dewaluacji. W tym okresie gospodarstwo skarbowe znajduje się już w zamkniętem kole. Brak zaufania wywołuje postępującą drożyznę, postępująca drożyzna wywołuje konieczność postępującej infflacji, która znów obniża zaufanie, wzmaga szybkość obiegu pieniądza itd. w nieskończoność. Powstaje błędne koło. W tym okresie państwo musi zdobyć się na operacje zakrojone na wielką skalę. Powolne i lekkie środki wówczas nie pomagają. Konieczną jest radykalna kuracja, która przez swój rozmach i siłę zdołałaby przywrócić krajowi i zagranicy zaufanie do pieniądza. Państwo chcąc stabilizować swą walutę, musi wówczas zdobyć się na reformę walutową.

W tym drugim okresie inflacji równowaga budżetowa jest stanem nie do pomyślenia. Drożyzna i dewaluacja idą w tak silnem tempie, że podwyżka stopy podatkowej, normalnie wymagająca dłuższego okresu czasu nie może im nadążyć. W każdym razie podwyżka stawek podatkowych nie może iść przed wzrostem drożyzny, lub choćby równomiernie, lecz musi kuleć w tyle za nią.

Rezultat naszych rozważań jest następujący:

Są dwa okresy inflacji. Pierwszy charakteryzuje zaufanie do pieniądza, drugi brak zaufania, ucieczka przed pieniądzem. W drugim okresie gospodarstwo skarbowe znajduje się w zamkniętem kole, z którego niema wyjścia. Możliwe jest tylko gwałtowne wyrwanie się z niego przez wstąpienie na drogę radykalnych reform. W drugim okresie najwięcej cierpi państwo, następuje silne i pospieszne odrzucenie podatków na Skarb.

§ 52. *Inflacja a gospodarstwo społeczne.*

Kto płaci podatek wynikający z emisji?

W pierwszym rzędzie właściciele kapitałów pieniężnych, wierzyciele pieniężni, a więc także rentjerzy, urzędnicy, robotnicy, bo ich świadczenia ustalone są na dłuższy okres czasu w pieniądzu; w drugim rzędzie wszyscy właściciele towarów, których ceny nie idą w górę w tem tempie, co przeciętny poziom cen.

Skutki inflacji.

a) Inflacja powoduje przeobrażenie rozdziału dochodów. Dotyka najbardziej tych, którzy wycofali się już z procesu produkcyjnego, tych, którzy już nie wytwarzają, a żyją tylko z kapitałów gotówkowych.

Podczas inflacji wycofanie się choćby na krótko z wiru życia gospodarczego grozi przekreśleniem owoców całego dotychczasowego dorobku i całego mienia.

Inflacja pogłębia nierówności w rozdziale dochodów, albowiem na niej najwięcej cierpi robotnik, urzędnik i inteligent, wogóle cała warstwa średnia, wszyscy ci, którzy mają ustalone dochody na dłuższy okres czasu. Urzędnik związany jest umową, którą rozwiązać może przez wypowiedzenie miesięczne, kwartalne lub półroczne. Przez czas trwania umowy jego pensja jest ustalona. Zresztą zachodzą trudności w wyszukaniu innej odpowiedniej posady. Na posadzie tej, jako nowej, utraciłby wszystkie te korzyści, które związane są ze starą posadą. Musiałby w nowej firmie rozpocząć na nowo, de novo pracować nad zyskaniem zaufania swych przełożonych etc. W związku z tym pozycja robotnika i urzędnika jest w inflacji upośledzoną. Oni to płacą w bardzo wysokim stopniu podatek wynikający z emisji.

Podatek emisyjny ściągany jest od warstw ekonomicznie najsłabszych, pogłębia on nierówności w rozdziale dochodów i usuwa stan średni.

b) Podatek emisyjny hamuje kapitalizację. Wielkość oszczędności gotówkowych przy inflacji gwałtownie spada. Oszczędności w dzisiejszym ustroju kredytowym składa się przez odkładanie gotówki, która normalnie stanowi pewną określoną siłę kupna, mogącą być każdej chwili zrealizowaną. Owa siła kupna drogą banków zasila produkcję. Przy inflacji konsumuje się znacznie więcej niż normalnie, z powodu obawy dalszej ogólnej zwyżki cen.

c) Podatek emisyjny przesuwa rozmiary produkcji, a przy przesuwaniu produkcji niszczy wiele wartości.

d) Podatek emisyjny uniemożliwia kredyt. Wierzyciel nie wie, co dostanie w przyszłości, wobec tego transakcje kredytowe ustają.

e) Podatek emisyjny uniemożliwia normalną wymianę międzynarodową. Inflacja wywołuje niestałość kursu waluty, która jest przyczyną zaburzeń w procesie wymiany międzynarodowej.

f) Podatek emisyjny uniemożliwia kalkulacje produkcyjne na dłuższy okres czasu. Uniemożliwia cały szereg transakcyj, które z konieczności ustalone być muszą w pieniądzu. Jeśli np. przedsiębiorca budowlany zobowiązuje się wybudować budynek wzamian za określoną sumę pieniędzy, możliwem jest, że za pół roku z powodu ogólnej zwyżki cen i płac nie będzie w stanie dotrzymać umowy i do transakcji tej dołoży.

Jeśli uprzytomnimy sobie ponadto stopień odrzucenia podatku emisyjnego, niemożność ustalenia się równowagi budżetowej, wówczas niebezpieczeństwo podatku emisyjnego występuje w całej pełni. Nie można nigdy za silnie podkreślać grozy niebezpieczeństwa, związanego z inflacją.

Usucapio pro herede.

Rektorowi
Kazimierzowi Morawskiemu.

Gajus 2, 52, omówiwszy zwykłą usucapionem, opartą na dobrej wierze posiadacza, pisze dalej:

Rursus ex contrario accidit, ut qui sciat alienam rem se possidere, usucapiat. veluti si rem hereditariam, cuius possessionem heres nondum nactus est, aliquis possiderit. nam ei concessum capere, si modo ea res est, quae recipit usucapionem [1]). Quae species possessionis et usucapionis pro herede vocatur. 53. Et in tantum haec usucapio concessa est, ut et res, quae solo continentur, anno usucapiantur. 54. Quare autem etiam hoc casu soli rerum annua constituta sit usucapio, illa ratio est: quod olim rerum hereditariarum possessiones ut ipsae hereditates usucapi credebantur, scilicet anno. Lex enim XII tabularum soli quidem res biennio usucapi iussit, ceteras vero anno. Ergo hereditas in ceteris rebus videbatur esse, quia soli non est; quia neque corporalis est [2]). quamvis postea creditum sit ipsas hereditates usucapi non posse, tamen in omnibus rebus hereditariis, etiam quae solo teneantur, annua usucapio remansit. 55. Quare autem omnino tam inproba possessio et usucapio concessa sit, illa ratio est, quod voluerunt veteres maturius hereditates adiri, ut essent qui sacra facerent, quorum illis temporibus summa observatio fuit, ut et creditores haberent, a quo suum consequerentur [3]). 56. Haec autem species possessionis et usucapionis etiam lucrativa vocatur: nam sciens quisque rem alienam lucri facit. 57. Sed hoc tempore etiam non est lucrativa. Nam ex auctoritate Hadriani senatusconsultum factum est, ut tales usucapiones revocarentur; et ideo potest heres ab

---

[1]) Zdanie: »nam... usucapionem« uważa Kniep, Inst. Comm. Secundus. s. 20 uw. 2, za późniejszy dodatek.

[2]) Cztery ostatnie słowa są niewątpliwie późniejszym dodatkiem; p. Kniep l. c. s. 21 uw. 3.

[3]) Kniep l. c. s. 21 uw. 7 uważa słowa: »ut et.... consequerentur« za dodatek późniejszy.

eo, qui rem usucepit, hereditatem petendo perinde eam rem consequi, atque si usucapta non esset. 58. Necessario tamen herede extante nihil ipso iure pro herede usucapi potest [1]).

Opisana w tym tekście usucapio pro herede była przedmiotem licznych badań [2]), które rozjaśniły w znacznej mierze tak przejście od usucapio hereditatis do usucapio lucrativa, jak i przekształcenia tej ostatniej w prawie Justyniańskiem. Mimo to na szereg pytań nie dała nauka dotąd ostatecznej odpowiedzi, bo nie mogła dać jej wobec stanu źródeł, które nie pozwalają wyjść poza hipotezy; jednem z takich pytań pragnę zająć się tutaj, bo w literaturze włoskiej wywołało ostre różnice zdań, a podstawa źródłowa jest trochę szersza, niż przy przeważnej części związanych z usucapio pro herede kwestyj.

1. Usucapionem lucrativam, której dogmatyką zajmuje się Gajus, uważano powszechnie za sposób nabycia prawa własności na rzeczach spadkowych, dostępny zarówno posiadaczowi pro herede w dobrej wierze »qui putat se heredem esse«, jak i posiadaczowi pro herede w złej wierze, który wie, że nie ma praw do spadku. Przeciw poglądowi temu wystąpił w znakomitym swym podręczniku Perozzi [3]). Według jego zapatrywania ten, kto uważa się dziedzica, nie może na żaden sposób rzeczy spadkowej przez usucapio nabyć na własność: do zwyczajnej, normalnej, usucapio brak mu podstawy objektywnej tzn. »objęcia posiadania przez wypełnienie (adempimento) aktu przeniesienia własności« [4]), bo hereditas nie jest alienacją [5]); usucapio lucrativa odpada, bo dopuszczona jest tylko na korzyść tego, kto siebie nie uważa za dziedzica, kto wie o braku wszelkiego prawa po swej stronie tzn. tylko na korzyść posiadacza w złej wierze. Teza to na pierwszy rzut oka ogromnie dziwaczna; można dla dawnego prawa rzymskiego bronić zasady, że kwestja dobrej czy złej wiary jest przy usucapio obojętną, można tę zasadę przenieść na usucapionem lucrativam, można wskazać na podobne zjawisko przy ochronie possessoryjnej, ale wydaje się rzeczą wprost niemożliwą, by ceteris paribus świadomość bezprawia prowadziła do nabycia własności, a dobra wiara zamykała do niego drogę. Łatwo też zrozumieć, że nie zabrakło sprzeciwu; Bonfante wystąpił przeciw powyższej teorji bardzo energicznie [6]), a wobec tego należy kwestji przypatrzeć się bliżej. Jasnem jest, że rozstrzygać muszą przedewszystkiem

---

[1]) Kniep l. c. s. 198 n. uważa §§ 57 i 58 za wtręt późniejszy.

[2]) P. Bonfante, Scritti giuridici II. (1918), s. 641 n., 646 n.

[3]) Istituzioni II. (1908), s. 385 n.

[4]) ł. c. s. 388.

[5]) inaczej mówiąc, zachodzi brak tytułu (Perozzi l. c. s. 386 uw. 2; tak już dawniej Bonfante l. c. s. 646, 648. 664).

[6]) l. c. s. 665—668.

źródła, nie refleksje na temat racjonalności czy dziwaczności jednego czy drugiego poglądu; na nie czas dopiero po ustaleniu tego, co można wydobyć z źródeł.

2. Perozzi powołuje się przedewszystkiem na to, że Gajus każdą usucapionem lucrativam, bez różnicy, nazywa »inproba«, czego nie mógłby mówić, gdyby obejmowała także przypadki dobrej wiary. Według Bonfantego Gajus pragnie tylko podkreślić, że usucapio pro herede biegnie na korzyść każdego posiadacza, a zatem obywa się bez dobrej wiary; stąd jednak nie wynika bynajmniej, by wymagał złej wiary jako istotnego warunku. W tym punkcie Perozzi ma bezwarunkowo rację. Kwalifikacja »inproba« odnosi się do całego zakresu usucapionis pro herede, a mieści się nie w historycznej części wywodów jurysty, lecz w przedstawieniu dogmatycznem (2, 56 »sciens quisque rem alienam lucri facit); jeżeli się nadto zważy, że w § 59 Gajus przechodzi zapomocą zwrotu »adhuc etiam ex aliis causis sciens quisque rem alienam usucapit« do przypadków tzw. usurecepcji, a scientia rei alienae należy do istoty usurecepcji, to istotnie trudno wątpić, że i usucapiens pro herede nie może według przedstawienia Gajusa uważać się za uprawnionego do spadku, z którego rzecz wziął w posiadanie.

3. Revocatio wprowadzona przez Hadrjana obejmuje także cały zakres usucapionis pro herede; otóż Perozzi sądzi, że norma taka nie dałaby się usprawiedliwić, gdyby dotknąć miała zarówno posiadacza w dobrej, jak i w złej wierze. Bonfante nie chce zrozumieć tego argumentu[1]); tymczasem istotnie w czasach Hadrjana pominięcie w senatusconsultum różnicy między bona a mala fides i traktowanie przez jurystów tego pominięcia jako czegoś, co rozumie się samo przez się, byłoby zjawiskiem zastanawiającem i wymagającem wyjaśnienia, bo wiemy, że wówczas różnica powyższa poważne dla prawa posiada znaczenie. Reakcja przeciw usucapio pro herede, rozpoczęta prawdopodobnie w prawie pretorskiem przy interdictum quorum bonorum[2]), występuje wtedy na całej linji[3]), bo i przy interpretacji reguły »nemo sibi causam possessionis mutare potest«[4]) i przy rozszerzeniu vitii furtivitatis na rzeczy spadkowe[5]). Wobec tego usprawiedliwionym wydaje się wniosek, że w tej usucapio pro herede tkwił zawsze moment złej wiary; tak energiczną walkę przeciw posiadaczowi bona fide trudno przypuścić, skoro

---

[1]) »mi e proprio oscuro il sottil riguardo«: l. c. s. 667

[2]) D. 43, 2, 1 i do tego Lenel, Ed. 2., s. 436 uw. 9, Girard, Manuel 6. éd., s. 921, Bonfante l. c. s. 654.

[3]) Bonfante l. c. s. 483 uw. 1

[4]) Juljan D. 41, 3, 33, 1; 41, 5, 2, 1 Por. Pernice, Labeo 2, 1. s. 428—430.

[5]) Juljan D. 47, 2, 69—71

się widzi np. pobłażliwość Juljana dla tytułu putatywnego [1]). Jeżeli w nauce spotykamy także zdanie, że revocatio Hadrjana nie dotyka posiadacza bona fide [2]), pochodzi ono niewątpliwie stąd, że ostre traktowanie posiadacza bona fide wydawało się autorowi zupełnie nieprawdopodobne.

4. Pozytywne dowody prawdziwości swej tezy widzi Perozzi w C. 7, 29, 4. C. 7, 33, 4. D. 41, 3, 4, 23—24, D. eod. 5 i D. 47, 2, 72. 1.

a) W C. 7, 29 4. Dioklecjan stwierdza, że »usucapio non praecedente vero titulo.. nec prodesse neque tenenti neque heredi eius potest«, i dodaje »nec obtentu velut ex hereditate. quod alienum fuit. domini intentio ullo longi temporis spatio absumitur«. Chodzi tu o słowa »nec obtentu — quod alienum fuit«; dziedzic powołał się widocznie także na to, że rzecz była w spadku, że więc i on, jak każdy, mógł ją zasiedzieć pro herede, a wobec tego cesarz stwierdza, że rzecz nie była w spadku, bo należała nie do spadkodawcy, lecz do osoby trzeciej. Jeżeli tak, to trudno w tym ustępie widzieć dowód, że dobra wiara wykluczała usucapionem pro herede, bo reskrypt wyklucza nabycie własności tylko dlatego, ponieważ rzecz nie była spadkowa; co więcej, fakt, że powołujący się na usucapionem był w danym przypadku verus heres [3]), nie pozwala przypuszczać złej wiary po jego stronie.

b) Nie może również uchodzić za dowód reskrypt Dioklecjana w C. 7, 33, 4, stwierdzający jedynie, że ius successionis to nie iustus titulus, wymagany przy praescriptio l. t. Niema żadnej racji, aby ustęp ten odnosić do usucapio pro herede [4]).

c) Natomiast D. 41, 3, 4, 23—24 przemawiają istotnie bardzo wyraźnie za koniecznością złej wiary, skoro w § 23 mówi się o vis przeciw posiadaczowi mala fide, a w § 24 pisze »idem dicendum est in eo, qui eum expulit qui pro herede possidebat, quamvis sciat esse hereditarium«, to widocznem jest, że dla piszącego possessio pro herede była tylko odmianą posiadania w złej wierze. Anormalna struktura usucapionis pro herede nie byłaby w stanie usprawiedliwić zrównania [5]), gdyby usucapio pro herede obejmowała także przypadki dobrej wiary; podkreślić nadto wypada, że dla jurysty scientia rei hereditariae tzn. zła wiara wydziercy jest niewątpliwie momentem, przemawiającym za dopuszczalnością usucapionis, skoro wyklucza usucapionem wskutek zachodzącego vitium p o m i m o (quamvis) owego momentu.

d) D. 41, 3, 5 trudno uważać za argument. Antyteza między po-

---

[1]) P. mój Zarys 2, 1, s. 16—17.

[2]) Hofmokl, Ersitzungstitel des röm. R. (1905), s. 16. Z źródłami zdanie to nie da się pogodzić.

[3]) Podkreśla to Bonfante l. c. s. 668.

[4]) Trafnie Bonfante l. c.

[5]) jak chce Bonfante l. c.

siadaniem pro suo i posiadaniem ex lucrativa causa, gdyby się ją nawet uznało za klasyczną, może poprostu zaznaczać różnicę między posiadaniem wymaganem przy zwyczajnej usucapio [1]), i posiadaniem pro herede [2]), a różnica ta nie ogranicza się jedynie do kwestji dobrej względnie złej wiary.

e) Według D. 47, 2, 72, 1 usucapiens pro herede nie ma actio furti, której źródła odmawiają posiadaczowi malae fidei. Znów poważny argument za koniecznością złej wiary, a wagę jego powiększa racja, podana przez Javolena, że posiadaczowi pro herede nie grozi damnum, lecz jedynie ominięcie lucrum, wszak posiadacz bonae fidei fructus suos facit. Że posiadacz pro herede może usucapere mimo braku dobrej wiary, to żadną miarą nie zdoła usprawiedliwić rozciągnięcia na wszystkie przypadki possessionis pro herede pozytywnego prawidła, którego założeniem jest zła wiara posiadacza; Bonfante, który w ten właśnie sposób argumentuje, nie liczy się z tem, że takiego lekceważenia bardzo zasadniczych różnic jurystom rzymskim imputować nie można.

5. I sposób przedstawienia rzeczy u Gajusa i dwa przynajmniej pozytywne świadectwa źródeł [3]) przemawiają tedy za Perozzim; znajdują się jednak w źródłach i ustępy, sprzeczne z jego tezą. Perozzi usuwa je na bok jako interpolowane, podczas gdy Bonfante [4]) nie widzi w nich najmniejszych nawet śladów interpolacji. Chodzi tu o D. 41, 3, 33, 1 i D. eod. 29. W ustępie pierwszym Juljan omawia zmianę tytułu posiadania i wyłuszcza, że posiadacz gruntu w złej wierze »si eundem a domino emerit, incipiet pro emptore possidere, nec videbitur sibi ipse causam possessionis mutasse«, poczem pisze: »idemque iuris erit etiam, si a non domino emerit, cum existimaret eum dominum esse. idem hic si a domino heres institutus fuerit vel bonorum eius possessionem acceperit, incipiet fundum pro herede possidere. hoc amplius si iustam causam habuerit existimandi se heredem vel bonorum possessorem domino exstitisse, fundum pro herede possidebit nec causam possessionis sibi mutare videbitur«. Otóż Perozzi kwestjonuje [5]) słowa »hoc amplius — videbitur«, powołując się na Pernice'a [6]); już ta zgodność mówi dużo, a choć w słowach zakwestjonowanych niema istotnie zewnętrznych znamion

---

[1]) P. mój Zarys 2, 1, s. 16.

[2]) Bonfante l. c.

[3]) Możnaby do nich dołączyć i D. 41, 3, 4, 4 »servus pro herede possidere non potest«, gdyby się ustęp ten odniosło za Bonfantem (l. c. s. 658) do posiadania dla pana; mielibyśmy wówczas przed sobą konsekwencję zasady, w myśl której »quod ex maleficiis adprehenditur, id ad domini possessionem non pertinet« (D. 41, 2, 24).

[4]) l. c. s. 666, ale także s. 668, gdzie mówi tylko o formalnych śladach interpolacji.

[5]) W dodatku do 13. wydania stereotyp. Mommsen-Krüger brak o tem wzmianki.

[6]) Labeo 2, 1, s. 428 uw. 4, 430 uw. 1.

interpolacji, to przecież § 1 zdradza działalność kompilatorów, jak dowodzi zawisłe w powietrzu »probari posse« w zdaniu pierwszem i »idem hic« w zdaniu czwartem [1]). Przedewszystkiem jednak razi wewnętrzna sprzeczność. Już Pernice podniósł, że bona fides (iusta causa existimandi) to nie causae mutatio; drugi błąd logiczny to ten, że w trzeciem zdaniu emptor existimat venditorem dominum esse, na końcu zaś w miejsce dobrej wiary emtoris wchodzi dobra wiara venditoris, co oczywiście zmienia zasadniczo postać rzeczy, wiadomo bowiem, że zła wiara kupującego czyni go posiadaczem pro possessore. Z tych wszystkich względów uważam za dzieło kompilatorów cały koniec paragrafu, począwszy od słów »idem hic«, dodany względnie przerobiony w tym celu, by bonam fidem supervenientem przedstawić jako dopuszczalną causae mutatio. Zauważyć nadto wypada, że nawet wierząc w autentyczność należałoby kontrast pro herede i braku tytułu odnieść raczej do procesu o spadek, niż do kwestji usucapionis [2]), skoro w roli posiadacza pro herede występuje jako »idem hic« także verus heres, o którym mówi Gajus 4, 144. Wynika stąd, że do obalenia tezy Perozzi'ego ustęp omówiony żadną miarą nie wystarczy; nieinaczej przedstawia się sprawa i co do D. eod. 29. Pomponjus omawia tam przypadek, gdy solus heres tradował res hereditarias pro parte temu, kogo uważał za spółdziedzica, i wyklucza usucapionem »quia nec pro herede usucapi potest, quod ab herede possessum est neque aliam ullam habes causam possidendi«., poczem dodaje »ita tamen hoc verum est, si non ex transactione id factum fuerit. idem dicimus, si tu quoque existimes te heredem esse: nam hic quoque possessio veri heredis obstabit tibi«. Z stanowiska Pomponjusa dwa ostatnie zdania są najzupełniej zbędne, ostatnie w szczególności dlatego, ponieważ possessionem heredis wskazał był już poprzednio jako zasadniczą przeszkodę usucapionis; kompilatorom dodatek wydawał się potrzebny, aby zamknąć drogę przypuszczeniu, że bona fides odbiorcy i w tym razie [3]) usunie przeszkodę. Podejrzenie interpolacji [4]) jest tedy najzupełniej uzasadnione; rękę kompilatorów zdradza zwrot »hoc factum fuerit« [5]).

6. Aż dotąd źródła przemawiają na korzyść Perozzi'ego z całą stanowczością, jakiej można oczekiwać od nich w kwestji, pozbawionej w prawie Justyniańskiem dawnego znaczenia; z innej atoli strony nasuwa się wątpliwość, dotąd niezupełnie rozjaśniona. Wiadomo, że przy interdictum quorum bonorum i przy hereditatis petitio pozwanym może

---

[1]) Gradenwitz, Interpol., s. 162.

[2]) Co do tej dwoistości znaczenia p. niżej s. 7 n.

[3]) Por. D. 41, 10, 3.

[4]) nie zaznaczone w Supplementa Krügera.

[5]) Pernice Labeo 2, 1, s. 406 (w Suppl. błędnie 106) uw. 2.

być tylko ten, kto rzecz spadkową posiada pro herede aut pro possessore. Zasadę tę przytacza — co do interdictum quorum bonorum — ten sam Gajus [1]), któremu zawdzięczamy wszystko niemal, co wiemy o usucapio pro herede lucrativa. Wobec tego należałoby przypuszczać, że possessio pro herede w procesie o spadek ma tę samą naturę prawną, co possessio pro herede jako podstawa usucapionis pro herede tzn. possessio et usucapio lucrativa. Tymczasem tak nie jest; w procesie spadkowym »pro herede.. possidere videtur tam is qui heres est, quam is qui putat se heredem esse; pro possessore is possidet qui sine causa aliquam rem hereditariam vel etiam totam hereditatem sciens ad se non pertinere possidet«. Otóż ta possessio pro herede, przypisywana i dziedzicowi, który nie potrzebuje usucapere [2]), i temu, kto sądzi, że jest dziedzicem, nie harmonizuje z tem posiadaniem pro herede, które stanowi podstawę usucapionis; wszak według communis opinio także ten, kto wziął rzecz spadkową w posiadanie sine causa sciens ad se non pertinere tzn. według G. 4, 144 posiadacz pro possessore, a według poglądu Perozzi'ego nawet tylko posiadacz pro possessore. ma dostęp do possessio i usucapio.... pro herede. Ponieważ jednak dysharmonję tę zarzucić można tak poglądowi powszechnie przyjętemu, jak i zapatrywaniu Perozzi'ego, nie może ona jako taka być argumentem, rozstrzygającym na korzyść jednego lub drugiego; chodzi tylko o to, z którego stanowiska łatwiej wyjaśnić, dlaczego taka dwoistość znaczenia istnieje i dlaczego Gajusowi wydaje się czemś zupełnie prostem, do czego nie potrzeba nawet komentarza. Chcąc dać wyjaśnienie trzeba oczywiście cofnąć się wstecz do czasów, kiedy znaczenie mogło być jednolite; ponieważ legitymacja bierna do skarg spadkowych nie przechodziła, o ile nam wiadomo, zasadniczych zmian, a usucapio lucrativa jest dla Gajusa przekształceniem usucapionis hereditatis, zatem w tej ostatniej szukać należy słowa zagadki. Doszedłszy do tego punktu nie tak trudno je znaleźć. Wystarczy przypuścić z jednej strony, że definicja Gajusa 4, 144 nie jest wyczerpująca [3]), że nie wyklucza znanego z źródeł późniejszych [4]) posiadania pro herede mala fide i że obejmuje wszystkie przypadki, w których posiadacz występuje z roszczeniami do sukcesji jako takiej, z drugiej zaś strony, że każdy taki posiadacz, bez względu na dobrą czy złą wiarę, korzystał w dawnem prawie z usucapio hereditatis; z tą chwilą pomost jest gotowy, a dysharmonja znika, bo legitymację bierną ma przedewszystkiem ten usucapiens pro herede, a obok

---

[1]) 4, 144.

[2]) Por. wyżej s. 6 uw. 2.

[3]) Pernice Labeo 2, 1. s. 352 uw. 2.

[4]) D. 5. 3. 12: »vel per mendacium«. Por. Perozzi l. c. s. 523 n.

niego posiadacz pro possessore, który kwestjonuje prawa dziedzica, choć nie występuje sam jako pretendent do spadku[1]. W ten sposób przesuwa się pytanie; idzie teraz o wytłumaczenie, dlaczego usucapio hereditatis przeszła w usucapionem rerum hereditariarum. Tego zd. m. teorja panująca zupełnie nie wyjaśnia; spotykane najczęściej przypuszczenie[2], które stara się związać ewolucję w ten lub inny sposób z koniecznością solennego przyjęcia spadku (cretio), nie tłumaczy niczego, skoro zważymy, że przy usucapio lucrativa momentem rozstrzygającym jest nie takie lub inne przyjęcie spadku, lecz wyłącznie objęcie rzeczy w posiadanie przez dziedzica[3]. Perozzi natomiast daje wyjaśnienie zd. m. zupełnie wystarczające; wiąże usucapionem hereditatis z dawną mancipatio familiae i zaniknięcie pierwszej tłumaczy zaniknięciem pierwotnego testamentu per aes et libram, a usucapionem lucrativam traktuje jako instytucję zupełnie nową, wprowadzoną przez jurysprudencję, aby zmusić dziedzica do rychłego objęcia spadku. Ostatnie słowa wydają mi się niezupełnie właściwe, bo choć Gajus 2, 55 pisze »hereditates adiri«, to przecież na objęcie posiadania główny kładzie nacisk[4], a inne źródła nacisk ten potwierdzają[5]; jest to jednak tylko szczegół, który istoty rozumowania Perozzi'ego nie dotyka. Przyjmując jego pogląd łatwo zrozumieć, że dla nowej usucapio zatrzymano dawną nazwę, nie tworząc nowego określenia causae usucapionis, i to, choć zmodyfikowano warunki; że zaś taka modyfikacja istotnie nastąpiła, wynika z omówionych już źródeł i z tego celu, który według Gajusa przyświecał jurystom, tworzącym usucapionem lucrativam.

7. Zanim przejdę do omówienia tego celu, wypada jeszcze zatrzy-

---

[1]) Por. także Lenel, Ztschr. d. S. S. 37, s. 135.

[2]) Podobnie Zoll st., Pandekta V. A, s. 54.

[3]) Zob. Lenel l. c. s. 129 n. Sam Lenel pojmuje rzecz w ten sposób, że od początku w braku heredis sui każdy posiadacz stawał się przez usucapio właścicielem wziętych w posiadanie rzeczy spadkowych, że jednak nabycie to pojęto jako usucapio hereditatis, aby nabywcy umożliwić contravindicare przy her. petitio, a porzucono tę konstrukcję, skoro przy procesie o spadek odpadła konieczność kontrawindykacji. Gdyby się jednak nawet usucapionem poszczególnych rzeczy przyjęło za punkt wyjścia — przeciw tej myśli p. Mitteis, R. Pr. R. s. 96, Weiss w Krit. Vjschr. 1914 s. 35 — to i tak trudno zgodzić się na powyższy wywód. Jeżeli kontrawindykacja była możliwa, gdy spadek był w rękach praedonis tzn. poźniejszego posiadacza pro possessore, mógł się na nią odważyć i ten, qui usucepit i z którego nabytem prawem musiano się bądź co bądź liczyć przy ostatecznym wyniku sporu; procesy o spadek przed centumwirami toczyły się jeszcze za czasów Gajusa (4, 31) per legis actionem; gdyby nawet istotnie skutkiem zmiany procesu usucapionem hereditatis odrzucono, otwarte zostaje pytanie, dlaczego w nowym procesie zmieniono terminologję i rozdzielono dawną possessionem pro herede na dwie kategorje, zatrzymując dla jednej z nich dawną nazwę.

[4]) Co do heredes sui p. zamiast wszystkich Pernice l. c. s. 442.

[5]) D. 41, 3, 29; por. także Paulus Sent. 2, 31, 11.

mać się chwilę nad pytaniem, do jakich konsekwencyj prowadzi teza Perozzi'ego w praktycznych przypadkach. Niepodobna nie przyznać, że są one z punktu widzenia dzisiejszych wyobrażeń często rażące; jeżeli np. ten, kto rzecz zasiedział pro herede, wystąpi z RV, to choćby się owej probatio diabolica nie brało zbyt serjo[1]), in iudicio poruszona będzie niewątpliwie kwestja jego dobrej wiary jako przeszkody usucapionis np. gdy pozwany zarzuci, że powód uzyskał był w swoim czasie bonorum possessionem lub wyraźnie oświadczył się do spadku. Jasnem jest jednak, że razi nas tu materjalna zasada usucapionis, nie jej konsekwencje procesowe, że więc pozór dziwaczności zniknie, skoro zasadę materjalną zdołamy usprawiedliwić; jeżeli tu poruszyłem stronę procesową, to dlatego, by podkreślić, że w sprawie o spadek — przynajmniej od czasów revocatio — rzecz bynajmniej nie przedstawiała się tak dziwacznie. Powodowi, który mógł obawiać się nastąpionej usucapio, zależało na tem, by kwestję warunków usucapionis wyklarować i stosownie do tego zdecydować się[2]) na hereditatis petitionem, która się z usucapio nie liczy, lub na actionem specialem, na którą pozwany się chętnie godzi (tzn. nie podnosi ekscepcji prejudycjalnej), bo przy niej może powołać się na usucapio[3]). W tym stanie sprawy, skoro pozwany przyznał, że rzecz spadkową ma w rękach, nie powołuje się na żaden tytuł specjalny i nie korzysta z ekscepcji praeiudicii, powód pyta go — w procesie klasycznym prawdopodobnie in iure — »utrum pro herede an pro possessore possideat«[4]) i wybiera skargę podług odpowiedzi. Konstytucja wskazuje jasno, że tu chodzi o informację do skargi przez wiążące oświadczenie pozwanego, nie o dowód, bo ciężar dowodu da się pomyśleć tylko co do jednej alternatywy, nie co do jednej albo drugiej. Wydaje się wprawdzie, że pytanie nie jest dobrze postawione, bo pozwany może posiadać pro herede mala fide i odpowiedzią »pro herede« wywołać actionem specialem, a potem powołać się na usucapio. Wątpliwość znika jednak, skoro się zważy, że jurysprudencja dążyła do tego, by każdego posiadacza mala fide traktować jako posiadacza pro possessore[5]), co musiało wywołać uproszczenie jeżeli nie sposobu pojmowania, to przynajmniej stylu; nie jest zresztą zbyt śmiałem przypuszczenie, że w czasach klasycznych mechanizm interrogationis in iure funkcjonował dokładniej.

8. Materjalne uzasadnienie usucapionis lucrativae, jak ją pojmuje Perozzi, tzn. konieczności złej wiary, mieści się zd. m. w wywodach

---

[1]) P. co do tego mój Zarys 2, 1, s. 62 n.

[2]) P. D. 43, 3, 1, 4 i. f.

[3]) C. I. 3, 31, 7; 7, 34, 4.

[4]) C. Th. 11, 39, 12 (= C. I. 3, 31, 11) i do tego Lenel Ed. 2 s. 174.

[5]) Pernice l. c. s. 352 uw. 2.

Gajusa o tem, w jakim celu ją wprowadzono; można wprawdzie lekko traktować Gajusa jako historyka prawa, ale nie wolno wątpić, że dane przez niego tłumaczenie »historyczne« instytucji, którą zna bezpośrednio, jest zgodne i z jej istotnemi cechami i z rolą, jaką odgrywa w życiu. Otóż według Gajusa szło o to, by przyspieszyć czynne wystąpienie heredis extranci i objęcie przez niego roli gospodarza spadku, a to przedewszystkiem w interesie sakralnym; środkiem do tego celu miało być otwarcie usucapionis dla niepowołanych obcych, więc przynaglenie dziedzica groźbą legalnego rozdrapania spadku. Usucapiens pro herede występuje tedy w obronie interesu publicznego, a nabycie własności jest premją, przyrzeczoną mu za to zajęcie się interesem publicznym. Wydaje mi się jasnem, że ten tylko może ubiegać się o premję, kto zna stan sprawy spadkowej i wie, że nie ma praw do spadku; gdyby ktoś bona fide przypisywał sobie takie prawa, wówczas usucapio jako środek przymusu zwrócić się może tylko przeciw niemu, nie może działać na jego korzyść, a perspektywa usucapionis może być dla niego tylko groźbą, bo on korzysta tylko z swych praw, nie może więc rościć sobie pretensji do nagrody, skoro nie podejmuje się obrony interesu publicznego. Jest to ta sama myśl, która stworzyła actiones populares; różnice, jakie zachodzą, tłumaczy dostatecznie refleksja, że ostrze usucapionis w imię interesu publicznego skierowano przeciw dziedzicowi, a przez to wykluczono z góry zgodność interesu publicznego z interesem tego, kto siebie bona fide uważa za dziedzica.

St. Wróblewski.

Projekt ustawy czekowej z motywami

przez

St. Wróblewskiego.

Ustawa czekowa.

TYTUŁ I.

Forma czeku.

Art. 1. Czek zawiera:

1. umieszczoną w osnowie nazwę »czek«;

2. nazwisko osoby, która ma zapłacić (trasata);

3. podpis wystąwcy;

4. polecenie bezwarunkowe zapłacenia oznaczonej sumy pieniężnej z funduszu, jaki wystawca ma u trasata do rozporządzenia;

5. oznaczenie miejsca i daty wystawienia czeku; jeżeli miejsca wystawienia nie oznaczono odrębnie, jest niem miejsce wskazane obok podpisu wystawcy.

Art. 2. Jako trasata czeku wymienić można tylko:

1. Bank Państwa lub inny publiczny zakład kredytowy;

2. Pocztową Kasę Oszczędności;

3. spółkę komandytową na akcje, akcyjną lub spółdzielnię, których firma wskazuje czynności bankierskie jako przedmiot przedsiębiorstwa;

4. kasę oszczędności, zostającą pod nadzorem państwa lub korporacji publiczno-prawnej.

Art. 3. Czek wystawić można jedynie na blankiecie wydanym przez trasata.

Art. 4. Polecenie zapłaty, któremu brak jednego z warunków, wymienionych w art. 1—3, nie jest ważne jako czek.

Art. 5. Czek jest płatny za okazaniem.

Polecenie zapłaty, zawierające inne oznaczenie czasu płatności, nie jest ważne jako czek.

Art. 6. Czek może być wystawiony na imię pewnej osoby, na jej zlecenie, lub na okaziciela.

Wystawca może wymienić siebie samego jako odbiorcę zapłaty lub wystawić czek na własne swe zlecenie.

Czek, w którym przy nazwisku odbiorcy zapłaty dodano słowa »lub okazicielowi« albo inny zwrot równoznaczny, jest płatny okazicielowi, zarówno jak czek, nie zawierający wskazówki, komu ma być uiszczona zapłata.

Czek na okaziciela, w którym wystawca jest zarazem trasatem, jest nieważny.

Art. 7. Czek jest płatny w miejscu wystawienia. Można wskazać na nim inne miejsce płatności, oznaczając je osobno lub wymieniając obok nazwiska trasata: taka jednak wskazówka ma znaczenie prawne tylko wówczas, gdy wskazano miejscowość, w której trasat ma zakład główny lub uboczny, albo gdzie znajduje się biuro rozrachunkowe w którem trasat ma rachunek.

Art. 8. Postanowienie art. 6 ust. weksl. stosuje się także do czeku.

TYTUŁ II.

Indos.

Art. 9. Każdy czek, nie opiewający na okaziciela, można przenosić zapomocą indosu (żyra).

Jeżeli wystawca zamieścił w czeku wyrazy »nie na zlecenie« lub zastrzeżenie równoznaczne, można przenieść czek tylko w formie i z skutkami zwykłej cesji.

Art. 10. Indos winien być bezwarunkowy. Warunki, od których uzależniono indos, nie mają znaczenia prawnego.

Indos częściowy jest nieważny.

Nieważny jest również indos na okaziciela i indos trasata.

Indos na rzecz trasata ma znaczenie pokwitowania, chyba że trasat ma kilka zakładów, a czek indosowano na rzecz zakładu, znajdującego się w innem miejscu niż miejsce płatności.

Art. 11. Przepisy art. 12, 13 i 15 ust. weksl. stosują się również do czeku.

Jeżeli indos zawiera wzmiankę »waluta do odebrania«, »do inkasa«, »per procura« lub też inną wzmiankę oznaczającą tylko pełnomocnictwo (indos zastępczy), natenczas posiadacz może wykonywać wszystkie prawa z czeku, nie może go jednak indosować inaczej, jak tylko z skutkami indosu zastępczego.

TYTUŁ III.

Przyjęcie.

Art. 12. Czek nie może być przyjęty.

Oświadczenie przyjęcia, umieszczone na czeku, nie ma znaczenia prawnego.

TYTUŁ IV.

Przedstawienie do zapłaty.

Art. 13. Z przedstawieniem do zapłaty stoi na równi przedstawienie czeku w biurze rozrachunkowem, w którem trasat ma rachunek.

Rozporządzenie ustali, które instytucje są biurami rozrachunkowemi.

Art. 14. Czeki wystawione i płatne w Polsce winny być przedstawione do zapłaty w ciągu dni 10. jeżeli są płatne w miejscu wystawienia, w innych zaś przypadkach w ciągu dni 20 od wystawienia.

Czasokres do przedstawienia czeków Pocztowej Kasy Oszczędności ustanawiają przepisy tej Kasy w granicach 20 dni od wystawienia.

Czeki zagraniczne, płatne w Polsce, winny być przedstawione do zapłaty w ciągu 20 dni, a jeżeli są wystawione poza Europą, w ciągu 60 dni od wystawienia

Przy obliczaniu czasokresów nie wlicza się dnia wystawienia, a jeśli czek jest płatny poza miejscem wystawienia. także dnia nadejścia czeku na miejsce płatności. Jeżeli ostatni dzień czasokresu przypada na ustawowy dzień świąteczny, czasokres przedłuża się do następnego dnia powszedniego.

Dzień nadejścia czeku na miejsce płatności może być stwierdzony poświadczeniem pocztowem.

Przy czekach płatnych zagranicą prawo miejsca płatności rozstrzyga o czasokresie przedstawienia. Gdyby w tym względzie nie zawierało postanowień, zastosuje się przepisy ustępów poprzednich.

Art. 15. Przepis art. 36 ust. weksl. stosuje się także do czasokresów przedstawienia czeku.

TYTUŁ V.

Zapłata.

Art. 16. Przepis art. 38 ust. weksl. stosuje się także do czeku.

Art. 17. Przy zapłacie trasat sprawdzić winien prawidłowość szeregu indosów, lecz nie jest obowiązany do badania prawdziwości podpisów indosantów.

Jeżeli zapłacił osobie, wykazującej się nieprzerwanym szeregiem indosów, zwolniony jest od odpowiedzialności, chyba że płacąc działał w złej wierze lub też dopuścił się ciężkiego niedbalstwa.

Art. 18. Trasat odpowiada wystawcy za wypłatę czeku na podstawie istniejącego między nimi stosunku prawnego, chyba że przepisy ustawy niniejszej zwalniają go od obowiązku zapłaty.

Art. 19. Trasat odmówić winien zapłaty, skoro doszło do jego wiadomości, iż otwarto konkurs do majątku wystawcy.

Art. 20. Odwołanie czeku jest skuteczne:

1. przy czekach, opiewających na nazwisko lub zlecenie, a przesłanych przez wystawcę bezpośrednio trasatowi, jeżeli nastąpiło przed doręczeniem czeku odbiorcy zapłaty;

2. jeżeli czek odwołano po upływie czasokresu przedstawienia albo na przypadek, gdyby czasokresu tego nie zachowano; w ostatnim przypadku skuteczność odwołania rozpoczyna się dopiero po upływie czasokresu.

Od chwili skuteczności odwołania trasat nie ma ani prawa ani obowiązku do zapłaty czeku.

Sam upływ czasokresu przedstawienia czeku, którego nie odwołano, nie wpływa ani na prawo ani na obowiązek wypłaty, chyba że umowa między wystawcą a trasatem stanowi inaczej.

Art. 21. Wystawca i każdy posiadacz czeku może, przez umieszczenie w poprzek na pierwszej stronie czeku dopisku »tylko do obrachunku« lub »przelać na konto«. zabronić trasatowi wypłaty czeku w gotówce. W tym przypadku czek służyć może tylko do rozrachunku z trasatem lub z osobą, która ma u niego rachunek, lub z członkiem biura rozrachunkowego, znajdującego się w miejscu płatności.

Jeżeli trasat nie jest sam członkiem tego biura rozrachunkowego, może przy przedstawieniu wskazać zapomocą dopisku na czeku członka tego biura jako płatnika.

Przeprowadzenie rozrachunku uważa się za wypłatę czeku.

Zakaz wypłaty nie może być cofnięty.

Trasat odpowiada za wszelką szkodę, jaka powstanie skutkiem przekroczenia zakazu.

TYTUŁ VI.

Odpowiedzialność czekowa.

Art. 22. Wystawca i indosanci odpowiadają solidarnie posiadaczowi czeku za zapłatę sumy czekowej.

Wystawca nie może uwolnić się od tej odpowiedzialności; wszelkie zastrzeżenie, któreby ją wykluczało lub ograniczało, nie ma znaczenia prawnego.

Indosant może zwolnić się od odpowiedzialności, dodając do indosu wyrazy »bez odpowiedzialności«, »bez rękojmi« lub zastrzeżenie równoznaczne. Jeżeli zabronił dalszego indosowania, nie odpowiada wobec

następnych indosatarjuszy w większym zakresie, niż wobec swego bezpośredniego indosatarjusza.

Art. 23. Na równi z wystawcą lub indosantem odpowiada solidarnie ten, kto poręczył za wystawcę lub indosanta, podpisując się na czeku lub przydłużku »jako ręczyciel« lub umieszczając przy swym podpisie równoznaczny dodatek.

Jeżeli ręczyciel nie wskazał, na czyj rachunek poręki udziela, ręczy za wystawcę. Poręczeniem za wystawcę jest także sam podpis na przedniej stronie czeku oraz takiż podpis na odwrotnej stronie czeku, opiewającego na okaziciela.

Zobowiązanie ręczyciela jest ważne, chociażby nawet zobowiązanie, za które ręczy, było nieważne z jakiejkolwiek przyczyny z wyjątkiem wady formalnej.

Porękę może dać osoba trzecia lub nawet osoba na czeku podpisana. Poręczenie trasata nie ma znaczenia prawnego.

Art. 24. Kto podpisał czek jako zastępca innej osoby, nie będąc do zastępstwa upoważnionym, odpowiada sam czekowo jako zobowiązany solidarnie.

Również zastępca, który przekroczył zakres swego upoważnienia, odpowiada w pełni za zobowiązanie czekowe.

Art. 25. Zobowiązania czekowe może zaciągać każdy, o ile może się zobowiązywać według przepisów prawa prywatnego.

Jeżeli na czeku znajdują się podpisy osób niezdolnych do zaciągania zobowiązań, zobowiązania z innych podpisów są mimo to ważne.

Art. 26. Sfałszowanie jakiegokolwiek podpisu, nawet wystawcy, nie uchybia ważności innych podpisów.

W razie zmiany osnowy czeku ci, którzy podpisali go po dokonaniu zmiany, odpowiadają według osnowy zmienionej, ci, którzy czek poprzednio podpisali, odpowiadają wedle pierwotnej osnowy.

Art. 27. Posiadacz czeku może dochodzić roszczeń przeciw jednemu, kilku lub wszystkim dłużnikom bez potrzeby zachowania porządku, w jakim się zobowiązali.

Dochodzenie sądowe roszczeń przeciw jednemu dłużnikowi nie tamuje dochodzenia przeciw innym, nawet przeciw następcom tego dłużnika, przeciw któremu wpierw skierowano dochodzenie.

Art. 28. Przeciw posiadaczowi dłużnik czekowy nie może zasłaniać się zarzutami opartemi na swych osobistych stosunkach z posiadaczami poprzednimi, chyba że przeniesienie czeku nastąpiło wskutek porozumienia na szkodę dłużnika.

Jeżeli praw z czeku dochodzi indosatarjusz z mocy indosu zastępczego, dłużnicy czekowi mogą zasłaniać się tylko zarzutami, służącemi im przeciwko indosantowi.

TYTUŁ VII.

Zwrotne poszukiwanie.

Art. 29. Posiadacz czeku może wykonywać zwrotne poszukiwanie przeciwko indosantom, wystawcy, tudzież innym zobowiązanym z czeku, jeżeli czek został przedstawiony do zapłaty przed upływem czasokresu przedstawienia, a zapłata nie nastąpiła.

Przedstawienie oraz nieotrzymanie zapłaty winno być stwierdzone:

1. albo aktem publicznym (protest z powodu niezapłacenia);

2. albo oświadczeniem trasata. wypisanem na czeku i zaopatrzonem datą, a podającem dzień przedstawienia,

3. albo oświadczeniem biura rozrachunkowego, zaopatrzonem datą, a potwierdzającem, że czek został w należytym czasie oddany i że go nie wykupiono.

Przy czekach rozrachunkowych odmowa przeprowadzenia żądanego rozrachunku ma skutki prawne niezapłacenia, jeżeli rozrachunek ten miał być przeprowadzony z trasatem lub z osobą, która ma u niego rachunek, albo z członkiem biura rozrachunkowego, znajdującego się w miejscu płatności.

Art. 30. Dokonanie protestu oraz spisanie zastępującego protest oświadczenia winno nastąpić przed upływem czasokresu do przedstawienia, i to najpóźniej w pierwszym dniu powszednim po przedstawieniu.

Sposób dokonania protestu określają przepisy art. 85 do 93, 108 i 109 ust. weksl.

Jeżeli czek jest płatny zagranicą, prawo miejsca płatności rozstrzyga o tem, jakich czynności potrzeba do wykonania lub zachowania praw czekowych, oraz o tem, w jakim czasie i w jaki sposób czynności te mają być dokonane.

Art. 31. Przepisy art. 44, 45, 47 ustęp 1, 48 i 49 ust. weksl. stosują się również do czeku, z wyjątkiem postanowień, odnoszących się do przyjęcia.

Art. 32. Ręczyciel, który zapłacił czek, ma prawo poszukiwania zwrotnego wobec osoby, za którą ręczył, i wobec jej poprzedników.

Art. 33. Przepis art. 53 ust. weksl. stosuje się również do czeku.

TYTUŁ VIII.

Wtóropisy.

Art. 34. Prócz czeku na okaziciela każdy czek, wystawiony w jednem państwie, a płatny w zamorskiej części tegoż państwa lub w państwie innem, może być wystawiony w kilku równobrzmiących egzemplarzach.

Egzemplarze te winny być ponumerowane, i to w samej osnowie, gdyż inaczej każdy z nich stanowi czek odrębny.

Art. 35. Przepis art. 64 ust. weksl. stosuje się także do wtóropisów czeku.

TYTUŁ IX.

O czekach zaginionych.

Art. 36. Przepis art. 94 ust. weksl. stosuje się również do czeku z tą tylko zmianą, że o wdrożeniu i wyniku postępowania zawiadomić należy także trasata.

Art. 37. Trasat oraz każdy dłużnik czekowy, który płaci czek po otrzymaniu zawiadomienia o wdrożeniu postępowania, czyni to na własne niebezpieczeństwo; wolno mu jednak sumę czekową złożyć do depozytu sądowego miejsca płatności z skutkiem uwalniającym od odpowiedzialności.

Art. 38. Jeżeli po ogłoszeniu wezwania osoba żądająca umorzenia zgłosi się do trasata z żądaniem wypłaty, trasat może złożyć sumę czekową do depozytu lub wypłacić zgłaszającemu się za zabezpieczeniem.

Gdyby jednego i drugiego odmówił, żądający umorzenia może na podstawie odpisu czeku dokonać protestu lub uzyskać na odpisie oświadczenie trasata, a następnie wykonać zwrotne poszukiwanie; może jednak domagać się od zwrotnie zobowiązanych jedynie złożenia do depozytu albo zapłaty za zabezpieczeniem, według wyboru dłużnika.

Art. 39. Na podstawie orzeczenia, uznającego czek za umorzony, można wykonywać wszystkie prawa z czeku.

TYTUŁ X.

Przedawnienie.

Art. 40. Roszczenia zwrotne posiadacza przeciw indosantom i wystawcy przedawniają się w sześć miesięcy od końca czasokresu przedstawienia.

Zwrotne roszczenia indosantów między sobą i przeciw wystawcy przedawniają się w sześć miesięcy od dnia, w którym indosant wykupił czek albo w którym doręczono mu skargę.

Przy obliczaniu czasokresów nie wlicza się dnia, który stanowi początek czasokresu.

Art. 41. Przepisy art. 71 do 74 tudzież 84 i 102 ust. weksl. stosują się również do przedawnienia zwrotnych roszczeń z czeku.

TYTUŁ XI.

Roszczenie z tytułu niesłusznego zbogacenia.

Art. 42. Wystawca, którego zobowiązanie czekowe zgasło wskutek przedawnienia lub upadło wskutek zaniedbania aktów zachowawczych, jest zobowiązany wobec posiadacza czeku, o ile zbogacił się niesłusznie z jego szkodą.

Roszczenie z tytułu niesłusznego zbogacenia przedawnia się w trzy lata od dnia zgaśnięcia lub upadku zobowiązania czekowego.

TYTUŁ XII.

Skutki braku pokrycia.

Art. 43. Jeżeli wypłata czeku nie nastąpiła z powodu, iż trasat nie miał potrzebnego funduszu do rozporządzenia wystawcy, a wystawca nie zdoła udowodnić, iż wystawiając czek miał uzasadnioną podstawę do liczenia na pełne pokrycie w czasie przedstawienia, wystawca odpowiada posiadaczowi za wszelką szkodę, a nadto winien zapłacić mu 6% od niepokrytej sumy.

Jeżeli wystawca w złej wierze wystawił czek, który z powodu w ustępie poprzednim określonego zapłacony nie został, wówczas, jeżeli czyn ten nie podlega surowszej karze, karany będzie za występek więzieniem do jednego roku i grzywną do miljona marek lub jedną z tych kar.

TYTUŁ XIII.

Kolizje ustaw.

Art. 44. Zdolność osoby do zaciągania zobowiązań czekowych ocenia się podług prawa państwa, którego jest obywatelem. Jeżeli to prawo uznaje ustawę innego państwa za właściwą, należy zastosować tę ustawę.

Kto wedle ustawy określonej w poprzednim ustępie nie ma zdolności czekowej, mimo to jest ważnie zobowiązany, jeśli zaciągnął zobowiązanie na obszarze państwa, którego ustawa przyznaje mu zdolność czekową.

Art. 45. Formę oświadczenia czekowego ocenia się podług prawa państwa, na którego obszarze oświadczenie podpisano. Jednakowoż:

1. do ważności zobowiązań, zaciągniętych zagranicą przez obywatela polskiego wobec obywatela polskiego, wystarczy zachowanie formy, przepisanej niniejszą ustawą;

2. ważności oświadczeń czekowych, dokonanych w Polsce zgodnie z formą. przepisaną w niniejszej ustawie, nie uwłacza okoliczność, że inne oświadczenia czekowe, dokonane zagranicą, nie odpowiadają przepisom miejsca ich dokonania, byleby odpowiadały formie przepisanej niniejszą ustawą;

3. oświadczenie czekowe, odpowiadające formie przepisanej prawem państwa, na którego obszarze czek jest płatny, nie traci ważności skutkiem tego, że nie jest zgodne z prawem tego państwa, gdzie je podpisano.

TYTUŁ XIV.

Przepisy procesowe.

Art. 46. Wszelkie spory, w których dochodzi się roszczeń na podstawie niniejszej ustawy, należą do sądów, wykonywujących orzecznictwo w sporach handlowych.

Jeżeli się wykonywa zwrotne poszukiwanie, stosować należy przepisy właściwego prawa procesowego o właściwości sądu i o postępowaniu w sprawach wekslowych.

TYTUŁ XV.

Przepisy końcowe.

Art. 47. Ustawa niniejsza wchodzi w życie...

Z tą chwilą tracą moc obowiązującą wszystkie obowiązujące dotąd w Polsce przepisy, odnoszące się do czeków, z wyjątkiem ustaw i rozporządzeń o stemplach i należytościach.

Art. 48. Rozporządzenie oznaczy dni powszednie, które w sprawach uregulowanych niniejszą ustawą, mają być zrównane z ustawowemi dniami świątecznemi.

Art. 49. Władzom, instytucjom oraz zakładom prawa publicznego nie wolno odmówić przyjęcia czeków, wystawionych na blankietach Banku Państwa oraz Pocztowej Kasy Oszczędności, od osób, które zapomocą takich czeków chcą uiścić zapłatę; zapłata w tym przypadku uważa się za dokonaną dopiero przez wypłatę czeku.

Przepis ten nie stosuje się w przypadku, w którym zapłata ma dać płacącemu bezpośrednie prawo lub korzyści.

Oznaczenie tych przypadków zastrzega się rozporządzeniu.

Art. 50. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Motywa do projektu ustawy czekowej.

I. Część ogólna.

Podstawę niniejszego projektu tworzą uchwały haskie. Dlaczego, nie potrzeba długo uzasadniać; wystarczy stwierdzić, że czek jest blisko spokrewniony z wekslem à vista, że ma również, choć w mniejszym stopniu, niż weksel, obieg międzynarodowy, że sytuacja prawna Polsk, jest podobna do tej, z jaką na szerszym terenie spotkali się delegaci w Hadze, że wreszcie Sekcja handlowa Komisji Kodyf. oparła na regulaminie haskim swój projekt prawa wekslowego. Jeżeli atoli już przy redagowaniu projektu prawa wekslowego badano krytycznie każdy artykuł regulaminu haskiego, to przy czeku ocena krytyczna uchwał z r. 1912 jest podwójnie konieczna; raz dlatego, że w Hadze nie doszło do wypracowania regulaminu, lecz uchwalono tylko rezolucje, a wiadomo, jak poważnym zmianom uległy przy ostatecznej redakcji z r. 1912. uchwalone w r. 1910 rezolucje o prawie wekslowem; powtóre, co ważniejsze, z tej, przyczyny, że weksel jest formą najzupełniej wyrobioną i szeroko rozpowszechnioną w praktyce, podczas gdy obrót czekowy poza światem anglosaskim, stanowi raczej pium desiderium, a chcąc go wytworzyć w takich rozmiarach, by przyniósł istotny pożytek, trzeba postępować bardzo ostrożnie, zwłaszcza gdy to narzucenie czeku ma być dokonane w tak anormalnych warunkach gospodarczych, w jakich żyjemy.

Ostatni punkt jest tak doniosły, iż wymaga odrębnego omówienia. Idealny obraz obrotu czekowego znamy wszyscy: każdy ma konto w banku, banki związane są organizacją clearingu, wypłaty odbywają się przez używanie czeków drogą rachunkową, skutkiem tego cyrkulacja pieniądza ograniczona do minimum, a gotówka w ręku banków pozwala im organizować lub popierać pracę produkcyjną. By jednak wywołać ten ideał w sferze rzeczywistości, trzeba przedewszystkiem zbadać, co jest właściwą sprężyną mechanizmu, wówczas zaś musi się dojść do

przekonania, że jest nią zaufanie. Jeżeli ugruntowało się powszechne przekonanie, że czek tyle, co gotówka, wówczas bierze go każdy zamiast gotówki i nie stara się o wypłatę, lecz poprzestaje na koncie w banku, które stanowi podkład rachunku czekowego i daje mu książeczkę czekową jako doskonały surogat gotówki; w tem znaczeniu czek jest również papierem kredytowym (credere), ale stąd właśnie wynika, że obrót czekowy musi chromać w społeczeństwie, które do czeku nie ma zaufania. W świecie anglosaskim zaufanie wyrosło z praktyki, opierało się na długoletniem doświadczeniu; tam, gdzie obrót czekowy ma być sztucznie wytworzony przez ustawodawcę, tam nie można poprzestać na skopjowaniu norm wziętych skądinąd, których działanie na innym terenie może okazać się zupełnie zawodne. Ostry regres czekowy nie tamuje obrotu, jeżeli przypadki regresu są czemś zupełnie wyjątkowem; przypuśćmy jednak, że regres ten jest zjawiskiem częstem, a możemy być pewni, że wkrótce nie będzie go zupełnie, bo ten, kto ma prawo żądać zapłaty, nie weźmie czeku. Przykład ten rzuca zd. m. na całą kwestję właściwe światło. Chcąc wprowadzić czek w obrót nie można istnienia obrotu czekowego brać za założenie; trzeba obmyśleć środki, któreby pozwoliły temu obrotowi się rozrosnąć, w tym zaś celu trzeba zapobiec wszystkiemu, coby czek w początkach obrotu mogło zdyskredytować, bo inaczej mieć się będzie doskonałe prawo czekowe... na papierze. Środkiem zapobiegawczym może być zd. m. jedynie takie ukształtowanie czeku, aby obawę, że trasat odmówi wypłaty, usunąć z rachunku. Dopóki się w tym kierunku nie stworzy dostatecznych gwarancyj, któreby zdołały zastąpić spontaniczny rozwój obrotu czekowego i dać biorącemu czek taką pewność, jaką w Anglji np. dają doświadczenia długoletniej praktyki, dopóty złudzeniem będzie liczyć na to, że czek przyjmie się w życiu i że przyniesie te korzyści gospodarcze, jakich się po nim spodziewać można.

Zatrzymałem się dłużej nad tą sprawą, bo zd. m. obradując w Hadze miano na oku przedewszystkiem rozwinięty już obrót czekowy i normalne stosunki gospodarcze. Wychodząc z tych założeń dążono do stworzenia dla czeku prawa międzynarodowego, nie liczono się z tem że w niejednem państwie trzeba obrót czekowy najpierw wytworzyć, zanim się pomyśli o najlepszem uregulowaniu stosunków czekowych z zagranicą, i że trzeba go wytwarzać w warunkach gospodarczych, dalekich jeszcze od przedwojennej normy. Mając to w pamięci dać należy w części ogólnej odpowiedź na kilka zasadniczych pytań: jak należy ukształtować t. zw. bierną zdolność czekową, jakie zająć stanowisko wobec t. zw. czeków certyfikowanych, czy objąć prawem czekowem także czeki P. K. O. Ostatni punkt części ogólnej zajmie się systemem projektu.

1. Bierna zdolność czekowa.

Kwestja, na kogo można czek trasować, zabrała w Hadze najwięcej czasu, mimo to jednak nie doszło do jednolitego prawidła, lecz tylko do kompromisu. Według art. 5 rezolucyj trasatem jest w zasadzie bankier, jest to jednak raczej hasło i środek propagandy (co w czasie debat wyraźnie podkreślono), niż zasada, bo każde państwo może co do czeków, płatnych na jego terytorjum, albo zupełnie porzucić bankiera i przyznać każdemu zdolność czekową, albo określić pojęcie bankiera w taki sposób, jaki uzna za właściwy, a nadto art. 5 postanawia, że brak zdolności u trasata nie narusza w żadnym razie ważności dokumentu jako czeku, może jedynie narazić wystawcę na konsekwencje karne lub fiskalne. Skoro rozważymy tę sprawę, mając w pamięci warunki, od których zawisło rozpowszechnienie się czeku, dochodzimy do następujących wniosków:

a) należy utrzymać zasadę, że trasatem może być tylko bankier,
b) pojęcie bankiera należy poważnie zacieśnić tak, aby trasat dawał wszelkie gwarancje, że w granicach pokrycia zdoła i zechce czek zapłacić, aby z drugiej strony brzmienie adresu pozwalało odrazu rozpoznać, czy trasat ma zdolność czekową;
c) należy wymagać, by czek był wypisany na blankiecie, wydanym przez trasata;
d) w razie braku zdolności u trasata lub niedopełnienia warunku lit. c) należy postanowić, że dokument nie jest czekiem.

W myśl tych wniosków zredagowałem art. 2—4 projektu. Przyświeca im jeden cel: stworzyć gwarancje, o jakich mówiłem na wstępie. W tym celu koniecznem jest przedewszystkiem wykreślić z rzędu czeków dokumenty nie przedstawiające gwarancyj; uznając je za czeki ratuje się wprawdzie nabywcę, który przez to zyskuje regres czekowy, ale zarazem poświęca się obrót czekowy, wprowadzając do niego pseudoczeki, przy których nie obejdzie się bez regresu i które czek na długo zdyskredytują. Prawda, że niejednokrotnie nabywca bona fide zdaje się zasługiwać na najbardziej energiczny ratunek; czyż mógł poznać z czeku, że trasat nie ma zdolności czekowej? Tym względem kierowano się w Hadze przy zredagowaniu art. 5, nie może on jednak zd. m. przeważyć szali na stronę ważności czeku, którego trasat nie ma zdolności, bo szeroki obrót czekowy przynosi dla gospodarstwa społecznego takie korzyści, że dla interesu ogólnego należałoby poświęcić interes jednostki, gdyby jej nawet groziło naprawdę niebezpieczeństwo bez jej winy. Co więcej, niebezpieczeństwo nie jest bynajmniej tak straszne, bo przecież prawo powszechne daje nabywcy środki do poszukiwania swej krzywdy na bezpośrednim poprzedniku, a zatem nie jest rzeczą konieczną dawać

mu regres czekowy z nieprawidłowego czeku; owszem, czek taki traktować należy jako nieważny i wykluczyć regres czekowy, bo biorącemu czek chodzi o wypłatę od trasata, a każdy przypadek, w którym zamiast wypłaty przychodzi do regresu, podkopuje zaufanie społeczeństwa do czeku wogóle. Jeżeli zaś idzie o ochronę dobrej wiary, to nie ,wydaje mi się rzeczą niemożliwą takie unormowanie zdolności czekowej, by biorący czek mógł prima facie rozpoznać, czy trasat ma zdolność. Skoro się tak postąpi, trudno obstawać przy zasadzie, że brak zdolności nie uchybia ważności czeku.

Starałem się dotąd wykazać, że czek nie dający gwarancyj, winien być traktowany jako dokument, nie będący czekiem; należy teraz rozebrać, jakie mają być te gwarancje. Skoro czek ma przedewszystkiem zastąpić gotówkę przy wypełnianiu płatnych już zobowiązań, musi opierać się na funduszu, który wystawca ma, zamiast trzymać go w kasie, u trasata i którym w myśl umowy z trasatem rozporządza, posługując się trasatem jako swym kasjerem, musi nadto istnieć, wprawdzie nie pewność — tej prawo dać nie może — ale dostatecznie uzasadniona nadzieja, że trasat rolę kasjera należycie spełni. Co do punktu pierwszego rozstrzygające znaczenie mają przepisy o skutkach prawnych braku pokrycia (art. 43), poza tem jednak zmierza do wytworzenia w tym względzie gwarancji z jednej strony przepis art. I l. 4, wymagający klauzuli o pokryciu, której wprawdzie w Hadze nie uznano za istotny warunek ważności, która jednak bądź co bądź jest ostrzeżeniem dla wystawcy i może powstrzymać go od puszczenia w obieg czeku niepokrytego, a w praktyce jest powszechnie używana, z drugiej strony przepis art 3, żądający pod nieważnością użycia blankietu, wydanego przez trasata. Blankiet taki jest w praktyce ogólnie przyjęty, a prawo polskie liczy się z tą praktyką, przyznaje bowiem takim tylko czekom ulgi stemplowe (art. 17 ust. z 26. paźdz. 1921 dz. u. 38 p. 313, zmieniony ustawą z 24. marca 1922 dz. u. 39 p. 314). Otóż blankiet trasata dowodzi, że w swoim czasie zawarta była umowa między wystawcą i trasatem, utrudnia ogromnie nadużycie przez wystawcę firmy trasata, z którym wogóle nie miał stosunków, a przez to zacieśnia znów sferę możliwości czeków niepokrytych, wskazuje wreszcie w zupełnie dokładny sposób firmę trasata, wobec czego wprowadzenie tego warunku do ustawy nie powinno nasuwać wątpliwości. Jeżeli zaś chodzi o to, kto zdoła jako trasat spełnić należycie rolę kasjera, to do tego trzeba technicznej sprawności przedsiębiorcy i gwarancji, że sposób prowadzenia gospodarki nie narazi na niebezpieczeństwo funduszów klienteli. Warunkom tym czynią zadość przedsiębiorstwa, wymienione w art. 2, przyczem zauważę tylko, że z jednej strony przy spółkach, wyszczególnionych pod l. 3, gwarancję daje i badanie bilansu przez szersze koło osób i istnienie funduszu udziałowego

oraz funduszów rezerwowych, z drugiej zaś strony pominięcie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością nie wymaga chyba przy obecnym stanie opinji sfer handlowych odrębnego uzasadnienia. Wyliczenie art. 2 ma nadto i tę dobrą stronę, że oznaczenie trasata na blankiecie czekowym żadnych co do jego zdolności czekowej nie zostawi wątpliwości. Całkiem odmiennie przedstawia się sprawa przy innych firmach bankierskich, choćby rejestrowanych. Są wśród nich niezawodnie takie, które zasługują na zaufanie bez zastrzeżeń, trudno je jednak odróżnić od innych, które nie dają dostatecznego bezpieczeństwa, bo mimo rozp. z 17 maja 1920 dz. u. 47 i bilans i stan rezerw zawisły jedynie od dobrej woli właściciela przedsiębiorstwa. Czek na firmę niepewną, którego nie wypłacono, przejdzie bez śladu tam, gdzie obrót czekowy jest już całkowicie wyrobiony. W Polsce firm niepewnych nie brak, czek ma dopiero w przyszłości odegrać poważniejszą rolę, a w tych warunkach kilka przypadków odmowy zapłaty wystarczy, by udaremnić łączone z obrotem czekowym nadzieje. Wobec tego należy owym innym firmom odmówić zdolności czekowej, choćby niejedna z nich słusznie czuła się przez to dotknięta; wszak wprowadza się czeki nie dla odznaczenia bankierów lub przysporzenia im zysku, lecz dla pożytku ogółu. Ograniczając w ten sposób zdolność czekową usuwa się zarazem potrzebę liczenia się z ochroną nabywców w dobrej wierze. Przy czeku na firmę »A« czy »A i B« trudno istotnie rozpoznać, czy trasat jest rejestrowanym bankierem, podczas gdy unormowanie zaprojektowane wyklucza możność niezawinionego błędu w tym względzie. Skoro obrót czekowy się rozwinie, łatwo będzie rozszerzyć granice zdolności czekowej bez nadwerężenia tego obrotu, a życie samo wyrzuci niepewne firmy, jak to umiało uczynić w Anglji. Drogą odwrotną iść nie można, bo czeku raz zdyskredytowanego nie uratuje zacieśnienie granic owej zdolności.

2. Czeki certyfikowane.

Certyfikat tzn. poświadczenie trasata na czeku, że czek jest pokryty, nie podpada ani pod przepis art. 12, ani pod przepis art. 23 ustęp ostatni; może więc pojawić się w praktyce, a skoro się pojawi, skutki jego oceniane będą podług zasad prawa powszechnego. Pozytywne uregulowanie certyfikacji w prawie czekowem byłoby rzeczą przedwczesną, tak ze względów prawniczych, jak i ze względów gospodarczych. Prawniczo nastręcza certyfikacja szereg wątpliwości: czy posiadacz czeku może wymagać certyfikacji, jakie prawa przyznać mu w razie odmowy, jak wpływa certyfikacja na prawo odwołania, jak wpływa na regres, czy i w jakich granicach daje posiadaczowi czeku względnie trasatowi pierwszeństwo na pokryciu (w stosunku do masy konkursowej wystawcy)

itd. Do odpowiedzi na te pytania brak dotąd materjału. Wiadomości o stosunkach w Ameryce Północnej, gdzie certyfikacja się wytworzyła, stwierdzają, że wprawdzie normalny obrót czekowy mimo niej idzie gładko, że jednak prawna jej doniosłość bynajmniej jeszcze nie jest ustalona. Tworzyć już teraz dla Polski przepisy o certyfikacji byłoby rzeczą ryzykowną; należy z jednej strony uzupełnić informacje, z drugiej zaś odczekać, w jakim kierunku pójdzie praktyka, a to tembardziej, że i z gospodarczego punktu widzenia nie brak wątpliwości. Stwierdzić przedewszystkiem trzeba, że czek poświadczony opiera się już nie na zaufaniu do wystawcy, lecz na kredycie trasata. Ponieważ jest płatny za okazaniem, przeto — w tych przynajmniej nader częstych przypadkach, w których opiewa na okaziciela — nie różni się niczem istotnem od wystawionego przez trasata biletu bankowego. Torować drogę czekom certyfikowanym znaczy zatem tyle, co wprowadzać w obrót bilety banków prywatnych i wypuścić z rąk kierunek gospodarki pieniężnej. Wprawdzie »głód znaków obiegowych« nasuwa takie pomysły, ale właśnie w takim czasie eksperyment jest podwójnie niebezpieczny, bo łatwo może przyjść do tego, że się stanie bezradnym wobec czeków certyfikowanych... bez pokrycia. Do tego przyłącza się wzgląd drugi. Gdzie niema jeszcze rozwiniętego obrotu czekowego, a ustawa przewiduje czeki poświadczone, tam dyskredytuje zupełnie czeki bez poświadczenia. Otóż czek poświadczony nadaje się bezsprzecznie lepiej do obiegu, ale faworyzując w ten sposób obiegowość czeku, przeciwdziała się temu, co jest właściwem jego przeznaczeniem t. j. szybkiemu przedstawieniu celem przepisania należytości na konto posiadacza. Z tych wszystkich względów należy narazie czeki poświadczone pozostawić praktyce życia. Można je tolerować, jeżeli wytworzą się spontanicznie jako modyfikacja rozwiniętego już obrotu czekowego (Ameryka Północna), ale ustawa nie powinna teraz już zachęcać do posługiwania się niemi.

3. Czeki Pocztowej Kasy Oszczędności.

Pytanie, czy prawo czekowe rozciągnąć ma swe przepisy także na czeki P. K. O., styka się z kwestją certyfikatu; ponieważ Kasa nie doręcza czeku adresatowi, jeżeli niema pokrycia, czek doręczony zbliża się do czeków certyfikowanych. Czy zostawić cały ten obrót — idąc za przykładem Hagi — poza prawem czekowem i poddać go wyłącznie regulaminowi P. K. O., czy iść drogą przeciwną? Zd. m. odpowiedź nie powinna być wątpliwa. Przy uregulowaniu stosunków międzynarodowych pozostawienie tych czeków na boku było zupełnie usprawiedliwione, nie widzę jednak racji stosowania tej metody w prawie polskiem. Jedyny wzgląd, który mógłby wchodzić w grę, to obawa, że czek P. K. O.,

zbliżony do czeku certyfikowanego, zdyskredytuje w obrocie inne czeki; swoistość jednak funkcji czeków P. K. O., mianowicie związek ich z przesyłką pieniędzy. nie pozwala tej obawy brać na serjo. Zresztą czek P. K. O. — poza techniką, która go doprowadza do rąk pierwszego nabywcy — nie różni się niczem istotnem od innych czeków; skoro zaś nadaje się doskonale i do zastąpienia wypłaty rachunkiem i do cyrkulacji, niema powodu usuwania go z pod przepisów prawa czekowego. O ile zachodzi potrzeba ustanowienia dla niego norm specjalnych co do terminu przedstawienia i co do odwołania, uwzględniam ją przy odpowiednich artykułach.

4. System projektu.

Systematyczny układ uważam za sprawę drugorzędną; ponieważ jednak trzeba przyjąć jakiś system, postaram się wyjaśnić: a) dlaczego w projekcie taki właśnie przyjąłem układ, b) jak przeprowadzam technicznie związek z ustawą wekslową, c) jak rozmieszczam przepisy, dotyczące kwestyj prawa międzynarodowego.

a) Rezolucje haskie trzymają się porządku uchwalonego tamże regulaminu wekslowego; za wzorem tym idzie również naogół polski projekt prawa wekslowego. W systemie tym razi mnie szereg punktów. Art. 7 i 8 pol. proj. weksl. mówią o kwestjach, które nie łączą się bynajmniej z »wystawieniem i formą weksla«, lecz odnoszą się do odpowiedzialności z weksla; art. 16 tegoż projektu mówi o zarzutach dłużników w rozdziale o indosie — zd. m. niewłaściwie bo sprawa ta ubocznie tylko wiąże się z cyrkulacją, należy zaś istotą swą znów do przepisów, określających bliżej odpowiedzialność z weksla; tam należą również przepisy o fałszach (art. 68 i 69), nie zasługujące na to, by tworzyć z nich osobny dział; wreszcie i postanowienia art. 78 i 79, już w Hadze nieszczęśliwie wyodrębnione jako »dispositions générales«, powinny znaleść miejsce gdzieindziej, przynajmniej w projekcie prawa czekowego, w którem aktów zachowawczych i czasokresów jest nierównie mniej, niż w prawie wekslowem. Drugą grupę stanowią przepisy, których miejsce da się usprawiedliwić w prawie wekslowem, ale nie w prawie czekowem. Prawo wekslowe zna różne typy odpowiedzialności, mówi więc osobno o wystawcy (art. 9), o indosie (art. 14), o przyjęciu, o poręce; w prawie czekowem istnieje jeden tylko typ, a kilkakrotne powtarzanie określenia tego typu jest zbędne. W projekcie wekslowym kwestje zdolności wekslowej i podpisu analfabetów (art. 76 i 77), pozostawione w Hadze poza regulaminem, znalazły przygodny przytułek w owych nieszczęśliwych »przepisach

ogólnych«; w prawie czekowem należy zdolność do zaciągania zobowiązań unormować łącznie z sprawą odpowiedzialności, a czeki analfabetów zostawić praktyce życia. Rezultatem tych rozważań było utworzenie osobnego tytułu VI o odpowiedzialności, w którym pomieściłem i wyliczenie osób, ponoszących odpowiedzialność, i określenie faktów, uzasadniających odpowiedzialność, a dalej przepisy o zdolności do zaciągania zobowiązań, o wpływie fałszu, wreszcie o zarzutach dłużników. Oprócz tego tytuł o zgubie umieściłem przed przepisami o przedawnieniu, czego chyba bliżej uzasadniać nie potrzeba.

b) Ustawa czekowa powtarza często przepisy wekslowe. Możnaby zrobić z tego jeden wielki odsyłacz na końcu projektu; tę jednak myśl uważam za chybioną, powołując się na to, co w tym względzie mówiono w Hadze (Actes I. p. 189). Druga ostateczność to obejść się bez odsyłań i powtórzyć każdy przepis w pełnem brzmieniu; zasadniczo nie mam nic przeciw temu, dla oszczędzenia jednak czasu i miejsca poszedłem drogą pośrednią.

c) Co do przepisów prawa międzynarodowego wprowadziłem dwie, zresztą nieistotne zmiany. Przedewszystkiem postanowienie art. 34 rezolucyj haskich o przedstawieniu i proteście zamieściłem w art. 14 i 30, które o tych kwestjach traktują. Następnie złączyłem w jedną całość art. 81 i 83 projektu weksl. oraz art. 33 rezolucyj haskich, aby uwydatnić logiczny ich stosunek.

Część szczególna.

Art. 1 odpowiada art. 1 i 2 ustęp ostatni rezolucyj haskich. Co do konieczności klauzuli o pokryciu p. wyżej s. 13. Miejsce płatności nie jest według art. 2 rezolucyj istotnym warunkiem czeku; treść rezolucyj znajduje się w art. 7 projektu z tym jedynie dodatkiem, że nie każde oznaczenie miejsca płatności ma skutek prawny. Praktycznej racji tego ograniczenia wykazywać nie potrzeba.

Art. 2—4 P. wyżej część ogólna l. 1.

Art. 5 i 6 odpowiadają art. 13 i 4 rezolucyj haskich.

Art. 7 p. wyżej art. 1.

Art. 9—11 zgadzają się z rezolucjami haskiemi. Indos stosuje się także do czeków imiennych P. K. O.; zbadanie legitymacji formalnej nie jest rzeczą tak trudną, by urzędnik P. K. O. nie mógł dać sobie z niem rady.

Art. 12 odpowiada art. 11 rezolucyj haskich. Co do certyfikatu p. wyżej część ogólna l. 2.

Art. 13 do 15 trzymają się art. 13 i 14 rezolucyj haskich. Oprócz tego zawierają: a) przepis co do obliczania czasokresów, odpowiadający art. 30 rezolucyj względnie art. 78 i 79 projektu weksl.; b) przepis o poświadczeniu pocztowem, będący właściwie tylko wskazówką dla władz pocztowych, by zarządziły wydawanie takich poświadczeń; c) wreszcie przepis, że przy czekach płatnych zagranicą obowiązują pomocniczo postanowienia prawa polskiego (por. § 9 ust. czek. austr. i § 11 ust. czek. niem).

Art. 16 w porównaniu z art. 18 rezolucyj wprowadza istotną zmianę, nie pozwala bowiem posiadaczowi odmówić przyjęcia ofiarowanej przez trasata zapłaty częściowej. Zasady przeciwnej broniono w Hadze argumentem (Actes I. str. 203): »le chèque est l'équivalent du numéraire. Il ne doit pas plus pouvoir se diviser qu'une pièce de monnaie ou un billet de banque«, ale rzekomy argument jest tylko efektownem porównaniem, bynajmniej nie przekonywującem. Nie »rozrywa« się czeku przez to, że się część sumy dostaje w gotówce, a tylko co do reszty dochodzi regresu względnie odszkodowania. Że czek powinien zakończyć interes »rapidement et complètement«, to prawda, trudno stąd jednak wysnuwać zasadę haską, bo interes nie jest w ten sposób zakończony, skoro posiadacz odrzucił zapłatę częściową i musi poszukiwać zwrotnie całej sumy. Zd. m. zasada ta wypływa z wyobrażenia, że czek służy do zapłaty długu, a wierzycielowi nie można narzucić częściowej zapłaty. Jeżeli tak, to zachodzi nieporozumienie co do dwóch punktów: czek służy do wszelkich wypłat, więc także np. do pożyczek, zaliczek, darowizn, nie można więc poddawać go przepisom o zapłacie długu, a to tem więcej, że trasat nie jest w żadnym razie dłużnikiem w stosunku do posiadacza czeku. Prawnicze zatem względy nie są w stanie uzasadnić zakwestjonowanego prawidła; praktycznie zaś chodzi tylko o rozmiar regresu. Otóż regres winien zd. m. obejmować tylko kwotę, której wypłaty odmówiono: prawo do żądania nadwyżki, która zwiększa także należytości uboczne i koszta regresu, dałoby się może uzasadnić co do wystawcy, trudno jednak rygor ten stosować do indosantów. Za zasadą projektu przemawia wreszcie i to, że wypłata reszty pokrycia kończy przynajmniej stosunek między wystawcą i trasatem, choć nie załatwia sprawy między posiadaczem czeku i jego poprzednikiem; należy zatem iść raczej za prawem niemieckiem i szwajcarskiem, niż za rezolucją haską.

Art. 17 odpowiada art. 39 polskiego projektu wekslowego, a treść jego godzi się z kierunkiem rezolucyj haskich (por. tamże art. 17 ustęp 2).

Art. 18 dotyka stosunku wystawcy do trasata i stanowi tło dla przepisów art. 19 i 20, określających przypadki, w których trasat przestaje odpowiadać za wypłatę. Z brzmienia jego wynika, że śmierć ani utrata zdolności wystawcy nie ma takiego wpływu; projekt uznaje więc zasadę art. 16 rezolucyj, ale ujmuje ją jako prawidło ogólne, ograni-

czone tylko wyjątkami art. 19 i 20. Takie ujęcie rzeczy lepiej zd. m. podkreśla istotną rolę czeku, niż negatywne sformułowanie w art. 16 rezolucyj. Załatwia ono zarazem i drugą sprawę, wyklucza bowiem odpowiedzialność trasata wobec posiadacza czeku (por. art. 21 rezolucyj). Teorja francuska o pokryciu prowadziłaby do przeciwnego zdania, nie jest ona jednak przyjęta w Anglji, gdzie obrót czekowy stoi najwyżej, a odrzucono ją również w polskim projekcie prawa wekslowego (art 75).

Art. 19 mówi o konkursie wystawcy. Zwykła niewypłacalność (déconfiture) prawa francuskiego nie wpływa na stosunek czekowy; co do konkursu trzeba postawić dla Polski zasadę jednolitą, a wówczas musi się zd. m. przyjąć, że kasjerowi nie wolno płacić, skoro się o konkursie pana kasy dowiedział. Nawet stojąc na gruncie wspomnianej przy art. 18 francuskiej teorji o pokryciu wtedy tylko możnaby bronić odmiennego zdania, gdyby się przyjęło, że suma przekazana z chwilą puszczenia czeku w obieg wyłączona zostaje z majątku i konkursu wystawcy, a ta ostra konsekwencja teorji, prowadząca do trudności w przypadku regresu i powrotu czeku do wystawcy, jest więcej niż wątpliwą; jeżeli się zaś nie chce tworzyć prawa czekowego jedynie dla uratowania teorji, i to teorji, którą w projekcie polskim prawa wekslowego odrzucono, jeżeli się zwróci uwagę na stronę praktyczną, to musi się zd. m. uznać: a) że utrzymanie czeku grozi w tych warunkach poważnem niebezpieczeństwem dla wierzycieli konkursowych (w Anglji czek upada nawet w razie śmierci wystawcy, aby zapomocą czeków nie obchodzono przepisów o rozporządzeniach ostatniej woli); b) że przy czeku kredytowym byłoby rzeczą rażąco niesłuszną kazać trasatowi płacić czek, chociaż wie, że zwrotu będzie musiał dochodzić przeciw masie konkursowej wystawcy; c) że wreszcie i polepszenie pozycji biorącego czek jest dość iluzoryczne, bo masa konkursowa nie omieszka wystąpić przeciw niemu z roszczeniem pauljańskiem.

Art. 20 przyjmuje zasadę art. 17 rezolucyj, dodaje jednak szereg uzupełnień. I tak: a) pod l. 1 dodano specjalny przepis, odnoszący się do czeków P. K. O., w którym uznano skuteczność odwołania przed doręczeniem; chwilę doręczenia określono jako rozstrzygającą, aby nie uszczuplać zdolności obiegowej czeku raz doręczonego; b) wypowiedziano wyraźnie, że czek można odwołać także z góry, na przypadek zaniedbania terminu przedstawienia, c) w ustępie drugim określono dokładniej skutki odwołania; d) w ustępie trzecim dodano zastrzeżenie, że prawo do zapłaty czeku po terminie może być umową wykluczone, zastrzeżenie, którego niema w pierwowzorze haskim, a które jest tylko konsekwencją zasady, że każdy czek można odwołać i że odwołanie skutkuje, choć posiadacz czeku o niem nie wie; e) wreszcie wypowiedziano expressis

verbis, że upływ terminu nie usuwa obowiązku trasata, aby usunąć wątpliwości i zwiększyć zdolność obiegową czeku.

Art. 21 pokrywa się z art. 20 rezolucyj.

Art. 22—24 są reprodukcją prawideł, w rezolucjach haskich inaczej rozmieszczonych; por. art. 6, 7 (art. 8 regul. weksl.), 10 (art. 14 regul. weksl.) i 12 tych rezolucyj. Co do uzasadnienia zmiany miejsca p. wyżej część ogólna l. 4.

Art. 25 jest połączeniem art. 76 polskiego projektu weksl. z art. 7 rezolucyj haskich względnie regulaminu wekslowego. Co do zmiany miejsca zob. wyżej część ogólna l. 4.

Art. 26 powtarza w innem miejscu (p. co do tego wyżej część ogólna l. 4) przepisy powołane w art. 28 rezolucyj.

Art. 27 jest reprodukcją powołanego w art. 24 rezolucyj art. 46 regulaminu wekslowego.

Art. 28 łączy w rozdziale o odpowiedzialności (p. wyżej część ogólna l. 4) przepisy o zarzutach, zawarte w art. 16 i 17 regul. weksl., a powołane w art. 10 rezolucyj haskich.

Art. 29 dodaje do tekstu art. 22 rezolucyj jedynie przepis, stosujący zasadę art. 22 do czeków rozrachunkowych.

Art. 30 odpowiada art. 23 rezolucyj, do którego dodaje wzięte z polskiego projektu weksl. postanowienia szczegółowe o proteście tudzież w ustępie 3. przepis o aktach zachowawczych, które mają być dokonane zagranicą (p. wyżej część ogólna l. 4).

Art. 31 i 32 są powtórzeniem art. 24 rezolucyj i powołanego w art. 12 rezolucyj art. 31 ustęp 3 regul. weksl.

Art. 33 odnosi się do przypadków siły wyższej. Uregulowanie tej kwestji w art. 53 regul. weksl. nie jest bezwątpienia ideałem; skoro jednak obejmuje weksle płatne za okazaniem, winno objąć i czeki.

Art. 34 i 35 są powtórzeniem art. 26 i 27 rezolucyj haskich.

Art. 36 do 39 reprodukują w zasadzie — zgodnie z upoważnieniem, zawartem w art. 31 rezolucyj — przepisy art. 94 do 97 polskiego projektu weksl. Drobne odchylenia wynikają częścią stąd, że przy czeku niema akceptu, częścią stąd, że redakcja tych postanowień w projekcie wekslowym wymaga jeszcze pewnych poprawek.

Art. 40 i 41 o przedawnieniu opierają się na art. 29 rezolucyj haskich, który uzupełniają przepisami, przejętemi z polskiego projektu wekslowego.

Art. 42 jest przeniesieniem na czek — w myśl upoważnienia art. 25 rezolucyj — przepisu art. 75 polskiego projektu weksl.

Art. 43 zajmuje się skutkami braku pokrycia, więc sprawą, która dla wytworzenia się szerokiego obrotu czekowego ma pierwszorzędne znaczenie. Przyjęto w tym względzie system prawa szwajcarskiego

który przedewszystkiem zobowiązuje winnego do zapłaty pełnego odszkodowania (np. gdy posiadacz skutkiem niewypłacenia czeku nie zapłacił na termin ceny kupna i stracił zadatek), następnie zaś nakłada nań karę prywatną. Kara prywatna nie jest wprawdzie naogół środkiem racjonalnym; w danym przypadku da się jednak usprawiedliwić, bo przyjmując ją unika się zarazem wątpliwości co do właściwości sądu i co do sposobu postępowania, jakie musiałby w Polsce wywołać racjonalny skądinąd przepis prawa austrjackiego o karze porządkowej na rzecz Skarbu Państwa. Oprócz tego przejęto z prawa francuskiego sankcję karną, idąc w tej mierze za życzeniem świata handlowego; przypuszczać wobec tego należy, że czeki niepokryte będą zjawiskiem zupełnie wyjątkowem.

Art. 44 i 45 zawierają przepisy kolizyjne, oparte na art. 32 i 33 rezolucyj haskich tudzież na art. 81 i 83 polskiego projektu weksl. W myśl tych postanowień czek wystawiony zagranicą, a płatny w Polsce, może być ważny, choć nie odpowiada warunkom art. 1 do 3, ta sama możliwość istnieje jednak i co do czeków wystawionych w Polsce, a płatnych zagranicą, jeżeli czek taki z prawem miejsca płatności jest w zgodzie.

Art. 46 (por. § 28 niemieckiej ustawy czekowej) zawiera przedewszystkiem niezbędną w obecnym stanie prawa polskiego wskazówkę co do rzeczowej właściwości sądów dla wszelkich sporów, opartych na ustawie czekowej. Co do roszczeń regresowych projekt precyzuje i właściwość miejscową, odsyłając w tym względzie do lex fori dla roszczeń wekslowych; w ten sam sposób określono również sposób postępowania. Pokrewieństwo czeku z wekslem wymaga, by je uwzględniono także w sferze prawa procesowego, i to jeszcze przedtem, zanim dojdziemy do jednolitego procesu w Polsce.

Art. 47 i 48 wzorują się na art. 103 polskiego projektu weksl.

Art. 49 podyktowany jest chęcią wprowadzenia czeków w obrót; w tym celu stwarza obowiązek spróbowania, czy nie uda się zapomocą czeku dojść do zapłaty w tych przypadkach, w których strona chce czekiem dokonać zapłaty na rzecz władzy lub zakładu, pełniącego pewne funkcje z mocy prawa publicznego (établissement public francuskiego prawa administracyjnego). Obowiązek taki mogłaby nałożyć władza przełożona drogą rozporządzenia; umieszczenie jednak dotyczącego przepisu w ustawie jest poważną zachętą do posługiwania się czekami. Jasnem jest zresztą, że obowiązek nie odnosi się od wszelkich zapłat np. do zapłaty ceny przy kupnie znaków pocztowych, do zapłaty cła i t. p. Zastrzeżenie w tym względzie sformułowano zgodnie z praktyką angielską.

Ze świata prawniczego.

Dwie rodzime ustawy w praktyce.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920 Dz. U. R. P. P. No 70 poz. 462 i Ustawa o opodatkowaniu spadków i darowizn z 31 marca 1922 Dz. U. R. P. P. No 33 poz. 263.

Antoni B. jest właścicielem bardzo dobrze zagospodarowanego, nieobciążonego żadnemi długami majątku ziemskiego w Małopolsce w obszarze 180 ha, wobec czego majątek ten według artykułów 1. i 2. ustawy o wykon. ref. roln. jest wolny od przymusowego wykupna na cele reformy rolnej. Antoni B. w zupełności oddany pracy na roli, którą całem sercem i całą duszą ukochał, nie bierze czynnego udziału w walkach stronnictw politycznych, ale cieszy się powszechnym szacunkiem i zaufaniem jako wzorowy rolnik i prawy obywatel.

Nagle Antoniemu B. — jego zdaniem i zdaniem nieuświadomionych z arkanami naszego rodzimego ustawodawstwa — zabłysła gwiazda szczęścia. Umiera jego bogaty stryjaszek Czesław B., właściciel nieobciążonego żadnemi długami, znakomicie zagospodarowanego ale nieuprzemysłowionego majątku ziemskiego w obszarze 2000 ha, położonego również w Małopolsce. Rozporządzeniem ostatniej swej woli stryjaszek cały ten majątek ziemski legował swemu bratankowi Antoniemu B., nakładając na niego moralny tylko a nie prawny obowiązek dawania corocznie przez całe życie dziedzica na jedną Mszę świętą za spokój duszy śp. spadkodawcy i na jedną Mszę świętą do Ducha Świętego o zachowanie dziedzica od lekkomyślnych poczynań.

»Szczęśliwy dziedzic« zgłasza się skwapliwie do sądu spadkowego i tam oświadcza, że legowany mu przez stryjaszka majątek ziemski przyjmuje. W toku postępowania spadkowego sąd ustala wartość tego majątku ziemskiego celem wymiaru podatku spadkowego. Ponieważ według artykułu 6. ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn »szacunek majątku, od którego należy się podatek spadkowy, ma być podany w sumie wyrażającej wartość sprzedażną«, ponieważ majątek ten ma znakomitą glebę i ponieważ w jego okolicy cena sprzedażna gruntów jest wysoka, przeto zaprzysiężeni rzeczoznawcy sądowi oceniają wartość sprzedażną 1 ha ziemi na kwotę 700.000 Mkp, a zatem wartość sprzedażną całego majątku ziemskiego na sumę 1.400,000.000 Mkp. — To oszacowanie władza skarbowa uznaje za trafne i na jego podstawie według pozycji 4 litera *n* taryfy opodatkowania spadków i darowizn wymierza Antoniemu B. podatek spadkowy w wysokości 45% wartości szacunkowej majątku ziemskiego, a zatem w sumie 630,000.000 Mkp.

Chcąc uzyskać sądowe przyznanie na własność tego majątku spadkowego, »szczęśliwy dziedzic« Antoni B. musi najprzód zapłacić wymierzony mu podatek spadkowy po myśli § 154 austr. Patentu cesarskiego z 9. sierpnia 1854 Nr 208 Dz. u. p. Nie mając potrzebnych funduszów na zapłatę tego podatku spadkowego, mając natomiast stosunki i opinję rzetelnego obywatela w świecie finansowym, znajduje kredyt w potrzebnej kwocie 630,000.000

Mkp i w terminie przepisanym płaci wymierzony mu podatek spadkowy, poczem uzyskuje sądowe przyznanie na własność tego odziedziczonego majątku ziemskiego oraz hipoteczny wpis prawa własności. — Cieszy się, że kosztem 630,000.000 Mkp doszedł do własności majątku ziemskiego wartości 1.400,000.000 Mkp, że zatem majątek jego zwiększył się o 770,000.000 Mkp. Zamierza zabrać się do intensywnej gospodarki na zwiększonym warsztacie swej pracy, by jaknajrychlej sumiennie zaspokoić swych uczynnych wierzycieli.

Atoli ta gwiazda szczęścia, która dotąd tak cudnie błyszczała w oczach »szczęśliwego dziedzica«, nagle gaśnie, okazuje się złudzeniem, marą.

Ponieważ Antoni B. przez odziedziczenie wspomnianego majątku ziemskiego uzyskał nadwyżkę 2.000 ha ponad ustawowe maximum własności ziemi, przeto po myśli art. 2. ustawy o wykon. ref. roln. odnośny Okręgowy Urząd Ziemski wdraża natychmiast postępowanie przymusowego wykupu tego odziedziczonego przez Antoniego B. majątku ziemskiego na cele reformy rolnej i po myśli przepisów wykonawczych do ustawy o wykon. ref. roln. uzyskuje prawomocną adnotację tego przymusowego wykupu na hipotece majątku odziedziczonego, uniemożliwiając w ten sposób »szczęśliwemu dziedzicowi« pozbywanie, zastawianie, obciążanie lub w jakikolwiek inny sposób dysponowanie tym majątkiem ziemskim lub jego częścią. Po wielu bezowocnych a kosztownych i szarpiących nerwy zabiegach apolitycznego »szczęśliwego dziedzica« zapada wreszcie ostateczne orzeczenie, postanawiające przymusowy wykup tego odziedziczonego majątku na cele reformy rolnej. Celem zapłacenia Antoniemu B. ceny wykupna Okręgowy Urząd Ziemski po myśli art. 13. ustawy o wyk. ref. roln. i przepisów wykonawczych do tej ustawy zarządza oszacowanie wykupywanego majątku ziemskiego, który w najlepszym razie dla »szczęśliwego dziedzica« oszacują najwyżej na sumę 1.400,000.000 Mkp, szacując znów 1 ha po 700.000 Mkp. Cena wykupna wynosi według art. 13. ust. o wykon. ref. roln. połowę tej sumy tj. kwotę 700,000.000 Mkp. Z tej kwoty jednakże po myśli art. 31. ust. o wyk. ref. roln. potrąci państwo 30% na cele w tym artykule wymienione tj. kwotę 210,000.000 Mkp tak, że »szczęśliwemu dziedzicowi« wypłaci jako cenę wykupna odziedziczonego przezeń majątku ziemskiego kwotę 490,000.000 Mkp i to nie w gotówce, ale w rencie ziemskiej. Tak zatem »szczęśliwy dziedzic« wzamian za uiszczony w gotówce podatek spadkowy w sumie 630,000.000 Mkp oraz inne wydatki, trudy i stargane nerwy otrzyma rentę ziemską na sumę 490,000.000 Mkp opiewającą.

Skutkiem takiego obrotu spraw »szczęśliwy dziedzic« nie jest już w stanie uiścić zaciągniętych długów na zapłacenie podatku spadkowego, które stały się już dawno płatne. Celem uzyskania zapłaty swych wierzytelności wierzyciele »szczęśliwego dziedzica« wystawiają na licytację sądową jego własny 180-cio hektarowy majątek ziemski, za który uzyska się na licytacji najwyżej sumę 126,000.000 Mkp, licząc po 700.000 Mkp za 1 ha. Kwotę tę zabierają wierzyciele na częściowe umorzenie swych pretensyj, zabierają dalej »szczęśliwemu dziedzicowi« jego rentę ziemską na 490,000.000 Mkp opiewającą w jej nominalnej wartości, a ponieważ na zaspokojenie samego tylko kapitału pożyczkowego brakło jeszcze 14,000.000 Mkp, nie mówiąc już o braku pokrycia narosłych procentów i kosztów sądowych iks miljonów wynoszących, przeto wierzyciele zlicytują sądownie cały majątek ruchomy »szczęśliwego dziedzica«, a po dokonaniu tych zgodnych z obowiązującemi ustawami operacji nie pozostanie »szczęśliwemu dziedzicowi« nic, nie pozostanie mu nawet torba i laga, bo i one zostaną zlicytowane. O, nie! Zostanie mu jeszcze coś, zostanie mu prócz starganych nerwów iks miljonów Mkp długów oraz moralny tylko a nie prawny obowiązek dawania corocznie przez całe jego życie na jedną Mszę św. za spokój duszy jego spadkodawcy i dobrodzieja śp. Czesława B. i na jedną Mszę św. do Ducha Świętego o zachowanie »szczęśliwego dziedzica« od lekkomyślnych poczynań. Aby tym obecnie bardzo dla niego ciężkim obowiązkom podołać, musi »szczęśliwy dziedzic« do końca swego życia w pocie czoła pra-

cować jako wolny najmita tych zasłużonych politycznie i rozpolitykowanych chłopów, którzy bez najmniejszej jego winy obsiedli jego ojcowiznę. Przypuszczać tylko można, że jego choćby najdłuższe życie będzie za krótkie na dopełnienie tych zobowiązań.

»Szczęśliwemu dziedzicowi« pozostał jeno jeszcze żal, że klub P. S. L. »Piast« wcześniej nie złożył do laski marszałkowskiej w formie wniosku nagłego opracowanego projektu noweli do ustawy o wyk. ref. roln., upraszczającej niesłychanie znakomicie proceder wywłaszczenia i że ten wniosek nie stał się dawno ustawą, bo »szczęśliwy dziedzic« nie przeszedłby tyle tortur przy wyzuciu go z wszelkiego majątku.

Dr Józef Gocał.

Recenzje.

Dr Antoni Peretiatkowicz, prof. Uniw. pozn.: *Zarys encyklopedji prawa, jako wstęp do nauk prawnych*, Poznań 1922, str. 80.

Encyklopedja prawa zyskała sobie w systemie studjów prawniczych w Polsce znaczenie, jakiego nie posiada na uniwersytetach zachodnio-europejskich. Wprowadzona już poprzednio do odrębnych programów niektórych wydziałów prawnych, stała się obecnie dzięki rozporządzeniu min. z października 1920 r. pod niefortunną zresztą nazwą teorji prawa, przedmiotem obowiązkowym i egzaminowym na wszystkich. Wynikłą stąd naglącą potrzebę dostarczenia młodzieży podręcznika, któryby służył za oparcie przy słuchaniu wykładów i egzaminowej nauce, odczuł trafnie prof. Peretiatkowicz i postanowił brakowi zaradzić. Nie poszedł zaś przy tem przedsięwzięciu śladem przeważnej części autorów niemieckich (np. Kohler, Redbrüch), którzy swoje wstępy do nauk prawnych opierają na szerokiem podłożu filozoficznem, ze szkodą dla ich pedagogicznej wartości, albo usiłują w nich nawet skreślić syntezę rozwoju prawa (np. Sternberg), co oczywiście prowadzi do rezultatów nieścisłych i powierzchownych. Prof. Peretiatkowicz stawia sobie słusznie cel mniej wyniosły. Pojmuje encyklopedję jako propedeutykę. Chce w niej wyjaśnić istotę prawa, jego stosunek do norm pokrewnych i te zasadnicze pojęcia i elementy, z któremi słuchacz w każdym systemie prawnym się spotka i które muszą mu wejść w krew i zmechanizować w jego mózgu, jak abecadło.

Przygotowany był do takiego zadania doskonale. Mógł się oprzeć na doświadczeniu, nabytem przy wykładach tego przedmiotu na kilku uniwersytetach. Mógł wyzyskać w całej pełni swoje zdolności popularyzatorskie, które mu pozwalają stylem jasnym i prostym, w zwięzłych określeniach, przedstawiać zawiłe nawet problemy w sposób przystępny i dla laika. Te zalety pióra prof. P. wyrobiły mu nazwisko w literaturze prawniczej; odnajduje się je także i w omawianej pracy. Pedant wytknąłby zresztą może w stylu nadużywanie przymiotnika »jurydyczny« lub zganił wyrażenie »bardziej trudny« (str. 66). Zauważyłby z pewnością, że tendencja popularyzatorska ponosi autora za daleko, kiedy np. poucza, że »poszczególne działy prawne (raczej prawa) przechodzą w nauki wówczas, kiedy stają się tak obszerne, że przedmiotem swoim mogą wypełnić życie poszczególnych pracowników« (str. 6). Musiałby jednak przyznać także, że to usterki bez większego znaczenia, a w pracy tego rodzaju lepiej być zanadto, niż zamało popularnym.

System pracy naogół zupełnie jest trafny. Możnaby się wprawdzie pytać, czy do tak krótkiego zarysu (76 stron tekstu in 16⁰) należy organicznie ustęp o filozofji prawa; możnaby wyrazić zdanie, że materje rozdziału VIII. lepiej było rozbić na dwie odrębne części: o stosowaniu prawa i jego naukowem opracowywaniu, a w każdym razie wywodom o interpretacji (także autentycznej) nie nadawać tytułu: Kierunki badań prawnych — wszystko to jednak rzeczy raczej drugorzędne. Zasadniczo natomiast błędnem wydaje mi się umiesz-

czenie w rozdz. VI., który zresztą pod nadpisem: »Podziały prawa« traktuje o różnych kategorjach norm prawnych, ustępu pod tyt. »Prawo przedmiotowe i podmiotowe«. Bo prawo przedmiotowe, to wedle ogólnego pojęcia, podzielanego także przez autora, normy prawne w pewnem państwie obowiązujące (str. 45), zatem porządek prawny i prawo podmiotowe, to moc, wolność, przysługujące pewnej osobie na podstawie prawa przedmiotowego (str. 55). Czyż można zatem przeprowadzać między temi pojęciami podział, skoro każdego podziału presumcją jest przynależność rzeczy dzielonych do jakiejś jednej wspólnej grupy. Prawo podmiotowe zaś jest wprawdzie w swoim bycie zależne od prawa przedmiotowego, wspólnym jednak obu powyższym pojęciom jest tylko termin prawo, zastosowany do obu. Podział z tego stanowiska należy jednak do semantyki, nie do encyklopedji prawa. — Następnie systematycznie niezrozumiałe jest dla mnie omawianie pojęcia instytucji prawnej w doczepieniu do ustępu o zdarzeniach prawnych (str. 64). Miejsce na nie było m. zd. raczej przy nauce o stosunku prawnym albo przy przedstawianiu systematyki zwłaszcza, że system prawny nie składa się, jakby wnosić należało z wywodów autora (str. 76/7), z pojęć i zasad prawnych, ale właśnie z instytucyj prawnych.

W treści szuka się przedewszystkiem z zaciekawieniem, jakie autor zajmuje stanowisko w kwestjach oddawna w nauce rozpatrywanych i wciąż jeszcze spornych, jak istota prawa lub jego podział na prawo publiczne i prywatne.

Przy zagadnieniu pierwszem autor z natury rzeczy nie przedstawia całości sporu. Ogranicza się do krytycznego zreferowania teorji Iheringa, zajmuje się szerzej — także negatywnie — systemem Petrażyckiego, wreszcie podaje własną konstrukcję. Jest ona jasna i oparta na kryterjach formalnych. Prawem są normy społeczne, uznane przez państwo za obowiązujące (str. 22). Nie można tej formule odmówić prostoty, co w definicji jest zawsze zaletą. U historyka prawa zrodzi ona jednak wątpliwości, co ma począć z normami społecznemi, dwustronnemi (prawa i obowiązki) i przymusowemi, obowiązującemi w społeczeństwach koczowniczych, zatem nie tworzących państwa w pojęciu dzisiejszej doktryny. Historyk, a pewno także i dogmatyk, zapyta się dalej wobec niej, co się stanie z temi normami życia prawnego społeczeństw, które są jako obowiązujące stale stosowane, ale przez państwo uznane być nie mogą, bo nie dochodzą wcale do jego wiadomości. Autor ma na to wprawdzie gotową odpowiedź, że istnieje tu wola państwa domniemana, ale niewątpliwie sam zdaje sobie sprawę z tego, że wkracza w ten sposób w dawno na tem polu porzuconą dziedzinę fikcji, bo operuje uznaniem, którego w rzeczywistości niema. Dużą wartość swej formuły upatruje zaś autor w tem, że może ona posłużyć do uzasadnienia »prawności« prawa międzynarodowego publicznego, często — jak wiadomo — podawanej w wątpliwość. Prawo międzynarodowe jest prawem, gdyż zawiera normy uznane przez państwa za obowiązujące w stosunkech wzajemnych (str. 54). Zdaje mi się jednak, że autor nie dostrzega tu jednej okoliczności, która poprawność jego formuły poważnie nadwyręża. W prawie wewnętrzno-państwowem bowiem wychodziłoby w jego poglądzie uznanie od panstwa, jako podmiotu, strzegącego prawa i realizującego je, w zasadzie wobec jednostek władzy jego podległych; w prawie międzynarodowem — od państwa, jako podmiotu tem prawem związanego. Czy nie odczuwa tu autor pewnej niejednolitości kryterjów? Czy, aby je usunąć, nie należałoby także dla prawa wewnętrzno-państwowego przyjąć, jako podstawy, uznania ze strony jednostek przez to prawo związanych, lub naodwrót dla prawa międzynarodowego uznania przez jakąś, nieistniejącą zresztą, organizację ponad-państwową? (Liga Narodów oczywiście w rachubę tu nie wchodzi). A dalej, czyje uznanie jest ze stanowiska autora w prawie międzynarodowem decydujące, czy ogółu państw, czy każdego państwa, które danej normie się poddaje? I co nastąpi wówczas, gdy pewne państwo normę prawa międzynarodowego uznawać przestanie i z pod niej się wyłamie? Czy onc straci charakter prawny? — Niepodobna oczywiście w ramach recenzji rozpatrywać całości skomplikowanego

problemu istoty prawa. Wystarczy zaznaczyć, że autor zadowolnił się może jego rozwiązaniem zbyt formalistycznem, a z pojęciem przymusu wystąpił do walki dlatego, że pojmuje go jako przymus fizyczny, nie zaś jako niezależną od woli jednostki reakcję, wychodzącą od uznanego autorytetu.

Niezupełnie trafną wydaje mi się także podstawa, na jakiej autor opiera różnicę między prawem publicznem a prywatnem. Treść stosunków prawno-publicznych jest z góry określona przez władzę państwową — o treści stosunków prawno-prywatnych decyduje w przeważnej mierze wola osób prywatnych (str. 47/8). Możnaby się zgodzić na tę zasadę, pomimo wątpliwości, jakie ona nasuwa, tam, gdzie istotnie zachodzą podane przez autora kryterja. Ale co zrobić z temi wycinkami, które wynikną z zastrzeżenia »w przeważnej mierze?« Co zadecyduje o ich przynależności do prawa publicznego czy prywatnego? Dlaczego np. do prawa prywatnego należą, za nie przynajmniej powszechnie są uważane, stosunki małżeńskie, między rodzicami a dziećmi, prawo zachowku itp., choć tu wszędzie treść stosunku jest z góry stronom narzucona. Definicją prof. P. tego się nie wyjaśni.

Te wątpliwości budzą wywody autora w kwestjach zasadniczych i spornych. Pozatem w paru jeszcze ustępach Zarys prof. P. niezupełnie odpowiada m. zd. swoim założeniom propedeutycznym. Uwagi, które mi się w tym kierunku przy jego lekturze nawinęły, podaję tem chętniej, iż w przedmowie sam autor do ich wypowiedzenia zaprasza.

I tak np. zdaje mi się, że odróżnienie ustaw konstytucyjnych od zwykłych »pod względem sposobu wydania« (str. 35) nie jest ujęte zbyt szczęśliwie, nasunie bowiem z pewnością młodemu adeptowi prawa pytanie, na które odpowiedzi nie znajdzie, czem różniło się dojście do skutku konstytucji z 17/III 1921 od innych ustaw przez Sejm uchwalonych. Wyczerpujący charakter kodeksów (na str. 38) należało może wyjaśnić prawniczo, gdyż bez tego student I. roku sądzić będzie niewątpliwie, że polega on tylko na dążeniu do objęcia ustawą wszelkich możliwych stosunków. W każdym razie zaś z tejsamej strony powinna zniknąć z następnych wydań informacja o »Kodeksie Justyniana (*Corpus iuris civilis*)« pochodzącym z r. 533, a składającym się z czterech części: Instytucyj, Digestów, Kodeksu i Nowel. Bo najpierw Kodeks (dochowany) pochodzi z r. 534 i stanowi część kodyfikacji (kompilacji) Justyniańskiej, ogłoszonej w latach 533/4 i obejmującej oprócz niego Instytucje i Digesta. Następnie *Corpus iuris civilis* jest pojęciem wydawniczem; należą wprawdzie do niego Nowele, które jednak przez to samo nie stają się jeszcze częścią kodyfikacji. Sąto bowiem ustawy w kwestjach szczegółowych, wywołane często zupełnie konkretnemi wypadkami, a więc pozbawione właśnie tej cechy, która także wedle autora wyróżnia kodyfikację od innych ustaw.

Nie dość ścisłem wydaje mi się przedstawienie sprawy kolizji ustaw pod względem czasu (str. 39/40). Teoretycznie bowiem wykluczony jest taki stan rzeczy, żeby prawna sprawa była »w dwóch różnych ustawach, obowiązujących na pewnym terenie, uregulowana w sposób odmienny«, tzn. ustawach obowiązujących równocześnie. Mogą to być tylko dwie ustawy kolejne, dawniejsza i późniejsza. Zdarzenie prawne zaś, które zaszło za ustawy dawnej, a którego skutki rozpatrywane mają być przez sąd za ustawy nowej, nie powoduje tylko specjalnych »komplikacyj«, jak sądzi autor, ale bez niego wogóle tzw. kolizja ustaw pod względem czasu praktycznie nie zachodzi.

Określenie istoty prawa podmiotowego (str. 45) nie jest dość dokładne. Wolność, która przysługuje jednostce na mocy prawa przedmiotowego — to także wolność pójścia na spacer lub do teatru, ale ona nie stanowi jeszcze odrębnego prawa podmiotowego. Jeszcze mniej udanym jest ustęp bezpośrednio następujący, w którym czytamy, że prawem podmiotowem nazywamy także ogół uprawnień, wynikających z zawartych w ustawie przepisów, dotyczących pewnego stosunku prawnego. Czyż autor istotnie wszystkie »uprawnienia«, jakie wynikają np. z ustawy wekslowej lub patentowej, uważa za jedno prawo

podmiotowe? Oryginalnie brzmi uwaga 1. na str. 45, w której autor, stwierdzając, że »prawnicy zwykle odróżniają prawo podmiotowe od uprawnienia«, zdaje się siebie nie zaliczać do tej kategorji fachowców.

Przy omawianiu działów prawa publicznego *lapsus calamis* zapewne spowodował określenie przedmiotu prawa karnego (str. 51) w ten sposób, że głównemi kwestjami, któremi ono się zajmuje, są »zagadnienia przestępstwa, winy i kary«, »jak również przepisy kodeksu karnego w tej materji«. Na tej samej stronie odczuwa się brak uzasadnień, dlaczego do prawa publicznego »zaliczają również« prawo międzynarodowe i kościelne. Dla kościelnego specjalnie, nie łatwo byłoby ze stanowiska kryterjów podziału autora, rację tego zaliczenia wyszukać. — Niefortunnie wypadł podział prawa prywatnego. Autor dzieli je mianowicie na cywilne, handlowe i wekslowe, zaznaczając, że cywilne »dzieli się zwykle« na osobowe, familijne, rzeczowe, obligatoryjne i spadkowe. O podziale handlowego i wekslowego nie wspomina. Zapomina zaś przy tem wszystkiem, że prawo prywatne i cywilne to w zasadzie jedno i tosamo, a nazwa »cywilne« pochodzi stąd, że Rzymianie swoje prawo do obywateli (*cives*) się stosujące, które dla nas jest prawem prywatnem κατ' ἐξοχήν, nazywali *ius civile*. A dalej zapytać się można wobec tego systemu działów i poddziałów, czy w prawie handlowem nie znajdzie się przepisów prawa osobowego, obligatoryjnego i nawet rzeczowego? Czy weksel nie jest tylko szczególnym sposobem zobowiązania się, a zatem prawo wekslowe częścią prawa obligatoryjnego? Pomijając zatem już to, że działy prawa cywilnego (a raczej prywatnego) nie są ze stanowiska dzisiejszych systemów wyliczone wyczerpująco, ani ujęte w grupy systematyczne (jak prawo majątkowe) — schemat podziału, przyjęty przez autora, nie odpowiada wymogom logiki. Nie można wogóle dzielić prawa prywatnego wedle ustaw, bo wtedy musielibyśmy ich wyliczyć znacznie więcej, ani wedle tego, jakie historycznie z prawa prywatnego powszechnego wydzieliły się specjalne gałęzie uniwersyteckiego nauczania, ale jedynie wedle natury stosunków, przez prawo uregulowanych.

Słusznie zaznacza autor na str. 53, że jednem z najbardziej zasadniczych pojęć prawnych jest pojęcie stosunku prawnego, szkoda jednak, że nie podaje jego definicji. Wskazuje zaś dalej, że każde działanie ludzkie, mające doniosłość prawną, polega na zawiązaniu stosunku prawnego, przeocza, że są takie działania prawne, które powodują tylko zmianę, a nawet takie, których celem i skutkiem jest zgaśnięcie stosunku prawnego. — Dzisiejsza powszechność zdolności prawnej (str. 56) ujęta jest może w podanych przykładach zbyt skrajnie, skoro i »w dzisiejszych ustrojach« cudzoziemcy praw politycznych nie mają, a zatem w tym zakresie zdolności prawnej są pozbawieni. Niejasne jest dla mnie wreszcie znaczenie uwagi dodanej w nawiasie przy omawianiu ograniczenia zdolności prawnej w wypadku złożenia uroczystych ślubów zakonnych (str. 57). Boć przecież »klasztor jako taki« »nabywa prawa i zaciąga zobowiązania« nie wskutek tego, że zakonnik traci zdolność prawną, ale dlatego i o tyle, o ile sam ma tę zdolność przyznaną.

Trafne są definicje przedmiotu prawa i rzeczy w znaczeniu prawnem. Nie można jednak powiedzieć tegosamego o wyciągniętych z nich konsekwencjach i podanych przykładach (str. 61). Mieszają się tam bowiem pojęcia rzeczy, przedmiotu aktualnego prawa podmiotowego i przedmiotu aktu prawnego. Ptak w powietrzu mianowicie jest, wbrew twierdzeniu autora, niewątpliwie rzeczą w znaczeniu prawnem, bo może być poddany władzy ludzkiej przez schwytanie w sidła lub ubicie, nie jest zaś tylko przedmiotem aktualnych praw podmiotowych. *Res futura* jeszcze nie istnieje wcale lub odrębnie, nie jest więc ani rzeczą w znaczeniu prawnem, ani przedmiotem prawa, może być natomiast przedmiotem aktu prawnego. — W ustępie o powstawaniu stosunków prawnych wymaga pewnego sprecyzowania i uzupełnienia definicja aktu prawnego (str. 63). W obecnem brzmieniu obejmie ona także np. kradzież, popełnioną w celu przezimowania w więzieniu. Będzie tu bowiem zachodził

»objaw woli, zmierzającej do wywołania skutku prawnego na podstawie prawa przedmiotowego«.

Zupełnie odmiennie od panującej doktryny przedstawia prof. P. interpretację naukową, a zwłaszcza jej możliwe wyniki (str. 66 n.). Z wyników tych, określanych zazwyczaj rozmaicie, zależnie od stosunku, w jakim pozostaje rezultat metody logicznej do gramatycznej, pomija przedewszystkiem najprostszy i najczęstszy, mianowicie tzw. interpretację deklaratoryjną, wskutek czego w początkującym prawniku wzbudzi przekonanie, że każdy przepis musi przy interpretacji ulec rozszerzeniu lub ścieśnieniu. Interpretacji zaś rozszerzającej lub ścieśniającej nadaje zupełnie swoiste znaczenie. Są to bowiem wedle prof. P. pojęcia w stosunku do siebie względne. Ścieśniająca jest interpretacja ta, od której druga jest szersza, i naodwrót. Zatem, aby móc stwierdzić, jak należy pewną interpretację zakwalifikować, trzeba mieć zawsze pod ręką drugą, z którą ją można porównać. Dopiero wtedy da się ustalić jej charskter. Także i przykłady nie są dobrane zbyt szczęśliwie. Podana mianowicie na pierwszem miejscu, jako rozszerzająca, interpretacja art. 35 konstytucji wkracza już stanowczo w dziedzinę analogji, następna, rzekomo ścieśniająca, stanowi typową interpretację deklaratoryjną.

Oto te kilka uwag, jakie mi się nasunęły przy lekturze książeczki prof. Peretiatkowicza. Spisawszy je, widzę, że nie uniknąłem zwykłego błędu recenzentów, którzy podkreślają jednostronnie to tylko, na co się nie godzą w treści lub formie. Wypada mi ich zwyczajem zakończyć stwierdzeniem, że punkty, podane powyżej w wątpliwość, nie naruszają oczywiście wartości reszty pracy prof. Peretiatkowicza, a zwłaszcza nie odbierają mu podniesionej na początku zasługi dążenia do zaspokojenia pilnej potrzeby pedagogicznej.

Z. Lisowski.

Roman Grodecki: 1) *Mincerze w wcześniejszem średniowieczu polskiem*, Kraków 1921.
2) *Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego z r. 1232*, Poznań 1921.
3) *Polityka mennicza książąt polskich w okresie piastowskim*, Kraków 1921.

Wszystkie powyżej przytoczone prace prof. Grodeckiego zasługują na baczną uwagę tak z powodu ciekawych niezmiernie kwestyj, których dotyczą, jak i ze względu na nowe rezultaty, sprzeczne z przyjętemi w naukowej literaturze tezami. Autor, jak zresztą i w innych swych dziełach, wykazuje dużą śmiałość w konstruowaniu wniosków na podstawie fragmentarycznego materjału, oraz niepospolitą zdolnosć intensywnego interpretowania luźnych i krótkich nieraz wzmianek, rozsypanych w średniowiecznych dokumentach. Daje nowe i oryginalne obrazy, wprowadzając do nauki twórczy ferment. Przechodzę do oceny pierwszej pracy.

1) We wstępie stwierdza autor, że o mincerzach w Polsce piastowskiej, o ich stanowisku i prerogatywach bardzo mało u nas pisano (Piekosiński, Gumowski, Friedensburg, Kutrzeba, Balcer) popełniono jednak wiele błędów, co łącznie stwarza dość ponury obraz naszego dorobku w tym zakresie. Przygwoździwszy ten fakt, wyraża prof. Grodecki nadzieję, że przynajmniej większa część jego wywodów nie będzie już potrzebowała korektury. Oczywiście i poprzedni autorowie byli tegosamego zdania, inaczej bowiem nie byliby ogłaszali swych prac. Do wydawania dzieł naukowych potrzebny jest pewien optymizm, zapominający o tem, że historja nauki jest historją błędów.

W dalszych pięciu rozdziałach omawia autor rolę mincerzy, jako zarządców mennic książęcych, sędziów targowych, poborców ceł i podatków, zarząd-

ców monopolu skarbu książęcego, oraz zastanawia się nad pochodzeniem i stanowiskiem społecznem mincerzy. Będę starał się krótko streścić każdy z rozdziałów, dołączając odrazu krytykę.

Organizacji mennicy w 13. wieku nie przedstawia żaden akt, niemniej z ułomków stara się autor skonstruować pewien zarys jej ustroju. Na czele mennicy stał »magister monetae«, któremu podlegał cały personal mennicy, a zatem i stwierdzony źródłowo notarius monete, oraz rytownicy stempli. Na podstawie analogji z obcemi krajami wyobrazić sobie należy, że personal mennicy stanowił rodzaj wspólnoty, wyjętej z pod sądownictwa normalnych organów władzy sądowej w państwie, a poddanej sądownictwu naczelnego mincerza, który podlegał bezpośrednio księciu. Ten hipotetyczny obraz, nakreślony przez autora, możnaby uzupełnić w dwóch kierunkach, a mianowicie, że książę mógł — jak zresztą i w innych wypadkach — sądzić bezpośrednio z pominięciem »magistri«, powtóre, że bezpośrednia zawisłość kierownika mennicy od księcia nie godzi się ze stwierdzoną przez prof. Grodeckiego funkcją reprezentowania w mennicy zwierzchnictwa menniczego księcia przez skarbnika. Podległość mincerzy w sprawach spornych jurysdykcji podskarbiego konstatuje dla w. 15. Piekosiński. Podobnie mogły ułożyć się stosunki już dawniej. Zresztą na dalszych stronach omówiony jest obszernie stosunek »magistri monetae« do książęcego skarbnika. Dowiadujemy się z nich, że skarbnik miał udział i głos w ustalaniu stopy wybijanej w mennicy monety, że pod względem skarbowym był najwyższym przełożonym nad mennicami i mincerzami, odbierającym od nich dochód menniczy. Niemniej mincerz ma dużą samodzielność w obrębie mennicy i jako zawiadowca pieniężnych funduszów, złożonych w mennicy, jest ich szafarzem w imieniu księcia, dokonuje wypłat bez pośrednictwa skarbnika, na bezpośrednie zlecenie księcia.

Nie mogę zgodzić się na takie oświetlenie stosunku. Autor staje na stanowisku prof. Balcera i przyznaje, że nie można odmawiać skarbnikowi charakteru godności najwyższego nadzorcy i kierownika wszystkich działów ówczesnej administracji skarbowej, nadzór ten kwalifikuje jednak raczej jako teoretyczny, ze względu na dygnitarski charakter urzędu. Dowodów na to nie znajdzie się w zakresie menniczych stosunków. Gospodarka skarbowa, idąca wtedy już w dość licznych kierunkach, wymagała jednolitego, faktycznego, a nie teoretycznego kierownictwa. Przytoczone przez autora dane wskazują na brak samodzielności mincerza. Wypłaca on z mennicy dziesięcinę, wszelkie stałe i czasowe zapisy funduszów, umarza długi księcia — bez pośrednictwa skarbnika, ale zawsze na zlecenie. To zaś, że czasem zlecenie wychodzi wprost od księcia, nie daje mu ani samodzielności, ale nie usuwa kontroli skarbnika, który oczywiście już z tytułu funkcyj, jakie mu przyznaje autor w stosunku do mennicy, musiał o każdym wpływie i wydatku wiedzieć. Jeżeli jest mowa o pewnej samodzielności mincerza, to chyba w nieporuszonym przez autora zakresie technicznej organizacji mennicy, werbowania personalu, kontroli nad pracami i zakupowania kruszcu. Fakt przechowywania w mennicy złota nie może w niczem wpłynąć na konstrukcję. Przecież wiemy, że w wiekach średnich dokonywano wypłat nietylko w bitym pieniądzu, ale i w lanym kruszcu. Przy większych wypłatach książę mógł płacić złotem, które trzeba było ściśle odważyć, oraz oznaczyć jego próbę. Nie dało się to uskutecznić bez technicznej pomocy mincerzy.

Trafnie przeprowadza autor podział personalu na dwie grupy, z których jedną tworzyli robotnicy, zajęci na miejscu technicznemi pracami około bicia monety, druga zaś pomagała rzeczywistym mincerzom przy przeprowadzaniu w kraju wymiany monety. Uznanie natomiast »magistri monete« za naczelnego nadzorcę wszystkich mennic księcia, jeżeli było ich więcej, można traktować tylko jako hipotezę, której równie dobrze można przeciwstawić inną np. posługiwania się w tym celu przez skarbnika probierzem.

Zgodzić się natomiast wypada z prof. Grodeckim co do bicia monety

tylko w mennicy. System przenośnych i wędrownych mennic nie mógł tutaj znaleźć zastosowania ze względu na dobrze zorganizowany aparat techniczny i kontrolny, zresztą źródła nie dostarczają żadnego dowodu. Mennica funkcjonowała stale przez cały rok, musiała zatem mieć stały personal techniczny, zajęty na miejscu pracami około wybijania monety, a nie biorący udziału w objazdach, mających na celu przeprowadzenie wymiany monety na targach i innych czynności. Czynności te przeprowadzała druga grupa personalu menniczego. Okres wymiany trwał trzy tygodnie, przyczem oczywiście wymiana monety była przymusowa, jeżeli jej cel miał być osiągnięty. Mincerze są urzędnikami księcia; przemawiają za tem tak bezpośrednie określenia źródeł, jak i ich rozległe funkcje urzędowe.

Dosyć sprzeczne sądy wypowiada autor w kwestji dzierżawy mennic w wieku XIII. Na str. 6-ej czytamy: »i mincerz mógł być dzierżawcą, a obok tego mieć charakter i funkcje urzędnika książęcego«. Na stronie 15-ej: »wielu z nich (to jest funkcji, spełnianych przez mincerzy) nie mógłby żadną miarą prywatny dzierżawca, zwłaszcza »niskiej kondycji«, wykonywać. Natomiast za dzierżawieniem mennic przez książąt w czasie mniejwięcej do końca XIII. w. nie przemawia żadne źródło ani pośrednio ani bezpośrednio i nie znam konkretnego wypadku, w którymby doszła do skutku dzierżawa mennicy przez księcia na rzecz jednostki, czy jakiejś korporacyjnie zorganizowanej spółki«. Na stronie 19-ej: »Sądzę więc, że, nie wykluczając możliwości, iż już choćby sporadycznie w 13 wieku próbowano tu i ówdzie, zwłaszcza może na Śląsku systemu wydzierżawiania mennicy książęcej, odpowiednio obcinając kompetencję takiego mincerza dzierżawcy... można stwierdzić, że pozytywnie nie są nam znane przypadki takiej dzierżawy, natomiast wszelkie wskazówki pośrednie i bezpośrednie pozwalają i nakazują nam widzieć w ówczesnym mincerzu funkcjonarjusza publicznego, książęcego o szerokich prerogatywach«.

Słusznie stwierdził autor na str. 6-ej, że dzierżawa nie jest warunkiem, wykluczającym możność pełnienia funkcyj urzędowych. Szkoda, że nie zachował tu konsekwencji, znajdującej zresztą poparcie w ogólnie znanych faktach historycznych. Jeżeli chodzi o dowody źródłowe, to znajdujemy je właśnie w cytowanych przez autora dokumentach. Tekst, nasuwający prof. Grodeckiemu wątpliwości w wypadku przyjęcia dzierżawy, można uzupełnić inaczej niż on to uczynił, a mianowicie przez wprowadzenie słowa successores, a nie monetarios. Decydujący jest jednak dokument Henryka IV. z r. 1284. Książę mówi tutaj o prowadzeniu mennicy we własnym zakresie (per nos servata nostris sumptibus et expensis) i gwarantuje biskupowi dochód tak z dziesięcin, jak i wymiany. Znaczenie słowa »vendita« tłumaczy jasno związek zdań: »cum hoc anno moneta non fuerit vendita more suo, sed per nos servata nostris sumptibus et expensis...« o ile ostatni ustęp przetłumaczy się: »lecz przez nas utrzymana naszym kosztem i wydatkami«, a nie, jak to czyni autor: »przez nas zachowaną na własny użytek i wydatki«. Próby wyjaśnienia venditio monete w płaszczyźnie perjodycznej wymiany za srebro lub stare denary nie dadzą się utrzymać. Przytoczone przez autora zapiski ksiąg rachunkowych miasta Wrocławia o kupowaniu monety w mennicach są tylko dowodem na znany ogólnie w wiekach średnich sposób nabywania kruszcu przez mennice, które stale, a nie okresowo zakupywały po korzystnym dla siebie kursie od zgłaszających się ludzi kruszec lub zużytą monetę. W tem znaczeniu venditio wzgl. emptio monetae było zawsze stosowane bez względu na okoliczność, czy mennicę prowadził książę we własnym zakresie, czy ją puszczał w dzierżawę. Nie potrzeba tu było zatem specjalnych zastrzeżeń w dokumencie, co więcej, takie zastrzeżenie byłoby wprost niezrozumiałe ze względu na interesy księcia. Periodyczne wymiany monet miały przytem tak zagranicą, jak i u nas wyrobioną terminologję, jak tego dowody znajdujemy w pracy prof. Grodeckiego o polityce menniczej. Ścisła interpretacja tekstu dokumentu przemawia zatem za dzierżawą. Stwierdzona przez Friedensburga dzierżawa, występująca w po-

cząstkach XIV. wieku jako instytucja stała, miała niewątpliwie swe precedensy w wieku XIII.

Odsyłając czytelnika do przyszłej swej pracy, rozstrzyga autor w formie dość kategorycznej spór między prof. Balcerem i Kutrzebą w przedmiocie istnienia skarbca pieniężnego, i to na korzyść prof. Kutrzeby. Stwierdza mianowicie, że ze względu na ówczesną politykę menniczą, polegającą na ustawicznem przebijaniu monety bieżącej..., wszelka kapitalizacja, wszelkie zbieranie pieniędzy nie miało celu i to tak dla poddanych, jak i dla księcia, który przecież nie mógł wbrew własnym zarządzeniom posługiwać się wycofaną z obiegu monetą. Dlatego też wszystkie zapasy srebra książę deponuje w mennicy, by stamtąd w razie potrzeby odbierać je w formie właśnie obowiązującej monety obiegowej, podobnie ludność kapitalizuje li-tylko w czystem srebrze. Istotnie zatem mennica była wtedy do pewnego stopnia skarbcem książęcym, a temsamem mincerz według słusznego wyrażenia prof. Kutrzeby »jakby skarbnikiem książęcym«. Pomijając wyrażenie »jakby skarbnikiem«, które niczego pozytywnie nie określa i jest pojęciem o bardzo zatartych granicach, muszę stwierdzić, że ludność nie kapitalizowała w tem znaczeniu, by oszczędności wydać później w postaci pieniądza, z pewnością jednak posiadacze większych kwot tesauryzowali niekiedy starą monetę, jeśli była lepsza od nowej, mogli ją bowiem przetopić i w jakiś czas potem sprzedać albo prywatnym ludziom, albo do mennicy jako kruszec, albo wreszcie zużyć w prywatnych transakcjach, w których posługiwano się kruszcem ważonym; fakt istnienia skarbów jest dowodem, że tak było; 2) książę musiał mieć w kasie swej większą ilość gotówki, wpływającej z poborów i transakcyi, nie wszystkie bowiem wydatki pokrywał in natura; wojsku np trzeba było płacić żołd, o czem mamy wzmiankę u Kadłubka i w dokumentach XIII. w. Przytoczył zresztą na to przekonywujące dowody prof. Balcer w swym »Skarbcu i archiwum koronnem«. Wpływały one do książęcej kasy, którą zarządzał skarbnik. Sprawa pomieszczenia gotówki w mennicy lub mniej odpowiednio zabezpieczonej ubikacji nie odgrywa tu żadnej roli. Mincerz bowiem nie był »jakby skarbnikiem książęcym«, ale był tego skarbnika podległym funkcjonarjuszem, wykonującym tylko różne czynności w zakresie wypłat, obrotu i bicia pieniądza.

Rozdział II poświęca autor mincerzom jako sędziom targowym. Posługując się jego słowami, przedstawiam treść tego rozdziału jak następuje:

(Strona 21). Około r. 1213 sądownictwo na targach pełnił z ramienia księcia sędzia albo mincerz«, jak się dowiadujemy z przywileju Odonicza; zaś dalej naprowadzone przykłady stwierdzają wystarczająco fakt, że przynajmniej w Wielkopolsce i Małopolsce w XIII w. w pewnych okolicznościach pełnili mincerze funkcje sądowe na targach; da się to zresztą skonstatować w odniesieniu do Mazowsza i Kujaw. Niemniej jednak władza sądowa mincerza nie była jego normalną atrybucją, lecz musiała być pochodną, dodatkową, pełnioną w charakterze zastępczym; wyrobił on ją sobie i ustalił okolicznościowo (str. 26) w związku z jego głównem zadaniem pieczy i nadzoru nad obiegiem monet książęcych. Normalnie pełnił mincerz zwłaszcza po wsiach i targach sądownictwo nad fałszerzami i w sprawie fałszerstwa monety (str. 27) jako stróże monety książęcej i zawiadowcy »regale« menniczego zdobywają sobie mincerze najpierw rodzaj policyjno-sądowej jurysdykcji w sprawach ściśle monetarnych, zatem w sprawach o fałszerstwo i używanie fałszywych monet, lub też wycofanych z obiegu, a więc nielegalnych denarów. Uzyskali w tej dziedzinie szeroką egzekutywę, bo prawo więzienia winnych na własną rękę. Sądownictwo to wykonywali na targach; z czasem rozszerzyli swoją kompetencję na fałszerstwo miar i wag i na te sprawy targowe, w których pieniądz odgrywał główną rolę. Spotykając się na tym terenie ze specjalnymi sędziami targowymi, nie rugują ich, lecz występują i funkcjonują równorzędnie, przewodnicząc targom w charakterze sędziowskim na równi z książęcymi sędziami targowymi. Ten charakter mincerzy jako sędziów określić należy jako

zastępczy, ich funkcje w tym zakresie jako pochodne. Pozyskanie kompetencji sądowej dokonało się conajmniej w pierwszej połowie XII. wieku, wykształcenie się i ustalenie ich kompetencji sądowych przypada na około połowę XII w., a już w drugiej połowie XII. wieku widzimy, że je zaczyna ograniczać immunitet, usuwa je zaś dopiero późniejszy przełom w stosunkach.

Nie mogę się zgodzić ani z ogólną tezą autora, ani w wielu wypadkach z jego szczegółowemi wywodami. Zaprzeczam — na podstawie przytoczonego przez autora materjału — jakoby mincerze sprawowali sądownictwo. Przejdę kolejno dokumenty przez niego powołane. Przywilej Władysława Odonicza z r. 1213 mówi o »forum liberum... in quo videlicet foro neque iudex neque monetarius preesse debent« — zatem sędzia występuje obok mincerza, funkcje ich mogą być różne, a zwolnienie iść w obu przez nich reprezentowanych kierunkach władzy. Niczego tu nie znajdujemy, coby przemawiało za równorzędnością władzy i czynności. Te same uwagi muszę wypowiedzieć w odniesieniu do dokumentu z r. 1242 z ustępem »quod nullus iudex vel monetarius ibi dominari possit«, oraz przywileju Konrada z r. 1243 i Bolesława Wstydliwego z r. 1270, w których znowu jest całkiem wyraźnie rozróżniony iudex od monetarius. Uważam za zgoła błędny zatem wyprowadzony z nich wniosek o funkcjach sądowych mincerzy. Nie popiera tego wniosku przytoczony na str. 23 tekst przywileju Odonicza z r. 1212, oraz dokument księcia Konrada z lat 1210—1112, w pierwszym bowiem jest mowa o nieprzyjmowaniu mincerza in foro suo, z równoczesnem nadmienieniem »nec castellanus vel judices castri inter eos judicio sedeant«, zatem władze sądowe są tu sprecyzowane i określone. W drugim zaś jest mowa o zwolnieniu »ab omni oppressione castellanorum, monetariorum, camerariorum provocatione«. Pozywanie nie przesądza sprawy, kto sądzi. Przywilej miechowski z r. 1259 określa dobrze funkcje mincerza przed immunitetem, które zresztą częściowo trafnie uchwycił autor jako prawo zasiadania na targu w charakterze urzędowym, pozywania na sąd, brania w ciążę, oraz rozkładania przywiezionych do wymiany nowych denarów książęcych, nie wchodzą one jednak w zakres władzy sądowej, jak tego chce prof. Grodecki. Trzeba tu zdać sobie sprawę z funkcji mincerza na targu. Chodziło o kontrolę obrotu pieniężnego. Z jednej strony mincerz występował jako rzeczoznawca, z drugiej jako stróż praw książęcych. Każda transakcja, dokonana w pieniądzach, kończyła się z natury rzeczy przed mincerzem, raz, że tego wymagał interes strony, która mogła być oszukaną, z drugiej przepis. Tam, gdzie płacono srebrem, trzeba było ważyć i oceniać próbę metalu. Należy pamiętać, że w ówczesnych stosunkach XII. i XIII. wieku, jakkolwiek pieniądz gra rolę miernika wartości, to jednak nie zawsze pośredniczy w wymianie, że przeto wiele transakcji dokonuje się w drodze wymiany produktów bez użycia pieniędzy. Obroty pieniężne były zatem małe i w związku z tem o sprawną kontrolę było łatwo. Wykonywał ją mincerz, który z tego tytułu pobierał opłaty. Chcąc spełnić skutecznie swe zadania, musiał on rozporządzać pewnym zakresem władzy. I tu tkwi klucz do zrozumienia tekstu. Mincerz zasiadał na urzędowem miejscu, do niego mieli zgłaszać się kontrahenci, jeżeli zgłosił się jeden, mógł drugiego pozwać dla okazania pieniędzy, mógł zresztą i obu pozwać, jeżeli nie zgłosili się celem uniknięcia opłaty, a mincerz dowiedział się o transakcji. W razie przestępstwa, np. skonstatowania fałszywych monet miał prawo przytrzymania osoby, oraz ciążenia towaru i pieniędzy, sprawa jednak z pewnością przechodziła do sędziego. Widzimy to z relacji Kadłubka o sądach za Mieszka III. Mincerze mieli tutaj w pewnych wypadkach charakter oskarżycieli, równocześnie rozporządzali oni pewnemi środkami represyjnemi i prewencyjnemi łącznie z swemi czynnościami administracyjnemi, żaden jednak tekst nie podkreśla jednak ich charakteru jako sędziów. Przeciwnie, traktuje ich odrębnie, jak np. w dokumencie Przemysława z r. 1247. Nie może uratować sytuacji dokument z r. 1268, ponieważ w ramach »cohercionis« można pomieścić wymienione przezemnie wyżej czynności mincerza, immunitet chciał tu zabezpieczyć poddanego Kościoła od bezpośrednich

represyj, pozostawiając tylko wniesienie skargi przez posłańca książęcego, którym w danym wypadku mógł być również mincerz. Zresztą chodzi w tym dokumencie o wypadek fałszywej monety, któratο sprawa — jako zaliczona do causae majores — zwykła iść przed sąd książęcy. Dokument ten przemawia natomiast za jednem, a mianowicie, że jakkolwiek książę w omawianym zakresie dawał zwolnienia, to jednak rezerwował sobie prawo nadzoru nad obrotem pieniężnym. Immunitet usuwał opłaty i bezpośredniość represji. Nawiasem dodam, że tekst »monetario non obediant« z r. 1162—1173 może być wyjaśniony również w płaszczyźnie tych funkcyj, o których mowa wyżej. Nie sądzę też, by wymienianie mincerzy wśród wojewodów, kasztelanów, sędziów, komorników było argumentem popierającym tezy autora. Mincerze nie sądzili.

Tak przynajmniej rzecz ta przedstawia się w świetle dokumentów, które przezornie obok mincerza wymieniają sędziego. Jeżeli przytem zastanowimy się nad życiową praktyką, to trudno nam sobie będzie wyobrazić ustrój sądowy, gdzie obok siebie w zakresie wymiaru sprawiedliwości, obok sędziego i podsędka występują te wielkie rzesze mincerzy, jeżdżących po kraju, wymieniających monetę, pobierających opłaty targowe, cła, sprzedających sól, zarządzających karczmami i jatkami, wybierających podatek. Nieprawdopodobieństwo takiego stanu rzeczy zarysuje się tem mocniej, gdy sobie uświadomimy, że według autora już około r. 1213 sądownictwo na targach pełnił z ramienia księcia s ę d z i a a l b o m i n c e r z«. Wyłania się tu wiele zagadnień, jak pozwu, rozprawy, postępowania dowodowego, wyroku, egzekucji wyroku, na co wszystko musiałby mincerz znaleść czas poza swemi rozlicznemi zajęciami. Trzebaby przytem nakreślić tutaj terytorjalną organizację mincerskiej jurysdykcji. Nasuwa się przytem pytanie, czy taka kumulacja czynności była możliwa? Nie zachodzi potrzeba jej przyjmowania na zasadzie materjału źródłowego.

Jeżeliby chodziło o analogję, to i ona popiera moje stanowisko. W Niemczech na mincerzach ciążyła odpowiedzialność za utrzymanie stopy monetarnej, w związku z czem występuje ich udział w ściganiu przestępstw monetarnych. Gdzieniegdzie należy do nich wyśledzenie fałszerza i oskarżenie przed właściwym sądem, gdzieindziej, jak w Wiedniu, przeprowadzali nawet dochodzenia wstępne z użyciem tortur, zostawiając jednak formalne zarządzenie miejskiemu sędziemu. W Strassburgu mieli wprawdzie mincerze prawo krwi, ale musiało być im udzielone przez wójta [1].

Ponieważ zakwestjonowałem sądownicze atrybucje mincerzy, nie mam powodu zastanawiać się nad czasem ich powstania.

Ubocznie na str. 28-mej mówi autor o innych czynnościach mincerzy, przyczem przyznając im kontrolę miar i wag, chce im imputować także ściganie fałszowania środków żywności. Wydaje mi się to nieprawdopodobne. Mogłoby chodzić raczej o kontrolę przedmiotów metalowych.

W rozdziale III. omawia autor rolę mincerzy jako poborców ceł i podatków. Przytaczając teksty dokumentów stwierdza, że ponad wszelką wątpliwość mincerze mieli kompetencje celne i to tak na Śląsku jak w Wielkopolsce i Małopolsce w wieku XIII. Uprawnienia te wyrosły podobnie zresztą jak podatkowe na tymsamym gruncie, a mianowicie zaczęło się od tego, że początkowo polecono im pobierać te cła książęce, które opłacane były przez kupców w pieniądzach (od XII. wieku). Kompetencje ich w tym zakresie rozszerzyły się i na cła in natura, które w tym wypadku służyły zapewne jako remuneracja za czynności urzędowe mincerza. Chodzi tu tak o cła zewnętrzne, przywozowe i wywozowe (transytowe), jak i cła wewnętrzne, drogowe, mostowe oraz zwyczajne, targowe. I te czynności ich są dodatkowe, gdyż obok nich występują celnicy, mincerze nie rugują ich w tym zakresie, nie zajmują ich stanowisk w żadnem miejscu celnem na stałe, lecz występują równorzędnie

---

[1] Dr Luschin von Ebengreuth: Allgemeine Münzkunde und Geldgeschichte des Mittelsalters und der neueren Zeit. Berlin 1904, str. 179.

z niemi i równocześnie jako jednakowo w tym rzeczonym zakresie upełnomocnione i uprawnione organy władzy państwowej.

Mincerzem posługiwał się książę również przy ściąganiu podatków pieniężnych.

W tym rozdziale nie udało się autorowi logiczne rozwiązanie stosunku mincerzy jako poborców podatków pieniężnych do kasztelanów, którzy również je ściągają. Trudno przyjąć tutaj dwa aparaty administracji skarbowej, któreby się wzajemnie w dziedzinie tychsamych czynności przenikały. Tosamo dotyczy ceł, które przecież musiały być ujęte w pewien system organizacyjny, związany z przymusem dróg, oraz stałemi komorami i stałym personalem. Kwestje te dałyby się rozwiązać tylko na tle obszernych studjów nad systemem podatkowym piastowskiej doby.

Rozdział IV. poświęca autor mincerzom, jako zarządcom państwowych monopolów. Wysuwa tutaj na pierwszy plan funkcję sprzedaży soli przez mincerzy, przy czem idzie bardzo daleko, formułując swe stanowisko w następujący sposób: »sól była ipso facto monopolem książęcym, zatem mincerza książęcego w roli sprzedawcy soli możemy jedynie pojąć i określić jako zawiadowcę solnego monopolu książęcego. Zobaczymy niżej, że również zarząd innych monopolów książęcych należał też do mincerzy księcia« (str. 37). Istotnie ryzykowny wniosek, jeżeli od sprzedaży sięga się do konstrukcji zarządu całym monopolem. Gdybyśmy tak wzięli dzisiejsze stosunki, to możnaby dojść do ciekawych rezultatów. Wróćmy jednak do źródeł. Podstawę do sformułowania powyższego wniosku dają autorowi dokumenty śląskie, w których jest mowa o sprzedaży soli przez mincerzy z okazji wymiany monety. Dokumenty te poddaje prof. Grodecki szczegółowej analizie, stwierdza na podstawie ich rozbioru, że przez trzy targi w ciągu trzech tygodni okresu wymiany monety mincerz książęcy miał prawo sprzedawania soli. Rozpatrując przyczyny takiego dodatkowego obciążenia mincerzy, widzi główny powód w chęci pośredniego zmuszania ludności do wymiany monety za produkt pierwszej potrzeby. Ma to być jedna ze sztuczek, do których uciekała się administracja skarbowa. Sprzedaż soli »była walną pomocą dla mincerzy przy przeprowadzaniu renovationis monetae«. Można w tem przyznać słuszność autorowi, niemniej jednak występował tu zapewne i drugi jeszcze wzgląd. Przy wymianie monety zachodził nieraz wypadek niemożności dokładnego jej uskutecznienia według ogłoszonej taryfy. Naprzykład »renovatio« ma się dokonać według stosunku 10 : 12, czyli 10 monet nowych za 12 starych. Przypuśćmy, że chłop przyniósł do wymiany trzy denary stare; powinien za nie otrzymać $2^1/_2$ denarów nowych. Dostawał zatem dwa, a za brakującą połowę denara otrzymywał sól jako artykuł pierwszej potrzeby. Dzielenie denarów było rzeczą niepożądaną. W żadnym wypadku na podstawie przytoczonego przez autora materjału nie można wysnuwać wniosku o zarządzie monopolem soli, składającym się z wyłączności produkcji i sprzedaży. Kategoryczność twierdzenia na str. 37, że »zawiadowcami książęcego monopolu solnego« byli mincerze, osłabia autor na str. 43, gdzie, konstatując ingerencję mincerzy w zakresie regale górniczego, dodaje w nawiasie »poza solą, która była administrowana przez specjalnych żupników«. Sprzeczność tę możnaby może wyjaśnić rozbiciem monopolu na dwa działy, a mianowicie produkcji i sprzedaży, podlegające odrębnej administracji mincerzy i żupników. Nie przemawia to jednak do przekonania. Najpierw, że cytowane przez autora dokumenty mówią o sprzedaży w okresie wymiany, a przecież sól jako artykuł pierwszej potrzeby, musiał być sprzedawany przez cały rok, a następnie przywilej immunitetowy dla Miechowa z roku 1198, oraz cytowany przez Friedenburga z r. 1224 pozwalają uczynić spostrzeżenie, że związek mincerzy ze sprawą sprzedazy soli już w tym czasie nie istniał w swej bezwzględnej formie, lecz ulegał likwidacji, jak to sam autor podkreśla.

Ten sam cel, zdaniem autora, »miało też oddanie przez książąt mincerzom zarządu innego monopolu, mianowicie karczemnego, czyli po dzisiejszemu

spirytusowego« (str. 40). Dla użytku współczesnego czytelnika muszę zauważyć, idąc za autorem, że w omawianym okresie chodzi o piwo, miód, a nie dzisiejszy spirytus. Autor staje tutaj — wbrew pracy Bobrzyńskiego — na tem stanowisku, że karczma tworzy regale, co zapowiada udowodnić w osobnem studjum [1]. Dokumenty, przytoczone przez autora z r. 1203 i 1208, nie tworzą — zdaniem mojem — »najlepszego« dowodu, że karczma była regalem księcia, a nie przynależnością dóbr.

Na przeprowadzenie tego poglądu trzebaby zestawienia całego materjału, który zresztą autor obiecuje opracować. Nie przesądzając wyników przyszłej pracy, chcę tutaj tylko to jedno nadmienić, że pobieranie opłat z karczem przez mincerzy nie przesądza sprawy zarządu monopolu karczemnego, w skład którego musiałaby wchodzić: 1) organizacja produkcji i jej zarząd, 2) organizacja sprzedaży. Nie zgadza się to z naturą czynności mincerzy, którzy przedewszystkiem mieli na celu kontrolę obrotu pieniężnego i wymianę. Dokumenty z r. 1204, 1208 i 1224 świadczą tylko o pobieraniu opłat z karczem prywatnych, co można bardzo dobrze wyjaśnić w świetle zwykłych czynnosci kontrolnych i wymiennych mincerzy, bez uciekania się do ryzykownego wniosku o zarządzie monopolem.

Tosamo dotyczy jatek.

Rola mincerzy w zakresie monopolu zarysowuje się niejasno, w każdym razie o tem, by kierowali wymienionemi przez autora monopolami, nie może być mowy, przynajmniej w świetle przytoczonych przez niego źródeł.

Ostatni rozdział poświęca autor pochodzeniu i stanowisku społecznemu mincerzy. Na Śląsku w drugiej połowie XIII. wieku są to przeważnie Niemcy, sądząc z nazwisk, natomiast w Polsce w XII. i XIII. w. poza personalem technicznym mincerze musieli być Polakami, wymagały tego ich czynności, żywy i bezpośredni kontakt z ludnością. Analizując przekazy źródłowe, dochodzi autor do przekonania, że w XII w. i pierwszej połowie XIII w. urząd mincerza był urzędem publicznym, dostępnym wyłącznie dla osób uprzywilejowanego wówczas w tym kierunku stanu rycerskiego, a dopiero z czasem wypłynęli mieszczanie, kapitaliści mogący podjąć się dzierżawy mennic. Równocześnie jednak odjęto im dawne funkcje urzędowe, które mogli pełnić jedynie mincerze dawnego typu, rycerze. Na tę ogólną charakterystykę nie możemy się zgodzić ze względu na nasze wyżej przedstawione szczegółowe argumenty, które odebrały znaczną część funkcyj mincerzom.

Na zakończenie muszę uczynić jeszcze jedną uwagę. Autor daje nam pracę o mincerzach w wcześniejszem średniowieczu w Polsce, zatem w okresie najwcześniejszych źródłowych, pisemnych przekazów. Przed oczyma czytelnika staje ta gałąź publicznej administracji, jako skończona i gotowa forma. Tu jednak ciśnie się pytanie, na które niestety nie znajdujemy w pracy odpowiedzi, a mianowicie, jaką była geneza tej instytucji, skąd się wzięła, ile w niej rodzimego pierwiastku, a ile wpływu urządzeń obcych. Już badania Gumowskiego zwróciły uwagę na zależność polskich grzywien w zakresie wagi i podziału od wzorów niemieckich, idących z dawnej epoki Karola Wielkiego [2]. Sam autor organizację mincerzy ujmuje na tle obcej organizacji. Dokładne zestawienie porównawcze pozwoliłoby może ustalić granice obcych wpływów i zasięgu rodzimych pierwiastków.

II. Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego z roku 1232.

W powyższej pracy postawił sobie autor zadanie krytycznego rozbioru wiadomości źródłowych o przywileju menniczym z r. 1232 oraz ustalenia na

---

[1] Stanowisko autora pokrywa się w tej mierze z poglądem Dąbkowskiego (Prawo Prywatne Polskie t. II. str. 228).

[2] Gumowski: O grzywnie i monecie piastowskiej, str. 64 i 65.

tej podstawie, z oparciem się o inne przywileje mennicze, właściwej treści prawa menniczego, uzyskanego przez biskupstwo poznańskie. Ten sposób potraktowania tematu okazał się koniecznym, jeżeli chciało się uchwycić istotę zapiski rocznika wielkopolskiego, ujmującego prawo biskupie w ogólnikowych słowach »monetam liberam cudere in Crobya«. Zestawiwszy pracowicie wszystkie przekazy, dotyczące koncesji księcia w zakresie prawa menniczego, rozbija je autor na dwa zasadnicze typy uprawnień menniczych, mianowicie prawo bicia monety specjalnej, przez którą rozumie monetę prywatną z dowolnym, różnym od książęcego stemplem, lecz o stopie identycznej z książęcą, 2) prawo wybijania z własnego srebra monety pod stemplem i z zatrzymaniem stopy obowiązującej dla monet, wychodzących z mennic książęcych. W pierwszym wypadku książę rezerwował sobie prawo przepisywania stopy monety, oraz zatrzymywał dochód, płynący z wymiany monety i przebijania jej pod nowym stemplem, w drugim musiał rozciągnąć bezpośrednią kontrolę w prywatnych mennicach. Zastanawiając się nad chronologją przywilejów i tworząc dla niej schemat logiczny, autor wysuwa, jako wstępne stadjum, udogodnienia mennicze, polegające na zezwoleniu przebijania prywatnego srebra w mennicach książęcych bez opłaty, jako dalszą fazę rozwojową uznaje przywileje na założenie mennic prywatnych i bicie w nich monet identycznych z książęcemi denarami w dowolnej ilości, wreszcie dalszem ustępstwem miało być zezwolenie na prywatny, odmienny od książęcego stempel monet specjalnych, na skutek czego uprzywilejowane instytucje uzyskiwały pewien zewnętrzny symbol tego prawa menniczego, które na nie książę przelał. Tworząc ten schemat zaznacza autor, że posiada on charakter teoretyczny, praktycznie zaś chronologja przedstawionego wyżej rozwoju, zwłaszcza, jeśli się weźmie Polskę jako całość, odbiegała częściowo od niego. Teoretyczny schemat, zdaniem mojem, nie posiada jednak żadnej wartości, jeśli nie tworzy ram dla historycznych zjawisk, co więcej, jeżeli te zjawiska układają się w innym od przewidzianego porządku. Wyróżnionego przez autora stadjum początkowego nie można uznać za wstęp do dalszych koncesji menniczych, skoro ono występuje na przestrzeni całego omawianego okresu. Chronologja dwóch drugich typów nie pokrywa się również z ustalonym przez autora schematem. Występują one promiscue, przyczem typ zakwalifikowany jako wcześniejszy stwierdzić można w r. 1410. Schemat powyższy ma tem mniejszą wartość, że wpleść weń należy jeszcze jeden typ monet bitych pod odrębnym stemplem i według odrębnej stopy na zasadzie najdalej idących przywilejów i to z bardzo wczesnego okresu, bo z pierwszej połowy XIII. wieku. Skonstatowanie tego faktu nie jest rzeczą obojętną. O ile bowiem na zachodzie rozwój przywilejów menniczych rozwijał się w sposób naturalny i da się ująć w schemat, to w Polsce widzimy zjawisko współczesnego wystąpienia różnych typów przywilejów, co wskazuje właśnie na skrócony i przyspieszony proces pod naciskiem obcych wpływów.

Posłużywszy się rozbiorem przywileju menniczego z r. 1290 dla biskupstwa wrocławskiego, ustala autor, że »moneta libera« z rocznika wielkopolskiego z r. 1232 oznacza dowolność stopy obok dowolności stempla. Kurs tej monety musiał z natury rzeczy ograniczać się do ludności wszystkich dóbr biskupstwa poznańskiego. Było to niesłychane — zdaniem autora — odstępstwo od dotychczasowych stosunków i dlatego spotkało się ze zdecydowanym oporem rycerstwa wielkopolskiego, który wpłynął na znaczne opóźnienie przywileju.

Ostatnie strony poświęca autor sprawie wątpliwości, poruszonych w literaturze co do wykonania tego uprawnienia, wykazując brak uzasadnionych podstaw do tego rodzaju powątpiewania, oraz wskazując drogę, na jakiej można choćby częściowo rozwiązać ten problem.

Autor ograniczył się do opracowania rodzimych materjałów, nie wprowadził prawie zupełnie elementu porównawczego, który jednak mógłby był niektóre elementy rozwojowe lepiej uwypuklić W państwie frankońskiem po okresie zupełnej

anarchji w stosunkach menniczych za Merowingów, podejmują Karolingowie wysiłki w kierunku ich uporządkowania i zcentralizowania prawa menniczego w rękach panujacego, co też Karol Wielki ostatecznie przeprowadza. Późniejszy rozwój stosunków feodalnych doprowadza do zwichnięcia tego stanu rzeczy i do decentralizacji prawa menniczego, czyto na zasadzie uzurpacji, ex post legalizowanej, czy też na zasadzie aktów nadawczych. Około roku 1000 obok książąt, margrabiów i hrabiów przysługiwało prawo bicia monety wszystkim biskupom, wielu opatom i opatkom, a za ich pośrednictwem przedostaje się czasem w niższe szeregi wasalów. W Niemczech, w okresie bezkrólewia bije monetę miles, nobilis, domicellus dla niewielkich, parę zaledwie kilometrów kwadratowych obejmujących terytorjów. Z początkiem XIII. wieku otrzymuje prawo bicia monety miasto Lubeka. W okresie, tworzącym ramy omawianej pracy, panuje w Niemczech w zakresie menniczym zupełne rozbicie, któremu starają się zaradzić przez konwencje monetarne, co jednak mało tylko pomaga[1]. Inaczej we Francji. Tu wprawdzie także nastąpiło rozbicie, bardzo wcześnie jednak, bo już od Filipa Augusta rozpoczyna się działalność królów w kierunku reformy stosunków, oraz ograniczenia i pozbawienia prawa monety podległych mu panów[2]. W Polsce proces decentralizacji występuje dość późno w zwiezku z immunitetem. Przejawia się najpierw w ciasnych ramach instytucyj kościelnych, później zaś miast; urzędnicy, przybierający z czasem charakter ziemski, nie zaznaczyli swych tendencyj w tym kierunku. Dość późno zaczynający się u nas prąd nie potrafił przybrać większych rozmiarów, nie natrafił widocznie na dogodne warunki, natomiast wystąpił odrazu w różnorodnych postaciach, nie dających się ująć w chronologiczny schemat. Nie było wielkich, zwartych kompleksów dóbr, a tam, gdzie one występowały w pewnej mierze, nie wyczerpywały całości. Biskupstwa miały dobra rozrzucone w różnych księstwach, zachodziła zatem z jednej strony potrzeba starań o przywilej różnych książąt, co natrafiało na przeszkody, z drugiej na konieczność bicia monety na różne stopy. Przytem widać z materjału, zebranego przez profesora Grodeckiego, że jednak przelanie praw mennicy nie łączyło się z równoczesnem wykluczeniem kursu monety książęcej na terytorjum biskupstwa czy miasta, przeciwnie mogła być ona tam swobodnie brana i wydawana, co poważnie ścieśniało pole dla monety prywatnej, nadanej nawet jako »moneta libera«. Zyski z własnych mennic, których urządzenie wiele kosztowało, były dość problematyczne, jeżeli równocześnie nie miało się prawa zmiany monety, na której pan menniczy najwięcej zarabiał, tam zaś, gdzie, jak w poznańskiem biskupstwie, to prawo dałoby się skonstruować, natrafiało na konkurencję księcia i trudność zorganizowania własnego rynku pieniężnego. Rozpoczynająca się w tym właśnie czasie kolonizacja, oraz upowszechnienie gospodarki wymiennej, nie sprzyjały również rozbijaniu jednolitych, książęcych systemów monetarnych. W zestawieniu z zachodem trzeba stwierdzić, że w tym właśnie zakresie w Polsce nie doszło do zupełnego rozkładu i dlatego w okresie zbierania ziem w jedno królestwo ponowne zcentralizowanie prawa menniczego w królewskich rękach okazało się łatwe. Ten ostatni moment jest również pośrednim dowodem, że jednak z przyznanych sobie przywilejów nie korzystano w większej mierze, w tych warunkach, jakie wyżej skreśliłem, nie gwarantowały one większych dochodów, a te przecież były tutaj momentem decydującym.

III. Polityka mennicza książąt polskich w okresie piastowskim.

Mała, bo 30 stron licząca praca porusza najciekawszy może problem z dziejów pieniądza, a mianowicie politykę menniczą książąt. Autor ograniczył

[1] Friedensburg: Deutsche Münzgeschichte. str. 102.
[2] Babelon La théorie féodale de la monnaie, Paris 1908.

się wyłącznie do polskiego materjału, który opracował w zupełnem oderwaniu od ogólnych stosunków, nie wprowadzając elementu porównawczego i nie zużytkowując poważnych wyników, do jakich w zakresie tego właśnie problemu doszła nauka europejska. Byłoby to dało mu możność szerszego i głębszego ujęcia poszczególnych zagadnień oraz związania ich z całokształtem ówczesnego życia. W recenzji ujmę najpierw krótko treść, a następnie wypowiem swe uwagi krytyczne.

Wykonywanie prawa menniczego w Polsce, podobnie jak gdzieindziej w Europie szło po linji najwyższych zysków, bez względu na dobro ludności i postęp gospodarczy kraju. Systemy mennicze średniowieczne dzieli autor, idąc za Kosmanem, na dwie kategorje, a mianowicie »fraudulenta peioracio et frequens mutatio nummi«; w odniesieniu do pierwszego sposobu ciągnięcia zysków rozprawia się prof. Grodecki z dotychczasowemi mylnemi poglądami, jakoby moneta polska podlegała ciągłemu psuciu, a nawet stwierdza na podstawie obliczeń Gumowskiego, że moneta nasza w XIII. wieku podlegała procesowi polepszania. Przemawia zatem i przekaz Kadłubka. Załatwiwszy się tak z tym systemem pobierania wskazuje na często dokonywane zmiany monety, jako na źródło najpoważniejszych dochodów księcia. Książę, zmieniając monetę, ustanawiał taką relację między nową a starą monetą, że konfiskował ludności niekiedy $^1/_4$ gotówki, a nieraz i więcej. Powodowało to stałe, perjodyczne ubożenie ludności przez silną redukcję jej majątku pieniężnego, oraz poważny zastój w rozwoju gospodarczym, specjalnie zaś pieniężnym. Uniemożliwiał ten system kapitalizację, przedłużał okres gospodarki naturalnej, podtrzymywał jej egzystencję, choć kraj i jego produkcja dawno już przysposobioną była do pieniężnego gospodarstwa. Jeżeli chodzi o »modus procedendi« przy wymianie, to w XIV. wieku stosowano wymianę pośrednią, używając do skupu wywołanej monety groszy, w XIII. wieku za świeżo wybite, poprzednio przygotowane monety wymieniano stare. Incydentalnie rozstrzyga autor sprawę przekazu Kadłubka o rządach Mieszka III, wykazuje ujemne skutki bicia al marco, porusza sprawę fałszerstw w wiekach średnich oraz stara się w świetle swych wyników, dotyczących wymiany, dać nowe wyjaśnienia ustępu z Kroniki Janka z Czarnkowa o rządach Przecława z Gołuchowa. Podaje ciekawe szczegóły o additiones. Ograniczyłem się do możliwie krótkiego streszczenia, w uwagach bowiem będę miał sposobność szerzej potraktować niektóre ciekawsze momenty.

Polityka mennicza wieków średnich znała nietylko wspomniane przez Kosmasa środki uzyskiwania dochodów, ale jeden jeszcze, a mianowicie zysk z normalnego bicia monety i liczenia sobie z tego tytułu odpowiedniego tylko signoragium. Wskazuje na to dokument krzyżacki z r. 1232, przewidujący bicie o niezmiennej stopie. Oczywiście ten zysk kombinował się z wszystkiemi innemi, jest rzeczą bowiem jasną, że książę w okresie między wymianami bił monetę i wydawał ją na potrzeby dworu lub wojska. Podwyższanie signoragium w krótkich odstępach czasu oznaczało psucie monety, odbijało się bowiem w obniżeniu stopy. Mam wrażenie, że ten środek dochodzenia zysków powinien jednak był znaleść szersze uwzględnienie, autor bowiem tak się z nim obszedł, jakby wogóle w pewnych okresach nie istniał, względnie ograniczył się do powołania krytykowanej zresztą przez siebie literatury. Przy badaniu tej właśnie kwestji należy zwrócić uwagę na okoliczność, że przeciętne, jakie uzyskujemy ze zważenia i analizy monet, mogą nam dać fałszywy obraz przebiegu faktów historycznych, doprowadzając do wyrównania skrajności. Możemy bowiem hipotetycznie stwierdzić, że waga denarów Mieszka III. waha się między 25 cgm a 12 cgm, mówię hipotetycznie, ponieważ nie wiemy, czy dochowane egzemplarze reprezentują wszystkie emisje, a powtóre trudno jest uzupełnić braki z powodu przechowania, nie możemy jednak na tej podstawie określić, jakie były wahnienia z roku na rok i czy pogorszenia monety nie można było podciągnąć pod pojęcie »fraudulenta peioratio«, które w wiekach

średnich uważano za niemoralne i na które tak narzekano. Wiemy skądinąd że książęta z okazji wymiany wypuszczali monetę gorszą, biorąc podwójne zyski. Należy przytem mieć na uwadze jedno: nawet polepszenie wymaga poniesienia kosztów, które oczywiście książę przerzucał na społeczeństwo, zabierając mu przy wymianie odpowiednio wielką część posiadanej gotówki. Kombinacje pogarszania, polepszania i wymiany według różnych stosunków musiały, boleśnie dotykać ludność, wprowadzając ją na drogę samoobrony i starań położenia pewnych granic ogólnie zresztą uznanemu prawu pobierania dochodu z monety. Na zachodzie stan rzeczy był podobny, a nawet może gorszy. Przeciągnął się też znacznie dłużej niż w Polsce; we Francji naprzykład system wielokrotnych zmian dochodzi do największego napięcia w wieku XIV. Mimo klęsk, jakie polityka mennicza sprawiała, feodalna koncepcja o prawie brania zysku z monety i prawie zmian była tak zakorzeniona, że poza jednym Bartolem — nawet nowa doktryna kanonistów i komentatorów Arystotelesa nie potrafiła bezwzględnie z nią zerwać. Najwybitniejszy teoretyk Oresmius ulegał jej wpływom. Starano się tylko zakreślić temu prawu pewne granice, oprzeć jego wykonywanie na konieczności i dobrze publicznem, oraz zgodzie ludu. Praktyczne usunięcie systemu było o tyle trudne, że w jego miejsce trzeba było wprowadzić nowe podatki, któreby zapełniły pustkę wytworzoną przez zaniechanie ciągnięcia zysków z monety; tymczasem podatki takie przyjmowało społeczeństwo z największą niechęcią, jak tego przykłady mamy w Aragonji za Piotra II. lub we Francji za Karola V. Sanacja przytem była niesłychanie ciężka z powodu ogólnego rozprzężenia stosunków pieniężnych.

Przy rozpatrywaniu problemu zmian należy tak na zachodzie jak w Polsce wyróżnić dwa okresy. Pierwszy — to okres, kiedy pieniądz krążył w małej ilości, kiedy spełniał w wielu wypadkach funkcje mierzenia wartości, a nie pośredniczył w wymianie. Państwo pobierało podatki w przeważnej części in natura, tak też dokonywano wypłat ze swych zobowiązań, zaś w prywatnych transakcjach funkcje pośrednika wymiany spełnia bydło, konie, szaty, sól, zboże, wycenione przedtem z pewnością w kruszcowym pieniądzu [1]. Na tle tych prymitywnych stosunków mogła zrodzić się średniowieczna koncepcja pieniądza jako miary, jako rzeczy, stanowiącej przedmiot własności księcia na równi z innemi rzeczami, rzeczy, którą on może się dowolnie posługiwać i którą może dowolnie zmieniać. Zmiany monety w tych warunkach, jakkolwiek były dotkliwie odczuwane przez posiadaczy gotówki, nie mogły powodować większych wstrząśnień i przesileń. Sytuacja zmieniła się dopiero w okresie II-gim, kiedy z kolonizacją, upowszechnieniem się czynszowej gospodarki, z gospodarczem zróżnicowaniem społeczeństwa, rozwojem handlu i przemysłu przychodzi wymiana, oparta o pieniądz, nietylko w sensie miernika wartości, ale i pośrednika. Żąda się stabilizacji pieniądza jako miary, ze względu na jego cel. Kurs przymusowy łamią additiones. Dotychczasowa polityka staje się przeżytkiem, groźnym dla całego gospodarczego życia. W związku z tem rodzą się pewne tendencje, prące do zmiany polityki. Tej właśnie dynamiki nie dostrzegamy w pracy autora. Stwierdzić przytem musimy, że tytuł jego pracy zapowiada znacznie więcej, aniżeli daje. Jest ona raczej przyczynkiem do studjów nad polityką menniczą, niż jej opracowaniem. Autor przesuwa się ponad zagadnieniem psucia monety, jako źródłem dochodu, odsyłając do literatury, nie porusza sprawy dzierżawy mennic, zaledwie wspomina o »obrzazie« jako podatku, nie zastanawia się wcale nad sprawą reglamentacji cen kruszcu z związku z całą polityką menniczą, oraz jego kursu obok monety, pomija

[1] Przy badaniach tego typu musi się kombinować teorję, gruntowną analizę monet i przekazów dokumentowych. Fragmentaryczny materjał, zwłaszcza w w. XII. i XIII., rośnie nieznacznie w w. XIV., umożliwiając oparcie konstrukcji na dowodach źródłowych. Materjał, zebrany w pracach Gumowskiego i Piekosińskiego, wskazuje na dwie możliwości w tym kierunku. Wszystkie powyższe zagadnienia łączą się ze sprawą dochodu panującego z bicia monety.

problem cen w zależności od dokonywanych zmian, wreszcie nie omawia poza wzmianką o zwalczaniu »additiones« sprawy ustalania kursu obcych monet oraz kursu złota, a przecież wszystko to wchodzi w obręb zagadnienia polityki menniczej. Wszystkie te zagadnienia nasuwają się wprost czytelnikowi i żądają odpowiedzi, jeżeli wyniki pracy nie mają zawisnąć w powietrzu.

Gdybyśmy jednak nawet stanęli na stanowisku autora i zadowolili się przedstawioną przez niego stroną polityki monetarnej, to trzeba stwierdzić, że brak w niej szerszego rozwinięcia tematu. Prof. Grodecki ze specjalną predylekcją omawia przymusową wymianę monet przy częściowej konfiskacie starej monety na zasadzie ustalonej przez księcia relacji. Może dlatego, iż w pracy swej widzi odkrycie istoty »renovationis monetae«, z »której uczeni nasi nie zdawali sobie sprawy, chociaż niejeden z nich prawdopodobnie znał, jak np. Dr Gumowski, pewien tekst źródłowy«, pozwalający ją poznać. Natura »renovationis monetae« w sensie wywodów prof. Grodeckiego została dawno zbadana i ustalona w nauce zachodnio-europejskiej. Nie była ona obca i polskim badaczom; Gumowski w swej pracy »Moneta złota w Polsce średniowiecznej«, na str. 4-ej określa ją identycznie, powołując się na praktykę w Niemczech. Podobnie ujmuje ją Fredensburg w odniesieniu do Śląska (Cod. Dp. Sil. XIII. str. 33). Nie tu tkwi jednak błąd, a w tem, że zmiana, rozpatrywana jako treść polityki menniczej, uległa w przedstawieniu autora daleko idącemu zwężeniu, w związku z czem nie wydobył wszystkich elementów tego zjawiska. Już w XIV wieku Oresmius w swym niepospolitym traktacie poświęcił temu zagadnieniu obszerne uwagi, przyczem sformułował swe stanowisko w następujący sposób:

»Mutatio autem monetae... potest imaginari fieri multipliciter, uno modo in forma, seu figura precise, alio modo in proportione, alio modo in pretio vel apellatione, alio modo in quantitate vel pondere, et alio modo in substantia materiae. Quolibet enim istorum quinque modorum sigillatim aut pluribus simul potest mutari moneta«[1]. Podział Oresmiusa jest nietylko wynikiem teoretycznych rozważań, ale i obserwacji współczesnej mu, rozpasanej praktyki. Rozpatrzenie dokumentów pod kątem widzenia zmian w ciężarze monety, lidze, stosunku monety obiegowej do rachunkowej, oraz stosunku złota do srebra dałoby nam dopiero obraz realny. Możnaby również skonstatować zmiany stempla i wywołanie dawnej monety, zmiany czy to spowodowane objęciem tronu, czy to pewnemi pretensjami politycznemi, czy naśladownictwami lub fałszerstwami.

Skutki zmian traktuje autor w formie ogólnikowej, jako powodujące zastój w rozwoju gospodarczym, zubożenie ludności, przedłużenie gospodarki naturalnej, posługiwanie się czystym kruszcem. Już w wiekach średnich monetarna literatura znacznie szerzej je ujmowała, wykazując: 1) że moneta traci swój charakter, spadając do rzędu zwykłego towaru, 2) powodowały niepewność zapłat, rewolucjonizując renty, wynagrodzenia funkcjonarjuszy, czynsze, perjodyczne i stałe dochody, wywoływały zamieszanie w handlu i transakcjach z powodu niepewności, rodziły liczne spory na tle starych należytości, 3) powodowały gromadzenie metalu w niewielu rękach, 4) wywoływały eksport kruszcu, 5) ułatwiały pracę fałszerstwom i naśladownictwom. Poza fatalnemi następstwami w dziedzinie ekonomicznej zmiany monety, zdaniem Oresmiusa — są niepożądane z punktu widzenia moralnego i politycznego, jako gorszące i naruszające stan równowagi politycznej, opierającej się o trwałość państwowych instytucyj[2].

Z powyższych przyczyn nie możemy uznać pracy prof. Grodeckiego za rozwiązanie problemu polityki menniczej, które dadzą dopiero obszerne studja z uwzględnieniem poruszonych przez nas zagadnień. Niemniej praca ta przy-

[1] Bridrey: Nicole Oresme, Paris 1906, str. 247.
[1] Bridrey: Nicole Oresme, str. 250 i n.

nosi nowe rezultaty, które mogą stać się punktem wyjścia dalszych w tym kierunku badań, wymagających jednak i gruntownego przygotowania z teorji i uwzględnienia zachodnio-europejskich stosunków.

Z incydentalnych spraw uważam, że autor trafnie zainterpretował przekaz Kadłubka, natomiast nie obalił — zdaniem mojem — poglądu Piekosińskiego co do przekazu Janka z Czarnkowa o monetarnych praktykach Przecława z Gołuchowa. Nie przemawia też do przekonania opisywany przez autora proceder wymiany wywołanej monety za grosze praskie, a więc wymiany pośredniej. Memorjał krakowskiej Rady miejskiej z r. 1396, na który się autor powołuje, mówi wyraźnie o przygotowaniu nowych denarów do wartości tysiąca lub przeszło grzywien groszy czeskich, zanim przystąpi się do wymiany starych denarów. Chodziło tu o wymianę bezpośrednią.

Poruszona przez autora, niezmiernie ciekawa sprawa additiones zasługiwała na obszerniejsze potraktowanie, temwięcej, że rozpatrzenie jej mogłoby może wyjaśnić sprzeczne zarządzenia Kazimierza Wielkiego w sprawie kursu groszy czeskich. Należałoby zająć się tem zagadnieniem i z punktu widzenia podwartościowości czeskich groszy (w znaczeniu pieniężnem), co łączyłoby się z ich przetapianiem i zanikiem, oraz pod kątem agia pieniężnego, wywołanego wzrostem popytu za tym właśnie środkiem obiegowym. Według badań Piekosińskiego zachodzi pierwszy wypadek, uczony ten jednak nie uwzględnił możliwości pierwszego czynnika, którego działanie daje jednak odmienne rezultaty, nie odbierając monecie jej pieniężnego przeznaczenia. Trzebaby tu nowych w tym kierunku prowadzonych badań.

Jeszcze jedna uwaga. Z przedstawienia autora nie widać, aby polityka mennicza od XII. wieku do początków XV. w. uległa jakimkolwiek zmianom, chociaż zmieniły się stosunki tak gospodarcze w związku z upowszechnieniem się pieniądza, jak i prawno-polityczne w związku z wytworzeniem się polskiego królestwa o charakterze uniwersalnym. A przecież już sama fizyognomja rynku pieniężnego ulega gwałtownej zmianie. W miejsce dawnej, lichej monety denarowej pojawiają się cięższe rodzaje monet: grosze, półgrosze, ćwierćgrosze, od początku XIV. wieku pojawiają się złote, obok monety rodzimej wywalcza sobie stanowisko obca moneta, która uzyskuje nie tylko kurs faktyczny, ale i prawny. Zniszczona została wyłączność monety rodzimej. W zakresie polityki monetarnej zjawiają się pewne tendencje, będące odblaskiem dokonanego rozwoju gospodarczego. Wyrazem jego jest ważna zasada statutów kazimierzowskich, wypowiedziana w następujących słowach: »Item ex quo unus princeps, una moneta in toto regno debet haberi, quae sit perpetua et bona in valore, ut per hoc magis sit grata«[1]. Zasada centralizacji monetarnej, oraz dobrej i niezmiennej monety została jasno tutaj sprecyzowana. Głosi ona zerwanie z systemem decentralizacji prawa menniczego w sensie monetae liberae, oraz potępienie praktyki zmian. Równocześnie trudno przypuścić, by przedstawiciele społeczeństwa, którzy w całym szeregu spraw na wiecach zdobyli sobie decydujący wpływ i głos na załatwianie państwowych spraw, nie wywierali go i w tym tak dla nich ważnym zakresie. Trzebaby tu oczywiście przeprowadzić szczegółowsze badania. Wskażę jednak na takie fakty, jak to, że rajcy krakowscy swój memorjał z r. 1396[2] w przedmiocie bicia nowej monety składają coram baronibus et nobilibus, że drugi swój memorjał z r. 1406[3] dają jako odpowiedź »super questionibus monetae Regni ipsis per Reverendissimos dominos... Prelatos... Magnificos... Barones Regni Poloniae motis«. Doprowadza ten rozwój w ostatecznej konsekwencji do przyrzeczenia, złożonego przez Jagiełłę na sejmie w Czerwińsku w r. 1422, iż bez pozwolenia panów rady monety w królestwie bieżącej ani też innej bić nie będzie[4]. Ten potęgujący

[1] Hube: Ustaw. Kazimierza Wielkiego. str. 38.
[2] Piekosiński: O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV. i XV. wieku. str. 246.
[3] J. w. str. 250. [4] J. w. str. 199.

się wpływ społeczeństwa nie mógł być obojętny dla przebiegu polityki menniczej. Początki jego sięgały z pewnością głęboko w epokę piastowską. W wspomnianym wyżej memorjale rajców krakowskich z r. 1406 mają oni dać odpowiedź na trzy pytania: 1) jak ma być bita moneta, by z niej miał zysk król, 2) a moneta była w swej lidze, ciężarze i liczbie dobra i wiecznie trwała, i w całem królestwie przyjmowana, 3) żeby nie bylo superaddicio. Wskazuje to, że sprawy monetarne na przełomie XIV. i XV. wieku były troskliwie rozważane, że zasięgano opinji. Występowano przeciw nadmiernym emisjom. W praktyce zerwano niewątpliwie z systemem częstych, kilkakrotnych w roku zmian, starano się reglamentować obieg monety, robiono nawet próby centralizacji obcej waluty w ręku rządu, jeżeli chodziło o szybki zysk, psuto monetę. Uchwycenie tych wszystkich momentów w pewien obraz syntetyczny, oraz wciągnięcie ich w jedną linję rozwodową, byłoby pięknem zakończeniem pracy o polskiej polityce menniczej.

Zaznaczam wreszcie, że w pewnym sensie prof. Grodecki wykroczył daleko poza tytuł pracy, ujmując w niej nietylko okres książąt polskich, ale i cały wiek XIV.

Na tem zamykam przegląd prac prof. Grodeckiego. W wielu wypadkach
i cały wiek XIV.

Na tem zamykam przegląd prac prof. Grodeckiego. W wielu wypadkach zająłem w stosunku do nich krytyczne stanowisko. Niemniej muszę stwierdzić, że istotnie badania prof. Grodeckiego wyprowadziły niejako wiele zagadnień na właściwe tory, że dały im nowe oświetlenie, przedewszystkiem zaś zachwiały wielu poglądami, któremi w literaturze operowano jako pewnikami, albo które sobie uświadamiano wprawdzie, ale nie wyciągano z nich konsekwencyj. Mincerze, nawet z ograniczeniem do tych funkcyj, jakie ja im zakreśliłem. nie dadzą się zepchnąć do rzędu »obskurnych figur«, wędrujących — jak chciał tego prof. Piekosiński — z młotem, kowadłem i kawałkiem cienkiej srebrnej blachy piechotą, »najprawdopodobniej boso« i bijących monetę we wsiach i na targach; poglądy Friedensburga na rolę mincerzy doznały w pracach prof. Grodeckiego znacznego rozwinięcia. Na poczet zasług należy położyć segregację menniczych przywilejów według treści, wyjaśnienie ich istoty, wstrząśnienie nieopatrznemi poglądami co do psucia monety w nieskończoność i silne podkreślenie zmiany monety na zasadzie korzystnej dla panującego relacji.

Należy wyrazić żal, że prof. Grodecki daje szereg odrębnych studjów w zakresie spraw, które z natury swej wymagają wspólnego opracowania.

Michał Grażyński.

Eugenio di Carlo: *Intorno alla possibilita della filosofia del diritto* Emanuele Priulla, editore, Palermo 1921, pp. 42.

Niniejsza rozprawa jest treści polemicznej. Autor zwalcza poglądy: Miceli'ego, G. Gentile'go i B. Croce'go, którzy występują przeciw przyjmowaniu filozofji prawa. Głównie jednakże roztrząsa autor zapatrywania prof. Miceli'ego.

Praca napisana jest jasno, potoczyście, przystępnie. Autor wykazuje w niej znawstwo przedmiotu, opanowanie dotyczącej literatury. Sąd jego o rzeczy samodzielny jest wynikiem głębokiego wniknięcia w rozważany problem i w znacznej mierze należytego ujęcia istoty zagadnienia. Choć może autor nie we wszystkiej swej myśli ma zupełną rację, chociaż tu i ówdzie dostrzega się pewne niedociągnięcia tejże, to jednak — kładąc wiele z tego na karb zbyt małych rozmiarów pracy, gdyż autor tylko szkicowo nakreślił swój kąt widzenia, tudzież krytykę zwalczanych poglądów, zastrzegając sobie obszerne tegoż rozwinięcie w późniejszem dziele — musi się przyznać, że ta rozprawa jest cennym przyczynkiem w prawno-filozoficznej literaturze.

Autor polemizuje z następującemi tezami:

I. że prawo, to ekonomja, a filozofja prawa, to filozofja ekonomji (B. Croce);

II. że filozofję prawa można ujmować tylko jako filozofję moralności (G. Gentile);

III. że prawo: 1) jest pojęciem empirycznem, a przeto nie może się stać pojęciem czystem czyli filozoficznem; 2) nie jest autonomiczną rzeczywistością; 3) nie jest autonomiczną częścią ludzkiej świadomości (Miceli).

Aby obalić poglądy Croce'go i Gentile'go, a także i punkt 2) twierdzeń Miceli'ego, zastanawia się autor nad istotą prawa i przeprowadza różnicę między niem a zjawiskami moralnemi, jak również ekonomicznemi i podkreśla ich specyficzne cechy. Tok jego w tym kierunku dociekań jest naogół trafny.

Również słusznem jest jego rozumowanie, mające na celu odparcie zapatrywania Miceli'ego, że prawo jako pojęcie empiryczne nie może stać się pojęciem filozoficznem tj. nie może być traktowane filozoficznie, gdyż tutaj chodzi o prawdy absolutne, o zasady bezwzględne, chyba że przestanie ono być sobą, a stanie się moralnością lub będzie tak ogólne, elastyczne i rozciągliwe, iż ani filozof ani prawnik nie będą wiedzieć, co z niem począć.

Powiada autor, że z niewątpliwie empirycznego charakteru prawa nie należy bynajmniej wysnuwać wniosku o niemożności filozoficznego tegoż roztrząsania, o niedopuszczalności filozofji prawa. Między pojęciem empirycznem a filozoficznem jest tylko różnica w głębokości ujęcia i w większem rozwinięciu, udoskonaleniu i wykończeniu. Filozofja nie jest spekulacją w oderwaniu od empirji, ale zajmuje się koniecznemi i uniwersalnemi principjami, tkwiącemi w doświadczeniu i zarazem je przekraczającemi. Jeśli zatem tak, a więc istotnie, będzie się pojmować rzecz, to wcale nie zaneguje się filozofji prawa.

Co do trzeciego punktu tezy Miceli'ego, to niestety autor podziela tegoż pogląd, że prawo nie tworzy odrębnej i samoistnej kategorji ducha, co jest zupełnie niesłusznem i tem więcej uderza i zadziwia czytelnika, że przecież autor przyjmuje autonomiczność prawnej rzeczywistości, choć wprawdzie, idąc tu po części za Miceli'm, również oświadcza, że prawo to produkt hybrydyczny, powstały z takiego złączenia się etyki i ekonomji, iż z nich powstaje coś zupełnie nowego i odrębnego. Dalej podaje autor, że przymus i zewnętrzność, cechy swoiste i charakterystyczne prawa, bynajmniej nie mogą przeszkadzać filozoficznemu ujęciu prawa. Choć to pojęcia empiryczne, jednakowoż są one i we filozofji uzasadnione i dopuszczalne.

Taki jest zrąb myśli autora, przedstawiony w krótkiem streszczeniu.

Jak z powyższego wynika, osią sporu jest natura prawa tudzież istota filozofji. Co do obu tych kwestyj autor nie bardzo szczęśliwy jest w swych założeniach i wnioskach. Wprawdzie nie da się zaprzeczyć, że pewne jego myśli niewątpliwie zawierają w sobie dozę słuszności, ale, pomijając już to, że nie wyciąga on z nich ostatecznych konsekwencyj, uznać trzeba, że w zasadniczych tych dwu pytaniach nie ujął należycie istoty rzeczy, wskutek czego tok jego dociekań nie przedstawia łańcucha premis i wniosków płynnie i gładko, a przytem zasadnie i logicznie z siebie wynikających.

Pogląd autora na prawo jest wyrazem prawnego dogmatyzmu. Przez nie pojmuje on ogół reguł przymusowo rządzących postępowaniem ludzi a mających na celu zagwarantowanie istotnych warunków współżycia społecznego. Rzeczywistością prawną jest dla niego obowiązywanie prawa tj. faktyczne tegoż wykonywanie. Nie przystępuje on do zjawisk prawnych, aby ujmować ich istotne znamiona, ale pojęciowe składniki prawa jako normy doczepia do konkretnych tegoż kształtów, a więc imputuje prawnym zjawiskom wytworzone przez umysł — a priori jakby ktoś powiedział — cechy już gotowe i poczytuje je za rzeczywiste. Tego rodzaju zapatrywanie nie jest uzasadnione. Do zjawisk prawnych przystępować należy bez uprzedzeń — że się tak wyrażę — prawnego dogmatyzmu. Badać je powinno się, analizując ich elementy immanentne i rzeczywiste.

Również nie dojrzał autor, na czem polega istota filozofji, wskutek czego obalenie tezy Miceli'ego, że prawo jako pojęcie empiryczne nie nadaje się do filozoficznego traktowania, przy którem chodzi o pojęcia bezwzględne, o prawdy absolutne, chroma i nie idzie drogą właściwą, choć autor wyczuwa po części cechy i zadania filozofji.

Zd. m. tylko zajęcie poniżej wyłuszczonego w zarysie stanowiska da jasną i zupełną, a przytem konsekwentną odpowiedź na pytania, będące przedmiotem polemiki[1].

Zasób treści umysłu opiera się na doświadczeniu opracowanem w dalszym ciągu mniej lub więcej logicznie. Wiedza nasza jest ujęciem rzeczywistości. Rzeczywistość tę można podzielić z uwagi na bieg spraw przedmiotowy tudzież na podmiotową ograniczoność w czasie i przestrzeni poznania na dwa rodzaje: 1) aktualną i 2) przyszłą. Ujęciem pierwszej jest nauka aktualna czyli nauka sensu stricto, zaś drugiej nauka przyszła czyli filozofja. Między obydwiema jest tylko różnica »przestrzenno-czasowa«. Z tejże atoli wynika jako dalsza cecha filozofji: spekulacja tj. logiczne tylko wysnuwanie wniosków z danych dostarczonych przez naukę sensu stricto. Jestto dorozumiewanie się przyszłości oparte na doświadczeniu już uzyskanem. Chodzi tu tylko o dalsze konsekwencje. Nie może być jej zadaniem uzgadnianie wyników nauki. Dokonać tego może jeno nauka sama. Przydzielanie filozofji tej funkcji poszło stąd, iż brak jest nauki, którąby zajmowała się ogólnemi problemami, jakie nastręcza aktualna rzeczywistość.

Za rzeczywistością jakichś zjawisk musi pójść oczywiście autonomiczna dyscyplina i filozofja ich dziedziny.

Odnieśmy teraz to wszystko do zjawisk prawnych.

Za prawo nie można poczytywać reguł kodeksowych itp. Te bowiem nie są ani rzeczywistością ani też nawet jej ujęciem, ale tylko jej postulowaniem i to dowolnem i wcale nie są konsekwencją zjawisk prawnych lub tychże warunków. Również za rzeczywistość prawną nie można uważać istoty mocy obowiązywania prawa stanowionego.

Prawo to międzypodmiotowa działalność ludzi o pewnym przedmiocie. Co z prawa w dotychczasowem jego rozumieniu nie da się objąć tą definicją, to to nie jest prawem istotnem, ale wyrazem czynnika siły danego społeczeństwa. Nie jest niem t. zw. prawo karne. Tem różni się prawo od innych zjawisk, np. ekonomicznych i moralnych.

Myślowem ujęciem aktualnej rzeczywistości prawnej jest aktualna nauka prawa czyli prawoznawstwo sensu stricto.

Filozofją prawa będzie przyszła nauka prawa, a więc myślowe ujęcie przyszłej rzeczywistości prawnej.

Tylko tak można to wszystko określić. Zajęcie innego stanowiska prowadzi do paralogizmów, do takiego zamieszania, jakie dostrzega się u autorów, o których wyżej była mowa. *Dr Eugenjusz Bautro.*

Komarnicki Wacław: *Polskie prawo polityczne.* (*Geneza i system*). Warszawa 1922, nakładem księgarni F. Hoesicka, str. XI i 592.

Prof. Wacław Komarnicki ma poważną zasługę. Wydał pierwszy system prawa politycznego wskrzeszonej Polski. W nauce tego prawa przypada mu wskutek tego piękna rola, że książka jego będzie punktem wyjścia całej dal-

---

[1] Niniejsza recenzja jest streszczeniem odnośnej części odczytu wygłoszonego dnia 14 grudnia 1922 w krakowskiem Towarzystwie filozoficznem p. t.: Włoska filozofja prawa. Część III. Polemika na temat możliwości filozofji prawa. W nim rozwinąłem szerzej pogląd wyrażony w tekście. Ukaże on się w najbliższym numerze »Kwartalnika filozoficznego«.

szej pracy. Tem szczęśliwiej, że książka jest wybitną i że powinszować jej można uniwersytetowi Stefana Batorego, gdzie autor wykłada.

Dzieło swe podzielił prof. Komarnicki na dwie części. Pierwsza obejmuje genezę współczesnego ustroju Polski i mówi w trzech rozdziałach o restytucji Państwa Polskiego, o jego ustroju w okresie przejściowym i o projektach konstytucji. Druga część daje system polskiego prawa politycznego na podstawie konstytucji z 17 marca 1921 i dzieli się na dziewięć rozdziałów, grupując materję wedle porządku legalnego, z tą zmianą, że przepisy o władzy wykonawczej przedstawia autor przed przepisami o władzy ustawodawczej.

Prof. Komarnicki jest w swej książce uczonym i prawnikiem, a z góry, świadomie, postanowił sobie unikać oświetlenia politycznego. Z wielką też tylko dyskrecją broni konstytucję np. przed zarzutem osłabienia rządu, a zbytniej parlamentaryzacji (str. 208). Osobiście nie mogę z dość wielkiem uznaniem podkreślić tej tendencji utrzymania się na stanowisku przedewszystkiem prawnika. Wiemy, że i jakie konstytucja ma wady i luki, ale tam, gdzie nie da się usunąć ich prawniczą metodą interpretacji, tam profesor i uczony powinien stanąć, stwierdzić to, ale nigdy pod ochroną autorytetu nauki nie starać się przeprowadzić interpretacji, dyktowanej momentami politycznemi, socjalnemi etc. Jestto jeden z najfałszywszych i najszkodliwszych sądów, że innem jest myślenie cywilistyczne, a innem publicystyczne. Metoda prawnicza jest tylko jedna dla całego prawa, a nie wolno, pod osłoną różnicy między prawem prywatnem a publicznem, otwierać drzwi dla wszelakiej dowolności. Luki niech wypełnią politycy, my prawnicy damy im to, czem jest nasz fach, to jest formę prawniczą, którą wytwarzamy, gdy ich »postulaty« przemyślimy i przetworzymy »prawniczo«. Wszystko, co się mówi o życiu, jako o drugim ustawodawcy, jest prawdą, ale ten drugi ustawodawca działa sam, tak, jak ziarno samo rośnie, rolnik nie wyciąga go i nie wydłuża. Dla społeczeństwa polskiego, które pod rządami zaborczemi nauczyło się widzieć w państwie wroga, a w prawie środek ucisku, jest rzeczą szczególnie ważną ugruntować przekonanie, że konstytucja, choćby wadliwa, jest nietykalną. Powinno się ją udoskonalać, rozwijać, wykształcać, ale czynić to winien ustawodawca. Z katedry i z dzieł naukowych powinno spływać słowo umacniające poczucie prawa w społeczeństwie. Książka prof. Komarnickiego ma te zalety.

Kto sam prawniczo przemyślał konstytucję z 17 marca i uprzytomnia sobie wątpliwości, jakie ona nastręcza przy rozwiązywaniu wielkiego szeregu problemów, ten z trudnością tylko może się powstrzymać od wdania się w dyskusję z prof. Komarnickim, tak pobudzające niejednokrotnie są jego wywody. Gdy jednak właściwie potrzebaby na to napisać drugą książkę, a wyrwanie kilku kwestyj nie może spełnić celu, przeto ograniczamy się tylko do stwierdzenia, że prof. Komarnicki w argumentacji jest ścisłym i nieraz bardzo subtelnym. Możnaby nawet zapytać, czy czasem nie zanadto subtelnym? Niejeden np. może mieć wątpliwość, czy twórcy Konstytucji mieli tak wrażliwe ucho, jak autor »Prawa politycznego«, i czy odróżniali »rewizję« od »zmiany« (str. 580 n.). Pod względem prawniczej interpretacji jednak prof. Komarnicki może śmiało bronić swej tezy.

Autor książki, którą omawiamy, wykazał znajomość literatury publicystycznej różnych narodów. Robi jednak wrażenie, że pociąga go najwięcej francuski sposób przedstawiania rzeczy. Nieporównaną jest jasność i logika Francuzów, a tem, co przenika do głębi ich naukę prawa pozytywnego, jest praktyczność. Z powodów, które wymieniać nie tutaj miejsce, mniejszą zwracają uwagę na tak zwaną teorję, bez której znowu nie można sobie wystawić książki niemieckiej. Sądzę, że Francuzi wejdą i na to pole i wniosą w nie zalety swej umysłowości, z wielkim pożytkiem dla nauki. Uprawnia do tego np. Hauriou, który z respektem mówi o wielu prawniczych teorjach niemieckich. Osobiście jestem zdania, że na silnych fundamentach stoi nauka, gdy stoi na wyrobionej teorji. Niechaj za przykład posłuży sądownictwo administracyjne,

o którem autor mówi na str. 391 nast. W systemie należy podać taką jego definicję, aby rozstrzygniętą była np. kwestja, czy Komisje Ziemskie, powołane do życia przez reformę agrarną, są sądami administracyjnemi, czy też urzędami administracyjnemi. Wiemy, że w praktyce rzecz była wątpliwą i doprowadziła do pewnego paraliżu całej reformy. Przyczyny szukać należy z pewnością w nieznajomości teorji.

Prof. Komarnicki dokonał pracy ciężkiej. Opanował materjał ustawowy i literaturę, nie cofał się przed żadnym nasuwającym się, w drodze abstrakcyjnego myślenia i obcej praktyki, problematem, starał się wszystkie rozstrzygnąć, zdobył dla siebie i dał innym całokształt prawa politycznego polskiego w systematycznem ujęciu. Ale życie wyłania coraz to nowe kwestje. W krótkim czasie zajmował się świat polityczny i prawniczy stosunkiem ustaw sprzecznych z Konstytucją do Konstytucji, stosunkiem Senatu do Sejmu, stosunkiem Prezydenta Rz. P. do Prezesa Rady Ministrów i do poszczególnych ministrów, stosunkiem Prezesa Rady Ministrów do poszczególnych ministrów, zakresem działania Prezesa Rady Ministrów, kompetencją biura Prezesa Rady Ministrów. W wszystkich tych sprawach przybywa w osobie prof. Komarnickiego znawca, którego głos powinien być wysłuchanym. Przybycie tej nowej poważnej siły jest tem cenniejsze, że wszystkich nas zajmujących się prawem politycznem czeka w jaknajkrótszym czasie praca konstytucyjnego sformowania środków potrzebnych do sanacji skarbu. Chcę wierzyć, że Sejm powoła do życia Radę Naprawy Skarbu, ale krok ten byłby nieproduktywnym, gdyby ta Rada nie została uposażoną w szeroką kompetencję. Cała zresztą sprawa skodyfikowania prawa budżetowego, którego projekt wypracowało Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie (ogłoszony w dodatku ekonomicznym do »Czasu«), spoczywa. Prof. Komarnicki daje doskonały wywód o budżecie (str. 485 n.), jego zdanie byłoby więc tutaj cennem. Wymieniłem sprawę budżetu, jako bardzo pilną, ale ważnych i pilnych jest dużo! Nie sądzę, abyśmy mogli mówić, że żyjemy w państwie praworządnem dopóty, dopóki sprawa ustaw sprzecznych z Konstytucją nie będzie załatwioną. Należy wątpić, czy Sejm będzie miał dość czasu i sił, aby się tem zająć. Co więc robić?

Są to jednak wszystko tylko potrzeby dnia powszedniego. Przed uczonym światem prawniczym roztaczają się problemy daleko głębsze. Po drugiej stronie naszej granicy wschodniej na ruinach, przesiąkłych krwią, wznosi się nowe, tajemnicze państwo. Swiat zaczyna się przyzwyczajać do myśli, że to coś, co nie jest chwilowem i przejściowem, i z usilnością stara się przeniknąć tę nową, gigantyczną maszynę. Jakikolwiek będzie los bolszewizmu, włożony przezeń ogromny wysiłek konstrukcyjny zostanie i kto wie, w jakiej mierze spełnią się słowa Andrzeja Gide'a, który mówi, że Dostojewski, gdyby zobaczył dzisiejszą Rosję, powiedziałby, że Rosja poświęca się dla zbawienia Europy i ludzkości. Przeobraża się jednak nietylko Rosja. Ktoś powiedział, że Konstytucja Wajmarska to wspaniały okręt, na którym jednak — niebawem spostrzeżono — niema podróżnych. Dzieją się też w Niemczech dziwne rzeczy. Miejsce żelaznego kanclerza zajmuje kanclerz słomiany, a rządy znajdują się, o ile to są rządy, w rękach wielkiego przemysłu, który prowadzi swoją politykę zagraniczną, przyrzeka płacić podatki za cenę takiej a takiej ilości władzy państwowej itd. W Włoszech faszyzm jest problematem publiczno-prawnym pierwszorzędnej jakości. Ale w Anglji, w starej Anglji, zgłoszonym został wniosek o zaprowadzenie kolektywnej własności, a Lloyd George przepowiada, że za dwa lata będzie uchwalonym.

Wszystko to pobudzać winno pracowników, zajmujących się prawem publicznem, do zdwojonej czujności. Roztwierają się horyzonty, w których stracą na wartości dotychczasowe zasady o parlamentarnym ustroju, o podziale władz, a wobec koniecznego postępu internacjonalizacji zachwieje się nietykalność zasady suwerenności. Kto wie, czy z tych dziejowych zapasów wyjdzie nienaruszona dotychczasowa koncepcja demokracji! Konstytucja z 17 marca

nie jest oryginalną, ale ma jedną względnie nową konstrukcję, Naczelną Izbę Gospodarczą. Nie przestanę powtarzać, że ta Izba, należycie zbudowana i rozwinięta, zapobiegłaby niejednej gwałtownej przemianie, której nie bez racji należy się obawiać w zburzonej do dna Europie, a więc i u nas.

W przewidywaniu tych wszystkich prac witam w prof. Komarnickim młodą, ale niepospolitą siłę, która przypadające na młodszą generację zadanie potrafi rozwiązać. My starsi pragniemy się od niej nauczyć przedewszystkiem optymizmu.

Władysław Leopold Jaworski.

KONKURS.

Profesorowie procesu cywilnego na polskich wszechnicach niniejszem ogłaszają konkurs na monografję pod tytułem:

„Kłamstwo w procesie cywilnym".

Monografja ta ma dać rzut oka porównawczy na stosunek, w jakim ustawy procesowe różnych krajów (ze szczególnem uwzględnieniem ustaw, obowiązujących w różnych częściach Polski) obok prawdy, realizowanej w wymiarze sprawiedliwości, dopuszczają lub tolerują i kłamstwo; wyjaśnić, czy i o ile kłamstwo może być wyrugowane z procesu cywilnego; podać wreszcie dezyderaty dla przyszłej polskiej procedury cywilnej.

Warunki konkursu są następujące:

1) Rozprawa winna zawierać najmniej dziewięć arkuszy druku w formacie b. »Dziennika praw« z r. 1918.

2) Sąd konkursowy stanowić będą profesorowie: Maurycy Allerhand (Lwów), Konrad Dynowski (Warszawa), Xawery Fierich (Kraków), Stanisław Gołąb (Kraków), Jan Jakób Litauer (Warszawa), Kamil Stefko (Lwów), Bronisław Stelmachowski (Poznań).

3) Prace, opatrzone pewnem godłem, należy składać na ręce prof. J. J. Litauera, Warszawa, Natolińska 6, z dołączeniem zapieczętowanej koperty, opatrzonej temże godłem i zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i adres autora.

4) Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1. czerwca 1924 roku.

5) Za pracę najlepszą przyznana będzie nagroda pieniężna w kwocie 75 złp. (złożone do dyspozycji Sądu Konkursowego przez przemysłowca p. B. K. z Warszawy), co w obecnej chwili wynosi 1,275.000 Mkp. Nadto autor otrzyma honorarjum od księgarni nakładowej F. Hoesick, która wyda nagrodzoną pracę i porozumie się z autorem co do honorarjum, ewentualnie zgodzi się na cyfrę, określoną przez Sąd Konkursowy.

6) Orzeczenie Sądu Konkursowego będzie ogłoszone drukiem w czasopismach prawniczych.